



HI-FI • HI-END • KINO DOMOWE

Więcej na [www.ebook4all.pl](http://www.ebook4all.pl)

Tu przeczytasz sobie i kupisz ten numer

# AUDIO

11/2014

cena 12,50 zł (w tym 8% VAT)



KLASYKA W LUKSUSIE  
Yamaha CD-S2100 + A-S2100



## AKUSTYCZNA ENERGIA

ZESPOŁY GŁOSNIKOWE 4500-5000 ZŁ

- Acoustic Energy AE305
- Cabasse MT31 JERSEY
- Davis MATISSE HD
- Indiana Line DIVA 655
- Monitor Audio SILVER 6
- Q-Acoustic CONCEPT 40

CYFRONTEGRY 2000 ZŁ

PRZETWORNIKI C/A 14 000 ZŁ

SŁUCHAWKI MAGNETOSTATYCZNE  
+ WZMACNIACZE SŁUCHAWKOWE

ISSN 1425-171X Indeks 332755  
9 77 1425 171149 11  
[www.audio.com.pl](http://www.audio.com.pl)



MICROMEGA MYAMP, MONITOR AUDIO A100,  
NAD D3020, PRO-JECT MAIA



AYON AUDIO SIGMA,  
WADIA 321



AUDEZE LCD-X, HIFIMAN HE-6 + EF-6,  
OPPO PM-1 + M-1





ARCAM

Zapraszamy do  
Hotelu Radisson Blu  
- Jan III Sobieski  
sala Arkadia 1-3



Po raz pierwszy w Polsce:  
odtwarzacz SACD/CD/plików **CDS27**, przedwzmacniacz **C49**  
i wzmacniacz mocy **P49** firmy ARCAM.  
ZAPRASZAMY!!!

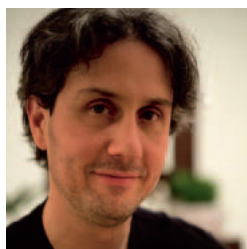
W systemie: kolumny Monitor Audio **PLATINUM PL200**



AUDIO CENTER POLAND  
ul. Henryka Sucharskiego 49, 30-898 Kraków  
tel. 12 4256443, 12 2650285, 12 2650286  
[www.audiocenter.pl](http://www.audiocenter.pl)

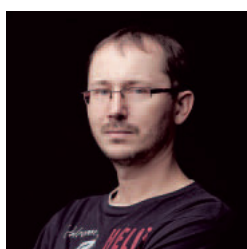
ARCAM

[www.arcam.pl](http://www.arcam.pl)



### RADEK ŁABANOWSKI

Nigdy wcześniej nie było na rynku takiego bałaganu, nawet wtedy, gdy karierę zaczęło robić kino domowe. Dawne specjalizacje zmiata wiatr wielkich zmian. Producenci od elektroniki rzucają się na głośniki, firmy głośnikowe startują z kompletnymi systemami, wszyscy próbują swoich sił w słuchawkach, audiofilskie autorytety schodzą w sfery niskobudżetowe, a potentaci masówki napinają mięśnie w high-endzie... Jaki nowy porządek wyłoni się z tego chaosu?



### WOJCIECH PACUŁA

Słuchawkowe szaleństwo prowadzi producentów, starych i nowych, w różnych kierunkach. Przede wszystkim ku odważnym projektom wzorniczym, które okazują się mniej lub bardziej wygodne, ale także ku udoskonalaniu samych przetworników. Jest szansa, że w tym ferworze powstaną nowe ważne rozwiązania i słuchawki będą grać znacznie lepiej, niż dawniej. Dzisiaj takie wysiłki mogą się producentom opłacać.



### MAREK DUSZA

Kolejny Audio Show spędzę na prezentacjach, słuchając zarówno sprzętu, jak i muzyki z niego płynącej. A że ostatnio byłem zawiedziony doбором repertuaru pod względem artystycznym i brzmieniowym, więc polecam wystawcom przejrzenie choćby naszych redakcyjnych recenzji.



## TERAZ NIE SŁYSZĘ

Kiedyś uwagę pasjonatów sprzętu Hi-Fi skupiały waty i częstotliwości graniczne przeniesionego pasma. Teraz najważniejsze są bity i częstotliwości próbkowania. W międzyczasie jednak zapanowała moda na generalne odrzucenie parametrów jako podstawy do oceny jakości urządzenia audio, gwoździ skupienia się wyłącznie na subiektywnie ocenianym brzmieniu. Obecnie audiofile, świadomi swoich praw i obowiązków, żyją w pewnej schizofrenii, wciąż hołdując idei pozwalającej, a nawet nakazującej, lekceważyć parametry, ale tylko te „tradycyjne”, analogowe, ponieważ z drugiej strony zainteresowanie plikami cyfrowymi, odtwarzaczami strumieniowymi i nowoczesnymi DAC-ami każe wciąż pytać, z jaką rozdzielczością i częstotliwością próbkowania radzi sobie konkretny układ czy urządzenie. 48 kHz – nędza, 96 kHz – bida, 192 kHz – to już dobrze, ale najlepiej, żeby to było 384 kHz. Niebotyczne pułapy osiągną wkrótce najtańsze systemiki, bo potrzebne do tego układy cyfrowe rozwijają się świetnie. Tylko co z tego, czy tym sposobem dostaniemy wreszcie doskonałe brzmienie? Oczywiście, że nie, bo ono zależy od wielu innych elementów i parametrów. Może jednak wąskim gardłem była zbyt niska rozdzielczość standardu CD? Owszem – w systemach high-endowych, gdzie wszystko ma znaczenie, ale na pewno nie w większości przypadków, w których o wiele więcej było, i jest, do poprawienia w zakresie wzmacniaczy i zespołów głośnikowych. Tymczasem klienci wybrzydzą, kiedy ich „all-in-one” podłączony do przeciętnych głośniczków „nie radzi sobie” ze 192 kHz, a „tylko” z 96 kHz. Przypomina to sytuację na rynku aparatów fotograficznych kilka lat temu, kiedy w powszechnym mniemaniu o ich jakości miała decydować liczba pikseli. Okazało się, że nie decyduje ona nawet o jakości cyfrowej części aparatu, nie mówiąc o całości. Z drugiej strony, kiedy mamy do czynienia z przetwornikami high-endowymi, kosztującymi ponad 10 000 zł, to właśnie ze względu na szybką popularyzację wysokiej rozdzielczości w sprzęcie średniej i niższej klasy, powinny one być bezkompromisowe, stanowić wyraźną awangardę, aby udowodnić swoją przewagę, a więc rację bytu. Tutaj już nie ma miejsca na wymówki, że coś niekoniecznie jest nam potrzebne, że inni też tego nie mają, że może będzie upgrade... Audiofil jest jednak niezawisłym sędzią w swoich wyborach i jak zechce, to kupi humbug za dziesiątki tysięcy na podstawie poszlak z internetu – że pięknie brzmi – nie dopuszczając nawet do okazania dowodów z laboratorium. Albo skáže na banicję przyzwoite urządzenie za drobne niedociągnięcie, w tych czasach najchętniej za rozdzielczość niższą od maksymalnej, jaką gdzieś już udało się osiągnąć. Przypomina mi to dawne licytowanie się na pasmo przeniesienia magnetofonów – czy do 16 kHz, czy do 18 kHz, czy nawet 20 kHz... Tylko że wtedy, dając słowo, słyszałem różnicę! Signum temporis – teraz nie słyszę... A wy słyszycie?

**Andrzej Kisiel**



## PRENUMERATA NAPRAWDĘ WARTO





**63** Producenci DAC-ów, chętniej niż producenci odtwarzaczy, wprowadzają funkcję regulacji poziomu wyjściowego. A to – wraz z dostępnością kilku wejść cyfrowych – może w wielu systemach wyeliminować potrzebę posiadania klasycznego przedwzmacniacza czy wzmacniacza zintegrowanego – na rzecz samej końcówki mocy. Właśnie w takim schemacie tworzy się dzisiaj nawet high-endowe systemy audio.



**71** Wzmacniacze stereofoniczne wzbogacone o układy konwerterów C/A i bezprzewodowe strumieniowanie, w dodatku zapakowane w nowoczesne, kompaktowe formy, są coraz liczniejsze i zaczynają tworzyć niemal odrębną kategorię, znamionującą „nowoczesne” Hi-Fi.



**55** Są firmy, które wykazują ostatnio sporo determinacji, aby wyróżnić się ze słuchawkowego tłumu niezwyklej konstrukcjami. Jest to też jeden z efektów ogromnego wzrostu popularności słuchawek w ogóle; prowokuje on do poszukiwania (i odszukiwania w przeszłości) oryginalnych rozwiązań, takich jak przetworniki planarne.

**30** Mając na myśli „normalne” zespoły głośnikowe, nowych producentów nie widać, wszyscy – również firmy głośnikowe – rzucili się produkować stacje, systemiki, „głośniki”, soundbary, a przede wszystkim – słuchawki. Czy tradycyjne zespoły głośnikowe, powolutku, powolutku – jak w przyrodzie – odchodzą do lamusa?



## SPIS TREŚCI 11/2014/224

- 6 AKTUALNOŚCI
- 83 RYNEK I GIEŁDA
- 106 MANIA MAŁOŚCI

### LO-FI

- 25 MUZYKA Z GŁOŚNIKA
- 26 Cambridge Audio AIR 100
- 28 Panasonic SC-ALL8

### HI-FI

- 15 KLASYKA W LUKSUSIE  
Yamaha CD-S2100 + A-S2100

- 30 ZESPOŁY GŁOŚNIKOWE  
4500–5000 ZŁ

- 32 Acoustic Energy AE305
- 36 Cabasse MT3 I JERSEY
- 40 Davis MATISSE HD
- 44 Indiana Line DIVA 655
- 48 Monitor Audio SILVER 6
- 52 Q-Acoustic CONCEPT 40

- 55 SŁUCHAWKI MAGNETOSTATYCZNE  
+ WZMACNIACZE SŁUCHAWKOWE

- 56 Audeze LCD-X
- 58 HiFiMAN HE-6 + EF-6
- 60 Oppo PM-1 + M-1

- 71 CYFROINTEGRY 2000 ZŁ
- 72 Micromega MyAMP
- 74 Monitor Audio A100
- 76 NAD D3020
- 78 Pro-Ject MaiA

### HI-END

- 63 PRZETWORNIKI C/A 14 000 ZŁ
- 64 Ayon Audio SIGMA
- 68 Wadia 321

### MUZYKA

- 91 Wywiad – Maciej Garbowski
- 92 Jazz i okolice
- 100 Rock i okolice
- 104 Klasyka



# IDEALNIE ZAKRZYWIONE tworzą perfekcyjny zestaw

Soundbary HW-H7500 oraz HW-H7501 cechuje nie tylko doskonała jakość wykonania i czysty, dynamiczny dźwięk, ale także wyjątkowy design. Idealne proporcje, szczotkowane aluminium obudowy, perfekcyjne wygięcie listy głośnikowej doskonale komponują się z zakrzywionymi telewizorami Samsung UHD, takimi jak np. HU8500. Tworzą z nimi doskonały zestaw bez względu na to, czy je powiesimy na ścianie pod telewizorem, czy też nasuniemy na jego podstawę.



Foto: Krzysztof Zasuwik



Zestaw składa się z zakrzywionej listwy głośnikowej z systemem audio 8.1 oraz aktywnego bezprzewodowego subwoofera o łącznej mocy całkowitej (RMS) 320W. Wrażenie przestrzenności dźwięku dodatkowo wzmacnia funkcja Surround Sound Expansion, poszerzająca pole działania listwy głośnikowej. Czysty i niezakłócony dźwięk zagwarantuje technologia Crystal Amplifier Plus, która filtruje źródło dźwięku dwukrotnie, minimalizując tym samym wszelkie zakłócenia.

Za pośrednictwem Bluetooth połączymy soundbar z urządzeniami mobilnymi, takimi jak smartfony czy tablety. Z kolei strumieniowanie muzyki w wysokiej jakości bezpośrednio z urządzeń przenośnych umożliwia technologia Bluetooth Hi-Fi Codec.

Odtwarzane formaty: AAC, MP3, WAV, WMA, OGG, FLAC.

Sugerowane ceny detaliczne:

**HW-H7501:** 2999, - PLN (model w kolorze srebrnym)

**HW-H7500:** 2999, - PLN (model w kolorze czarnym)



## AKTUALNOŚCI

## DYNAUDIO CONTOUR LE

luksus edycja



Limitowane wersje Contourów mają kilka wspólnych cech z droższymi modelami Confidence, ale nowe, luksusowe warianty wykończeniowe łatwo będzie dostrzec.

W wersjach Limited Edition, których limity nie zostały ujawnione, pojawiają się dwa modele Dynaudio, Contour S 1.4 LE (13 900 zł) oraz Contour S 3.4 LE (24 900 zł). Wyróżniają się wyjątkowymi (nieodpornymi wcześniej w serii Contour) okleinami – Bubinga High Gloss, Walnut Special, Mocca High Gloss oraz w czarnej wersji na wysoki połysk uzupełnionej stalowym frontem.

Od standardowych modeli edycji Limited różni się jeszcze kilkoma innymi detalami; zmodyfikowano głośnik wysokotonowy, którego kopułka została pokryta dodatkową, specjalną warstwą (Precision Coating), okablowanie wewnętrzne wymieniono na wyższej jakości przewodniki z miedzi beztlenowej, a w zwrotnicy użyto rezystorów Thin Film Ceramic Resistor, które Dynaudio montuje w modelach Consequence Ultimate Edition i Confidence Signature.

Popularność słuchawek pociąga za sobą wzrost zainteresowania wzmacniaczami słuchawkowymi, układy wbudowane w odtwarzacze czy integry nie są zwykle wystarczająco wysokiej jakości. Aby wzmacniacz słuchawkowy był samowystarczalny i wszechstronny, przyda mu się także towarzystwo przetwornika C/A.

HD-DAC1 został przygotowany do pracy z każdym modelem słuchawek, nawet tych, których impedancja sięga kilkuset omów. Urządzenie wyposażono w asynchronicz-

ne wejście USB, które wraz z wbudowanym układem konwertującym obsługuje pliki PCM 24/192 oraz DSD (w wersjach 2,8 i 5,6 MHz). Sygnał można też podać drugim złączem USB (typ A) umieszczonym z przodu i dedykowanym przenośnym urządzeniom Apple.

Wzmacniacz może służyć jako typowy DAC, ma wyjścia analogowe RCA, a nawet pracującą w ich obrębie regulację głośności. HD-DAC1 kosztuje 3500 zł.

## MARANTZ HD-DAC1 ładnie i niedrogo



Styl i zastosowane układy elektroniczne nawiązują wprost do urządzeń z referencyjnej serii Marantza – 11.

## ULTRASONIC PERFORMANCE

smartfony na żądanie

Chociaż widzimy obecnie istniejące szaleństwo, by podporządkowywać wszystkie modele słuchawek wymaganiom sprzętu przenośnego, to Ultrasound podchodzi do tego tematu racjonalnie i spokojnie. Nowa seria Performance składa się z trzech modeli nausznych, które znajdują zastosowanie przede wszystkim w domowych systemach Hi-Fi. Mimo to słuchawki mają uniwersalną impedancję, wynoszącą 32 Ω, oraz odłączany kabel sygnałowy. W przypadku tańszych P840 (1000 zł) oraz P860 (1300 zł) otrzymujemy w komplecie tylko kabel o długości 3 m, najdroższe P880 (1600 zł) wyposażono także w dedykowany urządzeniom przenośnym kabel 1,2 z pilotem zdalnego sterowania (taki kabel można dokupić do słuchawek P840 i P860).

Każdy z modeli bazuje na przetworniku o średnicy 41 mm, a główne różnice wynikają z konstrukcji cewki – w P840 nawinięto ją „zwykłym” drutem z miedzi beztlenowej, a w P860 przewodnik jest połączony, z kolei drut w P880 pokryty warstwą tytanu. Wszystkie modele uzbrojono w firmową technikę S-Logic Plus i Natural Surround Sound.



Krótki przewód dla sprzętu przenośnego mają w komplecie tylko najdroższe P880.

## BLAUPUNKT LS175 bluetooth

Domowe Hi-Fi ma się coraz lepiej, część z tej popularności chce wykrócić dla siebie także firma Blaupunkt. Jej najnowszy produkt – LS175 – kosztujący jedynie 400 zł to soundbar z funkcją bezprzewodowej transmisji Bluetooth.

Urządzenie zaprojektowano do pracy z telewizorami o przekątnych powyżej 32", układ jest aktywny, oprócz modułu Bluetooth sygnał można również dostarczyć analogowym wejściem RCA oraz optycznym Toslink.

Blaupunkt próbuje swoich sił także w segmencie popularnych ostatnio tzw. bezprzewodowych głośników. Model BT20BK (300 zł) ma zintegrowany tuner FM, ale ze źródłami zewnętrznymi będzie się łączył przede wszystkim przez Bluetooth. Przenośny charakter sprzętu podkreśla zasilanie bateryjne (w komplecie jest oczywiście także zasilacz sieciowy).



Soundbar to dziś najczęściej wybierany dodatek do płaskich telewizorów.





## Bezprzewodowe wieże muzyczne Fascynacja Dźwiękiem

Zanurz się w doskonałej jakości dźwięku, płynącym z wież muzycznych Philips Fidelio. Przesyłaj muzykę strumieniowo przez Bluetooth® dzięki obsłudze kodeków aptX i AAC. Słuchaj muzyki z płyt CD bądź dowolnych urządzeń iPod lub iPhone dzięki stacji dokującej Philips DualDock. Wypełnij pomieszczenie dźwiękiem za pomocą tylko dwóch głośników.

innovation  you



DTM9030  
Philips Fidelio  
wieża z podstawką  
dokującą



**PHILIPS**

## AKTUALNOŚCI

## JAMO J110, J112

Kolumny serii Concert doczekały się (nisko-tonowego) wsparcia dwóch nowych subwooferów – J110 oraz J112.

Pierwszy z nich kosztuje 1900 zł, ma pojedynczy głośnik o średnicy 10" napędzany wzmacniaczem o mocy 200 W, pracującym w klasie D. Obudowę wykonano z płyt MDF, tunel bas-refleks został osadzony na tylnej ścianie.



Obydwa nowe subwoofery Jamo są kompatybilne z firmowym systemem bezprzewodowej transmisji WA-2.

J112 (2300 zł) prezentuje podobne założenia konstrukcyjne, ale wszystkie kluczowe elementy zostały wykonane z większym rozmachem. Na przedniej ścianie pracuje głośnik o średnicy 12 cali, a wzmacniacz ma moc 300 W.

Obydwa subwoofery są oferowane w trzech wersjach kolorystycznych: białej i czarnej na wysoki połysk oraz fornirze „Dark Apple”. Sygnał można doprowadzić do niskopiętrowych wejść RCA lub przesłać bezprzewodowo; ta opcja wymaga jednak dokupienia specjalnego systemu transmisji WA-2.

## LUMIN L1



Najbardziej charakterystyczną cechą gramofonu są krążki dociskowe umieszczone pod talerzem, obracające się razem z nim.

TRANSROTOR  
SILVER SHADOW

Po minimalistycznej i mrocznej formie gramofonu Dark Star, Transrotor postanowił stworzyć jego pogodniejszą wizualnie wersję. Silver Shadow to jednak nie tylko eksperyment z formą, ale też nowości konstrukcyjne, w tym powrót rozwiązania znanego z niektórych topowych i historycznych modeli Transrotora: masowych krążków dociskających. Zamontowano je pod talerzem, który jest wyposażony w podstawę łożyska, znaną z modeli Zet 1 i Zet 3.

Baza stoi na nóżkach o regulowanej wysokości, wykonanych z polerowanego aluminium.

Chassis wykonano z grubego tworzywa, a talerz ma aż 6 cm grubości. Urządzenie wyposażono fabrycznie w ramię SME M2 9" oraz wkładkę MC Merlo.

Gramofon waży 30 kg i kosztuje 19 000 zł.

ó†

## TAGA HARMONY HTA-25, TIA-300, TIA-250

Taga Harmony jest mistrzem w kategorii bardzo tanich zespołów głośnikowych, ale już od jakiegoś czasu firma chce udowodnić, że zna się też wzmacniaczach – w związku z tym i w tej dziedzinie zanoszą się na cenowe wyczyny.

Zaczynamy od integracji bazującej na lampach (6P15 oraz 6N1), pracującej w klasie A/B i dostarczającej 2 x 25 W (przy 8 Ω), wyposażonej w dwa wejścia liniowe i wyjście słuchawkowe, a kosztującej jedynie 600 zł.

Dwie nowe integracje tranzystorowe wyceńniono na 500 zł każda; TIA-300 (w tej cenie



Taga Harmony rozwija dział wzmacniaczy, prezentując nawet integrację lampową. Wszystko grubo poniżej pułapu 1000 zł.

obudowa – wraz z przednią ścianką – wykonana w całości z metalu to rarytas) ma moc 2 x 40 W (przy 8 Ω), wyjście słuchawkowe i podręczne wejście dla sprzętu przenośnego, dwie pary zacisków głośnikowych oraz trzy liniowe wejścia RCA. Model TIA-250 ma identyczne parametry, ale dodatkowe wejście mikrofonowe zamiast wyjścia słuchawkowego.

Każdy odtwarzacz sieciowy potrzebuje do pełnej funkcjonalności serwera plików w postaci komputera z odpowiednim oprogramowaniem lub niezależnego urządzenia typu NAS. Dla firm audio to doskonała okazja, by zaprezentować własne rozwiązania, zamiast – jak dotychczas – oddawać pole producentom sprzętu komputerowego.

Jednym z pierwszych „audiofilskich” NAS-ów jest Lumin L1, dopasowany wzornictwem

do pozostałych urządzeń marki. Obudowa jest identyczna jak ta z zasilacza do odtwarzaczy A1, T1 oraz S1. L1 oferuje najpopularniejszy standard UPnP i nie wymaga praktycznie żadnej konfiguracji. Aby zapisać pliki, wystarczy podłączyć urządzenie do komputera przez kabel USB i uruchomić kopiowanie. L1 wyposażono w cichy dysk twardy o pojemności 2 TB. Cena wynosi 4690 zł.





UPGRADABLE

# WEJDŹ DO ŚWIATA NOWEGO BRZMIENIA.

NOWE AMPLITUNERY PIONEER (SC-LX58, SC-LX78 i SC-LX-88) Z DOLBY ATMOS® ZMIENIA każdą chwilę z kinem domowym w urzekające przeżycie pełne wielowymiarowego, głębokiego dźwięku. Muzyka, głosy i przedmioty ożyją nabierając pełnego detali brzmienia, które precyzyjnie przepłynie wokół Ciebie sprawiając, że poczujesz się częścią wydarzenia. Witaj w nowym świecie dźwięku i rozrywki. Świecie, który poruszy umysł, ciało i duszę, jak żaden inny.

Rozpocznij podróż na [www.pioneer.pl](http://www.pioneer.pl)

FEEL EVERY DIMENSION IN  DOLBY ATMOS™



*Pioneer*

## AKTUALNOŚCI

## HIFIMAN HE-400i

planarnie dla każdego

HiFiMan chce popularyzować słuchawki planarne, oferując coraz bardziej przystępne cenowo modele.



Tylko wąska grupa producentów słuchawek decyduje się na stosowanie przetworników o konstrukcji planarnej, ale firma HiFiMan uczyniła z niej swoją wizytówkę. Dzięki najnowszemu modelowi HE-400i, słuchawki planarne stają się znacznie przystępniejsze cenowo, choć nie znaczy, że wprost niskobudżetowe.

HE-400i są najtańszą konstrukcją tego typu, kosztując 2100 zł i w wielu elementach przypominają niemal dwukrotnie droższe HE-560 – ten sam pałąk, system regulacji, poduszki. Zmodyfikowano głównie przetwornik, który ma przede wszystkim mniejszy układ magnetyczny, co przekłada się też na nieco niższą masę całych słuchawek. Impedancja wynosi 35 Ω, a efektywność 93,5 dB.

## multiblok BLOCK CVR-80

CD-Amplifier w ultranowoczesnej odsłonie z odtwarzaczem strumieniowym, a nawet modulem Bluetooth.



## T+A PDP 3000 HV

supergracz

Najnowsze źródło T+A jest ukoronowaniem wspaniałej serii 3000.

Do sprzedaży trafił ostatni element prestiżowej serii HV firmy T+A – odtwarzacz PDP 3000 HV kosztujący 60 000 zł. Urządzenie zaprojektowano z myślą o materiałach wysokiej rozdzielczości, wyposażone jest też w czytnik płyt CD oraz SACD i może przyjmować sygnał z zewnętrznych źródeł – w tym celu przygotowano aż siedem wejść cyfrowych. Są wśród nich gniazda współosiowe, optyczne,

AES/EBU, a także złącze USB (typ B), umożliwiające współpracę z komputerem. PDP 3000 HV akceptuje sygnały PCM o rozdzielczości 24 bity/192 kHz, jak też dane w standardzie DSD (64, 128, 256 i 512). Przygotowano wyjścia RCA oraz XLR, z naciskiem na te ostatnie, gdyż odtwarzacz ma w pełni zbalansowaną ścieżkę sygnału. Flagowe źródło T+A wyceniono na 60 000 zł.

## HEGEL HD12

małe, co ma wszystko

HD12 to nie tylko DAC, ale wszechstronne urządzenie z regulacją napięcia wyjściowego oraz wbudowanym wzmacniaczem słuchawkowym.



Najnowszy przetwornik marki Hegel HD12, kosztujący 5000 zł, nie ma największej obudowy, ale w skromnej formie mieści szereg nowoczesnych i praktycznych rozwiązań. Oprócz podstawowego modułu konwertera C/A, ma także wbudowany wzmacniacz słuchawkowy oraz obwód przedwzmacniacza do regulacji

poziomu na wyjściach analogowych. Urządzenie ma wejścia współosiowe i optyczne, a także port USB, którym można przesłać sygnały PCM z rozdzielczością 24 bity/192 kHz, również dane DSD w natywnej postaci. Sygnał wyjściowy jest przekazywany na złącza RCA i XLR.

W kompaktowym urządzeniu marki Block o symbolu CVR-80 zmieścił się nie tylko odtwarzacz płyt CD, tuner FM i DAB+ oraz wzmacniacz o mocy 2 x 30 W (przy 8 Ω), ale także wyjątkowo potężny moduł sieciowy. Przez połączenie przewodowe LAN lub bezprzewodowe Wi-Fi Block daje dostęp do radia internetowego, a przede wszystkim jest pełnoprawnym odtwarzaczem strumieniowym ze wsparciem dla transmisji danych z serwerów (DLNA). Urządzenie ma również wejście USB, dzięki któremu podłączymy komputer i wykorzystamy wbudowany w CVR-80 DAC. Kropką nad „i” jest zintegrowany moduł Bluetooth z kodowaniem aptx, a od strony użytkowej ucieszy na pewno firmowa aplikacja sterująca dla sprzętu mobilnego Apple iOS oraz Android. Cena – 4800 zł.



# 90 DAYS TO BE AMAZED

Niezwykły Dźwięk. Niezwykłe Korzyści.



**90-DNIOWY**  
OKRES PRÓBNY

**20%**  
RABAT  
PRZY TWOIM DRUGIM ZAKUPIE

**ODTWÓRZ**  
DOWOLNY UTWÓR  
Z CAŁEGO ŚWIATA

Zapraszamy do skorzystania z możliwości wypróbowania HEOS w naszym niesamowitym programie! Wypróbuj **HEOS** przez 90 dni w domu, **BEZ RYZYKA!** Skorzystaj z rabatu 20% przy drugim zakupie HEOS. Jeśli to nie wystarczy, zapraszamy do wypróbowania najlepszego na świecie serwisu muzycznego Spotify Premium **ZA DARMO** przez 60 dni!

# ZACHWYĆ SIĘ!

Odwiedź naszych dealerów, by doświadczyć  
**BEZPRZEWODOWEGO SYSTEMU MULTIROOM HEOS BY DENON**



## siła środka HARMAN KARDON ONYX



*W okrągłej, niewielkiej obudowie zmieściły się dwa dwudrożne systemy głośnikowe.*

Harman Kardon śmiało wkracza w świat głośników bezprzewodowych, korzystając przecież z doświadczeń bratniej marki JBL, która jest doskonale znana z tego typu urządzeń.

Najnowszą propozycją Harmana Kardona jest kompaktowy system Onyx Studio, kosztujący 900 zł. Obudowę wykonano gumą oraz metalem, i ustawiono na masywnych, chromowanych nóżkach. Mimo niewielkich rozmiarów, w urządzeniu zainstalowano całkiem rozbudowaną technikę głośnikową. Onyx ma dwa niezależne systemy dwudrożne (po jednym na kanał) złożone z 8-cm przetworników nisko-średniotonowych i 2-cm tweeterów. Towarzyszy im membrana biała, a każdy z głośników ma swój własny wzmacniacz o mocy 15 W. Onyx może być zasilany z wbudowanego akumulatora albo zewnętrznego zasilacza. Transmisję ze źródeł, głównie przenośnych, prowadzi Bluetooth.



*W nowej odsłonie najpopularniejszego amplitunera stereo Yamahy jeszcze mocniej zaznaczono rolę funkcji strumieniujących.*

## YAMAHA CD-N301, R-N301 w sieci strumieni

Yamaha odpowiada nowymi komponentami Hi-Fi na życzenia audiofilów, którzy chcą odtwarzać muzykę z komputerów, serwerów NAS i serwisów strumieniujących. Zarówno nowy amplituner stereo R-N301 (1500 zł), jak i odtwarzacz płyt CD CD-N301 (1550 zł) mają wbudowane kompletne moduły odtwarzaczy strumieniowych. Urządzenia łączą się z siecią za pośrednictwem przewodowego interfejsu

LAN, a funkcje strumieniowe obejmują wszystkie najważniejsze standardy, w tym DLNA, AirPlay, MusicPlay, radia internetowe, a także jeden z najpopularniejszych serwisów internetowych Spotify. Yamaha odtwarza pliki w różnych formatach, w tym także Flac 24/192. Moc wzmacniaczy wbudowanych w amplituner R-N301 wynosi 2 x 100 W (przy 8 Ω).

## MIYAJIMA MADAKE bambus w analogu



*„Bambusowa” wkładka jest najlepszym modelem firmy Miyajima Laboratory.*

Madake jest rzadkim gatunkiem bambusa, który rośnie na stokach góry Kyoto w Japonii. Jako pierwszy wykorzystywał go Thomas Edison na podstawę żarnika w konstrukcji żarówki, co zostało upamiętnione znajdującym się w tamtych okolicach pomnikiem wielkiego wynalazcy.

Bambus Madake wykorzystwała również firma Miyajima w konstrukcji wkładki gramofonowej – jako element wspornika, który jest odpowiedzialny za przenoszenie drgań z rowka płyty.

Madake jest w tej chwili flagowym modelem wkładki (MC) tej marki, jego cena wynosi 21 500 zł.

## DEFINITIVE TECHNOLOGY W znaczy wireless

Moda na multiroom udzieliła się także firmie Definitive Technology, która zaprezentowała swój system złożony z różnorodnych urządzeń. Najmniejszym modelem kolumny bezprzewodowej jest W7, czyli grająca kostka z czterema przetwornikami wysokotonowymi i jednym nisko-średniotonowym oraz kompletem wzmacniaczy i układów sieciowych. W9, w którym zainstalowano dwa przetwor-

niki nisko-średniotonowe i dwa tweetery, jest nieco większy W Studio to z kolei zestaw złożony z soundbara oraz subwoofera. Aby tchnąć nowe, sieciowe życie w klasyczny system Wi-Fi, przygotowano dedykowany

*Każde z nowych urządzeń Definitive Technology obsługuje bezstratną transmisję dźwięku w standardzie Play-Fi firmy DTS.*

wzmacniaczom i amplitunerom odtwarzacz sieciowy W Adapt z cyfrowymi i analogowymi wyjściami. Jeśli jednak zechcemy mieć wszystko w jednej obudowie, przyda się W Amp sieciowy wzmacniacz o mocy 2 x 150 W. Cechą wspólną tych urządzeń jest współpraca z aplikacją sterującą przygotowaną dla smartfonów i tabletów (systemy iOS Apple i urządzenia Android) oraz technika bezprzewodowej transmisji dźwięku Play-Fi, opracowana przez laboratoria DTS. Działa ona w sposób bezstratny, obsługując nawet sygnały 24 bity/192 kHz.







AVENTAGE

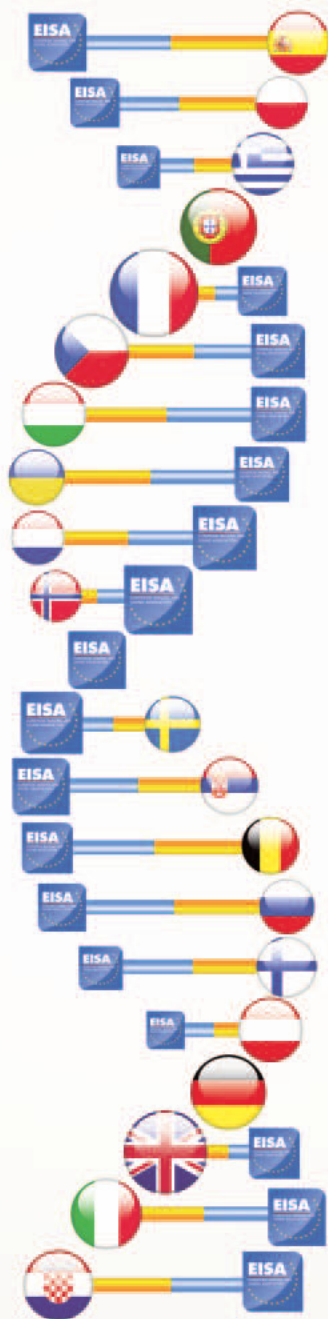


# DŹWIĘK I OBRAZ, KTÓRYCH POŻĄDASZ

**Nowa seria AVENTAGE RX-Axx40** oferuje jeszcze doskonalszy dźwięk, jeszcze lepszy obraz i perfekcyjną wydajność. Każdy z nowych amplifunerów AV może pełnić centrum zaawansowanej rozrywki audio-video – z wbudowanym Wi-Fi i Wireless Direct, obsługą wideo HDMI 4K60p, YPAO R.S.C., YPAO Volume, a nawet obsługą odtwarzania Dolby Atmos (RX-A2040, RX-A3040). Otwórz się na nowe doznania audio-video.



# Quality is in the DNA of the Best Brands



EISA to unikalne stowarzyszenie 50 specjalistycznych magazynów audio, kina domowego, foto, wideo, sprzętu samochodowego i przenośnego, reprezentujących 20 europejskich krajów.

Co roku jury EISA wybiera najlepsze urządzenia w każdej kategorii, przyznając im Nagrody EISA. Tam, gdzie widzisz logo Nagrody EISA, tam masz gwarancję produktu najwyższej jakości.



Your assurance for quality

Tested by the Experts  
[www.eisa.eu](http://www.eisa.eu)



YAMAHA CD-S2100 + CD-S2100

# ŚWIEŻE STEREO W KLASYCZNYM LUKSUSIE

Nigdy specjalnie nie trzeba było kreować potrzeby słuchania muzyki, ale wymagana do tego jakość dźwięku to już zupełnie inna kwestia, różnicowana indywidualnymi wymaganiami, a także trendami mody.

**N**a początku lat 2000 z katalogów firm takich jak Yamaha dosłownie wymiotło całą ofertę urządzeń dwukanałowych, które przywykliśmy podziwiać w latach 90., 80., 70. ... Konsumenty bynajmniej nie przestali słuchać muzyki, ale pod naporem samych producentów zaczęli nam do tego służyć sprzęt wielokanałowy. W ciągu kilku lat okazało się, że ten numer nie przejdzie, kino domowe rozwinęło się więc swoją ścieżką, zwracając urządzeniom stereo należne im miejsce. Yamaha wróciła do stereo z wielkim stylem w roku 2008, prezentując urządzenia serii „2000”; wówczas odtwarzaczy strumieniowych nie było jeszcze na świecie, więc renesans stereo wcale nie był związany z rewolucyjnie nowymi funkcjami.

Dzisiaj sprzęt stereo odtwarza pliki hi-res, co tym bardziej wzmacnia jego pozycję, ale dla jakości dźwięku pozostają kluczowe inne elementy.

Urządzeń dwukanałowych nie wymienia się corocznie, tak jak nowelizowanych w takim tempie amplitunerów AV, jednak wreszcie przychodzi i na to pora. Od wprowadzenia serii 2000 minęło już sześć lat. W tym czasie oferta dwukanałowa Yamahy poważnie się rozszerzyła, są w niej przede wszystkim urządzenia znacznie tańsze (wraz z flotą nadciągających, właśnie zupełnie nowych wzmacniaczy zintegrowanych), ale i droższe od przełomowych „2000” – mam na myśli serię „3000”, czyli flagowy duet Yamahy zaprezentowany w zeszłym roku.

Premierowe urządzenia serii „2001” są wyraźnie droższe, ale i wyraźnie nowocześniejsze, a także bardziej luksusowe niż ich poprzednicy z serii „2000”. Wciąż jednak wyczuwa się klimat lat 70., charakterystyczny styl jest w kontekście Yamahy oczywisty i nieodzowny.





## Odtwarzacz CD-S2100

Kiedy odtwarzacze audio zostaną ostatecznie pozbawione „napędu” i odczytu płyty? Zapowiadamy to już od lat... i chyba kiedyś się to stanie, ale czy na pewno? Nawet jeżeli za kilkanaście lat kolekcje srebrnych krążków będą należeć do rzadkości, to równocześnie staną się wyznacznikiem prestiżu, powodem do audiofilskiej dumy. Dlatego odczyt płyt prze-trwa, w niszy mniejszej lub większej, chociaż nie będzie miał takiego znaczenia jak wczoraj. Patrząc na nowe projekty systemów i „od-twarzaczy”, nie mogą być już pewni, tak jak dawniej, że zaraz zobaczą szufladę, szczelinę lub dumny „top-loader” gotowy do czytania srebrnego krążka.

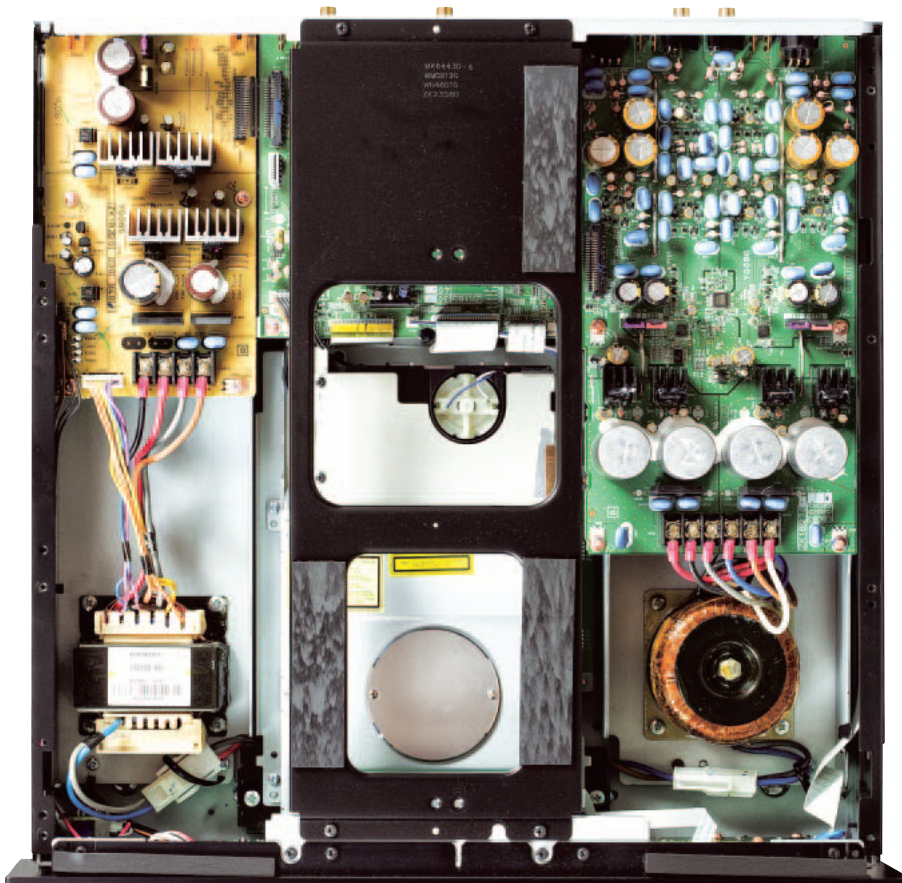
Coraz częściej ważniejsze jest włożenie do odtwarzacza nie dysku, ale wtyczki LAN lub USB. Teoretycznie czynność prostsza. Kiedy jednak zabraknie „napędu”, nie docenimy już precyzji wykonania i uroku działania najbardziej zaawansowanych mechanicznie odtwarzaczy, takich, jak właśnie CD-S2100. Owszem, nie ma co żałować tanich napędów, ich zgrzytów i stuków, ale kontakt z mechaniką precyzyjną w najlepszym wydaniu to przecież dodatkowa przyjemność... No dobrze, kto tego nie czuje, należy już do innej generacji. Niezależnie od wrażeń estetycznych, dobry me-chanizm, stabilne i czujne śledzenie ścieżki to przecież jeden z kluczowych czynników decydujących o jakości odczytu i dźwięku. Dlatego powstawały kosztowne „transporty”, chociaż to akurat argument obosieczny – pliki pozwalają bowiem pozbyć się tego kosztownego elementu i skupić na drugim etapie: przetwarzaniu cyfro-wo-analogowym.

Na dokładność odczytu wpływa szereg rzeczy natury mechanicznej, podobnie jak w przypadku płyty analogowej, kasety czy taśmy. Zapis cyfrowy nie odsuwa wszystkich problemów, pomyłek w śledzeniu ścieżki, niedokładności tłoczenia płyty, zabrudzenia lub zarysowania jej powierzchni, a także parametrów samej optyki, której kalibracja jest krytyczna dla uzyskiwanych rezultatów. Dalej do gry wkraczają algorytmy korekcyjne – lepsze lub gorsze – tak, by muzyka płynęła bez przerw i przeskoków.

Gdyby tylko producent przeniósł do CD-S2100 mechanikę z CD-S2000, byłoby świetnie. Ale jest jeszcze lepiej! Nowy model został uzbrojony w napęd taki sam jak dwukrotnie droższy, flagowy CD-S3000. Bazą jest transport DVD, ponieważ odtwarzacz wspiera również nośniki SACD. Bardzo cienka, aluminiowa taca została wyposażona w specjalny mechanizm czuwający nad dostojnym otwieraniem i zamykaniem, ale fundamentem są dwa grube stalowe profile, które łączą napęd z obudową. Niezależnie od najwyższej staranności wykonania elementów, zawsze mamy do czynienia z pewną tolerancją, aby zapewnić idealne wyzozimowanie mechanizmu (względem obudowy) – już po zmontowaniu wszystkiego jest on poddawany finalnej adju-

stacji. Walka z wibracjami to zarówno dbałość o wewnętrzną architekturę, sposób spięcia poszczególnych sekcji, jak też odseparowanie całego chassis od czynników zewnętrznych. W tym ma pomóc system hybrydowych nóżek, złożony z krążków i mocowanych do nich dolnych przekładek zakończonych albo płaskim materiałem tłumiącym drgania, albo miniaturowymi kolcami.

Zachwycający mechanizm jest częścią większej całości wyróżniającej się wyjątkową starannością. Połączono metal grubego przedniego panelu z efektownymi, „drewnia-nymi” boczками. Do testu dostaliśmy urządzenie w wykończeniu piano black (boczne panele), ale można też zamówić wersję w naturalnym formirze.



Rozdzielono sekcje zasilania, mechanizmu i modułów audio, którym oddelegowano dodatkowy transformator toroidalny.



Układ przycisków z przodu już znamy. Sterowanie funkcjami mechanizmu uzupełniono trzema klawiszami wyboru źródeł, warstwy hybrydowych płyt SACD oraz aktywacji trybu Direct. O aktywnej warstwie oraz sygnałach (płyta/wejścia cyfrowe) informuje rząd diod pod tacką mechanizmu.

Majstersztykiem jest aranżacja wnętrza podzielona na trzy strefy. Środkową zajmują oczywiście napęd, po lewej znajduje się zasilacz pracujący na rzecz obwodów cyfrowych i sterujących z transformatorem rdzeniowym oraz niewielką płytką prostowników i filtrów. Całość obwodów dla sygnałów audio wraz z dedykowanym, niezależnym zasilaczem przeniesiono na stronę prawą. Zasilacz ten połączono z odpowiednią płytką nie poprzez lutowanie przewodów, ale ich skręcanie w masywnych gniazdach.

Na początku cyfrowej ścieżki sygnałowej pojawia się układ scalony ESS9016 firmy ESS Technology, wewnątrz którego znajduje się także zegar taktujący, co w połączeniu z algorytmami kompensującymi ma na celu uzyskanie jak najniższych zniekształceń jitter. Scalaki ESS są obecnie bardzo chętnie stosowane w drogich urządzeniach i można tu też mówić o swego rodzaju modzie. Tak czy inaczej, układy są na pewno znakomite, a wyjątkowość ESS9016 wiąże się z jego hybrydową naturą, bowiem wewnątrz znajduje

się aż osiem niezależnych przetworników cyfrowo-analogowych. Yamaha robi z nich użytek, tworząc konfigurację podwójnie różnicową, dzięki czemu już na samym początku (w ramach konwersji) daje to sygnał zbalansowany. Dalej ścieżka jest również symetryczna, wraz z konwersją prądowo-napięciową o prostej, jednostopniowej konstrukcji i niskim sprzężeniu zwrotnym. Zbalansowane sygnały są wyprowadzane na zewnątrz gniazdami XLR i mogą dzięki temu wędrować wprost do XLR-owych wejść wzmacniacza A-S2100. Wszystko to przypomina układ z droższego odtwarzacza CD-S3000.

Nie mniej ważną innowacją w CD-S2100 jest wejście USB, zbudowane wokół autorskiego układu z własnym zegarem i profesjonalnym protokołem ASIO 2.3. Sterowniki

Yamaha Steinberg są dostępne na załączonej płytce CD i gwarantują optymalną współpracę odtwarzacza z komputerem.

Chociaż często sekcje DAC stają się częścią wzmacniaczy, to w tym przypadku USB pojawia się w odtwarzaczu i jest to działanie gruntownie przemyślane; zdublowanie tak imponującej sekcji cyfrowej, w jaką wyposażono CD-S2100, wywindowałoby bardzo mocno cenę wzmacniacza, a instalacja w nim mniej wyrafinowanej elektroniki cyfrowo-analogowej byłaby przecież wyraźnym kompromisem. Oprócz priorytetowych wejść analogowych XLR oraz niezbalansowanych RCA odtwarzacz ma trzy gniazda wejściowe dla sygnałów cyfrowych, USB, optyczne i współosiowe. Te dwa ostatnie formaty posłużyły także do budowy sekcji wyjściowej.



W zakresie terminali przyłączeniowych odtwarzacza CD, o wiele bardziej liczy się ich rodzaj i jakość, niż ilość; jednak od kiedy wbudowane przetworniki C/A zostały „otwarte” na zewnętrzne źródła cyfrowe, robi się ich coraz więcej...

E K M



ifi  
micro

iDSD  
micro

PCM DSD DXD  
Quad-DSD256 Octa-DSD512  
11.2! 12.4! 22.6! 24.6!  
176.4! 192! 352.8! 384! 768!

[www.ifiaudio.pl](http://www.ifiaudio.pl)



YAMAHA NATURAL SOUND STEREO AMPLIFIER A-S2100

TEST



## Wzmacniacz A-S2100

Minimalizm formy nie jest charakterystyczny dla projektów japońskich, które stawiają bardziej na rozbudowane funkcje i bezpośredni do nich dostęp – bez kombinowania, jak za pomocą jednej uniwersalnej przyciskogłaki dotrzeć w zakamarki menu... Klasyczne wyposażenie, czyli szereg pokręteł i przełączników, tworzyło i tworzy styl stereofonicznych urządzeń Yamahy. Ani dobrze zaprojektowanemu wzmacniaczowi (odłączane) systemy regulacji barwy nie zaszkodzą, ani złego nie uratują.

A-S2100 trudno jednak uznać za kontynuację A-S2000, nowy wzmacniacz kojarzy się bardziej z najdroższym A-S3000. Podobnie jak wcześniej, zastosowano drewniane boczne panele, chociaż front urządzenia jest zdecydowanie największą atrakcją. Są tutaj śliczne hebelkowe przełączniki, a przede wszystkim centralne okno – ze wskaźnikami VU meter, chwilowego poziomu wysterowania i mocy wyjściowej (skalibrowane dla referencyjnych obciążeń 8-omowych). Za taką dekorację można dziś pochwalić niewiele urządzeń, zwykle znacznie droższych od Yamahy (oczywiście wszyscy pomyślą o Accuphase, a niektórym przyjdzie na myśl jeszcze coś innego – tak jak mnie... klasyki rodzimego „hajfaju” Unity z lat 80.). Tym większa frajda!

W A-S2100 występuje wyjątkowo subtelne, miłe dla oka podświetlenie, mamy też możliwość jego wyłączenia. Yamaha jest pełna ciekawych pomysłów, spleciono tutaj nowoczesne zaplecze cyfrowej elektroniki sterującej z klasyczną formą widocznych na zewnątrz regulatorów. Stąd pomysł na justowanie sygnału dla wyjścia słuchawkowego, a przede wszystkim unikalny układ Direct, który jest, a którego... nie widać w formie żadnego dodatkowego przycisku, bowiem system skracający ścieżkę sygnałową został sprzężony z czujnikami położenia pokręteł regulacji barwy – jeśli regulatory tonów wysokich i niskich ustawimy w neutralnej pozycji, wówczas miękki stuk przekaźników oraz chwilowe wyciszenie dźwięku zasignalizuje aktywację obwodu Direct. Aby go wyłączyć, wystarczy minimalnie „wytrącić” jeden z regulatorów barwy z położenia środkowego. Genialnie skuteczne i eleganckie. Podobnie jak system wyciszający, sprzężony z pokręteł głośności, które bazuje na analogowym potencjometrze (choć

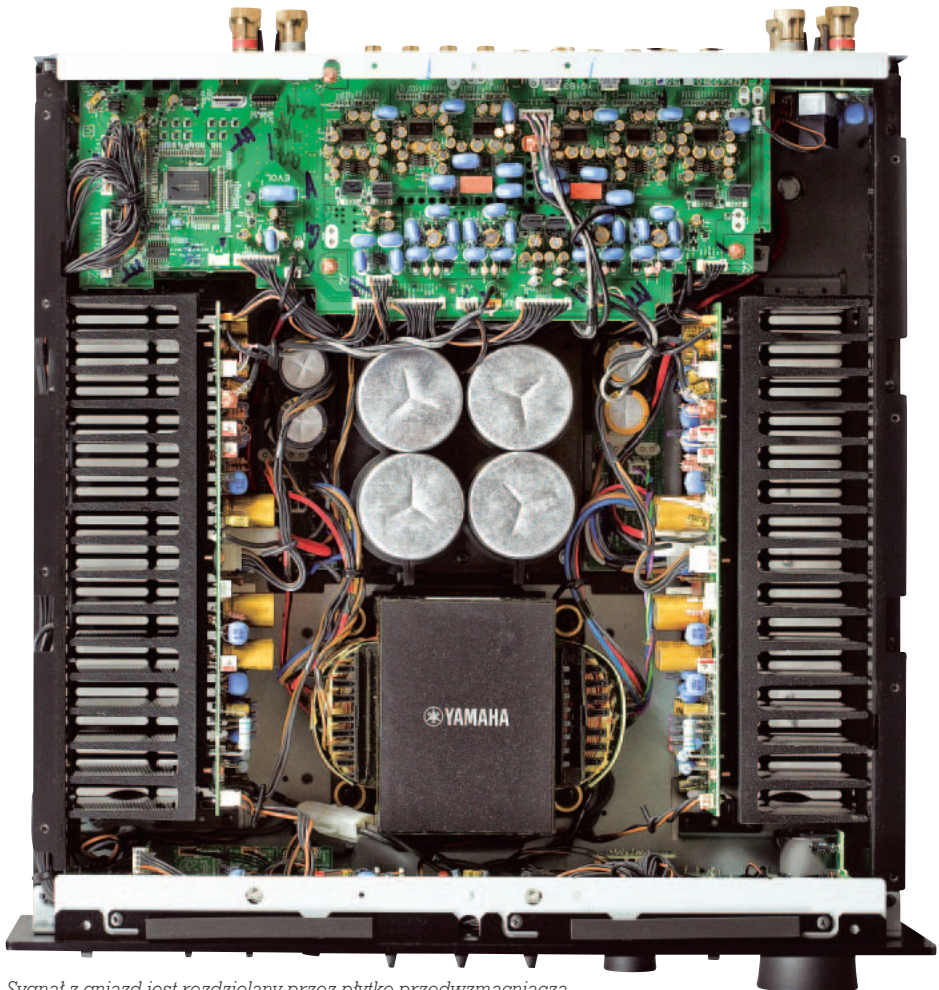
działa tylko jako czujnik położenia, o czym za chwilę) i typowym układzie sterowania pilotem uruchamiającym silniczek; przycisk mute nie jest kolejnym układem w torze, który odcina sygnał, a jedynie rozkazem powodującym przesunięcie pokręteł wzmacnienia na pozycję minimum.

Z pomocą przełączników działa już selektor wejść, wzmacniacz uzbrojono również w zaawansowany przedwzmacniacz gramofonowy z wyborem wkładek MM i MC.

Choć terminale głośnikowe nie są tak potężne jak we flagowym A-S3000, to są także podwójne i zaopatrzone w metalowe nakrętki oraz wewnętrzne kołki dociskowe, które stabilizują przewody. Wzmacniacz ma cztery

wejścia liniowe RCA, jedno dla gramofonu analogowego (odsunięte od pozostałych gniazd, doposażone w trzpień uziemiający) oraz jedno zbalansowane XLR. Tuż przy tym ostatnim umieszczono małe przełączniki hebelkowe, dzięki którym dopasujemy jego parametry do źródła – możliwa jest zmiana polaryzacji oraz 6-dB tłumienie (na wypadek gdyby się okazało, że źródło ma zbyt wysoki poziom sygnału i dochodzi do przesterowania układów na wejściu A-S2100).

Yamaha obsługuje również rejestrator, zewnętrzną końcówkę mocy (jest niezależne wyjście z przedwzmacniacza), możemy też wyłączyć sekcję preampu w A-S2100 i wejść wprost na końcówkę.



Sygnal z gniazd jest rozdzielany przez płytkę przedwzmacniacza na dwa moduły końcówek mocy.



Nie znalazłem w specyfikacji konkretnych danych o klasie pracy końcówek mocy, ale nawet w spoczynku *A-S2100* nagrzewa się znacznie. Nie na tyle, by się obawiać ustawienia na wzmacniaczu odtwarzacza (zwłaszcza, że nóżki urządzeń są dość wysokie), ale ponieważ wentylowana jest również tylna ścianka, nie należy tak zestawionego systemu wciskać w jakiś kąt.

Końcówki mocy w *A-S2100* wykonano według tej samej recepty, jaką zastosowano przy okazji flagowego *A-S3000* – „Floating and Balanced Power Amplifier”. Bazą pomysłu jest wykorzystanie czterech niezależnych gałęzi oraz tranzystorów typu Mosfet, które Yamaha rekomenduje, przypisując im cechy naturalnego i ciepłego brzmienia. Obydwie połówki sygnału są obsługiwane przez tranzystory tego samego typu (polaryzacji), dodatkowo odseparowano układy sprzężenia zwrotnego i źródeł zasilania, tworząc bloki symetrycznych obwodów push-pull. Oczywiście żadna z połówek nie ma potencjału masy, a korzyści takiego rozwiązania objawiają się w wyeliminowaniu szumów i zniekształceń.

W przedwzmacniaczu sygnał jest podawany wprost z gniazd XLR. Jeśli selektor źródeł wskaże gniazdo RCA, wówczas po kluczowaniu napięcie trafia do konwertera (Single Ended – Balanced) i dopiero wtedy jest przekazywane dalej. Układy regulacji barwy zbudowano w równoległej ścieżce

względem trybu Direct (środkowego położenia regulatorów).

Regulator wzmocnienia to jeszcze inna, równie interesująca historia. Z zewnątrz, a zwłaszcza wewnątrz, wygląda jak klasyczny analogowy potencjometr. Pełni on jednak tylko rolę czujnika położenia, wysyłając informacje dalej, na płytkę przedwzmacniacza ulokowaną w pobliżu tylnej ścianki i wejść. To właśnie tam zainstalowano właściwy scalony tłumik, we wnętrzu którego pracuje drabinka rezystorowa. Wykorzystując układy firmy JRC, stworzono prawdziwą zbalansowaną regulację, jaka występuje w przedwzmacniaczach (i wzmacniaczach zintegrowanych) kilkakrotnie droższych od Yamahy.

Układ pięknie wkomponowano w obudowę. Sygnał z gniazd wejściowych jest przesyłany

od razu do ulokowanej tuż za tylną ścianką płytki przedwzmacniacza. Aby chronić delikatne napięcia z gramofonu analogowego, cały przedwzmacniacz korekcyjny przesunięto na niezależny moduł. Zasilacz znajduje się w centrum i opiera na pojedynczym transformatorze rdzeniowym (na antywibracyjnej podstawie) wraz z baterią czterech kondensatorów filtrujących. Bloki końcówek mocy są przysunięte do lewej i prawej strony obudowy.

Podobnie jak odtwarzacz, tak też i wzmacniacz ma świetne nóżki z absorberami drgań. Integra jest jednak znacznie cięższa, sztywność obudowy poprawia masywna dolna rama i umieszczona wyżej belka wzmacniająca. Górna, ażurowa pokrywa też jest solidna i stabilna – o żadnym „dzwonieniu” nie ma mowy.



Nawet klasyczne wyposażenie analogowego wzmacniacza stereofonicznego może się prezentować imponująco.

E K M

oppo



PM-1  
Słuchawki planarne

PM-2  
Słuchawki planarne

HA-1  
Wzmacniacz słuchawkowy

Zapraszamy do odwiedzenia stoiska OPPO  
NA TARGACH AUDIO SHOW 2014

8-9 listopada, Warszawa, Hotel Sobieski, pokój 425

AUDIO  
SHOW  
2014  
Bristol, Sobieski  
& Golden Tulip  
08-09 listopada



## Laboratorium A-S2001

Moc maksymalną Yamahy można uzyskać dla napięcia wejściowego 0,19 V, czułość jest więc standardowa. Przy 8 Ω każda z końcówek oddaje 106 W, przy 4 Ω jest to 167 W, a tryb dwukanałowy przynosi odpowiednio 2 x 100 W i 2 x 153 W.

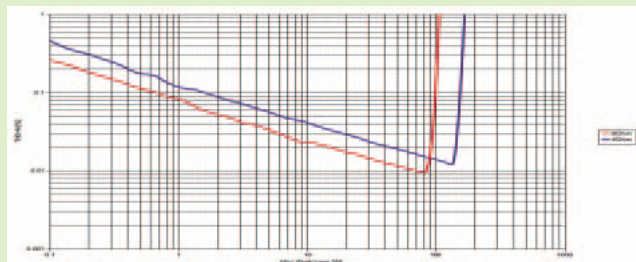
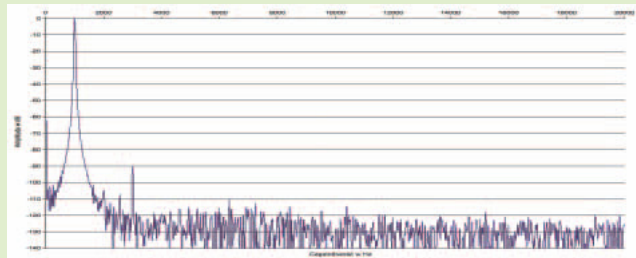
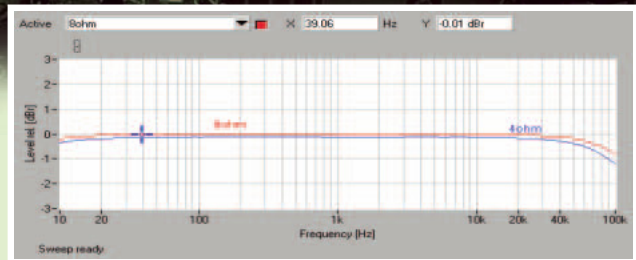
Odstęp od szumów, wyrażony wskaźnikiem S/N, to dobre 88 dB, dynamika sięga dokładnie 108 dB.

W pasmie przenoszenia (rys. 1) spadek przy 10 Hz jest niemal niezauważalny (ok. -0,1 dB), poziom ulega obniżeniu powyżej 40 Hz, ale dla skrajnych (w naszym pomiarze) 100 kHz mamy wciąż niecały decybel spadku przy 8 Ω i -1,2 dB przy 4 Ω.

W spektrum zniekształceń (rys. 2) można zauważyć tylko trzecią harmoniczną, ale i ona nie przekracza pułapu -90 dB.

Na rys. 3. zniekształcenia THD+N nie przekraczają granicy 0,1 % dla mocy wyjściowej już od ok. 0,7 W przy 8 Ω i 1,5 W przy 4 Ω, a minima dla obydwo impedancji oscylują wokół imponującego poziomu 0,01 %.

Bardzo porządna konstrukcja, rekordów nie bije, ale nie ma żadnych słabych punktów.



## Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [W]

[Ω]	1 x	2 x
8	106	100
4	167	153

## Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]

0,19

## Stosunek sygnał/szum

(filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]

88

## Dynamika [dB]

108

## Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 Ω)

75



Odtwarzacz może także pełnić rolę przetwornika C/A dla zewnętrznych źródeł – z trzema wejściami w różnych formatach.



Wejście USB pozwala wykorzystać wbudowany przetwornik do obsługi sygnałów z komputera.



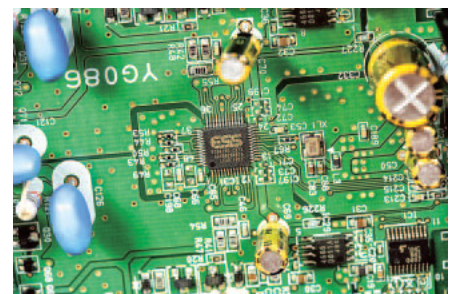
Do obsługi wejścia USB producent zaprojektował własny układ z autorskim oprogramowaniem.



Symbol odtwarzacza wcale nie wskazuje na to, że urządzenie czyta nie tylko płyty CD, ale także SACD.

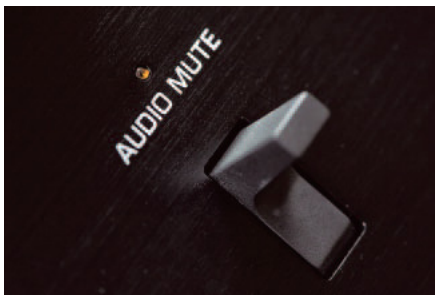


Analogowe wyjścia XLR są tutaj szczególnie wartościowe – odtwarzacz tworzy sygnały zbalansowane już na etapie cyfrowej obróbki sygnału, a więc w najbardziej bezkompromisowy sposób.



Przetwornik ESS – ośmiokanałowa kość, której rozdzielczość sięga 32 bitów.





Hebelkowy układ szybkiego wyciszenia ustawia pokrętkę głośności w pozycji minimum.



Wzmacniacz słuchawkowy ma niezależną, dokładną regulację poziomu, obsługuje również słuchawki o niskiej impedancji – jakie dzisiaj dominują.



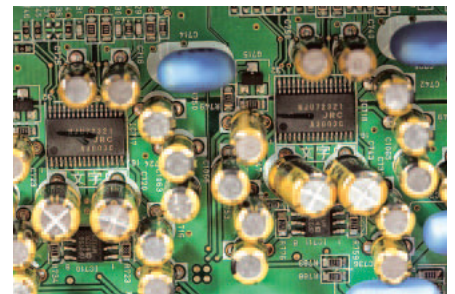
Gniazdo XLR wyposażono w przełączniki tłumienia oraz polaryzacji.



Ukłon w stronę ekologii – system automatycznego trybu czuwania.



Potencjometr głośności pełni tylko rolę czujnika położenia...



...właściwe tłumiki sygnału ukryto w układach scalonych, cały przedwzmacniacz ma formę zbalansowaną.

## ODSŁUCH

Odsłuchy firmowych systemów, składających się z odtwarzacza i wzmacniacza, rozpoczynam z reguły właśnie od testu takiego zestawu, a później przychodzi czas na badania indywidualne, porównania i dalsze wnioski. Tym razem było jednak inaczej; czekając aż wzmacniacz się „wygrzeje” podczas „torturowania” go w laboratorium, wzięłem na warsztat odtwarzacz.

Jego brzmienie jest bardzo elastyczne, uniwersalne, pewne. Co to oznacza? Ewidencja wyrównanie, czystość i spójność, które procentują w każdej sytuacji. *CD-S2100* nie jest chimeryczny, nie wzbogaca jednych nagrań, potykając się na innych. *CD-S2100* może sprawić wrażenie grającego „po prostu” i nudno, nigdy i nigdzie nie przytępałem go na żadnych wycieczkach i modyfikacjach. Jest skończenie

rzetelny i odpowiedzialny. Gra czysto, precyzyjnie, przez co ukazuje gradację formatów, jednak brzmienie to jest oparte na zwartości, mięsistości, a nie rozdrobnieniu i ekspozowaniu analityczności. Takie brzmienie jest świetne w każdym systemie, który nie wymaga jakichś karkołomnych manipulacji na etapie źródła. Dostarcza wysokiej klasy „surowca”, w którym zawarto całe bogactwo, a co z niego wyeksponujemy i słuchamy, będzie zależało od wzmacniacza, a przede wszystkim kolumn.

*A-S2100* wprowadza kombinację mocnego basu i delikatniejszej góry pasma. Integra pozwala sobie na nieco nonszalancji, lecz rytm trzyma bardzo dobrze, chętnie atakując. Do tego dodaje przyjemną, gładką barwę, która może uspokoić i oswoić zbyt suche czy szorstkie nagrania. Jednocześnie detal nie jest gubiony ani tłumiony, lecz dopieszczany w subtelnej manierze. Usłyszymy wszystko, tylko delikatnie owinięte w bawełnę... Wybrzmienia są czystościutkie i odpowiednio błyszczące, jest też kreowana aura i oddech, za to mniej jest ostrych szpil i chropowatości.

W brzmieniu całości pojawiają się oczywiście indywidualne cechy urządzeń, ale jest też jeszcze coś innego – wytwarza się coś w rodzaju „spięcia” góry pasma, która staje się jednocześnie bardzo wyrazista. Gładkość nie zostaje utracona, ale rodzi się większa plastyczność, zróżnicowanie, a nawet akcentowanie metalicznych drobiazgów. Wymaga to chwili akomodacji, lecz potem nie raz – słyszemy więcej i już szkoda z tego rezygnować... Brzmienie aż kipi od informacji i jednocześnie trzyma emocje płynące z muzyki. Emocje zaczynają się już jednak od momentu, w którym zobaczymy ten system na własne oczy. Potem już chcemy go tylko mieć.

**Radek Łabanowski**



Dwa różne piloty, lecz każdy potrafi sterować podstawowymi funkcjami zarówno odtwarzacza, jak i wzmacniacza.

## CD-S2100

CENA: 8490 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO KLAN  
[www.audioklan.com.pl](http://www.audioklan.com.pl)

### WYKONANIE

Fantastyczna konstrukcja mechaniczna z tłumieniem drgań, luksusowy napęd z cienką taśką. Wewnątrz niezależne zasilacze dla sekcji cyfrowej i analogowej, przetwornik ESS podaje sygnały zbalansowane do zbalansowanego toru wyjściowego.

### FUNKcjONALNOŚĆ

Odczyt płyt CD i SACD, przetwornik C/A otwarty dla zewnętrznych źródeł cyfrowych, wśród wejść USB dla komputera.

### BRZMIENIE

Dokładne oraz czyste, ale też spójne i dynamiczne. Bez dodatkowych „atrakcji” czy własnych klimatów, profesjonalne i uniwersalne.

## A-S2100

CENA: 8990 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO KLAN  
[www.audioklan.com.pl](http://www.audioklan.com.pl)

### WYKONANIE

Bardzo poważna i zarazem drobiazgową konstrukcją. Układ w pełni zbalansowany od wejścia do wyjścia, dyskretne moduły przedwzmacniacza gramofonowego i wzmacniacza słuchawkowego. Końcówki mocy na tranzystorach Mosfet. Aparycja – luksusowe wydanie stylu lat 70. z pięknymi wskaźnikami wychyłowymi.

### FUNKcjONALNOŚĆ

Klasyczny zestaw regulacji wzmacniacza stereofonicznego, wejścia XLR, wyjście z przedwzmacniacza i wejście na końcówki mocy.

### PARAMETRY

Na dobrym i bardzo dobrym poziomie, 2 x 100 W/8 Ω, 2 x 153 W/4 Ω, S/N=88 dB, pasmo bez problemów, bardzo niskie zniekształcenia.

### BRZMIENIE

Gęste oraz rytmiczne, góra pasma gładka i delikatna, ale trzymająca dobre doświetlenie detalu. Mocne, porządne granie.



## AUDIO SHOW

Na tegorocznej – rekordowej pod względem rozmiarów – edycji Audio-Show nie zabraknie premier nowych produktów i gości z zagranicy. Będą systemy tanie i te bajecznie drogie. Coś dla siebie znajdą zarówno fani analogu, jak i zwolennicy nowych, cyfrowych technologii.

# AUDIO SHOW

# 2014

**Bristol, Sobieski & Golden Tulip**  
**08-09 listopada**

Audio Show to nie tylko pokazy sprzętu. Od kilku lat wystawie towarzyszą seminaria tematyczne i wydarzenia specjalne. Miłośnicy czarnej płyty nie przegapią okazji do spotkania z Walym Malewiczem – światowej sławy specjalistą, który poprowadzi wykłady dotyczące ginącej już sztuki prawidłowego ustawiania gramofonów analogowych. Intrygująco zapowiadają się warsztaty pt. „Samodzielny montaż słuchawek” – czyli jak dostosować słuchawki do własnych preferencji brzmieniowych, dostrajając odpowiednio ich elementy. Z kolei firma EZ Acoustics poprowadzi seminarium na odwieczny temat – „Akustyka pomieszczeń odsłuchowych”. Na drugim biegunie zainteresowań pojawią się... najnowsze telewizory OLED o rozdzielczości Ultra HD (4K); zwiedzający będą mogli sami ocenić jakość obrazu i zapoznać się z zasadami prawidłowej kalibracji paneli.

Dokładniejsze zapowiedzi znajdziecie na stronie [www.audioshow.pl](http://www.audioshow.pl).

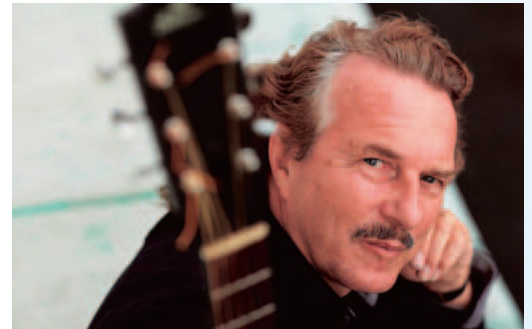


FM Acoustics to jedna z najbardziej ekskluzywnych marek świata audio; rzadko można ją spotkać nawet na wystawach, ostrożnie udostępnia urządzenia do testu, dlatego okazja do posłuchania urządzeń FMA będzie unikalna. Na wystawie zaprezentowany zostanie kompletny system FMA, składający się z przedwzmacniacza 268 C, przedwzmacniacza gramofonowego 223, monobloków 111 oraz kolumn XS III. Jak by tego było mało – na wystawie będzie szef FMA, Manuel Huber.



Słuchawki, słuchawki, słuchawki. W tym roku stoisk prezentujących słuchawki jest już tak dużo, że organizator postanowił wydzielić specjalną „strefę słuchawkową”. W odpowiednio oznakowanych pokojach, znajdziemy słuchawki w cenach od 300 do 30 000 zł.

Vivid Audio to kolumny nietuzinkowe. Zaprojektowane przez byłego projektanta B&W, autora oryginalnych Nautilusów - Laurencea Dickie, stanowią rozwinięcie pierwotnej koncepcji sławnego 'ślimaka'. Na Audio Show będzie można posłuchać najlepszego modelu Giya G1.



Hans Theessink to światowej sławy, holenderski gitarzysta i kompozytor, nagrywający z Terryem Evanssem i Ry Cooderem. Muzyk da dwa koncerty, jeden w sobotę, drugi w niedzielę. Współorganizatorem jest nasz redakcyjny kolega, Wojtek Pacuła, oraz niemiecki magazyn hifistatement.net.







*Audio Show będzie miejscem premiery przywróconej do życia marki Technics. Dwa systemy – referencyjny, kosztujący 160 000 zł R1 oraz tańszy C700 – pokazane we wrześniu w formie makiet na berlińskiej IFA - zostaną zaprezentowane odwiedzającym Audio Show w finalnej formie produkcyjnej.*

*Niemiecki Transrotor to firma wytwarzająca jedne z najlepszych i najpiękniejszych gramofonów analogowych. W Sali Kiepara hotelu Bristol zaprezentowany zostanie topowy, kosztujący ponad pół miliona złotych model Artus.*



*Soudation to kolejna firma z audiofilskiej stratosfery. W hotelu Golden Tulip zaprezentowany zostanie jeden z dwóch najdroższych systemów tegorocznego Audio Show, którego cena przekracza ... 1 mln złotych. Zobaczymy m.in. najnowsze, referencyjne monobloki Soudation 701, przedwzmacniacz T25 oraz kolejną nowość - referencyjny odtwarzacz Soudation 746.*



*Na Audio Show nie zabraknie pokazów kina domowego, których w tym roku będzie więcej niż zazwyczaj. Szczególnie interesująco zapowiada się prezentacja firmy 3logic, która w dużej, bo aż 100-metrowej sali Belweder Hotelu Sobieski, zbuduje mając salę kinową, wykorzystując topową elektronikę Meridiana oraz referencyjny projektor SIM2 Superlumis. Nie zabraknie nawet prawdziwych krzeseł kinowych!*



*Polski dystrybutor ML przygotował aż dwie premiery na tegoroczne Audio Show. Pierwszą z nich będzie nowy wzmacniacz zintegrowany No 585, drugą - referencyjny przedwzmacniacz ML52, który zaprezentowany zostanie razem z monoblokami No 53.*

## Termin

Tradycyjnie listopad, w okolicach Święta Niepodległości. Tym razem będzie to weekend 8-9.11.2014. Ponieważ wtorek 11-go jest dniem ustawowo wolnym od pracy, szykuje się więc długi weekend, kiedy łatwiej jest „wyrwać się” z domu.

## Bilety

Na wystawę może wejść każdy. Bilet w cenie 25 zł jest do nabycia przed wejściem do każdego z hoteli i upoważnia do wstępu na teren wystawowy do wszystkich hoteli w dniu jego datowania. W cenę biletu wliczony jest drukowany, 48-str. przewodnik po wystawie.

Dostępne są także specjalne dwudniowe karnety w cenie 35 zł. Młodzież do lat 16 - wstęp wolny.

## Godziny otwarcia

Wystawa otwarta będzie w następujących dniach i godzinach:

Sobota 08.11.2014 10.00 - 20.00

Niedziela 09.11.2014 10.00 - 18.00

## Dojazd

Dojazd na wystawę jest bardzo prosty nawet dla osób przyjeżdżających spoza Warszawy.

Hotel Radisson Blu Sobieski znajduje się przy Alejach Jerozolimskich, czyli tej samej ulicy co Dworzec Centralny, ok. 10 minut spacerem w kierunku dzielnicy Ochota.

Vis-a-vis hotelu Sobieski, po przeciwnej stronie ronda, znajduje drugi z hoteli - Golden Tulip.

Do hotelu Bristol bezpośrednio spod dworca dostaną się Państwo autobusem linii 175.

Pomiędzy hotelami przemieszczać się będzie można specjalnymi autobusami kursującymi wahadłowo. Odjazd o każdej pełnej godzinie spod Hotelu Sobieski (tj. o 11.00, 12.00, 13.00 itd) oraz 30 minut później spod Hotelu Bristol (tj. o 11.30, 12.30, 13.30 itd).

### Radisson Blu Sobieski

Plac Artura Zawiszy 1, Warszawa

### Hotel Golden Tulip

Towarowa 2, Warszawa

### Hotel Bristol

Krakowskie Przedmieście 42/44, Warszawa

## Parkingi

Zarówno Hotel Radisson Blu Sobieski, jak i Hotel Golden Tulip, dysponują podziemnymi parkingami. Hotel Bristol parkingu podziemnego nie posiada.

# ZOBACZ NASZE PREMIERY

**RAFKO**  
DYSTRYBUCJA

Radisson Blu Sobieski, GALERIA I, Pokój 322

Nowe marki:

**polk**

Nowe produkty:

**D.** DEFINITIVE  
TECHNOLOGY

**HIFIMAN**

**VOCO**

**melodika**

**indiana line**



Mythos ST-L



**P**opularne „jawniki” wyglądały na ogół podobnie, ich kształt i wielkość determinowały konieczność upchnięcia w środku mechanizmów magnetofonów kasetowych (nierazko dwóch), czytnika CD i całej reszty elektroniki, w tym wanny na baterie R20. Dla głośników zostawało już stosunkowo niewiele przestrzeni, a podłużny kształt całego urządzenia, wraz z jego odpuścym stylem, szybko stał się przewidywalną receptą na bylejakość, synonimem audio najniższej klasy.

Nie przestaliśmy jednak przecież słuchać muzyki w miejscach, w których kompaktowe formy tego typu urządzeń świetnie się sprawdzają, czyli w kuchni, sypialni, pokoju dziecięcym czy pomieszczeniu do pracy. Technika szła naprzód i oferowała pierwsze, bardzo kłopotliwe rozwiązania multiroom, więc trudno się dziwić ich znikomej popularności. Sprzęt mobilny zaczął wchodzić w kontakt ze stacjonarnym audio, uwiązany za pomocą podstawek dokujących – zupełnie wbrew swojej przenośnej naturze.

Dzisiaj, dzięki najnowszym zdobyciom w zakresie bezprzewodowej transmisji, która zdążyła się już upowszechnić, przy wykorzystaniu dostępności źródeł muzyki w smartfonie, internecie czy chmurze, producenci znów patrzą łaskawie w kierunku kompaktowych form all-in-one, nadając jednak boomboxom nowy wymiar. Urządzenia nazywane „głośnikami bezprzewodowymi” nie weszły jeszcze w erę płaskości, taniości i bylejakości, rozwijając się wręcz w zupełnie innym kierunku

Pomysł na systemy audio z jednego pudełka nie jest nowy, w latach 80. i 90. nastąpił prawdziwy rozkwit różnego rodzaju boomboxów. Różniły się wielkością, formą i, jak każdy rodzaj sprzętu, także jakością, choć ta ostatnia była na ogół niska lub bardzo niska.

# MUZYKA Z GŁOŚNIKA

Cambridge Audio Minx 100  
Panasonic SC-ALL8

Audio



# Cambridge Audio AIR 100

Cambridge Audio od dawna nie jest już tylko producentem audiofilskich odtwarzaczy i wzmacniaczy, jakiego poznaliśmy dwie dekady temu. Stworzył ofertę kolumn głośnikowych, wśród których znajdziemy też modele do montażu ściennego i sufitowego. Jeszcze inną kategorię stanowią głośniki bezprzewodowe.

Przenośne modele Bluetooth to tylko początek, gdyż aspiracje Cambridge Audio sięgają znacznie dalej – do transmisji sieciowej, którą przecież firma bardzo dobrze opanowała przy okazji odtwarzaczy strumieniowych. Zresztą jednym z ostatnich i najciekawszych pod tym względem projektów jest system *Minx XI*. Skoro więc zarówno wzmacniacze, kolumny, jak i transmisję bezprzewodową Cambridge ma w małym palcu, to naturalną kolejną rzeczą są dwa sieciowe minisystemy *Air 100* i *Air 200*.

Mimo rozwiniętego ekosystemu firmy, głośnik *Air 100* jest nie tyle dodatkiem do istniejących urządzeń, co autonomiczną próbą zaspokojenia potrzeb posiadaczy sprzętu przenośnego, przede wszystkim smartfonów i tabletów. Jak na urządzenie o niewielkich gabarytach, *Air 100* jest bardzo ciężki i sprawia wyjątkowo solidne wrażenie, obudowa została wygięta w delikatny łuk, tak by w przyjazny sposób spoglądać na nas gdzieś z biurka czy nocej szafki.

Przód pokrywa niemal w całości maskownica (nie licząc wąskiej ramki dookoła), wzdłuż górnej krawędzi umieszczono dwa rzędkie przycisków. Choć Cambridge Audio bazuje na smartfonach, to pozbawiony ich towarzystwa nie jest zupełnie bezradny. Fizyczne przyciski pozwalają włączyć urządzenie, regulować głośność, wybrać wejście (o czym za chwilę), a także przełączać pomiędzy pięcioma ulubionymi stacjami radiowymi. *Air 100* nie ma tunera FM, ale moduł radia internetowego oraz funkcję przypisującą ulubione rozgłoszenie do klawiszy szybkiego wyboru. W górnej części tylnej ścianki delikatnie wyprofilowano płaski otwór, który jest jednocześnie wylotem bas-refleksu i wprost genialnie nadaje się do... przenoszenia głośnika.

Z tyłu znajduje się również skromny panel przyłączeniowy z gniazdem sieciowym, parą analogowych wejść RCA, pojedynczym mini-jack (np. dla starszego odtwarzacza MP3, któ-



ry nie ma funkcji transmisji bezprzewodowej) i gniazdem sieciowym LAN. Urządzenie ma także moduł bezprzewodowy Wi-Fi (z wbudowaną anteną).

Pod maskownicą producent ukrył dwa 10-cm przetworniki szerokopasmowe. Zgodnie z kształtem przedniej ścianki, zostały one skrócone nieco na zewnątrz, aby uzyskać możliwie szerokie pola odsłuchu. Moc dwukanałowego wzmacniacza w klasie D to aż 2 x 50 W.

Cambridge Audio wprawdzie oferuje swoją aplikację, ale nie jest ona tak krytyczna i w większości sytuacji można się bez niej obejść. *Air 100* przyjmuje sygnał głównie na dwa sposoby – poprzez uniwersalny Bluetooth (z kodowaniem aptX) oraz przyjazny urządzeniom Apple protokół Airplay. Oczywiście do działania tego ostatniego jest wymagane zestawienie połączenia z domową siecią, a można to zrobić przewodowo (LAN) lub bezprzewodowo (Wi-Fi). Mówimy tu wówczas o transmisji pomiędzy źródłem – smartfonem (tabletem) a głośnikiem *Air 100*, która musi być cały czas podtrzymywana. Cambridge może łączyć się z radiem internetowym bezpośrednio, natomiast pozostałe funkcje (np. Spotify) wymagają asysty urządzenia mobilnego, które staje się „tylko” odtwarzaczem.

## Elastyczny bas

Na tylnej ścianie *Air 100* znajduje się pokrętło regulacji poziomu niskich tonów. Konieczność regulacji wynika ze swobody i różnorodności miejsc, w jakich ustawiamy tego typu produkty. Czasem znajdują się one w otwartej przestrzeni, innym razem zostaną dosunięte do szafki lub wręcz wepchnięte w regał. Akustyczne wspomaganie bas-refleksu (umieszczonego z tyłu) będzie tym samym bardzo zróżnicowane i choćbyśmy nawet zadbali o idealną liniowość w warunkach laboratoryjnych, to praktycznie rezultaty będą trudne do przewidzenia, nie mówiąc o indywidualnych gustach. Zatem wykorzystując możliwości systemu aktywnego, Cambridge Audio wprowadziło prosty układ pozwalający na płynną regulację poziomu niskich tonów, zapewniając optymalną asymilację w środowisku pracy.

Urządzenia mobilne są ważnymi źródłami i sterownikami, ale przyda się również mały, klasyczny pilot.



Oprócz funkcji sieciowych, do Cambridge'a podłączymy dwa źródła analogowe, praktyczna jest także regulacja poziomu basu.





## ODSŁUCH

Na systemach tego typu nie ciężą może zbyt wygórowane oczekiwania co do samego brzmienia, ale niewątpliwie niełatwą rzeczą jest konieczność zmierzenia się z różnorodnymi – najczęściej przeciętnymi – źródłami dźwięku. Czy liniowość przetwarzania jest w takim przypadku absolutnie priorytetowa? Cambridge Audio znajduje inną receptę. Jak już wiemy, poziom basu możemy regulować, jednak jego niskie zejście jest niezmiennie, a przy tym utemperowanie wyższego basu, który nie wyrwa się z rytmem. Ważniejszy jest niższy środek, nadający brzmieniu powagi i masy w przypadku większości instrumentów i wokali. Góra pasma nie przesadza z metalicznością, pełni zwykle rolę towarzyszącą. To dobra opcja, zwłaszcza przy okazji przecież dość ułomnej transmisji Bluetooth, jej nieczystości zostają przynajmniej stłumione. W tej sytuacji druga strona medalu polega na łagodzeniu i uproszczeniu, dźwięk może wydawać się nieco nudny, ale broni się zapowiadaną przez producenta zaletą – stabilnością tonalną; kiedy już wyregulujemy optymalny poziom basu, skorelowany z miejscem, w którym ustawiliśmy *Air 100*, sami możemy słuchać go z różnych miejsc pomieszczenia, co w tego typu sprzęcie jest przecież kluczową zaletą.

### AIR 100

CENA: 1700 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO CENTER POLAND  
[www.audiocenter.pl](http://www.audiocenter.pl)

#### WYKONANIE

Subtelna forma z delikatnymi zaokrągleniami, ale obudowa ciężka, stereo z dwoma głośnikami szerokopasmowymi (1 bas-refleksem z tyłu).

#### FUNKCJONALNOŚĆ

Komunikacja LAN oraz Wi-Fi, moduł Bluetooth, wsparcie dla źródeł AirPlay, wbudowany moduł radia internetowego, pilot zdalnego sterowania i wirtualna aplikacja dla smartfonów oraz tabletów. Regulacja poziomu basu – bardzo praktyczne!

#### BRZMIENIE

Spokojne, ale z efektywnie niskim (niekoniecznie wyeksponowanym) basem. Stabilne i przewidywalne, w dużym stopniu niezależne od pozycji słuchacza.



Pod każdym z pięciu przycisków numerycznych można zaprogramować wybraną stację radia internetowego.



Przyciski na obudowie umożliwiają również podstawową obsługę (regulacja głośności, wybór wejść).

audioquest®



# DRAGONFLY

Przetwornik cyfrowo-analogowy USB

Przedwzmacniacz

Wzmacniacz słuchawkowy

Dźwięk wysokiej jakości  
...z każdego komputera



# Panasonic SC-ALL8

Panasonic zaanonsował na tegorocznych targach CES całą gamę multiroomowych rozwiązań o nazwie ALL, ale ich europejską premierę zorganizowano w trakcie berlińskiej IFA. Podobnie jak inne firmy, Panasonic stworzył ekosystem, choć każdy jego element jest samodzielny i nie trzeba od razu budować kompletnego zestawu multiroom.

**W** tym teście zajmujemy się większym systemikiem SC-ALL8, ale ma on mniejszego „brata” – SC-ALL3. Jest też model SH-ALL1C, czyli urządzenie w kształcie centralki, będące samą elektroniką (odbiornik z procesorami i przedwzmacniaczem, lecz bez głośników), które można podłączyć do dowolnego sprzętu Hi-Fi (warunkiem jest analogowe wejście RCA).

Urządzenie jest dość duże i ciężkie – proszę to odczytywać jako komplement, po Panasoni-cu spodziewałem się czegoś mniej poważnego. Szeroki front przechodzi zaokrągleniami w boczne ścianki, zwężające się ku tyłowi, dzięki czemu forma jest zarówno nowoczesna, jak i „ustawna”. Obudowa „mieni się” szlachetnymi materiałami, a są wśród nich srebrne panele ozdobne oraz przyjemna imitacja pokrycia skórzanego (w tylnej części). Urządzenie możemy postawić lub zawiesić na ścianie.

Za przednią, zaokrągloną maskownicę trafił zaskakująco ambitny układ przetworników. Każdy z kanałów jest bowiem dwudrożny, z 25-mm wysokotonową kopułką i 8-cm przetwornikiem nisko-średniotonowym (membrana bambusowa), umieszczonymi w komorach zamkniętych. System przygotowano w konfiguracji z pasywną zwrotnicą i zasilono wzmacniaczami impulsowymi o mocy 2 x 20 W. Na tym jednak nie koniec, ponieważ pomiędzy sekcjami lewego i prawego kanału pozostało jeszcze sporo miejsca i tam osadzono dodatkowy przetwornik subniskotonowy (obudowa bas-refleks) o średnicy 12 cm z niezależnym wzmacniaczem o mocy 40 W.

Chcąc wykorzystać Panasonica do podłączenia źródła analogowego, mamy do dyspozycji wejście mini-jack, ale oczywiście to tylko dodatek do całej gamy nowoczesnych systemów cyfrowych.

Komunikację z siecią zapewniają przewodowe gniazdo LAN lub bezprzewodowy moduł Wi-Fi, który pracuje w pasmie 2,4 oraz 5 GHz. Procesory DSP dekodują pliki w formatach MP3, AAC, WAV, Alac oraz Flac. Panasonic nie boi się żadnego wyzwania, również plików 24 bity/192



kHz (także Alac, na czym wyklada się wciąż wiele amplitunerów wielokanałowych).

Za obsługę odpowiada przede wszystkim aplikacja, którą firma przygotowała dla smartfonów, tabletów i środowisk Android oraz Apple iOS. Niemniej samo urządzenie ma jednak kilka fizycznych przycisków, niezbędnych, by bez sięgania po mobilny „sterownik” regulować głośność lub wyłączyć urządzenie.

Trudno jednak wyobrazić sobie korzystanie w pełni z możliwości Panasonica bez sprzętu mobilnego, na potencjałe którego bazowali projektanci. Firma postawiła na protokół komunikacji o nazwie AllPlay (nie mylić z AirPlay), stworzony przez Qualcomm, odpowiadający zarówno za transmisję danych, jak i wszystkie funkcje sterujące. W ramach jednej aplikacji zgromadzono algorytmy zarówno do przesyłania muzyki ze smartfona (tabletu), jak i serwerów domowych NAS, komputerów czy serwisów strumieniujących; obecnie Panasonic stawia przede wszystkim na współpracę z usługą Spotify, choć elastyczność oprogramowania może uwzględnić w przyszłości kolejne serwisy. Aplikacja łączy się z jednym lub kilkoma głośnikami (odbiornikami), skonfigurujemy w ten sposób system multiroom.

**Radek Łabanowski**

*W układzie 2.1 kanały główne pracują w obudowie zamkniętej, lecz sekcja subniskotonowa ma już obudowę bas-refleks.*



## Mobilna kontrola

Dzisiejsze głośniki bezprzewodowe wywodzą się ze stacji dokujących. Bezprzewodowa transmisja Bluetooth oraz AirPlay (w przypadku sprzętu Apple) zastąpiła fizyczne złącze, jednak sygnał płynie dalej ze smartfona do systemu audio. W propozycji Panasonica (AllPlay) jest nieco inaczej – urządzenie mobilne wchodzi przede wszystkim w rolę sterownika. Jeśli nie odtwarzamy zawartości mobilnej biblioteki (muzyki wgranej do pamięci smartfona), a korzystamy z zewnętrznego źródła (np. serwisy internetowe, dyski NAS, komputery), rola smartfona sprowadza się tylko i wyłącznie do „skojarzenia” SC-ALL8 z danym źródłem. Głośnik wykonuje wszystkie zadania, pobiera wskazaną muzykę, jest również odpowiedzialny za dekodowanie plików (np. Flac). Zaletą takiego rozwiązania jest uwolnienie smartfona od roli odtwarzacza, oszczędzanie baterii i brak ograniczeń względem obsługiwanych formatów dźwięku (wymagania przejmuje system audio), natomiast wadą – konieczność każdorazowego zestawiania połączenia (smartfon-głośniki), jeśli tylko chcemy cokolwiek zmienić, bo nie jest ono podtrzymywane, jak i ograniczenia firmowej aplikacji sterującej, która nie jest z kolei wbudowaną funkcją systemową, jak np. AirPlay w przypadku sprzętu Apple.



## ODSŁUCH

Wyrafinowana konstrukcja, a przede wszystkim intencje projektantów wprowadziły Panasonic w zaskakujące rejony brzmieniowe. Najpierw zdziwił mnie bas, bo przecież wydzielona sekcja subniskotonowa mogła stać się szalonym dopalaczem. Tymczasem Panasonic korzysta z niej ostrożnie. SC-ALL8 gra bardzo kulturalnie i najdalej od efekciarstwa, bas dżentelmeńsko ustępuje miejsca średnicy, w dodatku dobrze z nią współpracując, wspierając ją i wzmacniając. Zestrojenie w tym zakresie jest bezbłędne. Na drugim skraju pasma też jest spokojnie, ale tutaj mam już większy niedosyt, przecież zastosowano specjalne głośniki wysokotonowe i słychać, że ten zakres jest w charakterze całkiem poprawny oraz czysty, i mógłby zagrać odważniej – bez ryzyka wyostrzenia.

Zaletą Panasonic jest duża dynamika. Ten głośnik sprawdzi się nie tylko w sypialni czy kuchni – SC-ALL8 można zainstalować w większych pomieszczeniach i pod tym względem ma przewagę nad AIR 100.

### SC-ALL8

CENA: 1200 ZŁ

DYSTRYBUTOR: PANASONIC POLSKA  
[www.panasonic.pl](http://www.panasonic.pl)

#### WYKONANIE

Solidna i elegancka konstrukcja, udane imitacje szlachetnych materiałów. Niewielka skrzynka mieści parę dwudrożnych układów głośnikowych wspartych dodatkowo „subwooferelem”.

#### FUNKCJONALNOŚĆ

Multiroom lub singleroom... w zależności od liczby posiadanych urządzeń. Wszystkimi odbiornikami i źródłami zarządza jedna aplikacja dla smartfonów oraz tabletów, a także protokół transmisji AllPlay i DLNA (komputery, NAS oraz serwisy strumieniujące).

#### BRZMIENIE

Spójne, tonalnie kulturalne, z pierwszoplanową średnicą, wspierającym basem i delikatnie uzupełniającą górą. Duży zakres dynamiki, sprawdzi się w różnych warunkach.



Panasonic proponuje nowoczesną obsługę za pomocą aplikacji na urządzenia mobilne, ale pozostawił też kilka najważniejszych przycisków (sensorów dotykowych) na samym urządzeniu.



Wejście analogowe (mini-jack) to jedyny sposób, by podać Panasonicowi sygnał ze źródeł „niesieciowych”.



Wbudowany moduł Wi-Fi będzie z pewnością priorytetowy, ale największą stabilność i przepływność zapewnia wciąż przewody LAN.

R  
E  
K  
L  
A  
M  
A

# THORENS

## Poczuj moc winylu



TD 309



## TOP HI-FI & VIDEO DESIGN

Salony firmowe THORENS: [www.tophifi.pl](http://www.tophifi.pl)

# ROBIĄ SWOJE

coustic Energy E3 5  
 abasse MT3 JER EY  
 avis M TI E  
 Indiana Line IV 655  
 Monitor udio ILVER 6  
 Q coustic N EPT 4

Pisząc wstęp do testu zespołów głośnikowych, przy odrobinie bezczelności można by się posłużyć jednym z wielu wcześniejszych wstępów usuwając ewentualnie jakieś specyficzne wątki, a większość tekstu i tak nie straciłaby na aktualności. Być może nawet mimowolnie piszę po raz któryś to samo, albo prawie to samo, bo przecież prochu nie wymyśle. Pojawiam się w tym miejscu, aby opisywać zespoły głośnikowe, komentować nowe trendy, lecz nie po to, aby je projektować i kreować.







**W** branży klasycznych zespołów głośnikowych dzieje się niewiele, i chociaż temat ten wciąż jest bardzo ważny – według mnie nawet najważniejszy, jeśli chodzi o jakość dźwięku – to czasami trochę zazdroścę kolegom opisującym inne typy urządzeń. U mnie – jak w „polskim filmie”. Zmiany w technice głośnikowej mają tempo zmian w przyrodzie. Może nawet ocieplenie klimatu postępuje szybciej. Absurdalne ożywienie tematu głośnikowego przynoszą tylko „głośniki bezprzewodowe”, czyli samograjki splątane w systemy multiroom... Oczywiście ich związek z „poważnymi” zespołami głośnikowymi jest żaden, ale przyjęło się nazywać ten gatunek „głośnikiem”. Napisałem o tym nawet specjalny felietonik, lecz pójdzie dopiero za miesiąc. A teraz i tutaj? Cabasse jak to Cabasse, Monitor Audio jak to Monitor Audio... Cieszymy się więc, że w naszych testach znowu pojawia się dawno niewidziana marka Acoustic Energy, a nawet nigdy niewidziana – Davis – chociaż, jak dalej wyjaśnimy, nie jest to wcale absolutna nowość. Mając na myśli „normalne” zespoły głośnikowe, nowych producentów nie widać, wszyscy – również firmy głośnikowe – rzucili się produkować właśnie stacje, systemiki, „głośniki”, soundbary, a przede wszystkim – słuchawki. Czy tradycyjne zespoły głośnikowe, powolutku, powolutku – jak w przyrodzie – odchodzą do lamusa? O, to byłby jednak temat... Ale już na inną okazję.

Może więc spojrzeć na to z drugiej strony i zamiast marudzić, uśmiechać się, że w zalewie modnych gadżetów, plików wysokiej rozdzielczości i szaleństwa strumieniowania, które coraz częściej zastępuje dobre brzmienie, wciąż mamy pod ręką mnóstwo przyzwoitych urządzeń, w tym właśnie zespołów głośników, które są najlepszą przepustką do dźwięku wysokiej jakości. Może też i dobrze, że producenci jeszcze nie wpadli na pomysł, aby udoskonalać kolumny głośnikowe właśnie w związku z plikami wysokiej rozdzielczości, jakimiś marketingowo chwytliwymi hasłami, ale akustycznie niedobrymi rozwiązaniami (pamiętamy „supertweeter” dedykowane SACD), tylko wciąż solidnie „robią swoje”. Tak patrząc, można mieć satysfakcję, że wszystkie konstrukcje, jakie widzimy w tym teście, są w gruncie rzeczy bardzo konwencjonalne, prawie takie same od lat... Mimo że pisać za bardzo nie ma o czym, to i o tym można napisać.

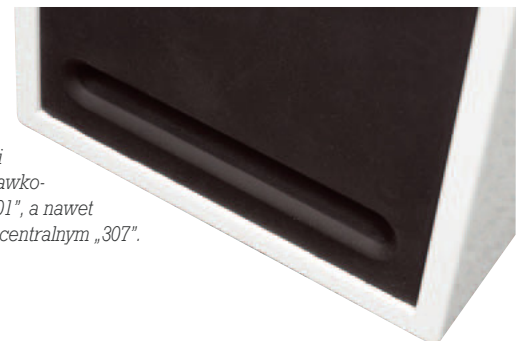
Kolumny Acoustic Energy testowaliśmy ostatnio ponad osiem lat temu. W tym czasie ani AE, ani „Audio” nie zaprzestało działalności, jednak brytyjska marka trochę zeszła z pierwszego planu, nikt nam o niej nie przypominał, a przypadkowo spotykane modele nie wyglądały imponująco. Wreszcie pojawił się w Polsce nowy dystrybutor.

# Acoustic Energy AE305



Kiedy ustaliliśmy, że do testu trafią „305”, odwiedziłem stronę internetową AE, aby zapoznać się z ich specyfikacją. Przy okazji zobaczyłem całą ofertę i byłem zdumiony – została gruntownie zmieniona, i to w dobrym kierunku. Przygotowano kilka linii w szerokim zakresie cenowym, w projektach zadbano zarówno o nowoczesny wygląd, jak i o nawiązanie do firmowej tradycji. Seria „3” znajduje się w środku (biorąc pod uwagę cenę) hierarchii, nie jest obszerna, ale esencjonalna, skrojona na miarę najczęstszych potrzeb audiofila i... użytkownika kina domowego. Jest w niej jeden model podstawkowy (301), jeden wolnostojący (305), centralny (307) i subwoofer (308). Można podejrzewać, że „brakujące” numery, zwłaszcza „303” są, lub przynajmniej były, planowane do zagospodarowania przez nieznaną dotąd konstrukcję. Jedyne w serii kolumny wolnostojące, właśnie testowane „305”, nie są bardzo duże, ale już trójdrożne, z baterią 15-cm przetworników w roli niskotonowych (dwa) i średnionowego (jeden), tak charakterystycznych dla konstrukcji Acoustic Energy od ponad dwudziestu lat: mają aluminiowe membrany ze stożkowymi nakładkami przeciwpływowymi i piankowe górne zawieszania. AE był jednym z pierwszych producentów, który na szeroką skalę wprowadził metalowe membrany. Dzisiaj nie jest to już żadne „halo”, ale zachowanie tak specyficznego wyglądu przypomina o dawnych zasługach – przynajmniej audiofilom pamiętającym tamte czasy. Dla tych, którym same głośniki nie będą się z niczym kojarzyły, AE przygotowało ładną obudowę, choć i ona ma swoje firmowe smaczki. Do klasycznego prostokąta, pochylony front, co spotyka się obecnie rzadziej niż kiedyś, natomiast biały lakier fortepianowy to przejaw najnowszych trendów (dostępna jest też wersja czarna). W obydwu opcjach czarny jest front, pokryty „gumowanym” tworzywem. Na samym dole widzimy szczelinę – to otwór bas-refleks, przygotowany w takiej właśnie postaci (co wcale nie zmienia jego zasady działania). Maskownica zasłaniająca cały front trzyma się na zatopionych magnesach. Choć nieprzeładowana dekoracjami, a może właśnie dlatego, konstrukcja AE305 sprawia bardzo dobre wrażenie – nowoczesnej kolumny z wyższej półki, z czytelnymi (dla znajomych...), firmowymi konotacjami. U tych, którzy cenili sobie „dawne” AE, taki widok zaostry apetyt.

„Szczelinowy”  
bas-refleks to  
stały składnik  
projektu serii 3 –  
zastosowano taki  
również w podstawko-  
wych „301”, a nawet  
w centralnym „307”.





Ł

Dawno nie słyszałem głośników AE. Tak dawno, że wszelkie wspomnienia były pozacieranie i wymieszane, zupełnie marginalne; nie miałem więc żadnych konkretnych oczekiwań, nadziei czy obaw, byłem zupełnie otwarty na każdy rodzaj nowego brzmienia... Ale już pierwsze dźwięki otworzyły w pamięci „szufladkę”, o której prawie zapomniałem – moje pierwsze spotkanie z AE, wcale nie w redakcji „Audio”, ani w żadnym sklepie, lecz u znajomego... Były to dość nietypowe kolumny trójdrożne – podstawkowe, ale w takiej kategorii duże (modelu już nie pamiętam) i grały bardzo charakterystycznie, co właśnie przypomniałem sobie zaraz po odpaleniu AE305. Mocny, twardy, skoncentrowany dźwięk, z bardzo gęstym, „nabitym” basem, energetycznym środkiem i podporządkowaną, dopełniającą górą pasma. Ale teraz uświadomiłem sobie, że również wiele testowanych później AE grało w podobny sposób, było to – i jak słycać, chyba jest nadal – „firmowe brzmienie”; nawet jeżeli znalazłyby się jakieś wyjątki od tej reguły, to sposób, w jaki przywitały mnie AE305, nie jest przecież przypadkowy. Taka kontynuacja już sama w sobie jest cenna; w tym gąszczu, w wielkim wyborze zespołów głośnikowych wokół nas, których jednak nie możemy sami posłuchać, choćby ze względu na brak czasu, musimy do pewnego stopnia zdać się na relacje innych i testy, ale gdy firma tak konsekwentnie trzyma się określonego profilu, nawet po jednym spotkaniu wiadomo, czego mniej więcej można oczekiwać po innych modelach.

Kolumny te będą polaryzować opinię. Nie będę ich chwalił za dźwięk uprzejmy, bezpieczny, wyważony. Ważne, abyśmy wszyscy usłyszeli to samo, choćbyśmy inaczej to oceniali – i nie spierali się co do faktów. Tutaj rządzi bas, ale nie basowy masaż, nie pomruki, lecz basowe uderzenia – a kiedy ich w muzyce nie ma, ale są jakiegokolwiek niskotonowe składowe, nad brzmieniem unosi się swoiste „zachmurzenie”. Dźwięk jest ciężki, lecz nie spowolniony – dynamika jest bowiem wysokiej próby, tylko profil charakterystyki częstotliwościowej, z dominacją niższej części pasma, narzuca wrażenie dużej masy. W zakresie średnich tonów mamy więc zarówno dobrą integrację z basem, jak i ożywienie gdzieś w wyższym podzakresie, przez które może wkradać się niepokój. Zanotowałem to jednak tylko na niektórych nagraniach i nie nazwałbym tego jeszcze natarczywością – zapobiega jej po części przesunięcie środka ciężkości w dół pasma. Tak czy inaczej, środek nie jest cieputki i wyodrębniony, raczej trzymany w związku z niskimi tonami, a jednocześnie sam jakby sprawuje kontrolę na wysokimi. Góra pasma potrafi błysnąć, ale o skontrolowaniu basu nie ma mowy.

Acoustic Energy wraca z dawną firmową energią, która być może wymaga odpowiedniego doboru sprzętu, a także miejsca – nie należy tak grających kolumn ustawiać pod samą ścianą. To brzmienie wynika z firmowej tradycji i przekonania, że taka tradycja znajdzie odbiorców.

## AE305

CENA: 4800 ZŁ

DYSTRYBUTOR: KONSBUD HI-FI  
[www.konsbud-hifi.pl](http://www.konsbud-hifi.pl)

### WYKONANIE

Świetne połączenie firmowego stylu z nowoczesnością. Do wyboru wersje biała i czarna (lakierowane na wysoki połysk). Charakterystyczne przetworniki nisko-średniotonowe w układzie trójdrożnym.

### PARAMETRY

Wyrównany zakres średnio-wysokotonowy, wzmacnione okolice 100 Hz. Czulość 86 dB przy impedancji znamionowej 6 Ω.

### BRZMIENIE

Mocny, twardy bas determinuje charakter całości, dominując nad neutralnością wyższych rejestrów. Wymagane jest ustawienie daleko od ścian i skorelowanie z odpowiednią elektroniką.



# MARTIN LOGAN

Dźwiękowa precyzja. Wyrafinowany styl.



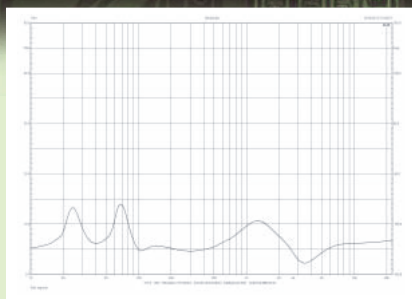
## Motion XT

Zainspirowane ultra-high-endowymi kolumnami elektrostatycznymi, kolumny serii **Motion** zostały stworzone tak, by zapewnić najlepszy dźwięk stereo i w systemach kina domowego. Inżynierowie Martin Logan zadbali o perfekcyjne połączenie zalet przetworników wysokotonowych *Folded Motion™* z potężnym basem. Rezultatem jest gładki, wyrafinowany dźwięk, cechujący się niezwykłą dynamiką, oraz oszałamiającą wyrazistością.



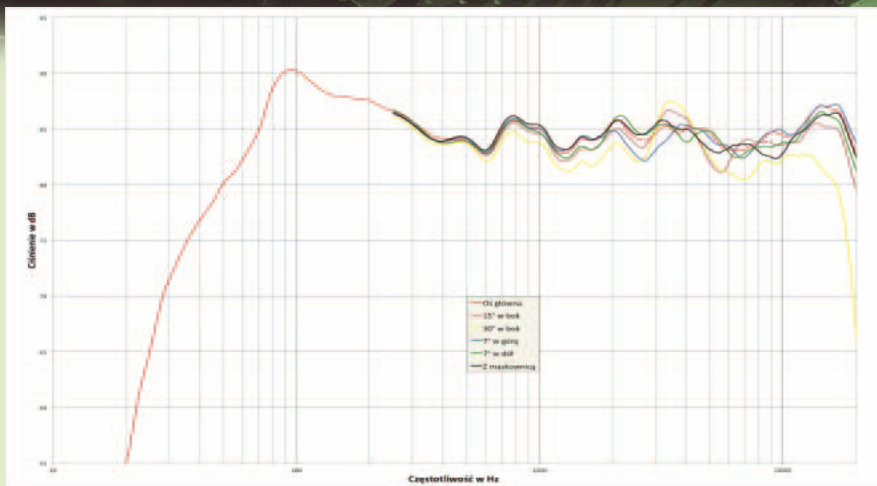
[www.polpak.com.pl](http://www.polpak.com.pl)

## Laboratorium Acoustic Energy AE305



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Zacznijmy od charakterystyki impedancji, która jest dość nietypowa; biorąc pod uwagę trójdrożną konstrukcję z parą niskotonowych, nie spodziewałbym się, że obietnice 8-omowej impedancji znamionowej będą dotrzymane. Producent precyzuje jednak w swoich danych, że minimalna wartość impedancji wynosi 6  $\Omega$ , a to już bardzo konkretna deklaracja... która w żaden sposób nie znajduje potwierdzenia – minimum z całego pasma, znajdujące się przy 3,5 kHz, wynosi 2,5  $\Omega$ , a minima w zakresie niskotonowym, przy 100 Hz i 300 Hz, mają wartość nieco niższą od 5  $\Omega$ . Na tej podstawie trudno przyznać 8-omową impedancję znamionową, ale można się zgodzić na 6-omową – i to jest w sumie dobra wiadomość, ostatecznie nie jest to „trudne” obciążenie. Wspomniane 2,5-omowe



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

minimum przy 3,5 Hz nie będzie problemem dla większości wzmacniaczy, zapotrzebowanie na moc (a więc i prąd) w tym zakresie jest już niewielkie.

Charakterystyka przetwarzania pokazuje wzmocnienie okolic 100 Hz, poniżej 80 Hz już szybki spadek, przez co granica wyznaczona przy -6 dB, względem średniego poziomu (czułości z całego pasma 86 dB) nie leży imponująco nisko – przy 50 Hz. Zakres średnio-wysokotonowy jest dobrze wyrównany i dość stabilny przy zmianie osi (w zakresie

uwzględnianym w naszych pomiarach), maskownica nie wyrządza poważnych szkód, chociaż lekkie tłumienie, jakie wnosi w zakresie 5–10 kHz, też nie jest nam potrzebne, bo poziom jest tam i bez niej lekko obniżony.

Impedancja znamionowa [ $\Omega$ ]	6
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	86
Moc znamionowa [W]	200
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	90 x 18,5 x 30
Masa [kg]	17



Charakterystyczne elementy przetworników AE – piankowe zawieszenie i anodizowana na czarno, aluminiowa membrana ze stożkowym korektorem fazy – widok taki sam, jak w latach 90. ubiegłego wieku.



Zmieniły się jednak, i to zasadniczo, przetworniki wysokotonowe; kiedyś w najlepszych konstrukcjach AE też były aluminiowe, teraz spotkamy tylko tekstylne – albo pierścieniowe (w dwóch wyższych seriach), albo kopułkowe.



Bardzo cienka maskownica prawie nie zaznacza swojego wpływu na charakterystyce.





Czy słyszeliście te wszystkie dźwięki wcześniej ?



**NIE TAK JAK TERAZ !**

Extremalny, czysty dźwięk HI-FI z Twojego TV.  
Proste podłączenie Plug and Play. Sterowany Twoim własnym pilotem od TV.

V SERIES

**KEF**  
INNOVATORS IN SOUND



Kiedy dystrybutor zgłosił gotowość dostarczenia do testu kolumny o dobrze znanej mi nazwie Jersey, zapaliła mi się czerwona lampka: czy już ich nie testowaliśmy? Nadzieję, że dopiero teraz mamy okazję pokazać aktualnie produkowany model, czerpałem więc z myśli, że testowaliśmy poprzednią wersję (należącą do serii MT30, a nie MT31), co oczywiście łatwo było sprawdzić... I wtedy okazało się, że Jerseye nie były testowane nigdy, chociaż pisaliśmy już o dwóch wersjach nieco większej od nich konstrukcji – Alderney.

## Cabasse MT31 JERSEY



**T**ym bardziej ucieszyłem się, że wreszcie pokażemy model, który jest chyba najważniejszy w tej serii. Równy metr wysokości, niewiele ponad 20 cm szerokości i 30 cm głębokości – oto gabaryty i proporcje najpopularniejsze i najlepiej przyjmowane przez klientów, standard i przeciętność w dobrym tego słowa znaczeniu. Do tego układ przetworników, wyglądający na dwuipółdrożny, z dwoma „18”, a więc również trafiający do przekonania większości potencjalnych nabywców, którzy co nieco na ten temat wiedzą. Z zewnątrz nie widać tylko jednego „szczegółu” – tego, w jaki sposób przetworniki są filtrowane, co może się wiązać z ustaleniem, czy mamy do czynienia z układem dwuipółdrożnym, czy „tylko” dwudrożnym. Nie musieliśmy w tej sprawie prowadzić pogłębionych badań, bowiem sprawę w zasadzie wyjaśniają informacje producenta, podającego jedną częstotliwość podziału – 2300 Hz – co oznacza, że zastosowano układ dwudrożny. Oznacza to pewne uproszczenie w stosunku do układu dwuipółdrożnego, ale uproszczenie dopuszczalne i stosowane również przez inne firmy (np. Concept 40 Q-Acoustic), niezmnijając potencjału rozumianego jako moc, dynamika, rozciągnięcie pasma, lecz mogące wprowadzić nierównomierności na charakterystyce mierzonej pod większymi kątami w płaszczyźnie pionowej. Nie muszą to być jednak duże problemy i decyzja o uproszczeniu filtrowania (obydwa przetworniki pracujące jako nisko-średniotonowe są podłączone przez wspólny filtr dolnoprzepustowy, podczas gdy w układzie dwuipółdrożnym niskotonowy i nisko-średniotonowy mają niezależne, inaczej dostrojone filtry) niekoniecznie jest dyktowana przez „cięcia budżetowe”, lecz również przez przekonanie do zalet takiej koncepcji. Tunel, również wspólnego, bas-refleksu wyprowadzono dołem. Współtworzy go typowa rura zainstalowana w dolnej ścianie obudowy, a następnie szczelina między obudową a odsuniętym na ok. 1 cm cokołem. Głośnik wysokotonowy to kopułka z twardego tworzywa, przed którą utworzono krótką, ale wyraźną „tubkę”.

*Rok temu, gdy testowaliśmy model Alderney, w serii MT31 były dostępne dwie wersje kolorystyczne obudowy – imitacja klonu i wenge. W cenowych ramach naszego testu, Jersey pozostaje z tymi dwiema opcjami, ale pojawiły się wykończenia lakierowane na wysoki połysk – czarne i białe – o 1000 zł droższe (5500 zł para).*





Ł

Kolumny szybko pokazują, co potrafią, a najważniejsza ze wszystkich ich zalet, przynajmniej w moim odbiorze, w kontekście moich wielokrotnych i wieloletnich spotkań z Cabasse, polega na wyjątkowej „lekkostrawności” tego dźwięku. Zwykle francuska firma dostarcza brzmienie o wyraźnym charakterze, nawet jeżeli niekoniecznie bardzo konsekwentnym, niemieszczącym się w konkretnym firmowym profilu, to w każdym kolejnym przypadku indywidualne, dalekie od schematu. To sytuacja zupełnie inna niż w przypadku AE, gdzie testowany model mógłby służyć za „wzorzec”, a nawet „nadwzorzec” firmowego brzmienia, mocno podkreślając jego specyfikę. Inna również w prostym fakcie, że AE z basem jadą na maksa, podczas gdy Cabasse... też go nie żałują, ale nie sprawiają nim żadnego kłopotu, wprowadzając lekkie zmiękczenie. To mi się podoba, także utemperowanie góry pasma; tak dobra równowaga – może jeszcze nie doskonałe wyrównanie, ale ogólne proporcje – nie jest czymś absolutnie wyjątkowym w historii Cabasse, jest jednak czymś cennym... i w dodatku nie jedynym, na co zwrócimy uwagę. Otóż wcześniej te kolumny Cabasse, które grały równo, bez eksponowania wysokich tonów, zwykle nie potrafiły zapewnić pełnej czytelno-

ści akustycznej „drobnicy”, swobodnego, ale zniuansowanego pokazania detalu. Z kolei wydobywanie wysokich tonów wiązało się z ich mocnym uderzeniem, znowu dominującym nad szczegółowością. Tym razem otrzymujemy naprawdę unikalną w tym zakresie ceny kombinację – dynamiki, selektywności, różnorodności, w otoczce „powietrza”, otwarcia, nawet odrobiny aksamitności. W takiej sytuacji nawet umiarkowany (choć wcale nie niski) poziom wysokich tonów wystarczy, abyśmy słyszeli „wszystko” (prawie wszystko...). Wracając do basu – jego największym sukcesem jest zintegrowanie, proporcjonalność, zatrzymanie problemów, które by zwyczajnie przeszkadzały. Nie ma więc ani nadmiaru, ani dudnienia, ani „pudełkowatości”, i chociaż nie ma też bardzo niskich zejść ani fascynującej dynamiki, to jest dobry rytm, ładny puls, konsystencja, spójność – i taki bas zupełnie mi wystarczy... w kolumnach tej klasy. Takie zachowanie się skrajów pasma zostawia sporo miejsca średnicy, która nie jest idealnie neutralna, napisać „piękna” byłoby też przesadą, ale głosy, instrumenty wszelkiego rodzaju, cały miks dźwięków tego zakresu częstotliwości pojawia się w sposób przekonujący i jednocześnie absolutnie nieinwazyjny. Średnica jest obecna, nasyciona, zarazem nienatarczywa, jakby „podsuszona”

– nie tracąc smaku, omija wszelką egzaltację, nerwowość i dzwonięcie. Wokale nawet wychodzą do przodu, lecz mimo to nie mają tendencji do krzykliwości ani do pomrukowania, są w barwie spokojnej, plastycznej, bliskie, niemal intymne... Cabasse zmierza ku wyrafinowaniu. To coś nowego i bardzo przyjemnego. Tym bardziej, że dźwięk nie jest mały i wydelikacowany, ma dobrą skalę, obszerność, a także szeroką stereofonię. Siadasz i zjadasz!

## MT31 JERSEY

CENA: 4500 ZŁ

DYSTRYBUTOR: THE HI-END STUDIO  
[www.cabasse.pl](http://www.cabasse.pl)

### WYKONANIE

Solidne, proporcjonalne, niekontrowersyjne, z kilkoma strawnymi ozdobami, ale bez napinania się na luksus. Układ dwudrożny z dwoma 18-cm nisko-średniotonowymi.

### PARAMETRY

Nierównomierność na przejściu średnich i wysokich tonów zależne od osi pomiaru, wzmocniony bas. Łatwa impedancja (6 Ω i niewielka zmienność), wysoka czułość 88 dB.

### BRZMIENIE

Dynamiczne, rytmiczne, soczyste, bliskie, angażujące, a przy tym nieagresywne.

— R E K L A M A —



DOWNLOAD THE CYRUS CADENCE APP TODAY

**CYRUS**  
ENGINEERED TO ENTERTAIN

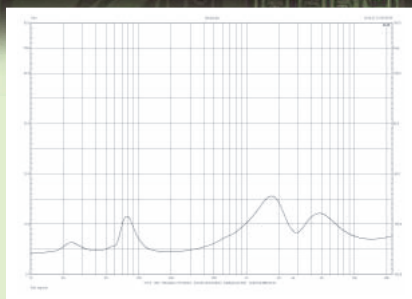
**trimex**

Wyłączny dystrybutor w Polsce:

02-922 Warszawa, ul. Natęczowska 31,  
tel. (22) 642 46 29, tel./fax (22) 842 80 10

mail: [biuro@trimex.com.pl](mailto:biuro@trimex.com.pl) [www.trimex.pl](http://www.trimex.pl)

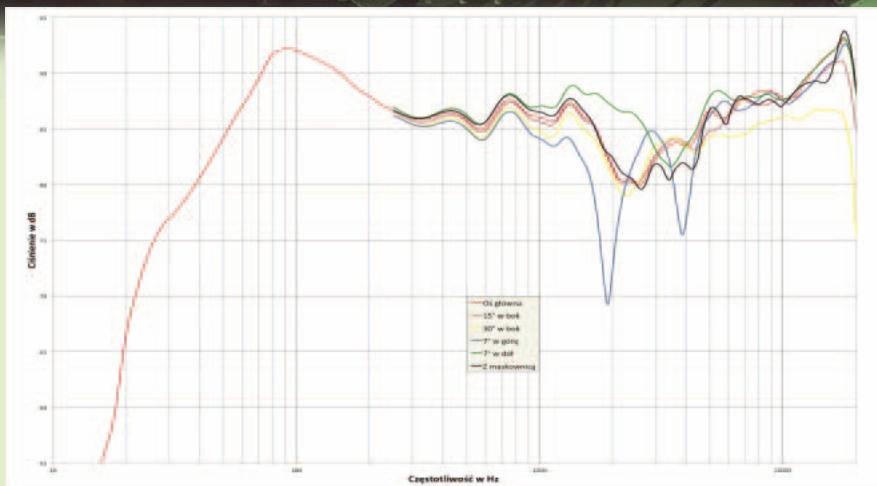
## Laboratorium Cabasse MT31 JERSEY



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Sytuacja z impedancją jest najogólniej podobna jak w przypadku AE305; minimum w zakresie niskotonowym, które ma znaczenie dla ustalania impedancji znamionowej, pojawia się przy 200 Hz i ma wartość 4,5 Ω, zgodnie z informacjami producenta. Jednak na tej podstawie nie możemy zgodzić się na uznanie 8-omowej impedancji znamionowej, ale co najwyżej 6-omowej. Oczywiście nie chcemy tym wywoływać alarmu – to i tak sytuacja komfortowa dla większości wzmacniaczy.

Czułość jest wysoka, wynosi 88 dB, charakterystyka jest obciążona wyraźnymi nierównomiernościami na przejściu między średnimi a wysokimi częstotliwościami, jednak ponownie bez paniki. Całkiem dobry przebieg obserwujemy pod kątem  $-7^\circ$ . Aby doświadczyć tego podczas odsłuchów, należy



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

usiąść dość nisko lub lekko pochylić kolumny do tyłu; jak można się było spodziewać, najgorzej jest pod kątem  $+7^\circ$  (w górę), co łatwo wyjaśnić układem akustycznym – promieniowanie dwóch przetworników nisko-średniotonowych pozostaje w pełnej zgodności fazowej tylko na osi, na której odległości od nich są dokładnie takie same, a oś taka znajduje się przecież dość nisko. Im wyżej, tym różnica odległości między przetwornikami nisko-średniotonowymi, a w związku z tym i przesunięcie fazowe między nimi – większe. To właśnie problem, który pojawia się przy układzie dwudrożnym

(z dwoma nisko-średniotonowymi), a jakiemu zapobiega dwupółdrożny.

Charakterystyka efektywnie wspina się aż do szczytu przy 18 kHz, pokazuje też wzmocnienie w okolicach 100 Hz, ale – w odróżnieniu od AE305 – poniżej opada łagodniej, dzięki czemu  $-6$  dB notujemy przy 45 Hz.

Impedancja znamionowa [Ω]	6
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	88
Moc znamionowa [W]	100
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	100 x 22 x 32
Masa [kg]	18



Membrany nisko-średniotonowych są polipropylenowe; obydwa przetworniki pracują ze wspólnym filtrem i we wspólnej komorze.



Cabasse stosuje własne, specyficzne kopułki wysokotonowe – ani tekstylne, ani metalowe, lecz z twardego poliamidu. Na tubce pojawia się logo firmy, a jeżeli zasłoniemy front maskownicą, zobaczymy je na maskownicy.



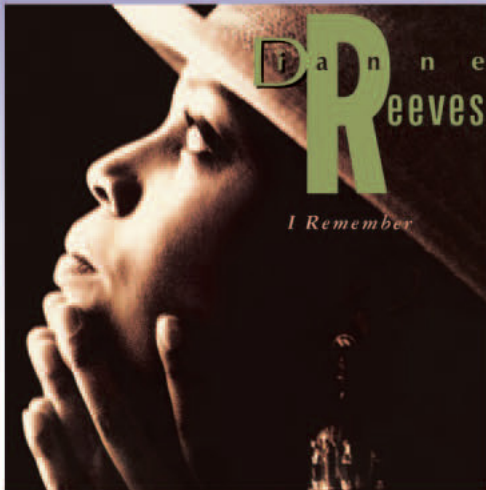
Porządne zaciski i coś ładniejszego niż czarna plastikowa puszka – błyszcząca tabliczka. Oczywiście z wygrawerowaną nazwą firmy...



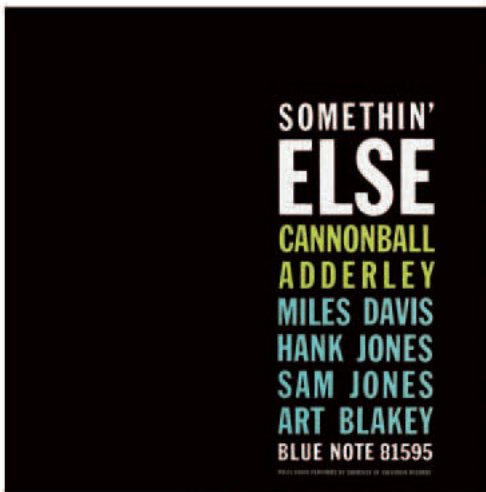


cassandra  
wilson > traveling  
miles

Więcej na: [www.ebook4all.pl](http://www.ebook4all.pl)



Dianne  
**R**eeves  
*I Remember*



SOMETHIN'  
**ELSE**  
CANNONBALL  
ADDERLEY  
MILES DAVIS  
HANK JONES  
SAM JONES  
ART BLAKEY  
BLUE NOTE 81595



STEREO  
BLUE TRAIN **john coltrane**  
BLUE NOTE



Hotel Radisson Blu Sobieski  
sala Wilanów II  
8-9 listopada

[www.voice.com.pl](http://www.voice.com.pl)

Nawet po tylu latach może się zdarzyć taki przypadek – debiutu na łamach „Audio” firmy, którą doskonale pamiętam z dawnych czasów... A myślałem, że już nie istnieje, albo że wegetuje w jakiejś niszy. Francuska marka Davis należała bowiem dwadzieścia lat temu do grupy raczej mniejszych niż większych producentów głośników i zestawów dla hobbystów, dostarczając ewentualnie komponenty producentom gotowych kolumn – ale takich przypadków nie było wiele.

## Davis MATISSE HD



Rynek DIY „siadł”, zainteresowanie innych firm przetwornikami Davisa też nie było wielkie... Nie wiem, co się działo z Davisem przez ostatnie lata, w Polsce było o nim cicho, ale na początku roku pojawił się dystrybutor, który zaproponował dostarczenie do testu nie zestawów do samodzielnego montażu, lecz gotowych kolumn. Okazało się, że firma dorobiła się całkiem sporej oferty. Model *Matisse HD* wpadł w nasze sieci oczywiście ze względu na swoją cenę, zgodną z założeniami testu. Jest on też dla samej firmy jednym z najważniejszych i najnowszych produktów. Davis deklaruje, że model *Mattis* był bestsellerem, więc nowa, oczywiście lepsza wersja z indeksem *HD* ma za zadanie powtórzyć ten sukces. *Mattis HD* należy do serii *Lifestyle*, która łączy wysoką jakość i – zgodnie z nazwą – atrakcyjny wygląd, co w tym przypadku oznacza smukłe obudowy. Są jeszcze serie: *Easy* (niskobudżetowa), *Power* (do amatorskiego nagłaśniania – duże paczki z tubowymi wysokotonowymi), *Olympia* (konstrukcje na poziomie technicznym podobnym do *Lifestyle*, ale bez starań o szczupłość obudów, z większymi niskotonowymi), wreszcie *Dream* (najdroższe i najambitniejsze projekty, ale specyficzne, audiofilskie – duże „monitory” razem z dedykowanymi standami, przetworniki szerokopasmowe, konstrukcje modułowe...). Taka różnorodność to po części spuścizna dawnego myślenia, mniej skrępowanego rynkowymi trendami, dedykowanego pasjonatom i hobbystom. Modele linii *Lifestyle* są na tym tle skromniejsze i spokojniejsze, ale i tak bardzo ciekawe, gdy je porównać z konkurencją w tym teście – czego dobrym przykładem jest *Matisse HD*. Obudowa ma mocno wygięte (wypukłe) boki, ale nawet całkowita szerokość jest umiarkowana (21 cm), bowiem sam front jest relatywnie wąski, gdyż przetworniki niskotonowe i średniotonowy mają niewielką średnicę – 13 cm. Obudowa została w całości polakierowana na „piano black”, stoi na ciekawym cokole, maskownicę trzymają magnesy – szukałem śladów „garażowej”, małoseryjnej produkcji, ale naprawdę wszystko wygląda poważnie...



*Elegancka, efektowna obudowa jest dużym atutem Matisse HD, a także innych modeli serii Lifestyle.*



Przetworniki są małe, ale obiecujące i ciekawe, tworzą pełnowartościowy układ trójdrożny. Davis już dwadzieścia lat temu stosował membrany kewlarowe, taką też mamy tutaj w głośniku średniotonowym – stożkową, zamkniętą w środku nakładką przeciwpylową. Membrany głośników niskotonowych też wyglądają na wykonane z plecionki, tworzącej pełną „miskę”, ale



Solidne zaciski w komplecie do bi-wiringu, ale i z przyzwrotnymi zworami, które pewnie częściej będą w użyciu niż podwójne okablowanie.

## Ł

Przesiadka z Acoustic Energy na cokolwiek innego w tym teście byłaby zawsze wyraźną zmianą tonacji; również Davisy bez trudu pokazały na tym tle lekkość, „wyluzowanie” – w całym pasmie. Dźwięki nie mają już takiej gęstości i wewnętrznego napięcia, przede wszystkim bas zelżał, nie ma już wyraźnego podbicia, przez co odetchnęła też średnica, na której nie kładzie się cień niskich tonów, jest żywsza i bardziej niezależna, chociaż jakies osłabienie w jej wyższym podzakresie (tak podejrzewam) czasami daje efekt tzw. nosowości – lecz nie jest to permanentne i nie oznacza „zamknięcia”, wręcz przeciwnie – całą prezentację można pochwalić za otwarcie, oddech, budowanie dużej przestrzeni. Scena jest bardzo szeroka i pewnie dzięki wysokości samej konstrukcji kreowana dość wysoko, co dodatkowo wzmacnia efekt swobody; pozycje pozornych źródeł dźwięku nie były bardzo stabilne, wystarczył lekki ruch głowy, aby przesunęły się dostrzegalnie, ale nie psuło to ogólnego wrażenia. To brzmienie charakteryzuje się żywą,

producent donosi, że są one „węglowo-celulozowe” – z zewnątrz widzimy więc tylko jedną warstwę, właściwie z włókna węglowego, zatem głębiej musi być druga, celulozowa (membrana „węglowo-celulozowa” mogłaby oznaczać jeszcze zupełnie inną strukturę – pulpę celulozową z domieszką włókien węglowych). Chociaż Davis ma w swoim dorobku zupełnie wyjątkowy przetwornik wysokotonowy – mały kewlarowy stożek z korektorem fazy – to znajdziemy go tylko w dwóch konstrukcjach topowej serii Dream. W *Matisse HD* zastosowano standardową, 25-mm kopułkę tekstylną, prawdopodobnie produkt Seasa (już dawniej Davis uwzględniał wysokotonowe Seasy w wielu swoich projektach do samodzielnego montażu, skupiając się bardziej na własnych przetwornikach nisko-średniotonowych).

Pewnym rozczarowaniem są dla mnie skąpe firmowe informacje techniczne na temat zarówno tego, jak i innych produktów – w gruncie rzeczy przyzwyczailem się już do takiej sytuacji, że firmy piszą coraz mniej, wychodząc z założenia, że ludzie coraz mniej czytają. Ale po firmie wyrosłej z nurtu DIY spodziewałem się trochę więcej. Serce zabiło mi żywiej, gdy na dole krótkiego opisu zobaczyłem podtytuł „doniesienia z laboratorium”. Jednak czar prysł, gdy przeczytałem, co następuje: „To jest magiczna kolumna! Nowe przetworniki pozwoliły osiągnąć lepszy bas i więcej detali wyższych częstotliwości. Bez wątpienia, to jedna z najlepszych kolumn w swojej kategorii ceny i wielkości.” I tyle. Laboratorium mamy lepsze.

lecz nieagresywną barwą, dobrą przejrzystością, przyzwrotną dynamiką i szybkością, która jednak nie jest związana z ostrością. Bardzo porządnie i naturalnie zagrał werbel, nie tracąc ani wyższych składowych, ani siły, był może odrobinę złagodzony i wygładzony, lecz każde dotknięcie było oddane czysto i selektywnie. Góra ładnie błyszczy i umiejętnie „posypuje”, nie kalecząc uszu, ale i nie zmuszając do wysiłku dla „dosłyszania” wszystkiego, co zarejestrowano – detale są na wierzchu, może te najcichsze zostają ujednolicone, co nie oznacza żadnej „stygmatyzacji” – nie pojawia się ani dominująca metaliczność, ani zapiaszczenie. Ponadto wyważenie między „powietrzem” z samego skraju pasma a substancją niższego podzakresu jest optymalne dla słuchania komfortowego, lecz niepozbowionego dobrych emocji i wglądu w nagranie. Dźwięk łatwy, efektowny i uniwersalny, stawiający bardziej na przejrzystość niż potęgę i ubasowanie, ale zasadniczej dynamiki też mu nie brakuje, przez co każda muzyka ma odpowiednie „umocowanie”, które jednak nie staje się ba-



Drugi tunel bas-refleks, o mniejszej średnicy, wprowadzono z tyłu obudowy.



Cokół nie jest bardzo obszerny, ale trochę wychodzi poza obrys obudowy, również swoim ciężarem dobrze stabilizuje kolumnę.

lastem. Można się czepiać jakichś odstępstw od neutralności, ale słuca się tego po prostu przyjemnie. To dość egzotyczna – na naszym rynku – marka. Kolumny są ciekawe, ale najzupełniej bezpieczne. Warto przyglądać się dalej.

## MATISSE HD

CENA: 5000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: DAVIS POLSKA  
[www.davis-acoustic.pl](http://www.davis-acoustic.pl)

### WYKONANIE

Wysoka „jakość postrzegana”, smukła i elegancko wykonana kolumna z firmowymi przetwornikami Davisa.

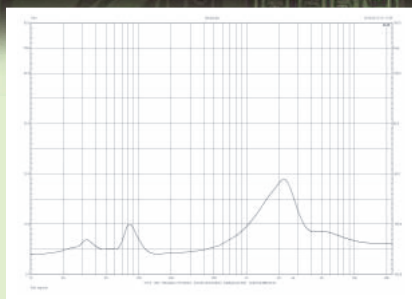
### PARAMETRY

Umiarkowane zaburzenia w okolicach 3–4 kHz, skraje pasma delikatnie wyeksponowane. Czulość 87 dB, impedancja znamionowa 4 Ω, ale bez spadków poniżej tej wartości.

### BRZMIENIE

Przestrzenne, swobodne, obfite i detaliczne, lecz nieprzeładowane i często delikatne.

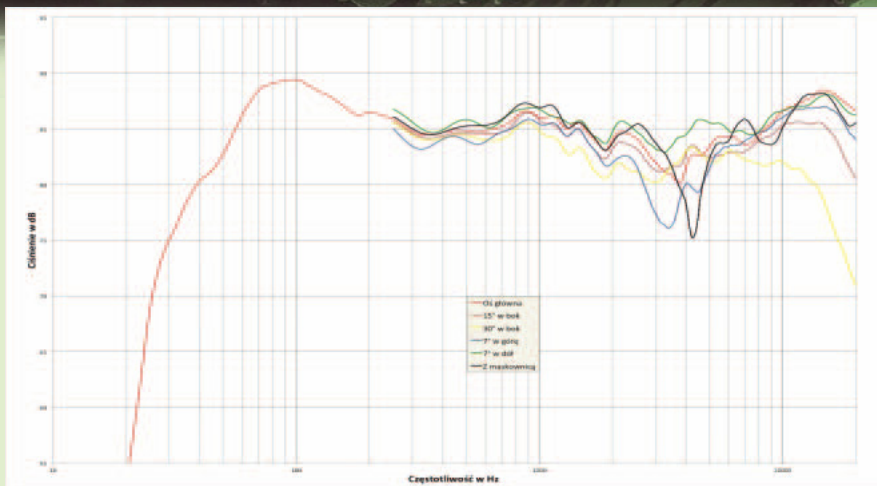
## Laboratorium Davis MATISSE HD



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Davis unika przedstawienia jednoznacznej i prawdziwej informacji na temat impedancji znamionowej za pomocą wykreśtu typowego raczej dla firm niemieckich niż francuskich. Przeczytamy więc „impedancja: 4... 8  $\Omega$ ”, podczas gdy minimum przy 150 Hz wynosi 4  $\Omega$  i w takiej sytuacji nie możemy napisać nic innego niż to, że impedancja znamionowa to właśnie 4  $\Omega$ , tutaj naciągnąć do 6  $\Omega$  już się nie uda. Ale wciąż nie jest to impedancja groźna. Czułość jest przyzwoita, wynosi 87 dB i można ten wątek podsumować zdaniem: że *Matisse HD* będzie dość łatwym obciążeniem dla większości wzmacniaczy.

Na charakterystyce przetwarzania natychmiast zauważymy osłabienie występujące w okolicach drugiej częstotliwości



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

podziału, zmieniające swój kształt wraz ze zmianą osi, lecz w tym gąszczu wyszukamy też krzywą, zdjętą pod kątem -7o, która wygląda całkiem ładnie – trzeba więc usiąść dość nisko, ale i na osi głównej nie jest tragicznie, kilkudecybelowe obniżenie przy 3–4 kHz spowoduje, że brzmienie będzie mniej bezpośrednie; w próbach odsłuchowych odnotowałem lekką nosowość wokali, co na pewno ma z tym związek, ale zjawisko nie było dokuczliwe. Obserwowana sytuacja sugeruje, że działa tutaj łagodne filtrowanie, chociaż charakte-

rystyka impedancji mówi co innego – że przynajmniej filtr wysokotonowego jest co najmniej 2. rzędu.

Niskie częstotliwości są lekko wzmocnione i sięgają spadkiem -6 dB do 40 Hz – dobry wynik, jeden z lepszych w tym teście.

Impedancja znamionowa [ $\Omega$ ]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	87
Moc znamionowa [W]	120
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	102 x 21 x 29
Masa [kg]	23



Takich membran Davis nie robił dwadzieścia lat temu. Dwuwarstwowe „sandwicze” z celulozy i plecionki z włókna węglowego gwarantują dużą sztywność, kluczową dla przetworników niskotonowych.



Przetwornik średniotonowy ma membranę kewlarową – dzisiaj to żadna sensacja, ale ponad dwadzieścia lat temu Davis był jedną z pierwszych firm, które opanowały tę technikę.



Większość konstrukcji Davisa jest wyposażona w jednocalową, tekstylną kopułkę. I chociaż firma wymyśliła bardzo oryginalny przetwornik wysokotonowy, to stosowany jest on tylko w dwóch najlepszych modelach serii Dream.





**NOWOŚĆ**

## **NOWA SERIA KOLUMN GŁOŚNIKOWYCH JAMO CONCERT SKŁADA SIĘ Z LINII C 10 I C 9.**

*Druga generacja flagowej serii Concert oferuje wysublimowane wzornictwo oraz wysoką wydajność głośników, których parametry akustyczne dostrójone są, aby zapewnić otwarty, przejrzysty dźwięk filmów i muzyki.*

*Opierająca się na wielokrotnie nagradzanej konstrukcji DNA, seria Jamo Concert została zaprojektowana przez słynnego projektanta głośników Kieron Dunk'a tak, aby organicznie połączyć dźwięk wysokiej klasy z pięknym wyglądem. Dzięki prostym liniom i naturalnym teksturom każdy głośnik harmonijnie wkomponuje się w otoczenie. Ręcznie polerowane na wysoki połysk wykończenie, obudowa z lakierowanej płyty MDF, polerowane chromowane logo, satynowy aluminiowy korektor fazy i kolce sprawiają, że seria jest elegancka, a jednocześnie zapewnia wyjątkową akustykę.*

*W linii C 10 zastosowano skrupulatny, 12-stopniowy proces aplikacji najlepszych, ręcznie polerowanych wykończeń na wysoki połysk.*

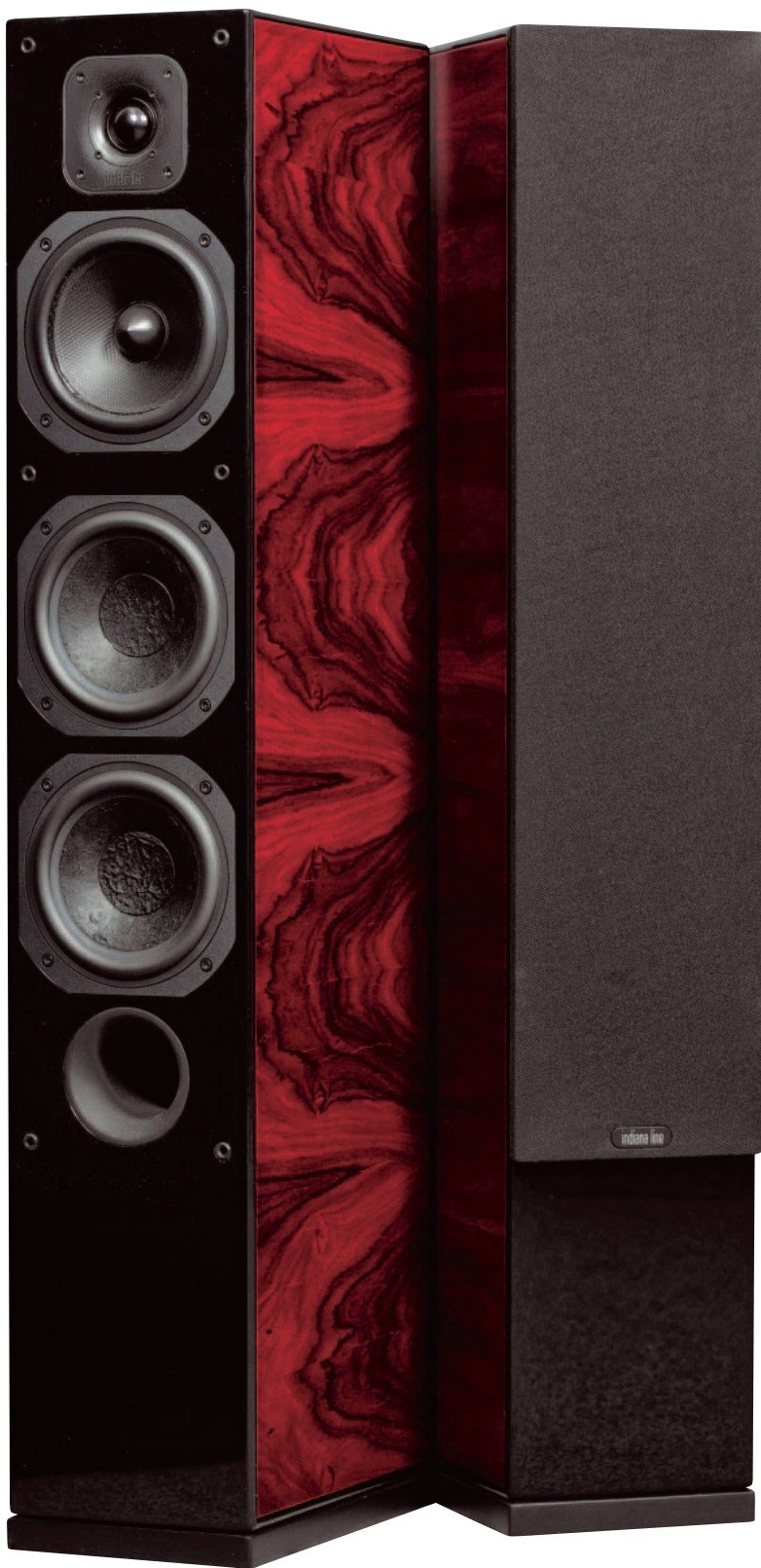
**Jamo**<sup>®</sup>  
CONCERT SERIES





Nazwa „Indiana Line” dla firmy włoskiej wciąż wydaje mi się dziwna, chociaż przez kilka lat jej obecności na polskim rynku mogłem się przyzwyczaić... Wcześniej jej nie znałem, ale nawet krótkie śledztwo, jakie zresztą każdy może przeprowadzić w internecie, szybko usunie podejrzenia, że mamy do czynienia z jakąś machlojką – firma jest znana nie tylko we Włoszech (testy nawet w najważniejszych magazynach), lecz także w innych krajach, a jej początki datowane są na lata 70. ubiegłego wieku. Średniej wielkości, solidna i rdzennie włoska manufaktura.

## Indiana Line DIVA 655



Uspokojony, że mamy do czynienia z produktem „autentycznym”, przyjrzałem się mu bliżej i laskawiej. W pierwszym wrażeniu oceniłem wygląd Divy 655 jako mało atrakcyjny i nawet teraz nie zmienię zdania o 180 stopni – nie jest to arcydzieło włoskiego designu, jednak jakość użytych materiałów i staranność wykonania nie może budzić krytyki. Boczne ścianki oklejono w większej części naturalnym fornirem – palisandrowym – i polakierowano na wysoki połysk. Pozostałe polakierowano na czarno (piano black). Czego chcieć więcej? Może maskownica mogłaby się trzymać na ukrytych magnesach, zamiast na kołkach, ale to szczegół, który musi dopracować nie tylko Indiana.

Proporcje obudowy i konfiguracja przetworników są bardzo podobne jak w AE305 i Davisach Matisse HD. Zastosowanie przetworników o średnicy 15 cm pozwoliło wyszczuplić obudowę (szerokość 16,5 cm), lecz dwa niskotonowe, takiej samej wielkości średniotonowy i oczywiście wysokotonowy, tworzą nowoczesny układ trójdrożny, który nie straszy gabarytami. Informacje na temat zastosowanej techniki głośnikowej są bogate, ale i trochę chaotyczne. W jednym miejscu dowiadujemy się o „głośnikach z opatentowanego materiału Curv”, a w innym doczytamy, że chodzi o membranę tylko głośnika średniotonowego, wykonaną z „tkanego czystego polipropylenu, poddanego obróbce cieplnej”. Faktycznie, membrana tego głośnika ma strukturę plecionki, natomiast membrany niskotonowych są celulozowe, podczas wytwarzania suszone na powietrzu w takim ułożeniu na formie, że „zmarszczki” rosną na widocznej od zewnętrznej stronie membrany. Kosze głośników są odlewane z metali lekkich, mają wentylację pod resorem i dość duże (9 cm) układy magnetyczne – nie jestem pewien, czy prezentują tak „kosmiczne” technologie, jakie obiecuje producent, ale na pewno są porządne. Bas-refleks wyprowadzono na froncie, ze wspólnej komory głośników niskotonowych; średniotonowy ma oczywiście swoją własną, zamkniętą. Częstotliwości podziału ustalono przy 300 Hz i 2800 Hz, zwrotnica składa się z filtrów 2. rzędu w każdej sekcji. Wbrew zapowiedziom, ale i bez zastrzeżeń – to w sumie raczej konwencjonalna, a nie nowatorska konstrukcja, jednak dla dobrego brzmienia ważniejsza jest rzetelność niż wynalazczość.

*Divy są dostępne w jednej wersji wykonania obudowy, ale „piano black” z dodatkiem palisandru może się spodobać.*





Ł

Brzmienie Indiany potwierdza, że wypracowanie dobrej równowagi tonalnej jest kluczem do osiągnięcia brzmienia komfortowego i w dużym stopniu naturalnego, nawet jeżeli takie aspekty, jak dynamika czy przestrzenność, nie będą postawione na najwyższym poziomie. Przynajmniej według mojej wrażliwości, dobra równowaga tonalna jest fundamentem dla innych osiągnięć i popisów; oczywiście nie chodzi o to, aby charakterystykę wygładzać do dziesiątych części decybel, lecz aby uzyskać co najmniej dobry wynik. Trudno o prostą normę, która oznaczałaby „dobry wynik”, inne znacznie będzie miało 2-decybelowe podbicie przy 3 kHz, a inne przy 20 kHz, lecz już średnio wprawny słuchacz raczej nie będzie miał trudu, aby wychwycić różnice między charakterystyką zniekształconą a bliższą liniowości – chociaż ze względu na wpływ akustyki pomieszczenia ważne jest właśnie bezpośrednie porównanie. Włączenie kolumn Indiany, zaraz po AE, Cabasse i Davi-sach, było właśnie takim doświadczeniem – może odebrało słuchacz trochę emocji i mocy, ale usunęło wszelką nerwowość i nadpobudliwość w zakresie średnio-wysokotonowym; przy tym uplasowało się jako kompromis między twardym, basującym dźwiękiem z AE a swobodnym, jednak nie do końca spójnym brzmieniem Davisów. Indiany są w tym tęście najbardziej „kulturalne”. Określenie to wcale nie jest owijaniem w bawełnę jakiejś miłośności i nijakości – bowiem prezentują one wyjątkowo bogatą i przyjemną barwę w zakresie średnicy.

To właśnie miejsce, w którym dobra neutralność nie robi brzmienia smutnym, nudnym i mechanicznym, ponieważ dobre różnicowanie czerpie siłę z innych atutów – i wtedy dla ożywienia nie jest potrzebne eksponowanie wysokich tonów, a dla pokazania siły – podbijanie basu. Brzmienie Indiany jest pełne, spójne, uporządkowane, co zawdzięcza w dużym stopniu wspomnianej równowadze, ale też niskim zniekształceniom innych rodzajów, ponieważ jest plastyczne i czyste mając w sobie nutę miękkości i ocieplenia. Nie jest to brzmienie „wystrzałowe”, spektakularne, ale bardzo przyjazne i obiektywnie świetnie ułożone – nie narzuca zbyt wyraźnego własnego klimatu, który ograniczałby i przerabiał muzykę na z góry ustalony sposób, co czasami też jest sposobem na uzyskanie przyjemnego, ale wkrótce monotonnego i nudnego brzmienia. W pierwszej chwili można Indiany o coś podobnego podejrzewać, bo szybko uwagę zwraca wyjątkowo elegancki i nasycony środek pasma, lecz wraz z kolejnymi nagraniami okazuje się, że dobrze służy on rzetelnemu pokazywaniu bardzo różnych instrumentów i głosów. Do tego scena jest szeroka, a pozorne źródła ułożone zarówno dostatecznie wyraźnie, jak i bez zagęszczenia w dość „luźnej atmosferze”. Kto chce przy muzyce odpocząć, nie tracąc wcale dostatecznie jej dokładnego obrazu, powinien wziąć te kolumny pod uwagę. Grają znacznie poważniej, ciekawiej i bardziej rasowo, niż na to wyglądają.

Standardowe podwójne gniazdo... bi-wiring ma się dobrze, ale tylko w konstrukcji kolumn, wykorzystuje go mało kto.



## DIVA 655

CENA: 4500 ZŁ

DYSTRYBUTOR: RAFKO  
[www.indianaline.rafko.pl](http://www.indianaline.rafko.pl)

### WYKONANIE

Z zadatkami na luksusowe – lakier fortepianowy i panele z drzewa palisandrowego. Szczupła kolumna trójdrożna.

### PARAMETRY

Charakterystyka dobrze zrównoważona, stabilna dla różnych osi pomiaru. Umiarkowana czułość 85 dB, impedancja znamionowa 4 Ω.

### BRZMIENIE

Wyjątkowo przyjemny środek pasma, bas podaje rytm, góra dopełnia. Spójne i kulturalne.

— R E K L A M A —

## MU-SO system all-in-one w jakości Naima

Jeszcze nigdy słuchanie muzyki cyfrowej nie było tak proste

mu-so



naim



Zapraszamy do  
Hotelu Radisson Blu - Jan III Sobieski  
sala Arkadia 4-5

[www.naimaudio.pl](http://www.naimaudio.pl)

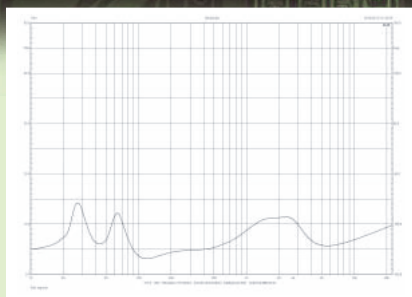
Bluetooth - system kompatybilny z AptX

UPnP: przesył muzyki z komputera PC, Mac

Radio internetowe - tysiące stacji pod palcem

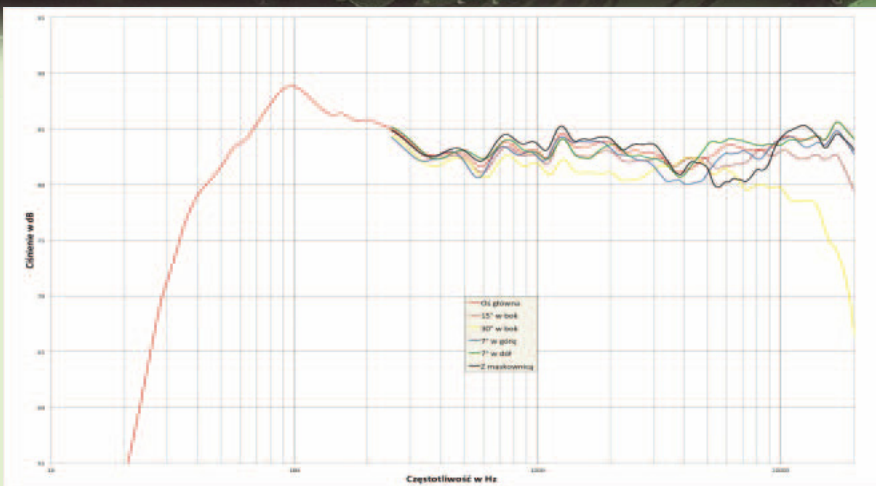
AirPlay: przesył muzyki z urządzeń iPhone, iPod, iPad lub iTunes

## Laboratorium Indiana Line DIVA 655



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Charakterystykę przenoszenia wymodelowano bardzo subtelnie, widać „dominantę” liniowości, która na pewno była punktem wyjścia dla projektanta, i chociaż ostatecznie pojawiają się delikatne (jak na zespół głośnikowy) nierównomierności, a może i celowe modyfikacje, to taki kształt zapowiada bardzo bezpieczne, zrównoważone brzmienie. Ponadto zmiany na charakterystyce związane z zejściem z osi głównej są też niewielkie. Zwracam uwagę na jedną – o ile znajdziemy się na osi  $+7^\circ$  (a więc usiądziemy wysoko), to powstanie lekkie osłabienie przy 4 kHz, które wcale nie musi zostać odebrane negatywnie – warto spróbować, to kwestia smaku. Puryści powinni trzymać się osi głównej i cieszyć, że wtedy obcuja w zakresie 300 Hz – 20 kHz z charakterystyką w polu  $\pm 1,5$  dB – pod warunkiem, że zdejmią maskownicę, która osłabia zakres 5–8 kHz.



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

W zakresie niskotonowym obserwujemy górkę przy 100 Hz, ale nie jest ona tak agresywna jak w przypadku AE czy Cabasse; ponadto charakterystyka opada łagodnie dając spadek -6 dB przy 40 Hz. Czulość jest jednak umiarkowana, tylko 85 dB, co wraz z 4-omową impedancją znamionową, związaną z 3-omowym minimum przy 120 Hz, jeszcze nie wywołuje alarmu, ale skłania do wniosku, że w towarzystwie Divy 655 lepiej poczują się mocniejsze wzmacniacze. A propos impedancji, w materiałach producenta, w tabelce „parametry” w rubryce „impedancja”, poja-

wiają się w kolejnych wierszach – jedna pod drugą – trzy wartości: 4  $\Omega$ , 6  $\Omega$ , 8  $\Omega$ . Czy ma to sugerować, że kolumny zostały wykonane w trzech wariantach? Czy jakąś inną szaloną koncepcję uspokajania klientów, że kolumny te można podłączać „do wszystkiego”?

Impedancja znamionowa [ $\Omega$ ]	4
Czulość (2,83 V/1 m) [dB]	85
Rek. moc wzmacniacza [W]	30-150
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	90 x 16 x 27
Masa [kg]	15



Przetworniki niskotonowe mają membrany celulozowe, zamknięte i usztywnione wklęsłymi nakładkami.



Membrana przetwornika średniotonowego jest wykonana z plecionki... polipropylenowej. Średniotonową specjalizację podkreśla też korektor fazy.



Głośnik wysokotonowy wygląda zwyczajnie – jednocalowa tekstylna kopułka – ale przygotowano specjalne mocowanie, siedzi w „gnieździe” zatrzymującym wibracje obudowy (jego krawędź widać dookoła frontu).



# Eksperci dobrego brzmienia



## TOP HI-FI & VIDEO DESIGN

**Bydgoszcz:** ul. Gdańska 69, tel: 52 321 24 77; **Katowice:** ul. Warszawska 34, tel: 32 203 66 72; **Kielce:** ul. IX Wieków Kielc 16, tel: 41 343 22 80; **Kraków:** ul. Chodkiewicza 4, tel: 12 421 38 42; **Lublin:** Galeria Gala, ul. Fabryczna 2, tel: 81 531 78 51; **Łódź:** Al. Kościuszki 49/51, tel: 42 637 20 06; **Poznań:** ul. Garbary 26, tel: 61 852 86 48; **Sopot:** Al. Niepodległości 725, tel: 58 551 13 65; **Warszawa:** ul. Gen. Andersa 12, tel: 22 635 64 63; **Warszawa:** ul. Nowogrodzka 44, tel: 22 628 81 24; **Wrocław:** ul. Legnicka 46, tel: 71 343 08 42

Znowu dobrze trafiliśmy – w „odgórnie” ustalonym zakresie cenowym zmieścił się najmniejszy z trzech modeli wolnostojących serii *Silver*. Konstrukcja ta z pewnością ma szansę na duży sukces, a nawet już go odniosła, bo jest w sprzedaży od początku roku. To jednocześnie nasz pierwszy test jakichkolwiek nowych *Silverów*, jest więc o czym pisać, bo seria jest obszerna, a producent przygotował, jak zwykle, wiele technicznych atrakcji.

## Monitor Audio SILVER 6



Pierwszy rzut oka na stronę www i widzę cztery modele: dwa podstawkowe (*Silver 1* i *Silver 2*) i dwa wolnostojące (*Silver 6* i *Silver 8*). Nie najgorzej, ale gdzie są jakieś głośniki do kina domowego – przynajmniej centralny? Oczywiście nie zauważyłem paska do przewijania strony, wystarczyło przejść obok... a tam następna, już trzecia kolumna wolnostojąca (*Silver 10*), centralny (*Silver Centre*), specjalny surroundowy (*Silver FX*) i subwoofer (*Silver W12*). Jesteśmy w komplecie, nawet w nadkomplecie. Test dotyczy stereofonicznej pary *Silver 6*, ale nie mogę się oprzeć wskazaniu, że surroundowe *Silver FX* są wyjątkowe – zaprojektowane specjalnie do powieszenia na ścianie i do pracy w dwóch, przełączanych trybach – bipolarnym lub dipolarnym. Na czym polega różnica... Wybaczcie, na to nie ma już tutaj miejsca.

Seria jest więc duża i na dodatek możemy o niej sporo poczytać; w odróżnieniu od „minimalistycznej” koncepcji materiałów informacyjnych u innych producentów, Monitor Audio trzyma się klasycznej formuły opisywania wszystkich oryginalnych rozwiązań, bardziej lub mniej ważnych. W opisie samego modelu *Silver 6* producent wskazuje na jego zaawansowanie aż w dwunastu punktach. Oczywiście konkrety pojawiają się w standardowym opakowaniu zachwyków i obietnic: że tutaj wszystko jest najlepsze, są też niezręczności w tłumaczeniu (np. „stalowe induktory”, czyli cewki z rdzeniem stalowym), ale lepsze to niż nic.

Faktycznie seria *Silver* skupia wiele najistotniejszych firmowych rozwiązań, w tym zastosowanych wcześniej w droższych seriach *Gold* i *Platinum*, dodano w niej kilka świeżych modyfikacji i udostępniono to za atrakcyjną cenę.

Membrany wszystkich przetworników są podobne jak w poprzedniej serii *Silver RX* - typu C-CAM (stop aluminiowo-magnezowy jest pokryty warstwą ceramiczną). W głośnikach nisko-średnionotonowych widać na nich charakterystyczne wgniecenia przypominające powierzchnię piłki golfowej, zwiększające sztywność (RST – Rigid Surface Technology) i jednocześnie służące rozproszeniu rezonansów (przychodzą na myśl blachy perkusji). Natomiast kopułka wysokotonowa została pokryta warstwą złota (zabieg stosowany już dwadzieścia lat temu); głośnik wysokotonowy w nowej serii został jednak udoskonalony poprzez dodanie komory wyłumiaczej za układem magnetycznym.

*Gdzie nie spojrzeć, logo firmy, powtarzane na wszystkich pierścieniach dekoracyjnych. Na szczęście wysoka jakość wykonania pozwala cieszyć się z takiego stylu.*





To też już znany, ale wciąż wyrafinowany sposób mocowania głośników do obudowy – zamiast przykręcać je wprost do przedniej ścianki, są one tutaj izolowane od wibracji specjalnymi kołnierzami, a trzymane za



*Lby śrub na tylnej ścianie mają związek nie tylko z konstrukcją obudowy, ale bardziej ze sposobem mocowania głośników – nie są one bowiem przykręcane bezpośrednio do frontu, ale właśnie trzymane tam za pomocą długich prętów zakotwiczonych z tyłu. Widać też otwór bas-refleks – z komory głośnika nisko-średniotonowego.*

## Ł

Temat znaczenia zrównoważonej charakterystyki można by wałkować dalej, w tej sprawie jestem „za” (przynajmniej za przyzwyczajonym wyrównaniem), a nawet „przeciw”... (przeciw obserwowaniu pod lupą wszelkich odchyłek), przyjmując równocześnie do wiadomości, że nie wszyscy klienci, a w ślad za tym nie wszyscy producenci, przykładają do tego dużą wagę lub wręcz ustalają kształty charakterystyk znacznie odbiegające od liniowości. Tak to się właśnie zaczęło w tym teście – od mocno (choć wcale nie bardzo nisko...) basujących AE, od których potem „odcięty się” znacznie lżejsze i swobodniejsze Davisy (choć ładnego basiku też im nie brakowało), a w kolejnym „podejściu”, wraz z Indianami, znaleźliśmy się w ramach nie tylko dobrego ogólnego zrównoważenia, ale też wyrównania i spójności. Przechodząc do Silver 6, wcale nie opuszczamy tego obszaru, którego granice są tak właśnie określone – dobra równowaga, zasadnicza neutralność, wyeliminowanie wyraźnych podbić czy osłabień w całym pasmie – dostajemy jednak nieco inną barwę, ale rozumianą jako

pomocą pojedynczych, długich śrub (wchodzących do centrum układu magnetycznego), sięgających aż do tylnej ścianki; tym samym zostaje wzmocniona też sama obudowa. Dodatkową korzyść z takiego rozwiązania – to wyeliminowanie z frontu obudowy wszelkich śladów mocowania (śrub, wkrętów). Konsekwentnie, aby utrzymać „czystość”, maskownice są trzymane na ukrytych magnesach. W przypadku Monitor Audio oddzielnym i zawsze ważnym tematem jest wybór wariantów wykończenia. Od lat firma trzyma bardzo wysoki poziom nawet w produktach umiarkowanych cenowo, dając dostęp do kilku opcji naturalnych fornirow, a teraz również, w standardowej cenie, powiększając wybór o wersje lakierowane na wysoki połysk – czarną i białą.

Wróćmy do zasadniczych cech konstrukcji elektroakustycznej – Silver 6 reprezentuje klasyczny układ dwuipółdrożny, w którym jeden głośnik jest filtrowany jako niskotonowy, a drugi – jako nisko-średniotonowy (w przypadku Cabasse Jersey układ wygląda z zewnątrz podobnie, jednak elektrycznie jest prostszy, dwudrożny). Konstruktor pokusił się także o podzielenie obudowy na dwie komory bas-refleks, niezależne dla obydwu głośników, w związku z czym widzimy dwa otwory – jeden na przedniej ścianie (z komory dolnej), drugi na tylnej (z górnej), a w komplecie są też zatyczki pozwalające na ich zamknięcie i tym sposobem na regulowanie natężenia i charakteru niskich częstotliwości.

coś głębszego, będącą pochodną bardziej złożonych zjawisk, nie tylko częstotliwościowej charakterystyki przenoszenia.

Silver 6 coś z brzmienia Indiany ujmują, a coś dodają. Pokazują jednak generalnie więcej – są bowiem bardziej przejrzyste (choć wcale nie rozjaśnione!) i wszystkie detale, wybrzmienia itp. wychodzą „na wierzch”, a chociaż nie są eksponowane, to czytelne z łatwością – i z przyjemnością, bowiem nie mają w sobie żadnej ostrości ani syntetyczności. Dawka metaliczności jest dobrana wręcz idealnie i chyba nie ma na to lepszego sprawdzianu niż muzyka... Na pewno nie „metalowa”, ale symfoniczna, gdzie muszą „się dogadać” instrumenty o najróżniejszych genach. Tam naturalnego metalu jest najwięcej i musi on „przegryźć się” z drewnem. Zachowanie właściwych proporcji i oddanie wszystkich subtelności przez system audio już w zakresie barwy jest bardzo trudne, nie mówiąc o wymiarze dynamicznym. Tymczasem Silver 6 poradziły sobie z tym najlepiej ze wszystkich kolumn tego testu – słychać było wyodrębnianie poszczególnych instrumentów, a jednocześnie brzmiały one bardzo



*Efektowne i funkcjonalne nóżki – możemy je dobrać w kolce.*



*Obydwa otwory zostały wykonane w „technologii” HiVeil – bruzdy mają za zadanie zmniejszyć szumy turbulencyjne.*

naturalnie, promował je nie tylko rysunek, ale i odpowiednie wypełnienie. Silver 6 mają mniej ciepła niż Indiany, ich bas jest krótszy, mniej „wzbogacający”, a bardziej dopełniający, jednak na pewno „wystarczający”. W sumie Silver 6 grają żywiej i jednocześnie dokładniej, chociaż mniej „powabnie”.

## SILVER 6

CENA: 5000 zł

DYSTRYBUTOR: AUDIO CENTER POLAND  
[www.monitoraudio.pl](http://www.monitoraudio.pl)

### WYKONANIE

Monitor Audio bez niespodzianek – nadszyczej urodziwe w swojej klasie cenowej. Duży wybór wersji wykończeniowych (oczywiście naturalne forniry lub lakier fortepianowy), wysokiej klasy przetworniki, dużo technicznych i estetycznych smaczków.

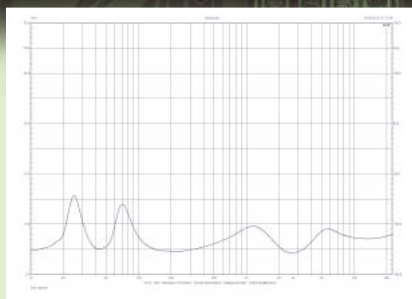
### PARAMETRY

Charakterystyka wyrównana w całym pasmie, impedancja 6 Ω, czułość 86 dB.

### BRZMIENIE

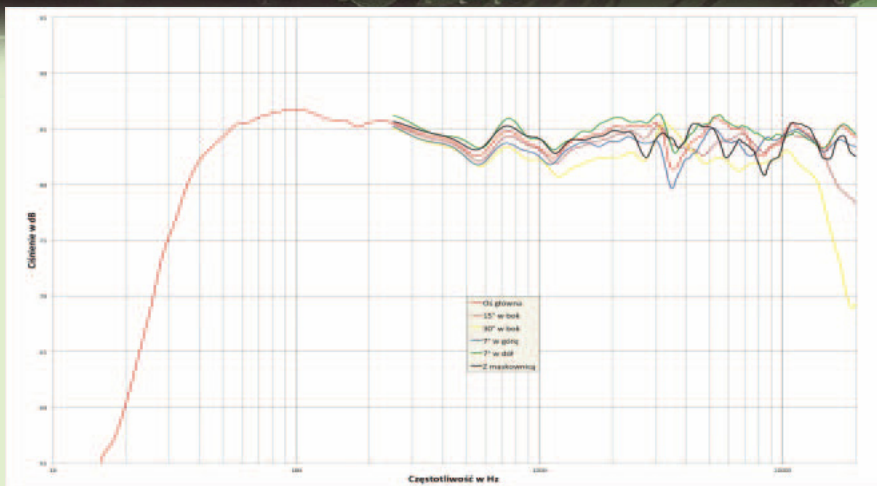
Przejrzyste i selektywne, soczyste i błyszczące. Bas jako fundament – bezpieczny i stabilny.

# Laboratorium Monitor Audio SILVER 6



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Chociaż do idealnej liniowości jeszcze trochę brakuje (ale w praktyce jest ona nieosiągalna), to Silver 6 są najbliższej niej wśród wszystkich kolumn tego testu. Nie dopuszczono nawet do „standardowego” wzmocnienia basu, ale i nie wycofano przejścia w zakresie kilku kHz; wręcz przeciwnie, jest ono lekko eksponowane, co może przełożyć się na bliskie, dość jasne brzmienie, mimo że najwyższe tony znowu są uspokojone. W ten sposób charakterystyka w bardzo szerokim zakresie, od 45 Hz do 20 kHz, jest utrzymywana w polu +/- 1,5 dB (na osi głównej). Jeżeli preferujemy brzmienie delikatniejsze, zejźmy na os +7° (usiądzmy wyżej), wówczas przejście środek-góra zostanie lekko obniżone. Tak czy inaczej, skręćmy kolumny w stronę miejsca odsłuchowego, aby nie tracić na samym skraju pasma. Maskownica wprowadza tylko



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

lokalne niepokoje, na pewno nie pomaga, ale i szkodzi niewiele.

Na pewno spodoba się bas, mimo że nieuwyppuklony, to osiągający najniższą w tym teście dolną częstotliwość graniczną (spadku -6 dB) – przy 35 Hz. Czułość jest umiarkowana - 85 dB, ale wpływa na nią właśnie delikatny sposób prowadzenia „wyższego” basu.

Impedancja – niekłopotliwa; po pierwsze, zmienność w całym pasmie jest niewielka; po drugie, minima niekrytyczne; najbardziej interesujące ze względu na zapotrzebowanie na moc, przy ok. 200 Hz, ma wartość 4,5 Ω,

więc możemy przyznać 6-omową impedancję znamionową, jednak na 8-omową, deklarowaną przez producenta, nie możemy się zgodzić (podobnie jak na 90-dB skuteczność...).

Impedancja znamionowa [Ω]	6
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	86
Moc znamionowa [W]	150
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	93,5 x 18,5 x 27,5*
Masa [kg]	16,5

\*szerokość i głębokość bez cokołu



„Golfowe” przetłoczenia na membranach poprawiają ich właściwości mechano-akustyczne, a przy okazji wyglądają bardzo oryginalnie.



Delikatną kopułkę wysokotonową chroni permanentnie metalowa siatka.



Do prostej formy dodano delikatne zaokrąglenia. Obudowa jest dostępna aż w sześciu wersjach kolorystycznych.



marantz



## ukoronowanie prawdziwego kunsztu

### PM8005 / SA8005

Marantz zawsze przykładal wielkà wagê do sposobu przekazywania prawdziwych emocji muzyków przy odtwarzaniu muzyki tak wiernie, jak to tylko możliwe i jak jej twórca zamierzał. Kontynuujac tã tradycjê Marantz stale aktualizuje swojã gamê urzãdzeñ stereo. Rezultatem jest subtelna kombinacja, która nie tylko kreuje spektakularny, poruszajacy ziemiê dźwięk przepelniony najdrobniejszymi detalami ale posiada na swoim pokładzie funkcjonalność USB-DAC dla wyjątkowej wszechstronnoœci. Zintegrowany wzmacniacz stereo PM8005 i odtwarzacz Super Audio CD / USB-DAC korzystajã z najlepszych doœwiadczeñ inżynierskich i wiedzy firmy Marantz do odtwarzania najczystszej dźwięku najwyŹszej jakoœci.

[www.marantz.pl](http://www.marantz.pl)

# because music matters

Firma Q-Acoustic nie rozpieszcza nas swoją ofertą... Konkretnych produktów jest dosłownie kilka i sytuacja wraz z wprowadzeniem serii *Concept* nie zmienia się diametralnie. Wcześniej, w dziale modeli stereofonicznych, mieliśmy do dyspozycji dosłownie dwa podstawkowce i jedną kolumnę wolnostojącą, które co jakiś czas modyfikowano – obecnie znajdziemy je pod szyldem serii *2000i*. Wprowadzenie linii *Concept* to przynajmniej krok w dobrym kierunku, w dodatku wymierzony dokładnie w zakres cenowy naszego testu.

## Q-Acoustic CONCEPT 40



Jedna z dwóch nowych konstrukcji (tylko tyle zawiera seria *Concept...*), i jedna wolnostojąca, kosztuje 5000 zł, co oznacza... niemal dwukrotnie wyższy pułap cenowy, niż ten osiągnęty wcześniej przez najdroższy model serii *2000i*. Nawet firmy skupiające się na sektorze niskobudżetowym mają zwykle bogatsze katalogi, starając się „zarzucić” rynek wieloma różnymi propozycjami. Ale w polityce Q-Acoustic jest też dużo sensu, nowoczesnego sensu. Ile modeli iPhone’ów co roku wypuszcza Apple odnosząc tak wielki sukces? Jak widać, wielka oferta nie zawsze jest do tego konieczna, bo większość klientów wcale nie potrzebuje do szczęścia wielkiego wyboru – skuteczniejsze może być skupienie uwagi na kilku kluczowych modelach, zdecydowanie różnych, ale zaspokajających większość racjonalnych potrzeb. Na przykład atrakcyjna kolumna wolnostojąca może do siebie przekonać również wielu klientów, którzy wcześniej planowali zakup podstawkowców, i na odwrót; kto myślał o trójdrożnych, nie będzie się opierał przed urokiem dwuipółdrożnych. Nie ma przecież naprawdę sztywnych reguł, jakiej wielkości kolumny pasują do konkretnej wielkości pomieszczeń. Najwięcej zależy od naszych poglądów i upodobań, które... mogą ulegać zmianie.

Gdy jednak oferta kończy się na kolumnach za niespełna 3000 zł (model *2050i*), trudno do ich zakupu przekonać tych, którzy są gotowi wydać znacznie więcej. Dlatego należy oczekiwać, że ewolucja oferty Q-Acoustic będzie polegać nie na jej zagęszczaniu, ale na rozszerzaniu w kierunku coraz wyższej jakości i wyższych cen.

*Concept 40* to właśnie koncept: jak przyciągnąć uwagę wszystkich, którzy mają do wydania ok. 5000 zł. Stylem znanym już z tańszych modeli, ale teraz dowartościowanym luksusowymi materiałami i doskonałym wykonaniem. A także nową techniką wprowadzoną do konstrukcji samej obudowy, która ma radykalnie poprawić jakość dźwięku. Nazywa się ona „Gelcore”, co można rozwinąć i przetłumaczyć jako „żelowy rdzeń”.



Wyjątkowo okazały terminal przyłączeniowy – ale *Concept 40* to flagowiec całej oferty.





Wszystkie ścianki obudowy są podwójne, a między ich warstwami znajduje się przekładka z substancji tłumiącej wibracje – energia, która zwykle wywołuje drgania ścianek, ma zostać tutaj przechwycona i zamieniona na ciepło. Pomyśl zasadniczo nie jest nowy, wspominając o nim dawne recepty na tworzenie bezkompromisowych skrzynek głośnikowych, ale trudna jest jego skuteczna realizacja przy umiarkowanych kosztach. Dodatkowo, część frontu obudowy – w obszarze zajmowanym przez same przetworniki – pogrubiono aluminiową płytą, przymocowaną za pośrednictwem tłumiącej gumy butylowej. Maskownica zasłania tylko tę część frontu.

## Ł

Ktoś, kto przeczytał pięć poprzednich relacji, zastanawia się pewnie, co ja tu jeszcze wymyślę, żeby pokazać, że można było jeszcze lepiej... Nie, tak po prostu „jeszcze lepiej” w tym zakresie ceny już nie można, ale wciąż można jeszcze inaczej i na tym polega cała zabawa. Żeby „inaczej” tłumaczyć jako „lepiej” lub „gorzej”, a „lepiej” lub „gorzej” – jako „inaczej”... i owijać w bawełnę, i odwracać kota ogonem, i stawiać na głowie. A komu się to nie podoba, niech recenzji nie czyta, niech sam jeździ po sklepach i wszystkiego słucha, niech sam staje na głowie i dostaje kota.

Wierście lub nie, ale również Q-40 wprowadziły na „scenę” tego testu coś nowego, i to nie tylko jakąś modyfikację, ale nową umiejętność. Albo lepiej powiedzieć: największą sprawność w pewnej dziedzinie – bas jest świetnie kontrolowany, czysty, czytelny, pokazuje szybkie zmiany, ma wyraźną artykulację. Nie imponuje bardzo niskimi zejściami, ale ma dość substancji, żeby tworzyć mocną, stabilną podstawę; przede wszystkim jest

Ponownie, podobnie jak w przypadku Cabasse Jersey, układ wyglądający na dwuipółdrożny, ze względu na sposób filtrowania jest faktycznie dwudrożny, obydwie 15-ki pracują do jednej częstotliwości podziału, która wynosi 2,3 kHz. Wylot bas-refleks znajduje się z tyłu. Specjalne atrakcje przygotowano na samym dole – kolumna opiera się na trzech kolcach, jeden z nich wkręcamy bezpośrednio do obudowy, z przodu, dwa pozostałe do tulei kończących szeroką szklaną podporę, którą sami przykręcamy do tylnej ścianki.

Dostępne są dwie wersje wykończenia – czarna i biała – zawsze na wysoki połysk, ale też zawsze panel głośnikowy ma naturalny kolor aluminium (przy wersji białej, jaką mamy w teście, prawie się stapia z tłem, ale przy wersji czarnej wyraźnie kontrastuje).

Zakończmy tym, czym producent otwiera opis tej konstrukcji: „Concept 40 to flagowiec firmy, najnowszy dodatek do znanej i nagradzanej serii Concept”. Tymczasem w serii Concept jest jeszcze podstawkowy Concept 20 wraz z jego podstawkami... i nic więcej.



jednak motoryczny, zwinny, aktywny, a przy tym na pewno niedominujący. Q-Ācoustic nie wzmacniają niskich tonów, wręcz trzymają je w ryzach, a jednak potrafią nimi podprzeć dynamikę, nie tylko zapewnić zwartość i szybkość, ale też nie utracić sprężystości. W wykonaniu Q-Ācoustic, wraz z dobrym nasyceniem, słycać najwięcej konturów, niuansów, basowe dźwięki są świetnie separowane, nie zlewają się ani poprzez rozmiękczenie, ani przez dudnienie – bas jest żywy i precyzyjny. Wysokie tony również są ozdobą brzmienia Q-Ācoustic, i tym właśnie najbardziej różnią się Q-40 od Silver 6. Te drugie górę pasma mają ustawioną w szeregu ze średnicą, bardzo płynnie i homogenicznie, bez żadnej skazy, ale i bez dodatkowych atrakcji. Q-Ācoustic pozwala sobie na więcej, emitując dużo detalu, zwłaszcza z samego skraju, a więc drobnicy dającej efektowne wykończenie i oddech, który nie jest męczącym rozjaśnieniem. Q-40 efektownie i elegancko podają dużo szczegółów, chociaż Silver 6 wcale nie są mniej dokładne. Monitor Audio są jednak bardziej skupione,



Q-Ācoustic swobodniejsze, nie zagęszczają środka i nie przysuwają wokalu, trzymają pozorne źródła w neutralnym dystansie, ale „obecność” muzyki zapewniają dobrą przejrzystością, witalnością i detalicznością, wspartą przez wyjątkowo zwinny bas.

**Andrzej Kisiel**

## CONCEPT 40

CENA: 5000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION  
[www.horn.pl](http://www.horn.pl)

### WYKONANIE

Nowoczesna sylwetka, różnorodność materiałów, niebanalne detale. Dwie wersje kolorystyczne – czarna i biała.

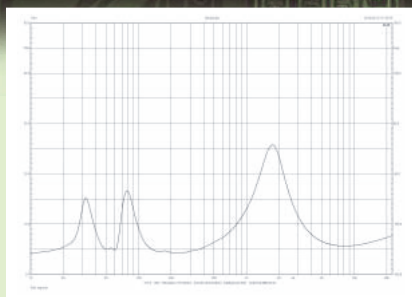
### PARAMETRY

Dobre zrównoważenie z delikatnym wyeksponowaniem wysokich tonów, charakterystyka wybitnie stabilna w badanym zakresie kątów. Impedancja znamionowa 4 Ω, bez spadków poniżej tej wartości, czułość 87 dB.

### BRZMIENIE

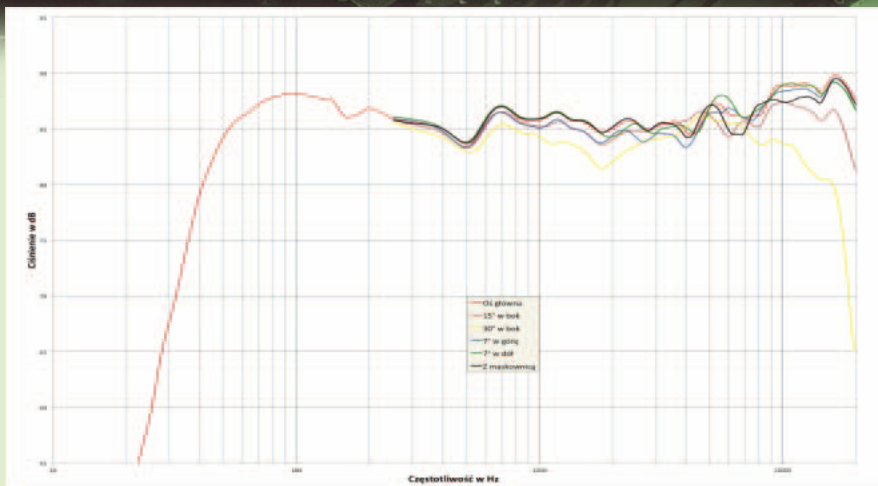
Świeże, klarowne, z szerokim planem, świetnie różnicujące, detaliczne, ale i delikatne, wsparte zwinnym, czystym basem.

## Laboratorium Q-Acoustic CONCEPT 40



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Jak już zaznaczyliśmy w opisie konstrukcji, Concept 40 to układ dwudrożny z parą nisko-średniotonowych, a taka konfiguracja, teoretycznie, a także na przykładzie Cabasse Jersey, może powodować spore nierównomierności charakterystyki poza osią główną. Jednak na charakterystykach Concept 40 problemu żadnego nie widać, przebieg w zakresie średnich częstotliwości jest wyrównany i stabilny. Szukając źródła tego sukcesu, można wskazać, że umiarkowana średnica przetworników nisko-średniotonowych, dodatkowo bliskość wysokotonowej kopułki (dzięki jej małemu magnesowi neodymowemu), a także niska częstotliwość podziału (2,3 kHz) powodują, że przesunięcia fazowe poza osią główną, które generują nierównomierność wypadkowej charakterystyki zespołu, są mniejsze. Oczywiście zapoczątkowało też umiejętne



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

zestrojenie filtrów i ostatecznie w okolicy częstotliwości podziału wszystkie krzywe leżą tak blisko siebie, że nie ma sensu wyróżniać żadnej z nich. Co więcej, również maskownica niemal w ogóle nie wprowadza zakłóceń. Skraje pasma są bardzo delikatnie wzmacnione, dzięki czemu nie musimy kolumn skręcać dokładnie na miejsce odsłuchowe, pod kątem 15° poziom wysokich częstotliwości wciąż jest wystarczający. Spadek -6 dB na zboczu niskich częstotliwości pojawia się przy 42 Hz, średnia czułość jest dość wysoka – 87 dB, a impedancja nie zmusza do wysiłku intelektualnego, ani

finansowego, przy poszukiwaniu wzmacniacza. Minimum przy ok. 220 Hz ma wartość dokładnie 4 Ω i w całym pasmie nie spadnie poniżej tej wartości. Choć to znamionowo kolumny 4-omowe, to jedne z „łatwiejszych” w tej kategorii.

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	87
Rek. moc wzmacniacza [W]	30-150
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	97 x 17 x 29
Masa [kg]	15



Dwie „15” z celulozowymi membranami pracują w całym zakresie nisko-średniotonowym.



Jednocalowa tekstylna kopułka wysokotonowa – wybór najbezpieczniejszy.



Regularne, ale subtelne zaokrąglenia i kolor biały mogą się kojarzyć... Ale i bez skojarzeń wyglądają przyjemnie.



Gdybym jeszcze kilka lat temu zapytał o słuchawki planarne, odpowiedziałyby mi zdziwione spojrzenia. Jednak są firmy, które wykazują ostatnio sporo determinacji, aby wyróżnić się ze słuchawkowego tłumu tymi niezwyklej konstrukcjami. Jest to też jeden z efektów ogromnego wzrostu popularności słuchawek w ogóle; prowokuje on do poszukiwania (i odszukiwania w przeszłości) oryginalnych rozwiązań.

Oppo i HiFiMAN, znając specyfikę parametrów konstrukcji magnetostatycznych, proponują też dedykowane im wzmacniacze słuchawkowe. Audeze swojego wzmacniacza nie oferuje, ale firma nawiązała w zeszłym roku współpracę z innym producentem z USA – Red Wine Audio – który dostarcza zasilany akumulatorowo wzmacniacz Red Wine Audio Audeze Edition – niestety, niedostępny w Polsce, przynajmniej w czasie przygotowywania tego testu.



Audeze LCD-X  
HiFiMAN HE-6 + EF-6  
Oppo PM-1 + M-1

# TEST SŁUCHAWEK BEST

Wyrażenie „ortodynamiczny” ma swoje korzenie w greckich „orthos” („słuszny”, „właściwy”, „poprawny”, „zgodny”) i „dynamikós” („posiadający siłę”). Tym określeniem posługują się firmy produkujące słuchawki planarne. Nazwa „ortodynamic” została stworzona w 1976 roku przez firmę Yamaha i była używana w marketingu w odniesieniu do konkretnych modeli słuchawek. Jednak z upływem czasu migrowała i obecnie określa się nią całą grupę produktów. Przypomnę, że podobnie było chociażby

z firmą Xerox, której nazwa oznacza obecnie maszynę do kserowania.

Także „planarny” nie jest wyrazem rodzimym – oznacza „płaski”. I to chyba najlepsze określenie tego rodzaju słuchawek, z którymi w tym teście mamy do czynienia. Jeszcze inne, jakie się spotyka, to „izodynamiczne” („równa siła”). Każde z tych określeń zwraca uwagę na jakąś cechę ich konstrukcji.

A ta, wbrew pozorom tworzonym przez taką różnorodność nazw, jest bardzo prosta: elementem ruchomym jest bardzo cienka, płas-

ska i lekka membrana, na której jest naniesiona metalowa, przewodząca ścieżka pełniąca rolę cewki. Membrana jest napięta na specjalnym „stelażu” i umieszczona w polu magnetycznym przyłożonym po jednej lub po obydwu stronach. Pole magnetyczne może być wytwarzane na dwa sposoby: za pomocą magnesów stałych – wówczas mówimy o słuchawkach (kolumnach) magnetostatycznych – lub za pomocą elektromagnesu – i wtedy mamy do czynienia ze słuchawkami (kolumnami) elektrostacyjnymi.



Firma Audeze to dzieło Alexa Rossona i Sankara Thiagasamudrama. W 2009 roku, kiedy po internecie rozeszły się wici o kolejnej, zorganizowanej przez portal Head-Fi wystawie CanJam, postanowili oni udać się do Los Angeles z prototypem swoich pierwszych słuchawek. Potem wyprodukowali 25 par, które sprzedały się na pniu.

Model, który wtedy powstał, miał symbol LCD-1. Kolejny, znany jako LCD-2, miał być produktem referencyjnym. Następnie stworzono ich jeszcze bardziej ekskluzywną wersję – LCD-3. Natomiast LCD-X, pokazane po raz pierwszy w 2013 roku, oczywiście na JamCan są znacznie tańsze.

Z zewnątrz to wciąż „prawdziwe” Audeze: duże muszle, obciążony skórą pałąk, solidne wyprowadzenia kabli. LCD-X to konstrukcja otwarta, magnetostatyczna – stąd ich oficjalna nazwa: „Planar Magnetic Technology”. Membranę umieszczono między dwoma grupami magnesów neodymowych (z obydwu stron); jest bardzo duża, okrągła, ma powierzchnię 40 cm<sup>2</sup>. Impedancja wynosi 20 Ω i nawet jak na magnetostaty to niska wartość. Skuteczność jest niska, ale moc wysoka – wytrzymują do 15 W w impulsie (200 ms), a normalnie potrzebują do dobrego wysterylowania 1–4 W.



Audeze mają bardzo solidną budowę wynikającą z tego, że muszla musi utrzymać sporą masę magnesów. To słuchawki otwarte, dlatego z zewnątrz pojawia się metalowa maskownica, a pod nią materiał wytłumiający.



## Audeze LCD-X

Membrany zamknięto w sztywnych, okrągłych elementach z anodowanego na czarno aluminium; zamocowano na nich duże poduszki ze skóry cielęcej (w kolorze brązowym lub czarnym), wypełnione miękką gąbką. Dostępna jest też wersja z pokryciem welurowym. Poduszki są na tyle duże, że ucho swobodnie mieści się wewnątrz muszli. Dzięki temu dobrze przylegają do głowy, gwarantując niski bas. Przetworniki są ustawione względem ucha pod kątem, symulując rozstawione i skręcone do środka kolumny. Umieszczenie membrany pomiędzy dwoma magnesami daje symetryczny układ siły napędzającej; taka aranżacja powoduje jednak poważne problemy związane z przepływem powietrza. Firmy radzą sobie z tym kształtując szczeliny między magnesami. Audeze dodaje aluminiowe profile, służące optymalnemu rozproszeniu fali dźwiękowej; rozwiązanie zostało opatentowane i nazwane Fazor. Z pomiarów wynika, że te elementy mają największy wpływ na zakres 400 Hz – 3 kHz, czyli tam, gdzie ucho ludzkie jest najbardziej wrażliwe na zniekształcenia.

Konstrukcja utrzymująca Audeze na głowie jest klasyczna, z półokrągłymi obejmami, pionowymi trzpieniami i pałąkiem obciążonym skórą, który leży bezpośrednio na głowie.

Sygnal jest wpuszczany osobno do lewej i prawej muszli. Do chromowanych, metalowych elementów wpina się czteropinowe



Słuchawki mają giętki pałąk i dobrze leżą na głowie; muszle mogą być wykonane ze skóry lub weluru.

gniazda mini-XLR. Na wyposażeniu są dwa kable – zakończone wtykiem XLR (z czterema pinami) i z klasycznym dużym „jackiem”. Słuchawki są proponowane z licznymi akcesoriarami, ale wycenionymi osobno. Możemy do nich dokupić elegancką, drewnianą skrzynkę albo pancerny kejs; lepszy do przewożenia. Są też rozmaite przejściówki, np. z czteropinowego XLR na dwa trzypinowe. Te „nauszniaki” są wykonywane ręcznie w USA.



## ODSŁUCH

Słuchawki magnetyczne mają cechy wspólne, ale ukryte głębiej; na poziomie struktury dźwięku, a nie zewnętrznych kształtów, które widać i słycać od razu. Słuchawki Audeze brzmią kremowo i gładko. Najważniejszym zakresem jest środek pasma, choć szerszy, niż zwykle się go pojmuje. Dzięki bezbłędnej koherentności ten dźwięk jest kompletny, mimo że skraje pasma nie są bardzo aktywne. Rozdzielczość jest bardzo dobra (choć jak się przekonamy, można w tym aspekcie dojść jeszcze dalej), lecz Audeze zachwyca przede wszystkim konsystencją, mięsistością, której trochę brakuje nawet w wielu high-endowych produktach. Ale właśnie dlatego nie „znikają” z toru tak łatwo jak Staxy, a nawet jak Sennheisery *HD800* – słuchawki dynamiczne. Nadają każdej płycie swoją „sygnaturę”, polegającą na wygładzeniu krawędzi, na pogłębieniu i powiększeniu poszczególnych dźwięków.

Najniższy bas jest obecny, chociaż wielkiej potęgi ani dynamiki stąd nie doświadczymy, podobnie jak szczegółowości, a tym bardziej ostrości wysokich tonów. Wycofany jest też wyższy środek – co wyraźnie odróżnia Audeze od HiFiMAN-α, za to zbliża do Oppo. Nagrania binauralne kreują inną perspektywę, oddalając źródła dźwięku od głowy, ale nie na tyle, na ile robią to *HE-6*. Źródła dźwię-

ku nie są jednak uparczywie wkładane do środka głowy, lecz lokowane nieco z przodu. Jak się można domyślać, odsłuch jest bardzo komfortowy (również dzięki dużym, wygodnym muszłom).

## LCD-X

CENA: 5950 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIOMAGIC.PL  
[www.audiomagic.pl](http://www.audiomagic.pl)

### WYKONANIE

Bardzo solidna (i ciężka...) konstrukcja. Wtyki mini-XLR. Poduszki muszli ze skóry lub weluru.

### FUNKCJONALNOŚĆ

Dobre przyleganie do głowy. Dużo akcesoriów, które możemy dokupić i wymienić, np. kabel połączeniowy. Znakomity kejs do przewożenia.

### BRZMIENIE

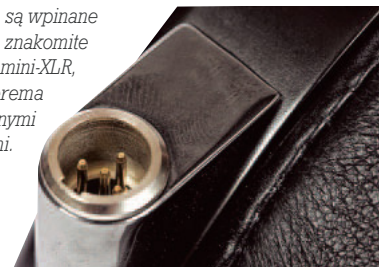
Gęste i gładkie, skupione na środku pasma. Duże źródła pozorne i niezła dynamika.

Typ	dookołausne / otwarte
Masa [g]:	600
Impedancja [Ω]	20
Długość przewodu [m]	2,5
Wtyk [mm]	jack 6,35 mm + prześciówka 6,35 mm/3,5 mm
Sterowanie	-
Inne	drewnianą skrzynka (opcja), kejs (opcja); prześciówki, np. z czteropinowego XLR na dwa trzypinowe i inne. Wybór skóry na pałąk: brązowy lub czarny



*Chociaż może się to wydawać przesadą, wielu melomanów zabiera ze sobą słuchawki na wyjazdy – także tego kalibru, co Audeze...*

*Kable są wpinane przez znakomite wtyki mini-XLR, z czterema złoconymi pinami.*



R E K L A M A

# ROKSAN

## Seria K3



[www.polpak.com.pl](http://www.polpak.com.pl)



Firmę HiFiMAN założył w USA w roku 2007 dr Brian Fang, Amerykanin chińskiego pochodzenia. Z kolei w fabryce w Chinach pracuje człowiek projektujący jej najważniejsze produkty: słuchawki ortodynamiczne. W symbolach zaczynających się od „He” zawarto jego imię. Pan He eksperymentował ze słuchawkami elektrostatycznymi od 2000 roku, a od roku 2003 także ze słuchawkami magnetostatycznymi. Pierwszym wspólnym przedsięwzięciem był projekt o nazwie Jade. Z założenia miała to być cenowo przystępna alternatywa dla Staxów *Omega II* i Sennheisera *Orpheusa*. W tym samym roku 2009, w którym Audeze zaprezentowało swój pierwszy produkt, firma HiFiMAN narobiła szumu modelem *HE-5*. W kwietniu 2010 roku zaprezentowano ich nową wersję *HE-5LE*, których z kolei bezpośrednim następcą jest model *HE-6*.



## HiFiMAN HE-6 + EF-6

Z zewnątrz wyglądają niemal identycznie jak tańsze modele. Różnice są kosmetyczne. Ale wewnątrz to znacznie bardziej wyrafinowane



*Budowa mechaniczna HiFiMAN-ów jest solidna i klasyczna. To słuchawki otwarte, z metalową maskownicą zakrywającą zewnętrzną stronę membrany.*

konstrukcje. Napyłone na cienkiej membranie ścieżki są ze złota. Przetworniki mają budowę symetryczną, z magnesami umieszczonymi po obydwu stronach membrany – podobno znacznie silniejszymi. Można się więc było spodziewać, że słuchawki będą łatwiejsze do wysterowania niż wcześniejsze konstrukcje HiFiMAN-a. Nic z tego – to jedne z najmniej skutecznych konstrukcji. Przy impedancji 50  $\Omega$  ich skuteczność wynosi 83,5 dB. Według producenta, do „napędzenia” potrzebny jest wzmacniacz o mocy od 5 do 20 W.

Muszle są okrągłe, z obudowami wykonanymi z aluminium. Od zewnętrznej strony przetwornik został zakryty polakierowaną na czarno siatką. Do muszli przymocowano z boków półokrągły pałąk z płaskim trzpieniem, który jest suwany w zaczepach na pałąku nagłownym. Ten obciążony jest czarną skórą i leży bezpośrednio na głowie. Muszle stykają się z głową poprzez pokryte welurem, wypełnione gąbką poduszki. Są bardzo wygodne, słuchawki układają się na głowie komfortowo.

Sygnal jest wysyłany na zewnątrz osobno z lewej i prawej muszli. HiFiMAN korzysta z wymiennych kabli stosując swój własny typ połączeń – współosiowych. Wraz z *HE-6* otrzymujemy kabel z miedzi OCC zakończony czteropinowym wtykiem XLR, służącym do podłączenia wzmacniacza zbalansowanego.



*Muszle mają okrągły kształt i świetnie przylegają do głowy. Miękkie nakładki wykonano z weluru, w komplecie dostajemy drugą parę na wymianę.*

W komplecie jest także przejściówka – na klasycznego dużego „jacka” (6,35 mm). Słuchawki nie są lekkie (500 g), ale duże magnesy muszki swoje ważyć. W komplecie otrzymujemy zapasowe poduszki i welurowy woreczek. Jeśli chcemy je przewozić, możemy dokupić zgrabny, sztywny kejs.



## ODSŁUCH

Od lat japońskie systemy firmy Stax, z *Omegą II* na czele, składające się ze słuchawek elektrostatycznych oraz napędzających je wzmacniaczy lampowych, stanowiły wzór w dziedzinie szybkości, rozdzielczości i przejrzystości. HiFiMAN-y są bardzo bliskie tego wzorca. Dźwięk jest bardzo dokładny, różnicujący, a do tego świetnie wypełniony i energetyczny. Dzięki lepszemu (obiektywnie) wyrównaniu charakterystyki, akcent jest położony wyżej niż w Oppo i znacznie wyżej niż w Audeze. Dotyczy to głównie słuchawek, choć i wzmacniacz podąża tym tropem. Nie jest to dźwięk rozjaśniony, ale ostatnie, co mógłbym o nim powiedzieć, to że jest ciepły... Posłuchajmy gitary Kenny'ego Burrella z „Soul Call” (XRCD2) i będziemy wiedzieć, że magia nie uleciała, że naturalna temperatura i gęstość zostały przechowane i oddane we właściwych proporcjach.

Jednak... częściej imponować będą ataki i detaliczność. Seans rozgrywa się raczej w środku głowy, HiFiMAN-y nie oddalają dźwięku od słuchacza, lecz nie męczą, a są bardzo przekonywające. Inne słuchawki spłaszczają poszczególne dźwięki, nawet jeśli pokazują dużą przestrzeń; HiFiMAN-y dają większą plastyczność i większą intensywność.

Mają przy tym zdolność pokazywania bardzo niskiego basu z różnicowaniem, jakie wśród kolumn zdarza się rzadko. Testowany

system brzmi lepiej niż jakiegokolwiek słuchawki dynamiczne, które znam, tj. Sennheisery *HD800* i *AKG K-1000*, a nawet elektrostatyczne. Staxy i Oppo brzmią jednak znacznie przestrzennie. Nagrania binauralne, na przykład przygotowane przez firmę Zenph, brzmią spektakularnie, ale wciąż trzymają się głowy... Swoją drogą, tak jak same słuchawki.

## HE-6 + EF-6

CENA: HE-6 – 5390 zł, EF-6 – 6390 zł

DYSTRYBUTOR: RAFKO  
[www.rafko.pl](http://www.rafko.pl)

### WYKONANIE

Solidna konstrukcja, zarówno słuchawek, jak i wzmacniacza, widoczne nawiązanie do stylu lat 70.

### FUNKCJONALNOŚĆ

Dość ciężkie, ale świetnie obejmują uszy. Umiarkowana efektywność wymaga mocnego wzmacniacza.

### BRZMIENIE

Brzmią jak wyrafinowane monitory studyjne. Wyrównane, dokładne i detaliczne. Na dodatek świetnie rozciągnięty bas.

Typ	dookołausne / otwarte
Masa [g]:	502
Impedancja [ $\Omega$ ]	50
Długość przewodu [m]	3,2
Wtyk [mm]	4 pinowy XLR + przejściówka na jack 6,3 mm
Sterowanie	-
Inne	kejs, opcjonalny kejs do przewożenia, wymienne kable zbalansowane



Słuchawki są sprzedawane w solidnym pudełku powleczonym sztuczną skórą; można dokupić specjalny kejs, bardziej odpowiedni do częstego przewożenia.



Kabel jest zakończony czteropinowym wtykiem XLR, do którego jest dołączana przejściówka na „jacka”.

## EF-6

*HE-6* to słuchawki wymagające „małej elektrowni”. Są notorycznie źleysterowane, a przez to oskarżane o cienkie, chude granie. Było więc kwestią czasu, kiedy powstanie dla nich firmowy wzmacniacz. Po raz pierwszy informacje o nim pojawiły się na początku 2011 roku, gotowy miał być pół roku później, latem. Nie udało się jednak tego terminu dotrzymać i dopiero w 2013 roku zobaczyłem działający prototyp, który do sklepów trafił pod koniec tegoż roku.

Od strony funkcjonalnej to po prostu wzmacniacz słuchawkowy z dodatkowym wyjściem z przedwzmacniacza. Ma trzy wejścia – dwa RCA na tylnej ścianie i jedno mini jack 3,75 mm na przedniej, oraz jedno wyjście. Na froncie, wykonanym z czarnego akrylu, centralne miejsce zajmuje duża gałka siły głosu; obok niej umieszczono trzy srebrne przyciski, którymi wybieramy aktywne wejście; towarzyszą im niebieskie diody LED. Wyjścia słuchawkowe są dwa: duży jack 6,35 mm oraz czteropinowy XLR. Jest oczywiście wyłącznik sieciowy – też z diodą LED.

Z tyłu, oprócz gniazd, znajduje się hebelkowy przełącznik zmieniający wzmocnienie o 10 dB.

Obudowę wykonano głównie ze stalowej blachy, ale boki tworzą duże aluminiowe radiatory. Masa wynosi aż 11 kg, wszystko to potęguje wrażenie, że mamy do czynienia z klasycznym wzmacniaczem. Tym bardziej, że na płycie zasilacza naniesiono napis: „Wzmacniacz słuchawkowy/wzmacniacz zintegrowany”. Zasilaniem zajmuje się bardzo duży, jak na te wymagania wręcz olbrzymi, zasilacz z klasycznymi blachami EI. Zamknięto go w aluminiowej puszcze ekranującej, podobnie jak dławik. Ten ostatni to część zasilania końcówek mocy – CLC, z dwoma pokaznymi kondensatorami. Osobne zasilanie, już stabilizowane, ma mała płytka drukowana przedwzmacniacza, wpięta na pinach do płytki z zasilaczem.

Gniazda RCA wkręcono do kolejnej płytki, z przekaźnikami. Po wybraniu aktywnego wejścia sygnał biegnie do świetnie wyglądającego tłumika, zbudowanego z przełącznika i oporników (w torze znajdują się zawsze tylko



To jedno z najlepszych, obecnie dostępnych, gniazd dla stereofonicznego (tryringowego) jacka 6,3 mm. Produkuje je Neutrik, ich cechą szczególną jest zatrzask utrzymujący wtyk na miejscu.

dwa oporniki). Następnie trafiamy do przedwzmacniacza, zbudowanego na układach scalonych Burr Brown OPA 627, po jednym na kanał. Tutaj sygnał jest balansowany i w takiej formie wysyłany do końcówek mocy. Wyjście z RCA z przedwzmacniacza buforowane jest kolejnym scalakiem, tej samej firmy, modelem OPA2604.

Końcówki mocy pracują w klasie A i oddają 5 W przy 50 omach. Tranzystory końcowe (trzy pary MOSFET-ów na kanał) przykręcono do radiatorów, które mocno się grzeją.

Gdybym nie wiedział do czego służy, powiedziałbym że *EF6* jest dużym przedwzmacniaczem. Ma bowiem dwa wejścia i jedno wyjście, a także skokową zmianę wzmocnienia.





Przez długi czas najlepsze słuchawki były produkowane przez wytwórców mikrofonów – wystarczy przypomnieć firmy Sennheiser (Niemcy), Beyerdynamic (Niemcy) i AKG (Austria). W USA od dawna działają Koss i Grado, swoje słuchawki oferowały również firmy japońskie. Nie zmieniało to jednak układu sił – najważniejsi byli specjaliści. Wszystko przerażała eksplozja popularności urządzeń przenośnych oraz audio komputerowego. Od tamtej pory słuchawki chce mieć każdy producent. Mają więc firmy głośnikowe, jak JBL, KEF, Bowers & Wilkins, Focal, PSB, a także inne, jak Harman Kardon, NAD, Pro-Ject... Słuchawki od producenta odtwarzaczy wizyjnych to jednak zupełna nowość.

Opko, firma znana od niedawna z wysokiej klasy odtwarzaczy wieloformatowych, ma jednak niezwykle ambicje. Aby wejście na rynek audiofilijskich słuchawek miało sens, musiało być wyjątkowe.



## Opko PM-1 + HA-1

**S**łuchawki PM-1 odbiegają kształtem od wszystkich innych, obecnie produkowanych konstrukcji tego typu, przywodząc na myśl dynamiczne słuchawki KEF-a i niektóre modele Ultrasonice



Do kompletu możemy dokupić (500 zł) świetnie wyglądający, funkcjonalny (miejsce na zwinięcie kabla) akrylowo-drewniany stojak.

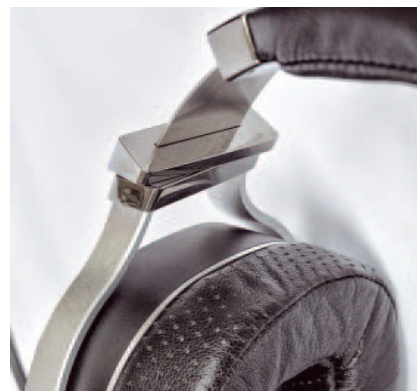
oraz Sennheisera. Prostokątny kształt ma też sama membrana. Poduszki obejmują ucho, ale dość ciasno. Obudowę wykonano z wytrzymałego tworzywa, są więc lżejsze niż modele konkurentów (ważą 395 g). Poduszki oraz osłonę kabłąka wykończono skórą, albo – opcjonalnie – welurem. Wypełniono je atestowanym lateksem, a nie gąbką, więc są hypoalergiczne. Wiele uwagi poświęcono dociskowi słuchawek do głowy. Każdy egzemplarz jest oddzielnie kalibrowany na maszynie, która w materiałach firmowych nazywana „head and torso simulator”. Ustawia ona docisk 5 N (newtonów). Wcześniej, na innej maszynie, kabłąk jest ściskany i rozciągany 20 000 razy i 5000 razy skręcany.

Konstrukcja PM-1 jest nieco inna niż pozostałych modeli magnetostatycznych. Na obydwu stronach siedmiowarstwowej, cieniutkiej membrany napylono aluminiowe ścieżki w kształcie spirali, dzięki czemu siła jest rozłożona równomiernie i membrana w trakcie ruchu mniej się wygina. Ponadto ukształtowano ją w taki sposób, aby uniknąć wysokiej indukcyjności. Magnesy neodymowe umieszczono po obydwu stronach membrany.

W komplecie dostajemy wpinany do słuchawek przez dwa „mikro-jacki” kabel połączeniowy z dużym „jackiem” (fi 6,35 mm) od strony wzmacniacza. Opcjonalnie można też dokupić kabel zbalansowany (w czasie testu jeszcze niedostępny).



Opko wyglądają niezwykle elegancko.



Muszle nie są lite, ale ażurowe – żeby ucho „oddychało”. Regulacja nacisku jest inna niż w Audeze i HiFiMAN-ach – tutaj sprężysta taśma chowa się w kabłąku.



## ODSŁUCH

Od strony funkcjonalnej system Oppo to majstersztyk. To nauuczka dla wszystkich, dla których słuchawki, szczególnie planarne, to dewiacja i zajęcie dla gości siedzących w swoich „jaskiniach”, kultywujących przekonania i techniki sprzed półwiecza. Oppo pokazuje, jak powinien wyglądać wzorcowy system słuchawkowy XXI wieku, przeznaczony dla wyrafinowanego odbiorcy, chcącego mieć pod ręką nie tylko „coś do słuchania”, ale i „coś do oglądania”.

Twórcy tego systemu nie chcieli nikogo zniesmaczyć, zirytować, lecz zachęcić do długich odsłuchów i leniwych sjest. I taki jest jego dźwięk – ładny, ciepły, gęsty. Odsłuchiwane za jego pomocą mocne płyty, często z przesterowanymi dźwiękami, jak np. najnowszy remaster Led Zepelina, zostały wygładzone, zmiękczone. Gdybym coś takiego usłyszał w gorszych słuchawkach, gdyby tak zachowywał się gorszy wzmacniacz i DAC, powiedziałbym, że to strata. A tutaj jest to korekta – elegancka i celowa. To działa, nawet kiedy zrobimy porównanie z bardziej neutralnymi systemami i słuchawkami. Nie jest to zmielenie w papkę; szybkość słuchawek planarnych jest tak duża, że nawet przy tak ustawionej barwie rozdzielczość pozostaje dobra.

Balans tonalny systemu leży dość nisko, ale nie jest to brzmienie przebasowane. Na pierwszy plan wychodzą głosy, które jednak nie mają w sobie cienia natarczywości. Także skrzypce, chociaż bez iskrzenia, brzmiały ujmująco.

Prezentacja przestrzenna jest pochodną barwy i kształtowania ataku. Wydarzenia są nieco oddalone, nigdy nie w „głowie”. Powietrze między instrumentami ma aksamitny, wręcz „puszysty” klimat. Nie będziemy z tymi słuchawkami śledzić zmian w ustawieniu mikrofonów, ale słuchać muzyki.

### PM-1 + HA-1

CENA: PM-1 – 6156 zł; HA-1 – 6596 zł  
(komplet PM-1 + HA-1 – 12 114 zł)

DYSTRYBUTOR: CINEMATIC  
[www.audiomagic.pl](http://www.audiomagic.pl)

#### WYKONANIE

Nowoczesna i elegancka kombinacja plastiku, metalu i skóry. Wzmacniacz/DAC jest mistrzem funkcjonalności. Nie żalowano pieniędzy na jego podzespoły.

#### FUNKCJONALNOŚĆ

Nie obejmują całego uszu, ale nie ściskają i leżą dostatecznie komfortowo

#### BRZMIENIE

Wygładzone, zaokrąglone, ale ze znakomitą perspektywą. Wyrafinowana łagodność.

Typ	dookołausne / otwarte
Masa [g]:	395
Impedancja [Ω]	32
Długość przewodu [m]	3
Wtyk [mm]	jack 6,35 mm
Sterowanie	-
Inne	drewniany kejs, opcjonalna podstawa, przejściówka 6,35 mm/3,5 mm

PM-1 to z założenia produkt luksusowy i tak też jest dostarczany – w pudełku, w jakim zwykle kupuje się biżuterię.



Słuchawki mieszczą się w niewielkiej, zgrabnej torbce z materiału.

R E K L A M A



*exposure*  
high fidelity engineering  
since 1974

**trimex**

Wyłączny dystrybutor w Polsce:

02-922 Warszawa,  
ul. Nałęczowska 31,  
tel. (22) 642 46 29  
tel./fax (22) 842 80 10  
mail: [biuro@trimex.com.pl](mailto:biuro@trimex.com.pl)  
[www.trimex.pl](http://www.trimex.pl)

**HA-1**

Ścianka przednia HA-1 ma szerokość połowy standardowego komponentu Hi-Fi. Urządzenie jest sterowane mikroprocesorem i wyjątkowo przyjemne w obsłudze. Na dużym wyświetlaczu OLED otrzymujemy informacje z menu: jaskrawość wyświetlacza (trzy poziomy), aktywację trybu „mute”, wzmocnienie („High” i „Low”) oraz regulację sygnału na wyjściu analogowym (lub jej brak). Możemy także wybrać rodzaj ekranu, który będzie stale wyświetlany. Mnie najbardziej podoba się ten z dwoma okrągłymi VU-metrami, przypominającymi stare amperomierze. Nad nimi są wyświetlane: nazwa wybranego wejścia, rodzaj sygnału (cyfrowy lub analogowy), wzmocnienie oraz siła głosu. Jeśli wybraliśmy któreś z wejść cyfrowych, obok pokaże się częstotliwość próbkowania oraz długość słowa. Po menu buszujemy za pomocą małej gałki służącej również jako przycisk. Zmieniamy nią wejście – po przekręceniu wyświetlany jest ekran z ikonkami oznaczającymi wybrane źródło. Po drugiej stronie ekranu znajduje się gałka siły głosu; jej poruszenie wywołuje na ekranie duży, okrągły bargraf, pokazujący wybrany poziom w dB, a pod spodem klasyczny odczyt alfanumeryczny.

Gniazda słuchawkowe są dwa – duży jack 6,35 mm oraz czteropinowe gniazdo XLR (Neutrika). Priorytet ma to pierwsze – po wpięciu obydwu kabli sygnał pojawia się tylko na „jacku”. Pod gałką siły głosu jest jeszcze płaskie USB, do którego możemy podłączyć iPoda/iPada/iPhone’a.

Tyłna ścianka pokazuje, że jak bardzo zaawansowanym urządzeniem mamy do czynienia. Sygnał możemy przesłać w postaci cyfrowej na pięć sposobów: bezprzewodowo przez Bluetooth z nowoczesnym kodekiem Apt-X, kablem AES/EBU, RCA i optycznym, a także USB. Wszystkie – poza USB – przyjmują sygnał do 24 bitów i 192 kHz. USB jest... jeszcze bardziej wszechstronne, bowiem przyjmuje asynchronicznie sygnał PCM do 32 bitów i 384 kHz (to maksymalne parametry dla DXD) oraz DSD, korzystając przy tym z protokołu DoP. Do tego ostatniego zdążyliśmy się przyzwyczaić i nie robi na nikim wrażenia. Także informacja o tym, że HA-1

*HA-1 to regularny DAC i wzmacniacz w jednym. Pilot zdalnego sterowania jest więc jak najbardziej pożądany.*



zdekoduje DSD128 nie jest specjalnie porażająca. Natomiast całkowitym zaskoczeniem jest to, że możemy do niego przesłać także DSD o czterokrotnej prędkości próbkowania, format stosowany w najlepszych studiach nagraniowych (11,2896 MHz/DSD256). To najnowocześniejsze łącze USB dostępne obecnie na rynku. Komercyjnie dostępnych nagrań tego typu nie ma i pewnie nie będzie... ale jest satysfakcja.

Możemy też wejść do urządzenia sygnałem analogowym – zarówno zbalansowanym XLR, jak i niezbalansowanym RCA. Wyjścia analogowe są podobne – XLR i RCA; sygnał jest równocześnie obecny na obydwu.

Aluminiowa obudowa wzmacniacza mocno się grzeje, co jest efektem pracy klasy A. Płytką z elektroniką zajmuje całe wnętrze i została podzielona na kilka funkcjonalnych modułów. Najwięcej miejsca zajmuje zasilacz ze sporym transformatorem toroidalnym oraz dużymi kondensatorami filtrującymi. Wzmacniacz słuchawkowy został wykonany na tranzystorach przykręconych do niewielkich radiatorów. Zarówno tutaj, jak i w sekcji DAC-a widać świetne oporniki i kondensatory Wima. Sercem przetwornika jest kość SABRE32 Reference ES9018 firmy ESS Technology. Przedwzmacniacz oparto na układach scalonych – jest w pełni analogowy; nigdzie po drodze sygnał z wejść analogowych nie jest cyfryzowany, a tor jest w całości zbalansowany.

Urządzeniem można sterować na trzy sposoby: za pomocą gałek na przedniej ściance, pilotem zdalnego sterowania (ładnym, aluminiowym) oraz poprzez Bluetooth, z aplikacji na Androida i urządzenia Apple. W świecie słuchawek jeszcze czegoś takiego nie widziałem.

**Wojciech Pacuła**



*Najważniejsze jest wejście USB, o rekordowych parametrach przyjmowanego sygnału.*



*Wejście USB dla urządzeń Apple ma oczywiście mniejsze możliwości.*



*HA-1 to prawdziwe „centrum” domowego systemu. Zbalansowane i niezbalansowane wejścia analogowe i takie same wyjścia, cztery wejścia cyfrowe oraz gniazda triggera. Sterowanie z tabletu i smartfona zapewnia antena Bluetooth.*



*ayon*Ayon Audio SIGMA  
Wadia 321**KONWERTERY  
NOWEJ ERY**(czyli cierpienia młodego  
konwertera)

Pliki z muzyką tchnęły nowe życie w przetworniki DAC. Funkcjonując przez wiele lat jako element high-endowych, dzielonych źródeł, ewentualnie jako upgrade dla zintegrowanych odtwarzaczy, „daki” były propozycją dla świadomego, a nawet ekscentrycznego audiofila, gotowego poświęcić swój czas (na wyężone eksperymenty brzmieniowe) i niemałe pieniądze, aby zbudować bezkompromisowy lub przynajmniej bardzo zaawansowany system.

**W**raz z wejściem komputerów do świata audio, przetworniki gwałtownie zyskały na znaczeniu, bowiem wyszły z dawnej niszy, trafiając do znacznie szerszego grona odbiorców. Nie chodzi już przecież o upgrade i dodatek, ale wręcz o zastąpienie drogiego odtwarzacza CD przez tańszy (pozbawiamy się całej sekcji napędu) DAC, zyskując przy tym jakość płynącą wprost nie tylko z urzędnictwa, ale i potencjału muzyki wysokiej rozdzielczości. Korzyści może być jeszcze więcej, bowiem producenci DAC-ów, chętniej niż producenci odtwarzaczy, wprowadzają funkcję regulacji poziomu wyjściowego. A to – wraz z dostępnością kilku wejść cyfrowych – może w wielu systemach wyeliminować potrzebę posiadania klasycznego przedwzmacniacza czy wzmacniacza zintegrowanego – na rzecz samej końcówki mocy. Właśnie w schemacie komputera (w roli źródła), przetwornika DAC i wzmacniacza mocy tworzy się dzisiaj nowoczesne i nawet high-endowe systemy audio.





Firma Ayon Audio zaczęła od wzmacniaczy lampowych, a dzisiaj ma znacznie szersze horyzonty. Amplifikację uzupełniły odtwarzacze płyt, przetworniki, źródła strumieniowe, a nawet tzw. sieciowy transport – unikalne urządzenie, będące odtwarzaczem strumieniowym bez modułu konwersji C/A. Po doświadczeniach zebranych przy okazji drogich, bezkompromisowych przetworników *Stealth* i *Stratos*, ostatnim dziełem Ayona jest model *Sigma*, najtańszy z tej trójki.

**C**hociaż kosztuje najmniej, to pod względem wizualnym jest bardzo zbliżony do starszych „braci”. W przypadku Ayona oznacza to nie tylko utrzymanie detali firmowej linii wzorniczej, ale – co cenniejsze – wręcz pancerną konstrukcję mechaniczną. Nawet w czerni (jest dostępna także wersja chromowana) urządzenie wygląda dostojnie, wręcz luksusowo. Logo nie zostało tym razem podświetlone, ale charakterystyczną dla firmy, czerwoną barwą ma umieszczony centralnie wyświetlacz. Przyciskami po jego lewej stronie wybieramy źródło oraz wyciszamy analogowy sygnał wyjściowy (mute), klawisze po stronie prawej służą do płynnej regulacji jego poziomu.

Wyłącznik sieciowy, już zwyczajowo u Ayona, przeniesiono na spód, w pobliżu jednej z nóg. Na górnej płycie wykonano dwa otwory, osłonięte srebrną azurową siatką – to również zabieg bardzo charakterystyczny dla urządzeń tej firmy, a świadczy o tym, że poniżej znajdują się lampy.

Tyłna ścianka to wielki arsenał gniazd przyłączeniowych w różnorodnych, nawet najbardziej egzotycznych standardach. *Sigma* odnajdzie się w każdym systemie, obsłuży każde źródło (cyfrowe).

## Ayon Audio SIGMA

Wyjścia analogowe rozsunęto w pobliże bocznych ścianek. Mamy zarówno gniazda RCA, jak i XLR, a miniaturowym przełącznikiem hebelkowym decydujemy, do którego z nich ma płynąć sygnał; przy czym można również zasilić obydwie wyjścia jednocześnie.

*Sigma* może dostarczać albo sygnał o stałym napięciu, albo regulowany, za wybór odpowiedniego trybu pracy odpowiada również miniaturowy przełącznik. Na tym nie koniec analogowych rozmaiłości, przewidziano sytuację, w której standardowy poziom wyjściowy (2,5 V dla gniazda RCA i 5 V dla XLR), zwłaszcza we współpracy z końcówkami mocy, będzie niewystarczający. Wówczas specjalny układ zwiększy referencyjne (0 dBfs) napięcie na wyjściu o 6 dB. Gdyby i to nie wystarczyło, do ustalenia optymalnych „relacji” ze wzmacniaczem mocy przewidziano kolejny, bardziej tajny, bo schowany pod dolną płytą, system regulacji pracy lamp, przydatny zwłaszcza w sytuacjach nadmiernego poziomu szumów czy obecności niepokojących przydźwięków.

*Sigma* może pracować z całym szeregiem źródeł, poczynając od typowych wejść optycznych i współosiowych (zarówno gniazda RCA, jak i BNC), po symetryczne AES/EBU, a także I2S czy profesjonalny standard NW-T (oparty na trzech złączach BNC) dla danych DSD. O ich praktycznej przydatności można dyskutować, wypatrując już niecierpliwie złącza USB, które przyda się ponad wszelką wątpliwość. Ono z kolei pracuje w najlepszym trybie asynchronicznym, akceptując sygnały o rozdzielczości 24 bity/192 kHz (podobnie jak złącza optyczne i współosiowe), Ayon przyjmie również format DSD – czego nie potrafi Wadia.

Wejście USB uzbrojono w interfejs przesyłu danych XMOS, popularny i bezproblemowy w konfiguracji, choć w przypadku komputerów z systemem Windows wymagający specjalnych sterowników (generalnie to akurat raczej norma w przypadku przetworników), które oczywiście Ayon Audio dostarcza wraz z urządzeniem. Użytkownicy sprzętu Apple lub PC z systemem Linux są zwolnieni z instalowania czy konfigurowania czegośkolwiek; wystarczy podłączyć kabel i wybrać stosowne „źródło” (a więc przetwornik *Sigma*) z menu.



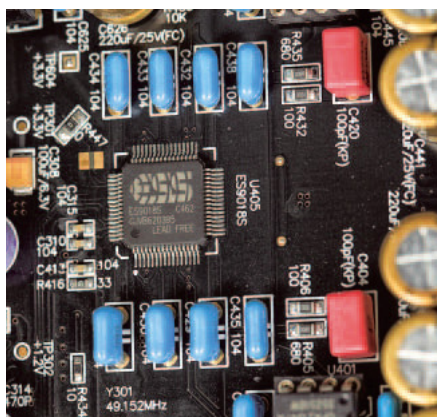
Rozbudowany pilot może sterować także firmowym odtwarzaczem.



Przy okazji prób ze złączem USB natknąłem się na jeszcze inną ciekawostkę – sam moduł wejściowy jest kompatybilny nie tylko z sygnałami 192 kHz, ale nawet 384 kHz. Takich parametrów nie uda się jednak uzyskać ze względu na specyfikę wbudowanego w *Sigmę* przetwornika DAC, który obsługuje częstotliwość do 192 kHz. Sygnały o niższych parametrach mogą być upsamplowane do formy 24/192 (sygnalizowane jest to wówczas specjalnym logo obok wyświetlacza), ale nie jest to obowiązkowe, można zażyć sobie, aby konwersja była przeprowadzana zgodnie z parametrami sygnału na wejściu.

Z uwagi na obecność zarówno modułów cyfrowych, jak i analogowych wyjść lampowych, wymagających specyficznego zasilania (wysokie napięcia) wewnątrz zaprojektowano tak, by separować te obwody na niezależnych płytkach. Wymusiło to także konieczność prowadzenia sygnałów audio dłuższymi odcinkami przewodów. W sekcji konwertera Ayon Audio korzysta z tego samego układu ESS Technology, jaki ma Wadia, a więc referencyjnego scalaka ESS9018 o rozdzielczości 32 bity/192 kHz. Układ ten ma 8 pojedynczych sekcji, które skonfigurowano równolegle, tworząc dwa stereofoniczne kanały. Przetwornik jest też o tyle elastyczną konstrukcją, że udostępnia gotowe narzędzie do regulacji głośności, ponadto ma dwie sekcje filtrów cyfrowych, które można dowolnie programować. Ayon Audio stworzyło filtry o łagodnym i ostrym nachyleniu zbrocza, odpowiadające generalnie za dźwięk miękki i ciepły oraz bardziej analityczny.

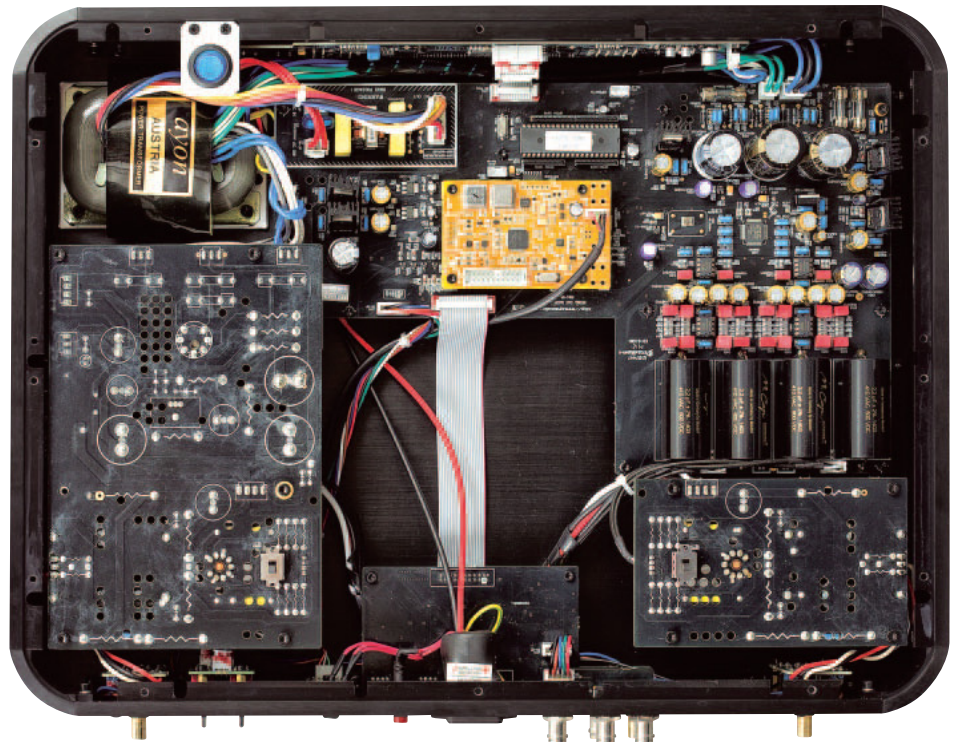
Oprócz sekcji cyfrowej, wyjątkowa jest także analogowa – mamy purystyczny, bezkompromisowy system oparty na pojedynczej (dla każdego kanału) triodzie 6H30 produkcji rosyjskiego Sovteka. Stopień wyjściowy pracuje w czystej klasie A, a żeby było jeszcze pikantniej, producent zrezygnował w ogóle ze sprzężenia zwrotnego, układów korekcyjnych i kompensacyjnych.



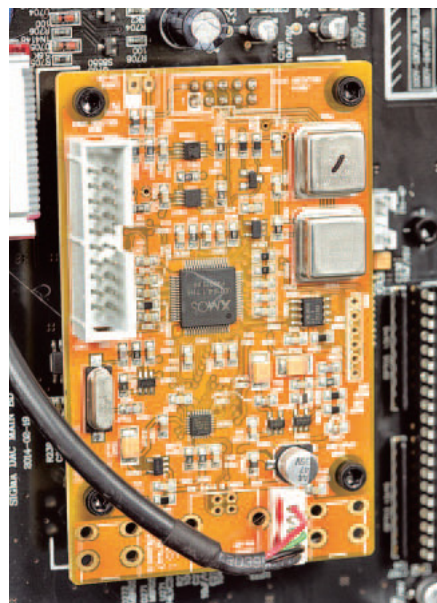
Przetwornik C/A to pojedynczy scalak ESS Technology.



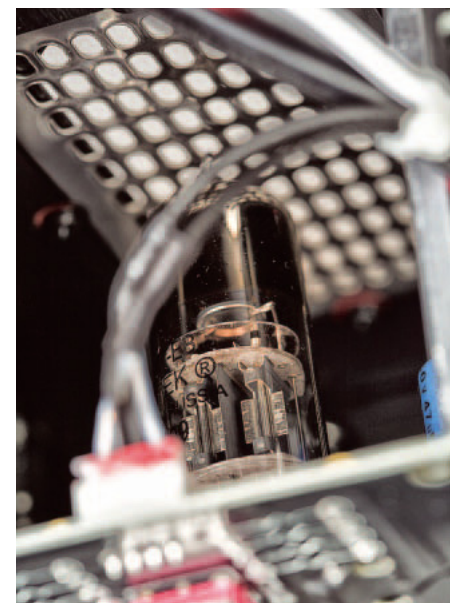
Tylna ścianka pełna gniazdkowej różnorodności.



Duża płytka cyfrowa i niezależne moduły lampowych wyjść, ścieżka sygnału rozpoczyna się przy przedniej ścianie i biegnie stopniowo w stronę wyjść (rozdzielono płytki analogowe dla każdego kanału).



„Luźna” płytka z interfejsem wejściowym USB, będzie można ją wymienić wraz z wprowadzeniem nowych standardów transmisji.



Każde z wyjść analogowych napędza jedna trioda firmy Sovtek.



## BRZMIENIE

Zestawienie dwóch testowanych przetworników ujawnia dość zdecydowane różnice między nimi (mimo podobieństw konstrukcyjnych w części cyfrowej), choć nie byłyby one pewnie tak wyraźne, gdyby nie zdeterminowany neutralnością charakter urządzenia Wadii. Na tym tle doskonale słychać, że *Sigma Ayona* tworzy swój własny świat. Jego dużą atrakcją jest bogactwo subtelnych, ulotnych, ale słodkich i „ozdobnych” dźwięków, które swobodnie fruwać w otwartej przestrzeni. Oczywiście nie są to dźwięki wykreowane przez *Ayona*, lecz w ten sposób przez niego dopieszczone.

*Sigma*, wbrew osadzonej w realiach nauk ścisłych nazwie, jest zawsze względem słuchacza przyjazna, bliska, nawet zalotna. Największa jej zaleta tkwi w muzycznym, może chwilami nieco rozleniwionym klimacie, który zaprasza do świata barw, odcieni podsztych tłącym się gdzieś ciepłem, a nie do furii dynamicznych zmian, impulsów, ataków, krawędzi, konturów. Wprawdzie przetwornik oferuje dwa tryby pracy (filtry cyfrowe) i różnicowanie między nimi ma nam pomóc w dostrojeniu brzmienia, ale nie zmieniają one jego bazowego charakteru.

Po takim wstępie można z entuzjazmem oczekiwać muzycznych czarów albo być lekko zaniepokojonym warstwą przejrzystości i szybkości dźwięku. Nad tymi ostatnimi *Ayona* Audio panuje jednak bardzo dobrze. Przetwornik wygładza dźwięki, czymś je pokrywa, ale nie zmienia ich kształtów, wzajemnych relacji, ani tym bardziej niczego nie gubi. Szanuje każdą informację, jest selektywny,



Można wybrać wyjście RCA, XLR lub skierować sygnał do obdwu naraz.



Symbol 24/192 chcielibyśmy oglądać jak najczęściej... i możemy, jeśli włączymy układ upsamplingujący sygnały niższej rozdzielczości.

sprawny i dokładny, lecz priorytetem jest spójność i emocje, chociaż w tym przypadku nie chodzi tylko o skoki adrenaliny.

Taka umiejętność jest przez niektórych postrzegana jako kwintesencja dobrego źródła cyfrowego, które powinno jak najdalej uciec od mechaniczności, suchości itd., kojarzącej się z problemami właśnie zapisu cyfrowego i jego konwersji, niezależnie od tego, czy będzie to płyta CD, przetwornik, czy wszystko to, co pochodzi z zapisanego na dysku pliku komputerowego. Rzecz w tym, by zamiast „informacji”, usłyszeć muzykę jako całość.

To po części zasługa miękkiego charakteru brzmienia, ale również uważnego operowania detalami. Z kolei niskie częstotliwości mają dużą masę, rozciągnięcie, i chociaż nie są bardzo dynamiczne, to przez *Sigmę* usłyszałem z niektórych płyt elementy, które gdzie indziej były stłumione – na samym skraju pasma. Bas jest swobodny, luźniejszy, ale wcale nie rozlazły – raczej sprężysty, w żadnym razie nie twardy i żyłasty.

## SIGMA

CENA: 14 000 zł

DYSTRYBUTOR: NAUTILUS  
[www.ayonaudio.pl](http://www.ayonaudio.pl)

## WYKONANIE

Profesjonalny i jednocześnie luksusowy styl Ayona Audio, w czarno-czerwonej kolorystyce. Ośmiokanałowy układ przetwornika w układzie równoległym, wyjścia analogowe obsługują triody w czystej klasie A, brak sprzężenia zwrotnego. Solidna, ambitna, „zaangażowana” konstrukcja.

## FUNKCJONALNOŚĆ

Imponująca paleta wejść cyfrowych w najróżniejszych standardach, wyjście analogowe RCA i XLR, wejście USB z obsługą sygnałów PCM (32/192) oraz DSD.

## BRZMIENIE

Czaruje słodyczą i delikatnością, ale ma też dużo blasku i otwartości. Przystosowuje słabsze nagrania, dopieszcza każdy dźwięk. Wspaniały, niski i plastyczny bas.

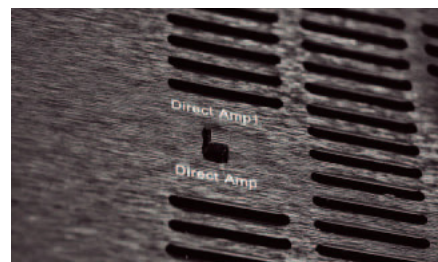
Podobnie jak w innych urządzeniach tej firmy, nad miejscem, gdzie wewnątrz pracują lampy, umieszczono kratki wentylacyjne.



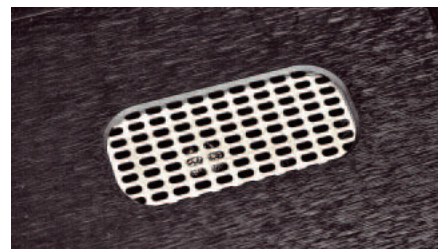
Cały układ regulacji głośności można odłączyć, gdy przetwornik będzie pracował z zewnętrznym przedwzmacniaczem.



Asynchroniczne wejście USB oficjalnie przyjmuje sygnały 24 bity/192 kHz.



Na dolnej ścianie znajdują się przełączniki maksymalnego napięcia wyjściowego, oddzielnie dla sekcji analogowych lewego i prawego kanału.





# AUDIO

**Najlepsze rozwiązanie:  
zaprenumeruj**

**START  
ZA DARMO**

ZA PIERWSZE 3 NUMERY  
PRENUMERATY  
NIE PŁACISZ!

Po roku prenumeraty  
dostajesz  
co najmniej  
2 numery GRATIS

po dwóch -  
co najmniej  
3 numery GRATIS

w ten sposób  
po kilku latach  
masz prenumeratę  
za 50%  
Szczegóły na stronie 89.

**Najszybszy dostęp za grosze**

Tylko Prenumeratorzy dostają 80% zniżki  
na e-wydanie, w 100% identyczne  
z wydaniem papierowym.

E-wydanie ukazuje się na kilka dni  
przed pojawieniem się  
numera w kioskach.

E-prenumeratę można zamówić pod adresem  
[avt.pl/prenumerata/elektroniczne](http://avt.pl/prenumerata/elektroniczne).

**PREZENT dla Prenumeratorów**

Każdy, kto zaprenumeruje "Audio",  
ma prawo do wyboru jednej  
z płyt CD z najwyższej półki  
(szczegóły na str. 105).





Już od prawie ćwierć wieku amerykańska firma projektuje odtwarzacze, napędy i własne przetworniki. Cyfrowe źródła Wadii były zawsze wyjątkowe i pod kilkoma względami unikalne w zakresie całego rynku audio. Wadia jest nie tylko synonimem najwyższej jakości i wysokich cen, ale także innowacyjności. Swoje najbardziej wyrafinowane konstrukcje nazywała komputerami dekodującymi (Decoding computer), co funkcjonuje w firmowej nomenklaturze do dzisiaj. Aktualna oferta producenta to dwa wzmacniacze, określane mianem cyfrowych ze względu na połączenie amplifikacji z przetwornikiem DAC oraz dwa standardowe przetworniki – „komputery dekodujące” – 121 oraz najnowszy i referencyjny 321.

To piękne urządzenie w bardzo nowoczesnym, industrialnym stylu, na który składa się połączenie starannie obrabionego aluminium z górnym panelem wykonanym z ciemnego hartowanego szkła. Z przodu konstrukcja nawiązuje do wieloletniego charakteru produktów firmy, wsparta jest na dwóch „płynnie” wyprowadzonych z frontu nogach, z efektywnym wcięciem na podświetlane logo. Jest także typowa dla marki sekcja pięciu przycisków w formie kursorów. Ich funkcje to obowiązkowa regulacja głośności, wybór wejść, a także aktywacja prostego menu ustawień. Wszystko wygodnie i pod ręką (nawet bez potrzeby sięgania po pilot, który oczywiście jest na wyposażeniu).

Na wyświetlaczu ulokowano wskaźnik wybranego wejścia, numeryczne pola poziomu głośności (skala procentowa) oraz informację o częstotliwości próbkowania sygnału.

Sekcja wejść jest mniej rozwinięta niż u konkurenta – dwa gniazda współosiowe, dwa optyczne oraz oczywiście najważniejsze USB (typ B) do podłączenia komputera. Wiele ze starszych urządzeń Wadia wyposażała w złącza BNC czy AES/EBU, które jednak straciły na znaczeniu po upowszechnieniu się wejść USB.



## Wadia 321

Zarówno złącza współosiowe, jak i optyczne mogą przyjąć sygnał o rozdzielczości 24 bity/192 kHz, port USB akceptuje dane o maksymalnej rozdzielczości 32 bitów. Malkontenci mogą wytykać brak wsparcia dla sygnałów o wyższym próbkowaniu (np. 384 kHz), jednak praktyczna dostępność takich materiałów jest dzisiaj niewielka, natomiast gdzieś pojawia się format DSD; i tutaj już można żałować, że Wadia go nie obsługuje.

Port USB działa w trybie asynchronicznym, do pracy z najpopularniejszym systemem operacyjnym Windows będzie potrzebne specjalne oprogramowanie (producent przygotował je dla wersji „7” i nowszych), natomiast użytkownicy komputerów Apple (oraz systemów operacyjnych Linux) nie muszą się tym przejmować, ponieważ DAC zostanie obsługiwany automatycznie.

*Zaokrąglone krawędzie, niewielkie rozmiary, ale spora masa to przepis na dobrze leżący w dłoni sterownik.*



*Wadia jest pełna najróżniejszych estetycznych smaczków.*

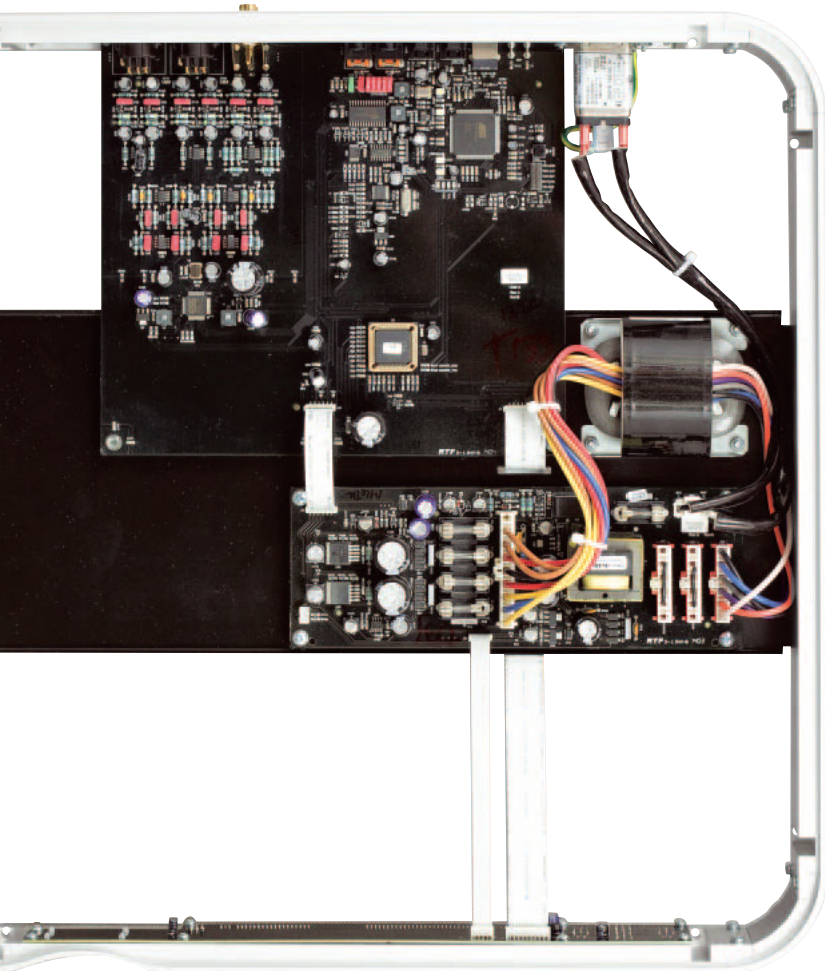
Do wyboru mamy dwa wyjścia analogowe, RCA oraz XLR, na obydwu jest dostępna regulacja poziomu. Maksymalne napięcie to 4 i 8 V (dla RCA/XLR) – jest więc zapas, byysterować praktycznie każdą końcówkę mocy.

Menu konfiguracyjne – to brzmi dumnie, ale w rzeczywistości ogranicza się do możliwości aktywacji trybu automatycznego czuwania oraz pozwala przeprowadzić upgrade oprogramowania sterującego.



Konstrukcja Wadii opiera się na dwóch głównych płytach „rozpiętych” na zewnętrznej ramce obudowy. Układy zasilające odseparowano od modułów audio; te ostatnie zajmują największe miejsca.

Jedną płytkę dzielą obwody cyfrowe i analogowe. Wadia (podobnie jak Ayon Audio) sięgnęła po pojedynczy przetwornik ESS Technology (ESS9018) z ośmioma niezależnymi blokami konwersji, które skonfigurowano w dwa kanały zbalansowane. Układ ten obsługuje nie tylko sygnały PCM, ale także DSD – jak już wiemy, producent nie wykorzystał tej opcji, natomiast zaangażował wbudowaną regulację głośności. Sygnał po konwersji na postać analogową trafia w formie zbalansowanej do wzmacniaczy operacyjnych.



Płytki drukowane „rozpięto” na cienkiej ramce obudowy i wzmocniono górną oraz dolną pokrywą.



Wejścia i wyjścia w najbardziej popularnych standardach.

[www.audio.com.pl](http://www.audio.com.pl)

# Audio physic

*No loss of fine detail*



## CLASSIC 10

Brzmienie: ●●●●●  
Jakość/cena: ●●●●●

## CLASSIC 20

KATEGORIA SPRZĘTU A  
(high end)

## CLASSIC 30

Brzmienie: ●●●●●  
Jakość/cena: ●●●●●

Nie słyszałem równie rzetelnych i rozdzielczych kolumn za mniej niż 7000 zł. Znam konstrukcje mogące pochwalić się równie przejrzystą górą pasma albo o porównywalnej dynamice, ale nie słyszałem żadnych, w których wystąpiłyby wszystkie ich zalety łącznie. [...] Jeśli ktoś wyciąga taki dźwięk z zestawów za 6500 zł — jest mistrzem.

*Recenzja Classic 10 — Hi-Fi i Muzyka*

Przestrzeń w wykonaniu Classic 20 jest po pierwsze efektowna, imponująca swoją głębią, ale również w pełni wiarygodna. [...] Drugą cechą, która jest charakterystyczna dla tej marki, a Classic 20 ją noszą, to muzykalność wynikająca z ładnego zespolenia pasma, dość ciepłej, ale i dobrej barwy.

*Recenzja Classic 20 — Audio Video*

[Niskie tony] były masywne, głębokie i potężne. Bas dysponuje atomowym uderzeniem i dociera nie tylko do uszu. [...] Trudno sobie wyobrazić Audio Physiki bez trójwymiarowej stereofonii, przejrzystości czy dynamiki. Classiki 30 również mają te zalety. Nowe głośniki grają jednak delikatniej i bardziej fizjologicznie. [...] Classiki 30 budują ogromną scenę, w której można się zatopić. Szczególnie imponuje głębia.

*Recenzja Classic 30 — Hi-Fi i Muzyka*

R  
E  
K  
L  
A  
M  
A



CLASSIC 10



CLASSIC 20



CLASSIC 30



Warszawa, tel. 22-662-45-99,  
[www.audiosystem.com.pl](http://www.audiosystem.com.pl)

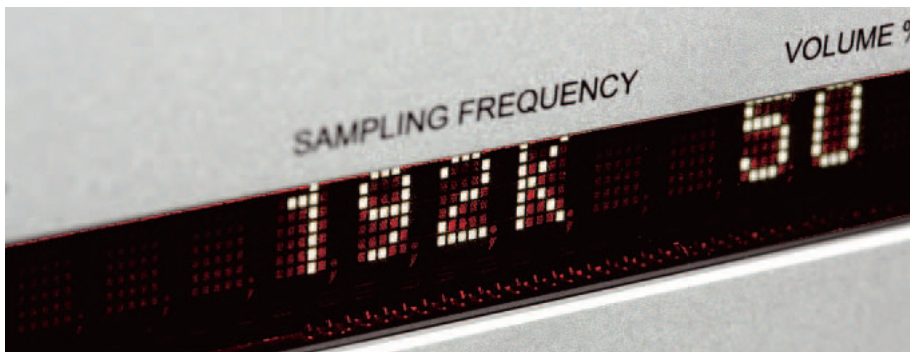
**BRZMIENIE**

Dźwięk cyfrowych źródeł firmy Wadia słynął zawsze z braku... cyfrowości, jednak czasy, kiedy większość odtwarzaczy brzmiała ułomnie, mamy już dawno za sobą. Umiejętność konstruowania dobrze brzmiących źródeł nie jest unikatowa i zarezerwowana dla kilku specjalistów. Mimo to Wadia udowadnia, że nie należy o niej zapominać ani choćby traktować jako jedną z wielu propozycji – jest wciąż wyjątkowa.

O takich podstawach jak liniowość brzmienia nie wypada się rozpisywać, to oczywiste, wszystko jest na swoim miejscu i we właściwych proporcjach. Należy od razu się skoncentrować na wyższym poziomie zaawansowania, może i na subtelnościach, ale nie w znaczeniu dźwiękowych detali, a tym bardziej nie sugerując, że Wadia gra nazbyt delikatnie. Ostatecznie można napisać, że jest to delikatność – ale rozumiana jako niezwykła dokładność, rozdzielczość, wierność każdemu elementowi. Jeżeli Wadia nie tylko przynosi dźwięki, ale przy okazji, co nieuchronnie, ich dotyka, to robi to właśnie z taką delikatnością, aby jak najmniej w nich zmienić, aby ich niczym nie skazić, nie próbując też ich „udoskonalać” własnymi podbarwieniami, choćby tymi najbardziej wyrafinowanymi i przez niektórych oczekiwanymi. Każdy sprzęt w jakimś stopniu i na różne sposoby „dotyka” dźwięków, zostawiając na nich mniej i bardziej wyraźne, mniej i bardziej przyjemne ślady. Dla Wadii nadrzędne jest zostawić jak najmniej śladów, co jednak również pozostawia swoiste znamię... właśnie w postaci wymienionej neutralności, przez którą przechodzi gładko analityczność – w takim wydaniu, które nie ma w sobie nic z przejawienia czy wyostrenia. Na tym tle *Sigma Ayona* gra z jednej strony żywiej, bardziej soczyście, ale z drugiej – w mniejszej absolutnej rozpiętości barw i dynamiki. Choć brzmienie 321 jest bardziej zdystansowane, chłodniejsze, to przez to ma większy zapas ekspresji na specjalne okazje. Jeśli



Klasyczny dla Wadii układ „kursorów”, dolny i górny służą do regulacji poziomu na wyjściach.



ktos poszukuje referencyjnego odzwierciedlenia zawartości nagrań, nie mógł lepiej trafić. Z Wadią słychać wszystko, zawsze i wszędzie. Czy to ładne, czy nieładne. Usłyszymy zarówno miękkość, gumowatość i dźwięk z za odległej kotary, jak i przesadzoną w drugą stronę metaliczność z brudnymi naleciałościami – jeżeli takie jest nagranie. To zachęta do audiofilskiego polowania na dobre płyty, zwłaszcza w dobie reedycji, remasterów (wiem, wiem, nie zawsze brzmią lepiej), a już zwłaszcza wydań w wysokiej rozdzielczości.

Wadia jest teoretycznie idealnym początkiem toru sygnałowego w każdym referencyjnym systemie. Co zrobimy dalej z całym tym inwentarzem, którego źródłem jest nie tyle Wadia, co same płyty, to już inna sprawa, wciąż otwarta. Ale odpada konieczność korygowania i dopasowywania brzmień pozostałych elementów systemu do przetwornika. Wadia 321 może z powodzeniem wskoczyć do systemu złożonego z najdroższych komponentów, z jednym tylko „ale” – musimy się pogodzić z brakiem DSD, czego jednak do końca wybaczyć jej nie mogę, zwłaszcza wobec takiego potencjału brzmieniowego, jaki ujawniła.

**Radek Łabanowski**

**321**

CENA: 14 000 zł

DYSTRYBUTOR: VOICE  
[www.voice.com.pl](http://www.voice.com.pl)

**WYKONANIE**

Nowoczesne, industrialne wzornictwo z kompletem charakterystycznych, firmowych elementów. Symetryczny tor sygnału już na etapie cyfrowym, konwerter ESS Technology.

**FUNKCJONALNOŚĆ**

Wyjścia zbalansowane i niezbalansowane, zawsze z regulacją poziomu analogowego, asymetryczne wejście USB (a także współosiowe i optyczne), obsługuje pliki PCM 32 bity/192 kHz, ale nie czyta DSD.

**BRZMIENIE**

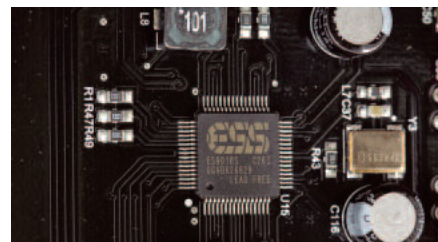
Wyrafinowana neutralność, wybitna przejrzystość i różnicowanie. Obiektywnie doskonałe brzmienie.



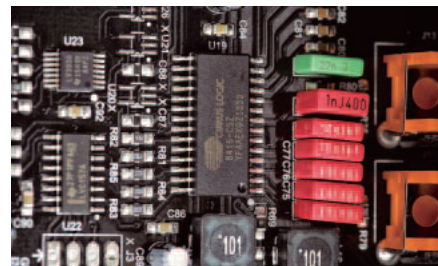
Gniazda RCA i XLR są zasilane równocześnie i sprzężone z układem regulacji napięcia wyjściowego.



Wejście USB w najlepszej, asynchronicznej wersji obsługuje sygnały 24/192.



Mózg konwersji cyfrowo-analogowej – ośmiokanałowy układ ESS9018.



Interfejs wejściowy z konwerterem formatów pochodzi z firmy Cirrus Logic.



# CYFROINTEGRY

TEST

W ciągu ostatnich trzech dekad byliśmy świadkami wielu ważnych zmian w obszarze urządzeń źródłowych i obsługiwanych przez nie formatów. Chyba największą rewolucję przyniosła płyta CD, która upowszechniła zapis cyfrowy i była bodźcem dla kolejnych standardów. Po drodze mieliśmy więc nośniki SACD, DVD-Audio i wreszcie – uwalniające od ustandaryzowanego, fizycznego krążka – pliki komputerowe

Micromega MyAMP  
Monitor Audio A100  
NAD D3020  
Pro-Ject MaiA

**S**zczęście do takich zmian i niewątpliwie ogromnego postępu nie miał żaden inny komponent systemu hi-fi. Wzbogacone o takie systemy integracje wyróżniają się nową funkcjonalnością, ale trudno mówić o nich jak o wzmacniaczach zupełnie nowej generacji. Przetworniki cyfrowo-analogowe są przecież w integracjach znane nie od dzisiaj, chociaż wcześniej nie odniosły sukcesu, bo nie były tak potrzebne. Teraz witane są z entuzjazmem, podobnie jak transmisja bezprzewodowa.



**HI-FI** Wzmacniacze zintegrowane 2000–2200 zł**TEST**

Obudowę wykonano w całości z tworzywa, ale elementy sprawiają niezłe wrażenie, ich pasowanie jest bardzo dokładne. Przez środek frontu biegnie delikatne wgłębienie, będące charakterystyczną cechą serii MY. Krawędzie są delikatnie zaokrąglone. Urządzenie stoi na czterech gumowych nóżkach, obudowa ma podstawę kwadratową o boku 14 cm, ale wzmacniacz jest mniej więcej dwukrotnie wyższy od pozostałych urządzeń MY, zaprojektowany w taki sposób, by pasował do dwóch innych komponentów ustawionych jeden na drugim. Dostępny jest w dwóch wersjach wykończenia – białej i czarnej.

*Równie łatwo, jak obsłużyć wszystkie funkcje odtwarzacza, można ten pilot zgubić...*

Z prawej strony umieszczono diody odpowiadające poszczególnym wejściom, uzupełnione informacją o trybie bezprzewodowego połączenia Bluetooth, poniżej trzy cieniutkie klawisze funkcyjne; jeden z nich służy do sekwencyjnej zmiany źródeł, dwa pozostałe – do regulacji wzmacnienia. W centralnej części znajduje się dziesięć diod, pozwalających się zorientować, w którym miejscu na skali głośności aktualnie operujemy. Dolna dioda sygnalizuje tryb wyciszenia, a najwyższej, oprócz maksymalnego położenia regulacji, przypisano dodatkową funkcję – pulsujące czerwone światło ostrzega w sytuacji, w której końcówki mocy wpadają w obszar przesterowania.

Może się wydawać, że pod diodami jest jeszcze jakiś przycisk, ale to tylko sensor podczerwieni. W komplecie bowiem dostajemy małe pilot (wielkości karty kredytowej), który pozwala na wybór źródła, regulację głośności i szybkie wyciszenie. Jest też wyjście słuchawkowe w standardzie mini-jack.

Micromega ma wszystkie układy w jednej obudowie, udało się tam również zmieścić zasilacz, z ulokowaniem gniazd na wysokim tylnym panelu nie było większych kłopotów, miejsca wystarczyło także na złącze sieciowe. MyAMP ma trzy wejścia analogowe, wyjście dla rejestratora oraz monofoniczne wyjście z przedwzmacniacza dla subwoofera. Jest także sekcja cyfrowa z jednym złączem optycznym, jednym współosiowym oraz USB (typ B) dla komputera. Maksymalna rozdzielczość sygnału może wynosić 24 bity/192 kHz dla wejścia współosiowego, dla pozostałych jest to 96 kHz.

Oprócz wejść fizycznych, Micromega ma także moduł Bluetooth zgodny ze specyfikacją aptX.



Z małuchami MY Micromegi zetknęliśmy się kilka miesięcy temu. Początkowo były to „dodatki” (wzmacniacz słuchawkowy, przetwornik C/A oraz przedwzmacniacz gramofonowy). Seria rozrosła się jednak i obecnie w jej skład wchodzi też wzmacniacz zintegrowany. MyAMP, choć wciąż wygląda nieco zabawkowo, może być przecież filarem całego systemu audio, zwłaszcza że integrę wyposażono w przetwornik cyfrowo-analogowy.

## Micromega MyAMP

Teoretyczna, deklarowana przez producenta moc wyjściowa sięga 30 W przy 8 Ω, ale istotniejszy jest fakt, że ma zostać podwojona przy dwukrotnym spadku impedancji. To niby nic niezwykłego (choć bardzo pożądanego), ale MyAMP to naprawdę niewielkie, ważące zaledwie 1 kg urządzenie, w którym próżno szukać techniki impulsowej. Producent sięgnął po „zwykłe” końcówki mocy, pracujące w klasie A/B. Rodzi się od razu pytanie o skutecz-

ność chłodzenia, zwłaszcza w plastikowej obudowie. Poradzono sobie z tym instalując radiator w poprzek wzmacniacza, w formie tunelu dosuniętego do bocznych ścianek, w których wycięto kwadratowe otwory. Na jednym z końców radiatora zainstalowano wentylator przepychający powietrze, który nie jest sprzężony z żadnym układem sterującym, pracuje ze stałymi obrotami tuż po włączeniu zasilania.

*Małutka Micromega imponuje liczbą wejść – aż trzy liniowe, pełna dla rejestratora, jest także wyjście subwooferowe.*





Linijka diodowa pozwala się zorientować w położeniu regulacji głośności, ostrzeżga również (czerwonym, pulsującym światłem), gdy wzmacniacz wejdzie w obszar przesterowania.



## ODSŁUCH

Micromega może nie wygląda zbyt poważnie, ale jej brzmienie nie jest śmieszne i zabawkowe. Szczególnie w zakresie niskich tonów, gdzie MyAMP działa zaskakująco swobodnie, oddając dużo mocy, a przede wszystkim emocji. Wcale się nie „rozpuszcza”, lecz działa szybko i dynamicznie, kiedy trzeba jest punktowy, kiedy trzeba – sprężysty. Całkiem dobrze sobie radzi grając głośno. Środek pasma nie odbiega od tego stylu. Nie wpada w zmiękczenie i ocieplenie, ale też nie jest mechaniczny czy szorstki – raczej wyrazisty i naturalny, pokazuje dużą rozpiętość barw i kontrasty, bez uwodzenia nas pastelowością, za to angażując szybkością i zmiennością. Może znowu odzywają się w mojej pamięci dawne spotkania... przecież tak grały kiedyś, dwadzieścia lat temu, odtwarzacze CD francuskiej firmy. Czytelność i rozdzielczość nie musi pociągać za sobą zadziorności, ale też nie musi jej wykluczać. MyAMP nie jest nieustannie natarczywy, jednak stroni od impulsów i jaskrawych dźwięków. Przede wszystkim unika spłaszczenia, dzięki czemu ostrzejsze elementy mają pewną plastyczność, muzyka nie jest ani nudna, ani męcząca, chociaż Micromega nie jest najlepszym źródłem melancholijnego „pobrzędkiwania”.

## MYAMP

CENA: 2200 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION  
[www.horn.pl](http://www.horn.pl)

### WYKONANIE

Plastikowa, ale dobrze spasowana obudowa, klasyczne, analogowe końcówki mocy z aktywnym układem chłodzenia, przetwornik DAC.

### FUNKCJONALNOŚĆ

Wejścia analogowe i cyfrowe (w tym USB), wyjście dla subwoofera, zintegrowany moduł Bluetooth, zdalne sterowanie.

### PARAMETRY

Spora moc – 2 x 40 W/8 Ω, 2 x 60 W/4 Ω, niski poziom zniekształceń, ale wysoki szum (-74 dB).

### BRZMIENIE

Zdecydowane, szybkie, z wyrazistym środkiem i rytmicznym basem.

[www.audio.com.pl](http://www.audio.com.pl)

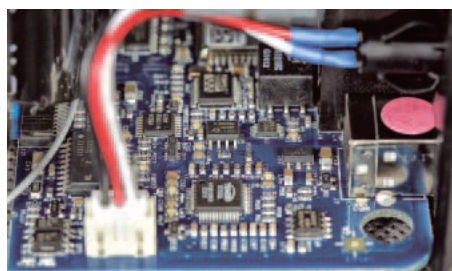
## Ostrożnie do pary

Korzystanie z transmisji danych Bluetooth musi być poprzedzone tzw. parowaniem (zapoznawaniem) urządzeń, tak by źródło zostało przywiązane do danego odbiornika. Procedurę tę upraszcza tryb zbliżeniowy NFC, ale przynajmniej w sprzęcie audio nie jest on jeszcze zbyt powszechny. Stąd zwykle parujemy w klasyczny sposób, wybierając odbiornik w menu źródła (np. smartfona). Aby było to możliwe, odbiornik musi wysłać specjalne, inicjacyjne sygnały parujące. Niektórzy producenci uaktywniają ten tryb dla wygody na stałe, co jednak umożliwia sąsiadowi zrobić nam psikusa – wzmacniacz (jako odbiornik) jest stale dostępny dla każdego, kto chciałby się do niego podłączyć. Micromega omija ten problem, decydując się na klasyczne rozwiązanie z dedykowanym trybem parowania, który trzeba wywołać miniaturowym przyciskiem na tylnej ścianie. Tylko wtedy możemy „zarejestrować” nowe źródło, a po zakończonej operacji MyAMP zamyka tryb parowania. Dodatkowo, aby ułatwić wstępną konfigurację, fabrycznie nowy wzmacniacz ustawia się automatycznie w tryb parujący.

Mając na uwadze delikatność sygnałów audio i potencjalne zakłócenia płynące z transmisji Bluetooth, zasilanie tego ostatniego jest odłączane, gdy wybieramy inne źródło sygnału.



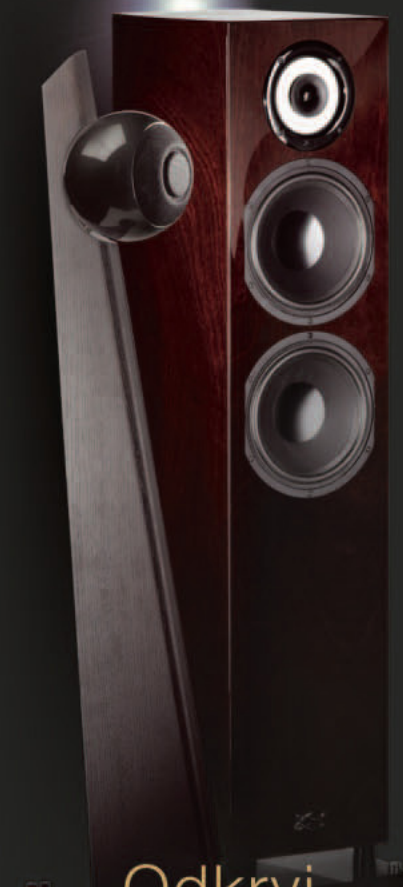
Moduł Bluetooth nie ma zewnętrznej anteny, z tyłu jest dość ciasno, obok wejść cyfrowych ulokowano jeszcze gniazdo wyzwalacza.



W sekcji cyfrowej pracują układy interfejsu USB Tenor oraz przetwornik DAC marki Wolfson.



Wzmacniacze mocy to „gotowce” – scalone National, po jednym na kanał.



Odkryj  
Egea3 i iO2  
u swojego  
autoryzowanego  
dealera  
**Cabasse**

Białystok Salon RMS.pl • Bielsko Biata Hi-Fi Studio  
Częstochowa Delta Audio • Gdańsk Premium Sound  
Gliwice Audioexpert.pl • Gniezno HiFi Exclusive  
Katowice Studio Hi-Fi • Katowice Comfort AV  
Kielce Sony Centre • Kraków Chillout Studio  
Olsztyn Corab • Poznań Audiostrefa.pl  
Poznań Koris • Radom Centrum Sony - Beiko  
Radom Studio 100% • Toruń Patron  
Warszawa Media Centrum  
Warszawa Planeta Dźwięku • Warszawa Audio Forte  
Warszawa Sony Centre • Warszawa Audiopunkt



Wyłączny dystrybutor w Polsce:  
**The Hi-End Studio**  
ul. Biedronki 60, 02-959 Warszawa  
tel. +48 22 885 96 03, [www.hiend.pl](http://www.hiend.pl)

Monitor Audio głośnikami stoi, ale w dzisiejszym świecie hi-fi coraz rzadziej najlepsi nawet specjaliści trwają przy swoich dawnych, wąskich specjalizacjach. „Zamieszanie” z plikami komputerowymi, serwerami i streamowaniem to znakomity impuls do powiększenia oferty. Monitor Audio wprowadziło całą linię urządzeń streamujących („Streaming Products”). Są wśród nich głośniki aktywne z funkcjami sieciowymi, wzmacniacz zintegrowany A100 oraz stworzony na jego bazie system MA100 (integra uzupełniona kolumnami satelitarnymi).



*Pilot nie mniej oryginalny niż sam wzmacniacz, z funkcjami sterowania odtwarzaniem (np. poprzez AirPlay).*

## Monitor Audio A100

W tym gronie zdecydowanie najbardziej uniwersalna jest integracja A100, pracująca tak z małymi, jak i dużymi kolumnami, byle by tylko ich impedancja znamionowa mieściła się w zakresie od 4 do 8 omów. W ten sposób Monitor Audio kusi klientów kupujących najpierw kolumny tej firmy.

A100 prezentuje się nie tyle nowoczesnie, co wręcz futurystycznie. „Setka” jest jak wycięty kawałek latającego spodka, czarna (dostępna również wersja biała) uzupełniona srebrnymi wstawkami z przodu i w formie dwóch bocznych zaślepek. Wzmacniacz można położyć lub ustawić pionowo w specjalnej podstawie.



*Wszystkie gniazda zamaskowano poprzez cofnięcie tylnej ścianki, podłączenie kabli (zwłaszcza głośnikowych) może być utrudnione.*

Na wąskim, srebrnym pasku ułożono przyciski podzielone na dwie strefy. Do regulacji wzmocnienia służą dwa przyciski w układzie plus-minus, a za selekcję wejść odpowiadają trzy klawisze – jeden dla źródeł analogowych, drugi cyfrowych przewodowych, a trzeci aktywuje funkcje sieciowe. Skromne to i eleganckie, wątpliwości budzi jednak regulacja wzmocnienia, bo oprócz przycisków nie ma żadnego wyświetlacza. Po drugiej stronie frontu umieszczono wyłącznik zasilania oraz odkryty gumową zaślepką port USB.

Pojedyncza dioda LED w centralnej części jest jedynym elementem komunikacji, potrafi świecić w kilku kolorach i kombinacjami informować o różnych zdarzeniach. W instrukcji poświęcono nawet temu cały schemat z interwałami błysków; to jeszcze nie alfabet Morse’a, ale jest tu miejsce np. na „kod” czerwony sygnalizujący błąd aktualizacji oprogramowania.

Tylną ściankę wsunięto głębiej względem zakrzywionej krawędzi urządzenia, co z jednej strony trochę utrudnia dostęp, a z drugiej zabezpiecza wtyki przed uszkodzeniem. Oprócz jednego wejścia analogowego RCA jest również analogowe wyjście z przedwzmacniacza. Z tyłu są także dwa miniaturowe przyciski pomagające w konfiguracji sieciowej.

Urządzenie nie ma złącza LAN, a jedynie bezprzewodowy moduł Wi-Fi, zatem wstępna konfiguracja wymaga nieco gimnastyki; A100 tworzy najpierw własną sieć, do której trzeba się podłączyć (telefon, komputer), by dostać się w obszar ustawień.

Jest prostszy sposób, ale wymaga udziału iPhone’a, iPada lub iPod’a (wersja Touch), który podłączony do portu USB w specjalnym trybie konfiguracyjnym udostępnia wzmacniaczowi komplet informacji. Zresztą funkcje portu USB w Monitor Audio są ograniczone, może on służyć jeszcze do odtwarzania muzyki ze sprzętu Apple oraz aktualizacji oprogramowania wzmacniacza. Producent nie przewidział jednak odtwarzania plików np. z pendrajwa.

W niewielkiej obudowie wzmacniacza zamknięto klasyczny układ końcówek mocy, pracujący w klasie A/B. Wbudowana sekcja DAC ma rozdzielczość 24 bity/192 kHz, choć uzyskanie takich parametrów jest możliwe tylko w przypadku uruchomienia transmisji w trybie DLNA (AirPlay nie wspiera takich sygnałów).



*Obudowa zwęża się, więc na tylnej ściance nie ma zbyt dużo miejsca, stąd też nie ma rekordowej liczby wejść.*



## ODSŁUCH

Brzmienie *A100* nie bije żadnych rekordów, ale jako całość spisuje się co najmniej dobrze. To dźwięk, do którego nie trzeba się przyzwyczajać ani akceptować na jakichś szczególnych warunkach. Zrównoważony, uniwersalny charakter sprawdzi się w każdym rodzaju muzyki, angażując w emocje na poziomie umiarkowanym, ale też nie usypiając. Muzyka nam towarzyszy, jest taka, jaką wcześniej znaleźliśmy, nie odkrywamy nowych łądów i nowych szczegółów, za to wszystko przyswajamy lekko i z przyjemnością. Monitor Audio nie sili się na fajerwerki dynamiczne czy analityczne, basem też nie szaleje, gra porządnie i przewidywalnie. *A100* działa neutralnie, oddaje inicjatywę muzyce, i jeżeli materiał jest ciekawy – będzie ciekawie, tyle że bez wawisekcji i bez własnego podkręcania. Nie można się tu przyczepić (czy pochwalić...) ani do ocieplenia, ani schłodzenia – przedwczesne wnioski dotyczące charakteru zaraz weryfikuje następne nagranie. Bas nie jest potężny, ale zwarty, zwiqzany, biegnie z rytmem i znowu nie sprawia żadnych kłopotów.

Na spłaszczenie, będące wynikiem kompresji właściwej niektórym plikom, nie ma czasem rady, jednak jako całość wszystko jest podawane na ogół w sposób przynajmniej lekkostrawny.

### A100

CENA: 2050 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO CENTER POLAND  
[www.audiocenter.pl](http://www.audiocenter.pl)

#### WYKONANIE

Futurystyczny projekt wzorniczy z bezprzewodową transmisją sygnału ze źródeł. Końcówka mocy są jednak analogowe, wbudowany przetwornik DAC 24/192.

#### FUNKCJONALNOŚĆ

Jedno wejście analogowe i jedno cyfrowe, transmisja Wi-Fi podporządkowana protokołowi Apple AirPlay, choć urządzenie wspiera także uniwersalne DLNA. Brak Bluetooth.

#### PARAMETRY

Przyzwoita moc – 2 x 30 W/8 Ω, 2 x 50 W/4 Ω, szerokie pasmo przenoszenia, poziom zniekształceń znacznie niższy przy 8 Ω.

#### BRZMIENIE

Zrównoważone, uniwersalne, bez fajerwerków i grubych pomyłek.

*Monitor Audio może pracować również w pionie, wygląda wówczas nawet bardziej atrakcyjnie. Aby zapewnić stabilność, producent przygotował specjalną podstawkę.*



*Wybór wejść jest bezproblemowy, ale regulacja wzmocnienia +/- niepodparta żadnym wskaźnikiem wymaga wycucia i ostrożności.*

## Dominacja AirPlay

Podstawowym trybem pracy bezprzewodowej wzmacniacza *Air 100* jest tryb AirPlay. Można w ten sposób przesyłać muzykę z urządzeń mobilnych Apple, czyli iPhone'a, iPada oraz iPod'a (w wersji Touch). Airplay działa również z oprogramowaniem iTunes na komputerach PC i Mac. Nie jest to jednak funkcja odtwarzacza strumieniowego wbudowanego we wzmacniacz, ponieważ to komputer (lub urządzenia przenośne) są wtedy źródłem, czyli odtwarzaczem, i to za ich pomocą musimy sterować wszystkimi funkcjami, przede wszystkim wyborem utworu czy płyty.

*A100* nie ma konkurencyjnego protokołu Bluetooth, ale producent zadbał także o funkcję transmisji bezpośredniej – przygotowano specjalny tryb niewymagający pośrednictwa domowego routera. Połączenie jest nawiązywane – wciąż za pomocą protokołu AirPlay – między wzmacniaczem a źródłem, w obrębie sieci Wi-Fi, którą jednak na potrzeby tej transmisji tworzy sam wzmacniacz.

Wreszcie, gdy nie mamy żadnego urządzenia Apple (ani komputera z oprogramowaniem iTunes), *A100* potrafi obsłużyć także uniwersalny protokół DLNA dla urządzeń (np. smartfonów) innych producentów (np. z systemem operacyjnym Android), do czego będą już jednak potrzebne dodatkowe aplikacje mobilne.



*Dla sygnałów cyfrowych przygotowano wejście optyczne, ale pliki komputerowe można też przesyłać bezprzewodowo, za pośrednictwem sieci Wi-Fi.*

E K M

## LS5/9 LEGENDARY



### Nowy monitor BBC LS5/9

- brytyjska jakość dźwięku
- znakomita barwa
- świetna przestrzeń
- klasyczny design



DYSTRYBUCJA

**Audiopunkt**

*...i wszystko gra!*

[www.audiopunkt.com.pl](http://www.audiopunkt.com.pl)

[www.grahamaudio.pl](http://www.grahamaudio.pl)

ENGLISH HIGH FIDELITY



Wygodny pilot z gumowanymi, miękkimi klawiszami i błyszczącą dolną pokrywą pasuje do stylu wzmacniacza.

D3020 jest dziedzicznie obciążony i to przez jeden z najbardziej rozpoznawalnych wzmacniaczy w całej historii Hi-Fi. Tworząc pierwowzór, integrę 3020 (było to „aż” w 1978 roku), NAD nie przypuszczał, że sprawy przybiorą taki obrót. 3020 stał się ikoną, a w kolejnych latach pojawiali się jego następcy i zmiany, choć baza pozostawała taka sama. 3020B, 3020e, 302, 312... Niedawno NAD powołał do życia zupełnie nowe urządzenie, któremu brawurowo nadał symbol D3020.



Szczeliny wentylacyjne przydają się nawet w „cyfrowym” wzmacniaczu.

Chodzi więc o wskrzeszenie legendy i odwołanie się do audiofilskiego sentymentu, co wcale nie jest takie łatwe. Pierwowzór 3020 nie był klasycznie piękny, ale też w jego surowości tkwił swoisty urok. Nie tylko w 2014 roku, a w ogóle w XXI wieku obowiązują inne zasady, wynikające tak z postępu technicznego, jak i innych oczekiwań konsumentów. Nowy D3020 wpisuje się w nasze realia, porzucając zgraną formę 43-cm „klocków”. Wzmacniacz, a może raczej pieczołowicie wzmacniaczek, ma ok. 20 cm szerokości i tyle samo głębokości, a obudowę zaprojektowano w taki sposób, aby można ją było położyć lub postawić pionowo. Jeszcze bardziej zaskakująca jest masa tylko nieznacznie przekraczająca jeden kilogram – D3020 waży dokładnie 1380 g.

Front błyszczący „piano blackiem”, łagodnym łukiem przechodzi w górną ściankę. Oprócz pokręta wzmocnienia, nie widać ani jednego manipulatora. Dwa dotykowe sensory

## NAD D3020

(włącznik oraz selektor źródeł) są podświetlane dopiero na górnej płaszczyźnie, a front wypełnia wyświetlacz sygnalizujący ustalony poziom głośności oraz aktywne wejście. Z przodu ulokowano jeszcze miniaturowe wyjście słuchawkowe. Pozostałe powierzchnie są również czarne, ale już matowe. Do wentylacji małej skrzynki służy podłużna szczelina, ożywiającym akcentem jest czerwone logo producenta.

Wystarczy rzut oka na tylny panel, żeby ponownie zachwycić się miniaturową formą. Typowe gniazdo zasilające sugeruje, że producentowi udało się zmieścić w środku zasilacz. Miejsca na dwie pary wyjść głośnikowych tutaj nie ma, ale ta jedna jest wykonana na przyzwoitych, zakręconych trzpieniach. Jeszcze kilka lat temu podstawowym wejściem byłoby analogowe RCA (to w D3020 ma nawet złożone styki), ale dzisiaj bawimy się gniazdami cyfrowymi. Są więc dwa optyczne, jedno współlosiowe oraz port USB na czele, prze-

znaczony do podłączenia komputera. NAD wprowadził również wyjście subwooferowe (to już oczywiście analogowe) oraz gniazdo wyzwalacza.

Jedno z optycznych wejść ma formę mini-jack, które przyda się do podłączenia komputera (np. Mac Mini Apple ma stosowne wyjścia), przy ogólnodostępnych przejściówkach można je też traktować jako kolejne gniazdo w optycznym standardzie.

Z przewagi cyfrowych wejść łatwo odczytać intencje producenta, wzmacniacz akceptuje sygnały 24 bity/192 kHz, choć USB z transmisją asynchroniczną i porty optyczne zostały zawężone do częstotliwości próbkowania 96 kHz.

Fizyczne gniazda to jednak nie wszystko, bo D3020 potrafi przyjąć sygnał także bezprzewodowo, za co odpowiada moduł Bluetooth z kodowaniem aptX.

NAD powierzył pracę nad nowym urządzeniem zespołowi, na czele którego stanął Bjorn Erik Edvardsen, twórca wzmacniacza 3020.



Aż takiej baterii gniazd, jak w „pełnowymiarowym”, klasycznym wzmacniaczu, tutaj nie zobaczymy, jednak wiele źródeł analogowych odchodzi do lamusa.





D3020 zaprojektowano tak, by można go było ustawić poziomo lub pionowo.

## ODSŁUCH

Czasy wzmacniacza 3020 są kojarzone z ciepłym i przyjemnym brzmieniem, niekiedy z odwołaniem się do tzw. brytyjskiej szkoły dźwięku, traktowanej jako antidotum na ówczesną japońską „metaliczność”. Było, minęło... Do tych stereotypów wracamy coraz rzadziej. Nie wraca do nich również nowy D3020, chociaż mam wrażenie (albo ja chciałbym to tak odbierać), że wciąż coś mu w duszy gra...

Muzykalność przejawia się głównie przez skłonność do takiego operowania dźwiękiem, by był on żywy, a zarazem nieinwazyjny. Lekko zmiękczone i zaokrąglone, ale gwoździ plastyczności, a nie tylko łagodności, z niewielkim kompromisem w dokładności. Gładki nalot i ocieplenie średnich i wysokich tonów powstrzymuje ostrości, co na szczęście nie przeszkadza w rozpędzeniu dynamiki.

NAD jest dość pobłażliwy względem ułomnych formatów skompresowanych i samej transmisji Bluetooth. Nawet „parszywe” dźwięki ze smartfona, choć spłaszczony i gdzieś zgrzytający, nie ranią uszu, a przy tym utrzymują puls i tempo. Duża w tym zaleta basu – tutaj nie ma już specjalnej asekuracji, gdy trzeba zaznaczyć rytm, a nawet „kopnąć”, NAD pokazuje, że ma całkiem sporo mocy.

## D3020

CENA: 2200 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO KLAN  
[www.audioklan.com.pl](http://www.audioklan.com.pl)

### WYKONANIE

Następca ikony lat 80. w nowoczesnej formie miniaturowego wzmacniacza impulsowego, autorskie moduły końcówek, rozbudowany przetwornik C/A.

### FUNKCJONALNOŚĆ

Głównie wejścia cyfrowe we wszystkich standardach, w tym USB uzupełnione bezprzewodową transmisją Bluetooth.

### PARAMETRY

Poważna moc (2 x 62 W/8 Ω, 2 x 109 W/4 Ω), niski szum (-88 dB).

### BRZMIENIE

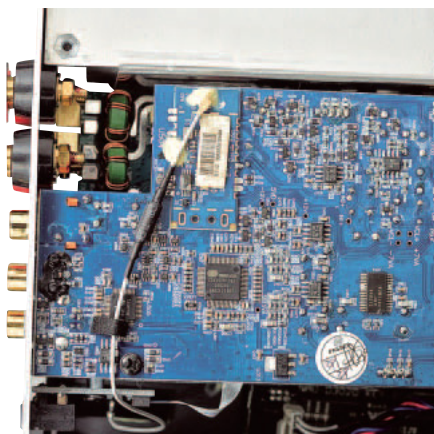
Połączenie dynamicznego basu i przyjemnie ocieplonego środka. Żywe i nieagresywne.

## Hybrydowe impulsy

Zbudowanie tak niewielkiego i lekkiego wzmacniacza, przy wykorzystaniu liniowego zasilacza i analogowych końcówek mocy, nie byłoby możliwe. Składnikiem nowoczesności D3020 są więc układy impulsowe, tak w zakresie zasilania, jak i wzmacniaczy wyjściowych.

Zasilanie to własny projekt firmy NAD, bazujący na MOSFET-ach układ z funkcją regulacji napięcia w zależności od warunków obciążenia końcówek mocy.

Z kolei właściwa amplifikacja opiera się na produkcie specjalisty w tej dziedzinie – holenderskiej firmy Hypex. Jej wzmacniacze o nazwie UcD znajdują zastosowanie w niektórych urządzeniach audio, jednak NAD zaraz po wykupieniu licencji zmienił nieco oryginalny układ, wprowadzając między innymi własne przełączniki wyjściowe FET oraz przeprojektowując elementy indukcyjne. Konstrukcja wzmacniacza UcD wywodzi się wprawdzie z założeń układowych klasy D, jednak pozwala (na co wpływ mają również zmiany wprowadzone przez NAD-a) na lepszą współpracę z obciążeniami o dużej zmienności impedancji, która charakteryzuje przecież większość klasycznych, pasywnych zespołów głośnikowych. NAD chwali się wyrównanym pasmem częstotliwościowym oraz niskimi zniekształceniami, zarówno przy 8, jak i 4 omach.



Przy gniazdach głośnikowych widać pasywne filtry rekonstrukcyjne – obowiązkowe w każdym wzmacniaczu „cyfrowym”.



NAD nie ma interfejsu sieciowego, ale port USB pozwala na podłączenie komputera i przesłanie sygnałów 24 bity/96 kHz.

# Graham

## Nowy LS5/9 ... usłysz różnicę!



## Audiopunkt



ZAPRASZAMY  
NA PREZENTACJE

Hotel Radisson Blu  
- Jan III Sobieski

GRAHAM - pokój 418  
SOUL NOTE - pokój 422





Pro-Ject wciąż gramofonami stoi, ale i elektronika znaczy coraz więcej. Firma kreuje tutaj własny styl miniaturowych form, zwanych boxami. Są wśród nich urządzenia mniej i bardziej ważne, dedykowane gramofonom, a także zupełnie od nich niezależne, uniwersalne, ostatnio coraz śmieiej wkraczające w obszar nowoczesnego, cyfrowego świata hi-fi.

## Pro-Ject MaiA

**K**onceptcja boxowych wzmacniaczy wiązała się z wieloma dodatkami, jak np. moduł przedwzmacniacza gramofonowego, wzmacniacza słuchawkowego czy przetwornika C/A, których nie można już było zmieścić w małej skrzynce, i w efekcie wzmacniacz z przyległościami rozrastał się do kilku obudów. Aby wprowadzić porządek, Pro-Ject zaczął nawet produkować specjalne szkielety, zewnętrzne obudowy, do których, niczym do studyjnych racków, instalowało się całą gromadkę boxów. Najnowszy wzmacniacz MaiA nie wymaga jednak takiej oprawy – jest urządzeniem kompletnym.

Pro-Ject unika elementów z tworzywa, niemal wszystko jest tu metalowe. Szerokość wzmacniacza wynosi nieco ponad 20 cm, więc nie jest to maluszek, mimo to można podziwiać, jak w takim pudełeczku udało się zmieścić tyle różnorodnych układów (jednak, zgodnie z tradycją boxów, bez zasilacza) i przygotować łącznie aż dziewięć wejść dla dziewięciu źródeł. Trzy mogą być analogowe (jedno z gniazda to mini-jack, np. dla jakiegś starszej empetrójki), kolejne przyjmie sygnał z gramofonu analogowego z wkładką MM. Druga natura integry wychodzi naprzeciw sygnałom cyfrowym – mamy więc dwa złącza optyczne i jedno współosiowe, ale także port USB (tryb asynchroniczny) do podłączenia

komputera. To razem osiem; dziewiąte wejście sprzęgnięto z wbudowanym modulem transmisji bezprzewodowej Bluetooth, a jego obecność potwierdza gniazdo dla zewnętrznej anteny. Na tym umiejętności integry się nie kończą, przewidziano również wyjście z przedwzmacniacza, które można wykorzystać do podłączenia subwoofera lub budowy uproszczonej zdalnej strefy (bez możliwości autonomicznej selekcji źródeł).

Bluetooth pracuje oczywiście z najpopularniejszym kodowaniem aptX. To uniwersalny pomysł na obsługę niemal wszystkich nowoczesnych smartfonów i tabletek, bez zagłębiania się w tajniki sprzętu, konfiguracji czy kompatybilności. Jakby tych wszystkich układów było mało, wzmacniacz ma jeszcze wyjście słuchawkowe (duży jack). Deficyt miejsca wymusił jednak bardzo ciasny montaż terminali głośnikowych – trzeba uważać, by nie doprowadzić do zwarcia.

W komplecie otrzymujemy zewnętrzny zasilacz, antenę Bluetooth oraz mały, „listkowy” pilot.

Wewnątrz posłużono się niezależnymi modułami, rozplanowanie wymagało sporo gimnastyki, ale widać, że zadbano o możliwie krótką ścieżkę sygnałową. W pobliżu wyjść głośnikowych zainstalowano końcówki z własnym, niewielkim radiatorem. Za regulację wzmacnienia



Kolejny pilot w formie „karty kredytowej”...



Za wyjściem słuchawkowym stoi dedykowany, niezależny układ wzmacniający.

odpowiada analogowy potencjometr ze zintegrowanym silniczkem. Wydzielono układ wyjścia słuchawkowego, a większość modułów przedwzmacniacza zmontowano na jednej, dużej płycie. Wyjątkiem jest odbiornik Bluetooth.

Pro-Ject ma wbudowany kompletny blok przetwornika cyfrowo-analogowego, w sercu którego pracuje układ Cirrus Logic CS4344. To wprawdzie niezbyt często stosowana kość, ale jej rozdzielczość wynosi 24 bity/192 kHz. Sygnał o takich parametrach można podać na wejście współosiowe oraz USB; gniazda optyczne akceptują dane 24/96.

**Radek Łabanowski**

*Pro-Ject zadowoli zarówno entuzjastów nowych technik transmisji dźwięku, jak i „tradycjonalistów” z gramofonami.*





## ODSŁUCH

Pro-Ject gra żywo, soczyście, chwilami bardziej nerwowo, nie jest tak pobłażliwy dla materiałów niższej jakości, dźwięk przesłany przez Bluetooth nie staje się nieznośny, ale wyraźniej zaznacza swoją ułomność. Pro-Ject nie obroni słabego źródła i musimy być przygotowani na kompromisy. Wystarczy jednak „stara”, dobra płyta CD, by wzmacniacz pokazał swoją mocną broń, o ile tylko lubimy taką prezentację – energetyczną, błyszczącą średnicę, ciepło ustępuje miejsca dźwięczności i specjalnej dawce ekspresji. Brzmienie jest barwne, może i podbarwione, ale ma dobrą wyrazistość, artykulację – jest „obecne” nie tyle masą, co rysunkiem.

Niskie tony są delikatne, podłączone pod średnicę, ani się nie przewalają, ani nie tupią. Szybkości, wybuchowości, a tym bardziej potęgi, trzeba szukać gdzie indziej, tutaj jest program minimum, który pozwala słuchać muzyki, a nie ekscytować się basowymi wycieczkami. Z kolei w bilansie „masa czy detal” ostatecznie pewną przewagę zyskuje detal. Brzmienie jest lekko rozjaśnione i chociaż nie sięga szczytów analityczności, to cały czas gra ze swoistym animuszem.

### MAiA

CENA: 2190 ZŁ

DYSTRYBUTOR: VOICE  
[www.voice.com.pl](http://www.voice.com.pl)

#### WYKONANIE

Prosta, ale w całości metalowa obudowa we właściwym dla Pro-Jecta – boxowym stylu. Wewnątrz konstrukcja modułowa z połączeniami kablowymi, scalone końcówki mocy, przetwornik C/A 24/192, zewnętrzny zasilacz.

#### FUNKCJONALNOŚĆ

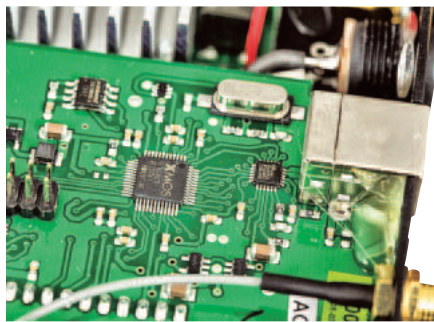
Aż dziewięć wejść, w tym gramofonowe (wkładki MM), cyfrowe optyczne, współosiowe oraz asynchroniczne USB, transmisja Bluetooth.

#### PARAMETRY

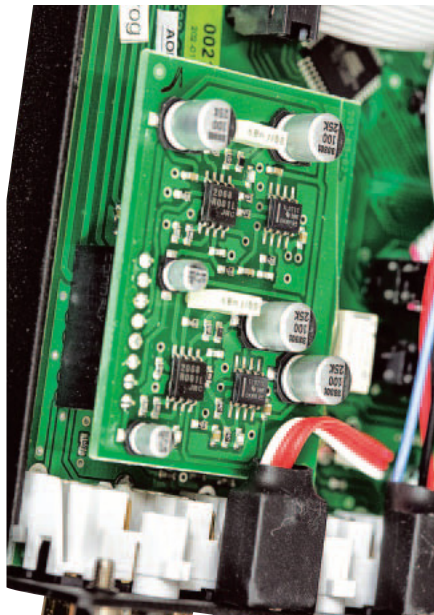
Wysoki poziom szumów (-72 dB) i zniekształceń, ograniczone pasmo przenoszenia, niska moc (2 x 23 W/8 Ω, 2 x 37 W/4 Ω).

#### BRZMIENIE

Żywe, błyszczące, z delikatnym basem, dość wrażliwe na słabe nagrania.



Sygnaly z wejścia USB obsługuje układ XMOS, gwarantujący asynchroniczny transfer z komputerów PC/MAC.



Przedwzmacniacz korekcyjny RIAA pojawia się jako niezależna płytka, montowana jednak w standardzie do każdego egzemplarza wzmacniacza.

MAiA wyróżnia się zewnętrzną anteną dla układów Bluetooth oraz wejściem USB akceptującym sygnały 24/192.

## Wejście cyfry

Przetworniki DAC we wzmacniaczach nie są dzisiaj przygotowywane z myślą o przyjęciu sygnału z napędu CD, lecz o współpracy z komputerem. Właśnie w gniazdo USB (typ B) Pro-Ject wyposażył swój najnowszy wzmacniacz, dbając jednocześnie o to, by układy stojące za uniwersalnym interfejsem mogły się pochwalić audiofilskimi walorami. W tym celu zainstalowano obwód XMOS, który charakteryzuje się najlepszą z możliwych, asynchroniczną transmisją między komputerem a wzmacniaczem. Ten ostatni przejmie wówczas rolę wzorcowego zegara taktującego. XMOS zapewnia też zwykle łatwą integrację z komputerowym środowiskiem. Wprowadzie do współpracy z najpopularniejszym systemem operacyjnym Windows niezbędne jest dodatkowe oprogramowanie (które Pro-Ject dostarcza na płycie CD), ale sterowniki nie są na ogół kłopotliwe i wybredne. Użytkownicy komputerów Mac oraz systemu operacyjnego Linux są w uprzywilejowanej sytuacji, wszystko powinno zadziałać od razu, bez konieczności instalowania jakichkolwiek dodatków – co mogą z satysfakcją potwierdzić. Minimum „formalności” wymaga również drugi ze standardów transmisji – Bluetooth – ze względu na ograniczenia w przepływności (i tym samym jakości dźwięku) polecany bardziej do sprzętu przenośnego, smartfonów i tabletów, niż komputerów.



E K M

**trimex**

Wyłączny dystrybutor w Polsce:

02-922 Warszawa,  
ul. Nałęczowska 31,  
tel. (22) 642 46 29  
tel./fax (22) 842 80 10

mail: [biuro@trimex.com.pl](mailto:biuro@trimex.com.pl)  
[www.trimex.pl](http://www.trimex.pl)



## Micromega MyAMP

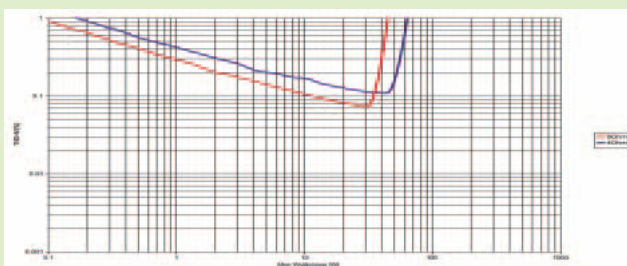
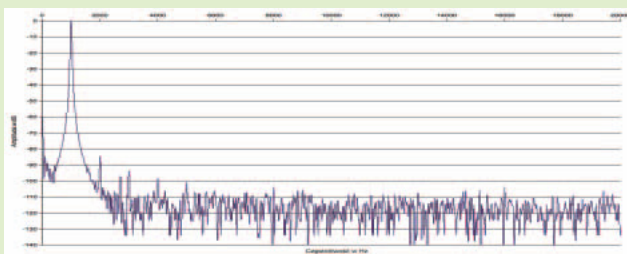
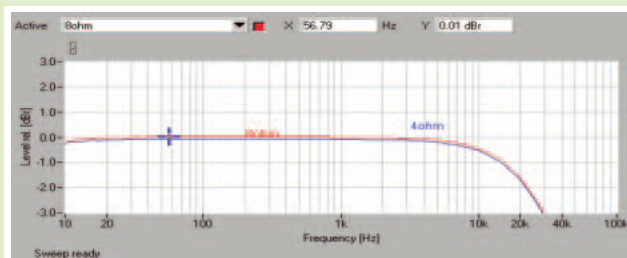
Micromega, mimo niewielkich rozmiarów, jest układem analogowym, pracującym w typowej klasie A/B. Wymuszenie chłodzenia przez wewnętrzny tunel okazało się bardzo dobrym pomysłem, bowiem odsoniety radiator dość mocno się nagrzewa.

Producent zapowiada 30 W przy 8  $\Omega$  i 60 W przy 4  $\Omega$ . Znowu dostajemy więcej, odpowiednio 45 W i 64 W, a w trybie stereofonicznym 2 x 40 W przy 8  $\Omega$  i 2 x 59 W przy 4  $\Omega$ . Micromega może też pochwalić się czułością 0,22 V, bardzo bliską standardowi.

Poziom szumów nie jest już tak wyborny, S/N wynosi 74 dB, a dynamika osiąga tylko 90 dB.

W pasmie przenoszenia (rys. 1) idealnie wyglądają najniższe częstotliwości, przy 10 Hz mamy referencyjne 0 dB, ale kłopot zaczyna się powyżej 10 kHz, spadek -3 dB pojawia się dość wcześnie, przy 30 kHz.

Z kolei odetchniemy z ulgą patrząc na spektrum zniekształceń (rys. 2), jedną wartą odnotowania harmoniczną jest druga przy -85 dB, dalsze leżą poniżej -90 dB. Wysoki szum odznacza się ponownie przy okazji wykresu z rys. 3., poziom THD+N z trudem spada poniżej 0,1 % (11–34 W tylko przy 8  $\Omega$ ), przy 4  $\Omega$  ocierając się o tę granicę



**Moc znamionowa (1% THD + N, 1 kHz) [W]**

[ $\Omega$ ]	1 x	2 x
8	45	40
4	64	59

**Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]** 0,22

**Stosunek sygnał/szum**

(filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB] 74

**Dynamika [dB]** 90

**Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4  $\Omega$ )** 52

## Monitor Audio A100

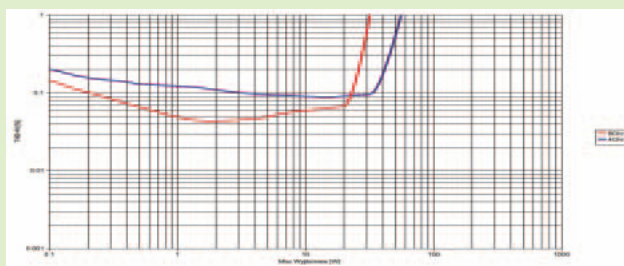
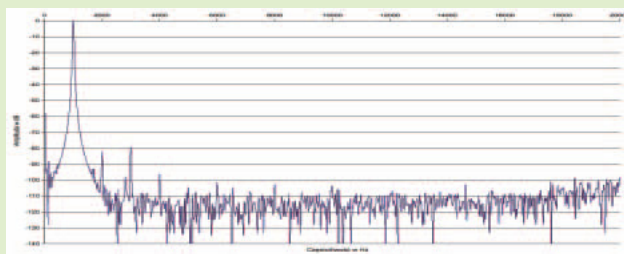
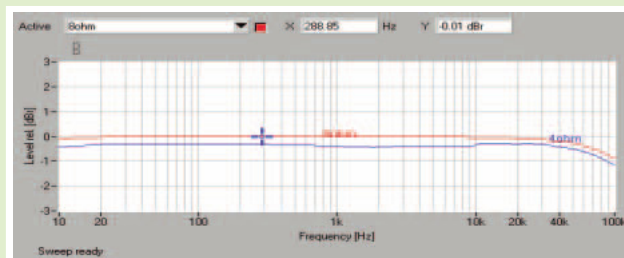
Dokumentacja przygotowana przez producenta jest dość oszczędna i wspomina tylko o mocy 2 x 50 W, nie precyzując, przy jakiej impedancji. Jej dopuszczalny zakres wynosi jednak 4–8  $\Omega$ . Można więc było przeprowadzić odpowiednie pomiary. Według nich wzmacniacz ma moc 2 x 30 W przy 8  $\Omega$  i 2 x 49 W przy 4  $\Omega$ , a moc każdej z końcówekysterowanych pojedynczo sięga odpowiednio 32 W i 56 W.

Gdybyśmy chcieli korzystać z wejścia analogowego, zapewni ono czułość 0,55 V, niższą względem standardu, ale w praktyce niesprawiającą problemów.

Poziom szumów nie imponuje, S/N wynosi 79 dB, zaś dynamika 95 dB, ale w tym teście były i gorsze rezultaty. Wzmacniacz może się pochwalić bardzo ładnym pasmem przenoszenia (rys.1), przy 10 Hz nie widać żadnego spadku, a przy 100 kHz wynosi tylko ok. -1 dB.

Poziom najsilniejszej trzeciej harmonicznej wynosi -79 dB, a druga leży o ok. 3 dB niżej, kolejne są już znacznie poniżej -90 dB (rys. 2).

Rys. 3. ujawnia, że wzmacniacz lepiej się czuje z obciążeniem 8-omowym, zniekształcenia THD+N są wówczas znacznie niższe, poziom 0,1 % można uzyskać już przy 0,2 W, podczas gdy przy 4  $\Omega$  potrzebna jest do tego moc powyżej 3 W.



**Moc znamionowa (1% THD + N, 1 kHz) [W]**

[ $\Omega$ ]	1 x	2 x
8	32	30
4	56	49

**Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]** 0,55

**Stosunek sygnał/szum**

(filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB] 79

**Dynamika [dB]** 95

**Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4  $\Omega$ )** 68



## NAD D3020

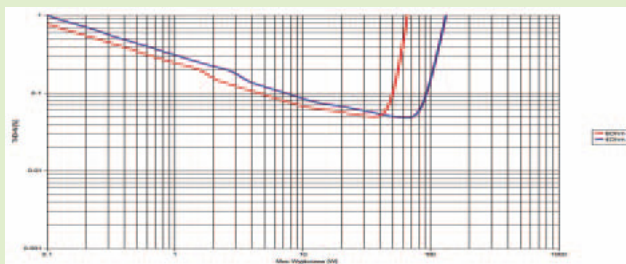
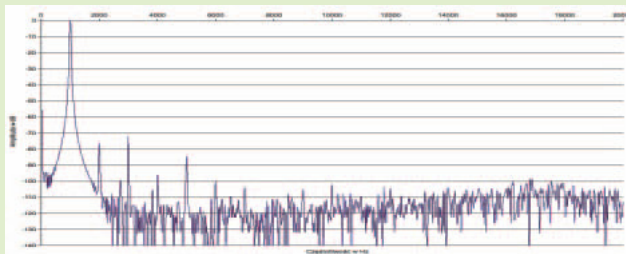
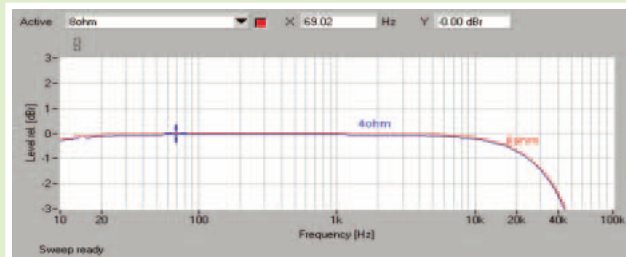
NAD deklaruje moc wyjściową 2 x 30 W przy 8 Ω. Nie wiem, czy dostałem jakiś inny wzmacniacz, ale „mój” D3020 oddawał aż 66 W przy 8 Ω i 132 W przy 4 Ω. Dokładnie dwukrotny przyrost na dwa razy niższej impedancji! Przy dwóch kanałachysterowanych równocześnie mamy 2 x 62 W i 2 x 109 W – wciąż znakomicie. Czułość dla wejścia analogowego wynosi – niższe niż standard – 0,47 V.

Zaskakuje, zwłaszcza w układzie impulsowym, niski poziom szumów (S/N = 88 dB), dynamika osiąga 106 dB.

Ograniczenia widać dopiero w pasmie przenoszenia (rys. 1), przy 10 Hz jest jeszcze znakomicie (-0,2 dB), powyżej 10 kHz następuje już spadek, jednak punkt -3 dB wyznaczmy dla niezłych 45 kHz. Warto zwrócić uwagę na brak anomalii w zakresie wysokotonowym, które są zwykle bółączką wzmacniaczy impulsowych.

Nieco gorzej jest w spektrum zniekształceń (rys. 2), najsilniejsza harmoniczna to trzecia przy -72 dB, a druga leży niewiele niżej, przy -77 dB, przed poziomem -90 dB widać jeszcze piątą przy -85 dB.

Poziom THD+N niższy od 0,1 % można uzyskać dopiero przy mocy wyjściowej przekraczającej 5 W dla 8 Ω i 7 W dla 4 Ω (rys. 3), na pocieszenie widzimy delikatniejszy, niż zwykle, obszar przesterowania.



M

Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [W]		
[Ω]	1 x	2 x
8	66	62
4	132	109
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]		
0,47		
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]		
88		
Dynamika [dB]		
106		
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 Ω)		
75		

## Pro-Ject Maia

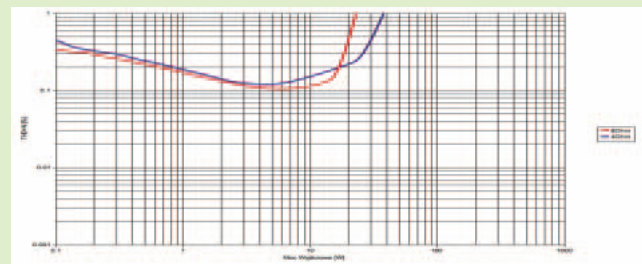
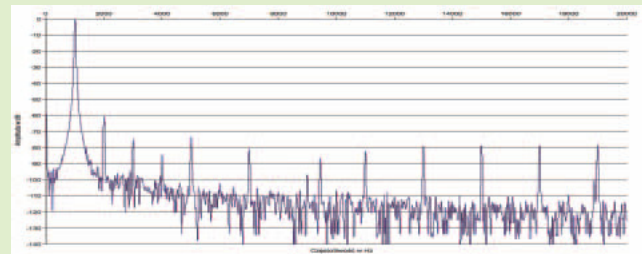
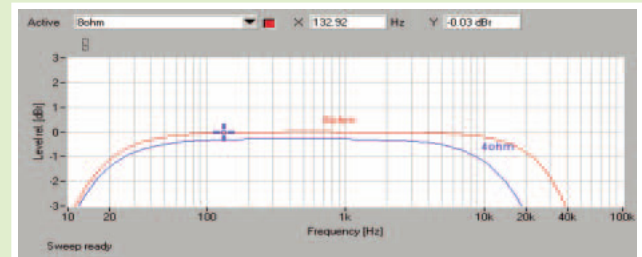
Pro-Ject nie obiecuje wielkich mocy, zapowiadając 2 x 25 W przy 8 Ω i 2 x 37 W przy 4 Ω. Można powiedzieć, że Maia tej specyfikacji odpowiada, w naszym laboratorium uzyskałem 2 x 23 W przy 8 Ω i 2 x 37 W przy 4 Ω. Wyniki są niemal identyczne dla trybu monofonicznego, który ujawnia pełny potencjał każdej z końcówek (odpowiednio 23 W i 38 W).

Nieco niższa, niż zwykle, jest czułość, wynosząca 510 mV. Nie będzie to jednak w praktyce stwarzało problemów, bardziej martwiłbym się wysokim poziomem szumów – S/N wynosi tylko 72 dB, co w połączeniu z umiarkowaną mocą pozwala na uzyskanie dynamiki tylko 85 dB.

W pasmie przenoszenia (rys. 1) widać spadki zarówno od strony niskich, jak i wysokich częstotliwości. Punkty -3 dB przypadają na ok. 12 Hz (spadek rozpoczyna się już od ok. 60 Hz) oraz 38 kHz dla 8 Ω, w przypadku 4 Ω, -3 dB pojawia się już przy ok. 22 kHz.

Najsilniejszą harmoniczną w spektrum z rys. 2. jest druga przy wysokich -60 dB, ale jeszcze większą zmurą są nieparzyste, powyżej -90 dB widać wszystkie od trzeciej aż do dziewiętnastej włącznie.

Na rys. 3. zniekształcenia THD+N nie schodzą do granicy 0,1 %, na otarcie łez możemy popatrzeć na łagodny obszar przesterowania.



M

Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [W]		
[Ω]	1 x	2 x
8	23	23
4	38	37
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]		
0,51		
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]		
72		
Dynamika [dB]		
85		
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 Ω)		
46		

## LISTA SKLEPÓW AUDIOFILSKICH

## Tu znajdziesz miesięcznik AUDIO

Miesięcznik AUDIO jest dostępny prawie w każdym kiosku, u wszystkich krajowych kolporterów. Kupisz go również w najlepszych sklepach audiofilskich na terenie całej Polski.

**BIAŁYSTOK**

RMS.PL  
ul. Handlowa 7  
tel. (85) 747-97-50

**BIELSKO-BIAŁA**

HI-FI STUDIO  
ul. Cieszyńska 86/7  
tel. (33) 812-47-19

TOP-AUDIO  
ul. Cyniarska 11  
tel. (33) 816-50-62

**BLIZNE  
ŁASZCZYŃSKIEGO**

AUDIO COLOR  
ul. Warszawska 37  
tel. (22) 836-60-15

**BOCHNIA**

INTELLIGENTNY DOM  
AKWA AUDIO PROJEKT  
ul. Trudna 46  
tel. 516-048-997

**BYDGOSZCZ**

ARTOM BIS  
ul. Śniadeckich 25  
tel. (52) 349-39-51

ELEKTROPUNKT  
ul. Elizy Orzeszkowej 53  
tel. (52) 551 36 22

TOP HI-FI VIDEO DESIGN  
ul. Gdańska 69  
tel. (52) 321-24-77

**CZĘSTOCHOWA**

DELTA AUDIO  
ul. Drogowców 33/35A  
tel. (34) 36-80-588

**GDAŃSK**

ALBATROS  
ul. Gen. Bora Komorowskiego 22  
tel. (58) 553-80-94,  
558-40-58

DENON SALON FIRMOWY  
Sklep "Galeria Bałtycka"  
al. Grunwaldzka 141  
tel. (58) 345-05-88

PREMIUM SOUND  
ul. Trawki 7  
tel. 513-070-730; 695-641-479

**GDYNIA**

ALBATROS  
ul. Wójta Radtkiego 29/35  
tel. (58) 661-25-71, 621-07-36

**GLIWICE**

E-SHOP  
ul. Zwycięstwa 52A  
tel. (32) 231-27-89

MEDIA-HIT  
ul. Dworcowa 42  
tel. (32) 231-50-61

**GNIEZNO**

HI-FI EXCLUSIVE  
ul. Łubińskiego 11  
tel. (61) 426-48-67

**JAWOR**

ARTON  
ul. Rapackiego 39a  
tel. (76) 870-25-55

**KALISZ**

GRANDAUDIO  
ul. Młynarska 39E  
tel. 881 049 447

NEOVISION  
ul. Górnośląska 37A  
tel. 886 006 131

NEOVISION  
ul. Polna 21  
tel. 602 237 294

**KATOWICE**

AUDIO STYL  
ul. Roździeńskiego 91  
tel. (32) 258-95-76

DENON SALON FIRMOWY  
ul. Chorzowska 107  
(Silesia City Center)  
tel. (32) 605-06-03

HI-FI SILESIA  
ul. Grażyńskiego 11/II  
tel. 503 723 801

MEGA HZ  
ul. Słowackiego 39  
tel. (32) 206-81-99;  
253-88-64

STUDIO HI-FI  
ul. Przemysłowa 3  
"C.H.BELG"  
tel. (32) 256-03-40

TOP HI-FI VIDEO DESIGN  
ul. Warszawska 34  
tel. (32) 203-66-72

**KĘDZIERZYN KOŹLE**

MEDIA-HIT  
al. Jana Pawła II 4  
tel. (77) 481-14-08

**KIELCE**

TOP HI-FI VIDEO DESIGN  
ul. IX Wieków Kielc 16/9  
tel. (41) 343-22-80

**KONIN**

AUDIO-MIX  
ul. Kleczewska 25  
tel. (63) 243-31-31

**KRAKÓW**

AUDIOTRENDT  
ul. Pokoju 82  
tel. (12) 686-10-15

CHILLOUT STUDIO  
ul. Kapelanka 13A  
tel. (12) 266-26-63

DENON SALON FIRMOWY  
ul. Pawia 5 (Galeria  
Krakowska)  
tel. (12) 432-50-73

KLINIKA DŹWIĘKU  
ul. Kazimierza Wielkiego 82  
tel. (12) 636-28-60

NAUTILUS  
ul. Malborska 24  
tel. (12) 425-51-20

TOP HI-FI VIDEO DESIGN  
ul. Chodkiewicza 4  
tel. (12) 421-38-42

Zespół  
HIFISTATION.PL  
ul. Krowoderskich Zuchów 16  
L.U.5  
tel. 609 051 361

**LEGNICA**

LEBO  
ul. Gwiazdka 35c  
tel. (76) 721-05-11

**LUBIN**

FUSIC  
ul. Sportowa 29  
tel. (76) 724-88-24

**LUBLIN**

MELOMAN  
ul. Rzemieślnicza 15  
tel. (81) 469-18-75  
TOP HI-FI VIDEO DESIGN  
ul. Fabryczna 2  
Galeria Gala / poziom 1,  
lok. 1.11/2  
tel. (81) 531-78-51

**ŁÓDŹ**

AUDIOFAST  
ul. Długosza 39  
tel. (42) 61-33-750

AUDIO DESIGN  
al. Tadeusza Kościuszki 101  
tel. (42) 256-87-77

ARSPO AUDIO  
ul. Piotrkowska 82  
tel. (42) 630-00-82

STUDIO DŹWIĘKU  
MELANCHOLIA  
ul. Tymienieckiego 25a  
lok. B3G  
tel. (42) 630-57-18

BEST-AUDIO  
ul. Traugutta 25  
tel. (42) 633-59-07 wew. 22

EXPERT HIFI  
ul. Rzgowska 148  
tel./fax (42) 646-39-39

RTV-MAX  
ul. Włókniarzy 234A  
tel./fax (42) 632-26-35

TOP HI-FI VIDEO DESIGN  
al. Kościuszki 49/51  
tel. (42) 637-20-06

ARSPO AUDIO  
ul. Tuwima 6  
tel. (42) 630-03-90

**MSZANA DOLNA**

FHU MAT  
ul. Kolbego 12a  
tel. (18) 33-10-892

**OLKUSZ**

JM SYSTEM  
ul. Krzywa 1  
tel. (32) 641-24-80

**OLSZTYN**

LOCO  
ul. Dworcowa 35  
tel. (89) 534-53-17

**PABIANICE**

Q21  
ul. Reymonta 12  
tel. (42) 213-01-66

**POZNAŃ**

AUDIOSTREFA.PL  
ul. Głogowska 122  
tel. (61) 866-42-29

AUDIO COMPLEX  
ul. Henryka Dąbrowskiego 483  
tel. (61) 840-46-00

**DENON SALON**

FIRMOWY  
ul. Półwiejska 42  
1. piętro w nowej części  
Starego Browaru  
tel./fax (61) 667-13-57

HI-END CORNER  
ul. Szewska 18a  
tel. (61) 855-10-80

KORIS  
ul. Dąbrowskiego 40  
tel. (61) 847-26-63

AUDIOPLAZA.PL  
ul. Krzyżowa 8  
tel. (61) 649-60-58

TOP HI-FI VIDEO  
DESIGN  
ul. Garbary 26  
tel. (61) 852-86-48

**RYBNIK**

UNIWEX  
ul. Żorska 14  
tel. (32) 422-89-23

**RZESZÓW**

MAGELLAN  
ul. S. Batorego 18  
tel. (17) 862-39-26

NAUTILUS II  
ul. Krzyżanowskiego 6c  
tel. (17) 858-61-47

**SIEDLCE**

SONEX  
ul. Pułaska 30  
tel. (25) 633-36-78

**SOPOT**

QBA  
ul. 23 marca 32F  
tel. (58) 341-28-14

TOP HI-FI VIDEO DESIGN  
al. Niepodległości 725  
tel. (58) 551-13-65

**SUWAŁKI**

SKLEP SONY  
ul. Kościuszki 79  
tel. (87) 566-76-91

**SZCZECIN**

DAT  
ul. Ks. Kard. Stefana  
Wyszyńskiego 26  
tel. (91) 48-96-777

AUDIOFIL  
ul. Ks. Kard. Stefana  
Wyszyńskiego 4  
tel. (91) 488-91-22

**TORUŃ**

AUDIO PARK  
ul. Szosa Lubicka 12 lok. 5  
tel. (56) 621-16-36

SALON HI-FI PATRON  
ul. Szosa Lubicka 166K  
tel. (56) 657-57-65

**USTRÓŃ**

SALON AUDIO  
HI-FI VIDEO  
ul. Daszyńskiego 26  
tel. (33) 854-34-65

**WARSZAWA**

AKKUS  
ul. Anielewicza 45/88  
tel. (22) 324-63-13

ART MEDIA DESIGN  
ul. Bielańska 6  
tel. (22) 828-56-71

AUDIO FORTE  
ul. Rejtana 3  
tel. (22) 646-69-99

AUDIOPUNKT  
ul. Stefana Batorego 35  
tel. (22) 825-30-90;  
601-171-299

CENTRUM HI-FI  
ul. Wołoska 12  
tel. (22) 541-36-20  
Galeria Mokotów, I p.

MEDIA CENTRUM  
ul. Morcinka 5/13  
tel. (22) 861-43-36

POLPAK  
Al. Jerozolimskie 333A  
tel. (22) 353-14-14

HI-FI REFERENCE  
ul. Waliców 20  
(róg Grzybowskiej)  
tel. (22) 624-06-48

HI-TON  
ul. Pańska 75  
tel. (22) 258-88-88

KLINIKA DŹWIĘKU  
ul. Wiertnicza 120  
tel. (22) 407-44-77

MARANTZ SALON FIRMOWY  
ul. Poznańska 24  
tel. (22) 407-44-77

PLANETA DŹWIĘKU  
ul. Tarczyńska 22/U1  
tel. (22) 428-22-80

PLANETA DŹWIĘKU  
ul. Tarczyńska 22/U1  
tel. (22) 428-22-80

STEREO STEREO  
ul. Wojciecha Górskiego 9  
tel. 39-953-96-61

(telefon stacjonarny internetowy)

DENON SALON FIRMOWY  
Złote Tarasy  
ul. Złota 59  
tel. (22) 541-36-20

TOP HI-FI VIDEO DESIGN  
ul. Nowogrodzka 44  
tel. (22) 628-81-24

VECTOR AUDIO PROJECT  
ul. Obozowa 82a paw.15  
tel. (22) 499-35-00

**WEJHEROWO**

AKKUS  
ul. Wąska 1/16  
tel. (58) 677-91-92

WROCLAW  
DENON SALON FIRMOWY  
Sklep "Magnolia Park"  
ul. Legnicka 58  
tel. (71) 316-16-79

CINEMATIC  
ul. Piotra Ignata 89  
tel. (71) 351-91-97

FUSIC  
ul. Bolesławiecka 1  
tel. (71) 343-08-42

STREFA DŹWIĘKU  
ul. Kluczborska 26A  
tel. (71) 756-80-92

TOP HI-FI VIDEO DESIGN  
ul. Legnicka 46  
tel. (71) 343-08-42

ZIELONA GÓRA  
AUDIOZAKUPY.PL  
ul. Dworcowa 16  
tel. (68) 320-23-45

**ŻARY**

KOMIS RTV HI-FI  
ul. Przyjaźni 9  
tel. (68) 479-42-94



# RYNEK i GIEŁDA

## KUPIĘ

**Amplituner 5.1, HDMI** - do kwoty 700 zł. Zapłata natychmiastowa jeżeli sprzęt będzie odpowiadał. Wrocław.

**e-mail:** mateusz.artych@gmail.com

**Instrukcję do Yamaha DSPA1.**

☎571 422 737, **e-mail:** jrabka@wp.pl

**Korektor Kenwood GE-450 lub GE-850.**

Inowrocław. ☎570 837 205,

**e-mail:** rekin1998ino@gmail.com

**Odtwarzacz używany Primare CD 22**

w kolorze czarnym. ☎691 379 889,

**e-mail:** jaceksmo@vp.pl

**Tuner sprawny lub uszkodzony Eltry**

**T8010, T8015, T8040 lub T8045.**

☎608 515 515

## SPRZEDAM

**Amplituner Sony STR-DB790QS** w bardzo dobrym stanie wraz z pilotem. Cena to 500 zł + 30 zł kosztów wysyłki. Istnieje możliwość odbioru osobistego. Goczałkowice-Zdrój.

☎530 234 603,

**e-mail:** daniel.konkiel@gmail.com

**Amplituner Tandberg TR 2025 w**

zestawie z kolumnami Infinity Reference 40 - wspiane brzmienie, kolor czarny, stan bardzo dobry. Cena za komplet 1600 zł. Gdańsk.

☎506 255 434, **e-mail:** marco-polo@o2.pl

**Archiwalne Audio.** ☎661 895 656,

**e-mail:** zibc@o2.pl

**Ayon CD-2s - Odtwarzacz CD / DAC**

**/ Pre-amp,** wejścia cyfrowe DAC przyjmują sygnał wysokiej rozdzielczości do 24/192. Zadbany, stan idealny, pierwszy właściciel, pilot, dokumenty, oryginalny karton. Używany 2 lata, cena 10,3 tys. zł. ☎519 723 375,

**e-mail:** jkuc@poczta.onet.pl

**Goodmans 301** - legendarne głośniki do lampy i nie tylko. Genialne wokale! Skuteczność 98db/16 ohm. Nowe, nigdy nieużywane, w oryginalnych pudełkach. Zdjęcia na życzenie. Posiadam plany obudów. Cena - 3500 zł. Warszawa. ☎696 018 407, **e-mail:** stelar3@op.pl

**Gramofon Pro-ject Xtension 10 Evolution** z wkładką Goldring 2500, wszystkie produkty mają ok. 5 miesięcy, wszystko oryginalne w stanie idealnym cena 8500 zł sam gramofon, 9500 zł z goldringiem 2500 zł, Mam również pre firmy Audiolot, cena pre 2900 zł, przy zakupie w komplecie pre za 1900 zł. Racibórz,

☎506 066 988, **e-mail:** paimei@me.com

**Kimber KS-1021 2x0,75m WBT-0102 Ag,**

cena: 2100 zł, stan bardzo dobry.

**e-mail:** kisiu@o2.pl

**Kolekcję płyt winylowych - jazz.** Miles Davis, Sonny Clark, Astrud Gilberto, Pat Metheny. **e-mail:** amwl@wp.pl

**Kolumny głośnikowe B&W dm 601 s3**

czarne + stojaki para 800 zł. Opole.

☎604 521 691, **e-mail:** k.krzyśiek@w.pl

**Kolumny podłogowe Avance Signature 8 MkII.** Jest to rozwinięcie znakomitego

monitora Signature 3 Mk2 do wersji podłogowej. Monitory zostały sprzętem redakcyjnym miesięcznika Audio. Perfekcyjna duńska robota. Kolumny kosztowały 10500 zł. Sprzedam za 3200 zł z powodu wyjazdu. Szczepko polecam.

☎506 565 401,

**e-mail:** pawel.kosowo@interia.pl

**Kolumny Vienna Acoustic Bach (para)**

w kolorze jasnego drewna. Cena 2500 zł. Głośnik centralny tej samej firmy i w tym samym kolorze - 750 zł Subwoofer Yamaha model 2500, jasny brąz - cena 750 zł Stan bardzo dobry, Gdańsk. ☎501-867-778,

**e-mail:** jmichalowska@lpp.com.pl

## AKCESORIA ANTYWIBRACYJNE

[WWW.PROAUDIOBONO.PL](http://WWW.PROAUDIOBONO.PL)

**Lessloss Anchorwave** - kabel głośnikowy 2x2,5 m, miedź monokrystaliczna, widły Furutech. Stan idealny, 1 rok 4 m-ce. Cena 3500 zł. Pełny, muzyczny dźwięk ale lepszy focus, lepsza definicja, bardziej rozdzielczy i bardziej transparentny niż np. Cardas Golden Reference. ☎519 723 375,

**e-mail:** jkuc@poczta.onet.pl

**Logitech Squeezebox Duet** - znakomity sieciowy odtwarzacz muzyki. Używany ale w świetnym stanie, 100% sprawny. Polecam zapoznanie się z testem urządzenia, który został opublikowany tutaj: <http://pclub.pl/art32906-3.html>. Mam trzy takie urządzenia obsługujące różne pomieszczenia w domu, ze względu na reorganizację systemu audio jedno z nich nie jest mi już potrzebne. Gorąco polecam.

☎502 477 690,

**e-mail:** pr30@tlen.pl, GG: 2739818

**Monitory Audiowave 171 SE + STAN-**

**DI SFINX.** Leszno. ☎603 775 093,

**e-mail:** italusik@gmail.com

**Monitory Cambridge Audio Aero2 -**

nowe. Katowice. ☎691 910 797,

**e-mail:** jareksy13@gmail.com

**Nordost Shiva 1m.** Cena: 650 zł. Stan

bardzo dobry. **e-mail:** kisiu@o2.pl

**Płyty winylowe japońskie wydanie**

**The Beatles White Album 2 LP.** Legendarny album The Beatles. Niemal 40 letnie piękne wczesne japońskie wydanie. Niski numer egzemplarza: 121 861. Tłoczone litery "The Beatles" na laminowanej rozkładanej okładce. W komplecie oryginalne czarne koperty. Fantastyczne brzmieniowo wydanie Apple Toshiba Japan. Nr kat. AP 8570, 8571.

**e-mail:** amwl@wp.pl

**PrimaLuna - ProLogue Premium Integrated Amplifier** czarny z nowymi lampami EL34. Wzmacniacz po przeglądzie u dystrybutora w 100% sprawny. Wzmacniacz był używany przez dwa lata, zakupiony w kraju, cena 5.000 zł. ☎501 650 846,

**e-mail:** robert.j@ultramag.pl

**Subwoofer Velodyne Impact Mini.** Nowy - gwarancja do 06.2016. Cena 1650 zł. Wysyłka w cenie. Cena sklepową - 2050 zł. Łódź.

☎504 547 230, **e-mail:** 77michal7@wp.pl

**Sluchawki Audeze LCD-XC;** stan idealny;

kupione w Polsce; na gwarancji. Warszawa.

**e-mail:** k.grzegorzczuk@wp.pl

**Sluchawki Focal Spirit classic** nowe,

fabrycznie zapakowane, 1150 PLN Szczecin.

☎91 488 91 22, **e-mail:** audiofil@audiofil.eu

**Sluchawki HD700,** gwarancja 15 mieś. Cena 1700 zł. Stargard. ☎513 533 522,

**e-mail:** mareckizawada@wp.pl

**Sluchawki Sennheiser HD 650,** wzmacniacz słuchawkowy Forer 608 MK II, magnetofony Akai GX 65 MK II, Onkyo Integra TA-2350 oraz wkładkę gramofonową MM Goldring 1042 wraz z dedykowanym headshellem SME.

**e-mail:** amwl@wp.pl

**Sluchawki marki Philips model SBC**

**HP 890.** Model swego czasu dobrze oceniany przez prasę fachową jak i użytkowników. Stan b. dobry od strony wizualnej i technicznej, oryginalne opakowanie + stojak. Cena 150 zł + koszt wysyłki. Ruda Śląska. ☎665 222 080, **e-mail:** bromiz@vp.pl

**Sluchawki Shure 535.** Stan oceniam na 5- (jestem w posiadaniu 80% gąbek z zestawu Shure). Słuchawki były używane do spokojnego odsłuchu późnymi wieczorami. Pełen komplet, czyli -Słuchawki, -oryginalny kabel odłączalny, -komplet oryginalnych gąbek Shure, -czarny pokrowiec Shure. Cena 1250 zł. Możliwy test i odbiór osobisty w Warszawie lub Krakowie, po wcześniejszym ustaleniu. ☎889 121 989

**Tung-Sol 6SN7GT/para** - lampy ze starej produkcji w doskonałym stanie. Dźwięk czysty, precyzyjny i dynamiczny. Cena: 220 zł/para. Warszawa. **e-mail:** hqaudio97@gmail.com

**USB Interconnect Audiomica Laboratory** model: Carnelian Reference. Długość: 2m. Kabelek jest nowy, nie używany. Zapakowany w eleganckie drewniane pudełko wraz z certyfikatem autentyczności. Posiadam także oryginalne pudełko do przesyłki. Cena to 2100 zł do małej negocjacji. Wpłata, wysyłka/odbiór osobisty to sprawa do dogadania indywidualnie. Zapraszam do telefonowania lub pisanía maila. Łódź. ☎530 833948, **e-mail:** kuba93145@gmail.com

**RYNEK i Giełda**

**UnitiQute II** - nowe urządzenie firmy Naim z serii all in one. Odtwarzacz strumieniowy, DAC, radio Internetowe, wzmacniacz Dane: wejścia Wi-Fi i ethernet, wejścia cyfrowe 5 szt. (2 optyczne, 2 koaxialne, 1 analogowe), USB i minijack na panelu czołowym, obsługa sygnału 32 bity, 192 kHz (format WAV, FLAC, ALAC), moc wyjściowa 45 W (4 ohm) 30 W (8 ohm), pasmo przenoszenia 10Hz-20kHz, wymiary: 87x207x314 mm, waga: 5,6 kg. Gwarancja: 5.500 zł. Lubuskie. ☎601 742 490, **e-mail:** js@media4home.com.pl

**Widły WBT-0661/0681 Cu/Ag nextgen** - "lekko" używane, w idealnym stanie widły, w oryginalnym opakowaniu i z załączonym kluczykiem torx. 2 komplety po 4 szt. (razem 8 szt.). Cena 350 zł (sklep 650 zł). -Wysokoprądowe złącze widełkowe 6/8mm -Elementy przewodzące sygnał wykonane z czystej miedzi pokrytej złotem. -Konstrukcja kanapkowa utrzymuje wysoki nacisk na stałym poziomie -Elastomerowy element tłumiący drgania skutecznie zapobiega przed powstawaniem efektu mikrofonowania -Montaż kabla o przekroju do 10mm<sup>2</sup> (7 AWG). Woj. Podlaskie. ☎519 723 375, **e-mail:** jkuc@poczta.onet.pl

**Winyłe japońskie wydania Miles Davis, Eagles, Rod Stewart, Blondie, The Beatles, Wishbone Ash, Simon&Garfunkel, Kate Bush, Genesis, Oldfield i inne.** **e-mail:** vnl@o2.pl

**Winyłe, jazz, Miles Davis, Pat Metheny, Sonny Clark, Astrud Gilberto.** **e-mail:** amwl@wp.pl

**Wkładkę MM gramofonową Goldring 1042.** Jest to jedna z najwybitniejszych wkładek MM. Audiofilska wkładka, w wielu recenzjach i testach uznawana jest za wzorcową, najlepszą wkładkę MM. Wkładkę używałem w swoim systemie od dwóch lat. Wkładka Goldring 1042 jest zainstalowana w dedykowanym do niej headshellu SME. Sprzedaję komplet wkładkę plus headshell SME. **e-mail:** amwl@wp.pl

**Wzmacniacz lampowy Mastersound Compact 845** - jeden z najlepszych wzmacniaczy SET na świecie. 30W w klasie A, auto-bias, doskonale występuje nawet wymagające kolumny. Pierwszy właściciel, oryginalny karton, dokumenty, pilot. 3 lata, cena 10,2 tys. zł. ☎519 723 375, **e-mail:** jkuc@poczta.onet.pl

**Wzmacniacz Marantz PM 7200 i sacd SA-8400** - doskonały duet hi-end. Stan techniczny i wizualny bardzo dobry. Kolor szampański. Cena za zestaw 2900 zł. Zdjęcia na maila. Gdańsk. ☎506 255 434, **e-mail:** marco-polo@o2.pl.

**Wzmacniacz słuchawkowy firmy Pro-Ject** model Head Box mk II, stan wizualny jak i techniczny b. dobry. Cena 200 zł + koszt wysyłki. Ruda Śląska. ☎665 222 080, **e-mail:** bromiz@vp.pl

**Wzmacniacz w bardzo dobrym stanie,** używany parę razy w roku. Posiadam też 2 kolumny. **e-mail:** walczacydragon@gmail.com

**AKCESORIA ANTYWIBRACYJNE**  
**WWW.PROAUDIOBONO.PL**

**Velodyne Impact Mini.** Gwarancja do czerwca 2016. ☎504 547 230, **e-mail:** 77michal7@wp.pl

**AKCESORIA ANTYWIBRACYJNE**  
**WWW.PROAUDIOBONO.PL**

**Wieżę z 2000 r.** nadal bardzo dobrze gra, wszystko oczywiście sprawne: magnetofon, CD, tuner. Nigdy nie naprawiana i nie kątowana. Na pewno lepiej gra niż w tej cenie w hipermarketach! Sprzedaję z żalem ponieważ mi długo i niezawodnie służyła, zresztą nadal jej używam. Maskownice kolumn są całe tylko zdjąłem, bo tak lepiej wyglądają. Nic nie jest uszkodzone, ani obudowa, ani głośniki. O sprzęt dbałem. Sprzedaję z kablami fabrycznymi. Cena do niewielkiej negocjacji, odbiór tylko osobisty. Łaziska Górne. ☎604 860 990, **e-mail:** inz.matys@gmail.com

**Wzmacniacz Creek Destiny,** stan bardzo dobry, kolor srebrny, w komplecie oryginalne opakowanie, pilot, instrukcja. **e-mail:** zicochaos@interia.pl

**Wzmacniacz klasa A, Luxman L-590ax,** nowy, gwarancja, możliwy odsłuch, natychmiastowa wysyłka, cena 24000 zł posiadam inne modele. Szczecin. ☎91 488 91 22, **e-mail:** audiofil@audiofil.eu

**Wireworld Stratus 5** - przewód zasilający z uziemieniem. Używany, w stanie bardzo dobrym, 2 metry. Kupiony w Fusic Wrocław. cena 290 zł. Wrocław. ☎881-087-401, **e-mail:** luk\_audio@interia.pl

**Wzmacniacz Arcam A 38**-stan sklepowy, cena 3600 zł, amplituner Denon AVR 4306- stan bardzo dobry, cena 1600 zł, kolumny JBL z udanej serii L-2x810 i 2x820-cena za cztery kolumny- 950 zł. Polecam. Oferowany sprzęt jest bardzo zadbane. Wszystko kupione w Polsce. Jestem pierwszym właścicielem. ☎606 762 586, **e-mail:** crinc4@wp.pl

**Wzmacniacz lampowy Mastersound Compact 845** - jeden z najlepszych wzmacniaczy SET na świecie. 30W w klasie A, doskonale występuje nawet wymagające kolumny. Pierwszy właściciel, oryginalny karton, dokumenty, pilot. Cena 10000 zł. Woj. Podlaskie. ☎519 723 375, **e-mail:** jkuc@poczta.onet.pl

**Wzmacniacz Musical Fidelity A3** w bardzo dobrym stanie sprzedam. Cena wywoławcza 1900 zł. **e-mail:** pawelu@internet.v.pl

**Wzmacniacz stereo audiofilskiej firmy Marantz model PM6010 OSE.** 100% sprawny rzadko kiedy używany. W zestawie brak pilota i pudełko oryginalnego. Stan idealny. Jest możliwość wysyłki. Kolor czarny. Cena za wzmacniacz to 400 zł! Mam również do sprzedania głośniki Stereo firmy Acoustic Energy za 400 zł stan idealny. ☎536 953 636.

**Xavian Giulia** - kolumny podłogowe, stan bardzo dobry. Kupione w salonie Fusic Wrocław w 2013r. Na gwarancji. Cena 9500 zł - para. Wrocław. ☎881 087 401, **e-mail:** luk\_audio@interia.pl

**Zestaw Cambridge Audio Azur** - praktycznie nowy. W skład wchodzi amplituner model 751R w kolorze czarnym oraz odtwarzacz Blu-ray 752BD. Amplituner i odtwarzacz są w fabrycznych opakowaniach i większość czasu w nich przeleżały. 751R zakupiony 19 września 2013 r., 752BD zakupiony 12 grudnia 2013 r. Stan idealny - brak śladów użytkowania. Wronki. ☎500 260 507, **e-mail:** michal@izomet.net

**Zestaw złożony z Kenwood KA-5040R** (wzmacniacz), Kenwood KT-6040 (tuner), Kenwood DP-5040 (odtwarzacz CD). Sprzęt wyprodukowany na początku lat 90-tych „jeszcze” w Japonii. Ostatnie lata takiej jakości i nieoszczędzania na podzespołach. Klocki składałem i dobierałem ze względu na wysokie walory muzyczne, parametry techniczne oraz przyjemny design. Aluminiowe fronty, antywibracyjne nóżki wygodne duże gałki, pozłacane końcówki Phono etc. W zestawie oryginalna instrukcja do KT-6040, antena AM, pilot do sterowania wzmacniaczem i CD (zamiennik). Technicznie zestaw 100% sprawny, nic nie trzeszczy, wszystkie przekaźniki działają super, odtwarzacz czyta CD-RW. Wizualnie oceniam na b. dobry. Stan wizualny tunera niespotykany na aukcjach – jestem II właścicielem (sprowadzony rok temu z Niemiec, jest nawet oryginalna antena AM, brak pilota). Sprzedaję z powodu braku funduszy na kompletowanie innego zestawu. Cena za komplet 799 zł. Nie dzielę zestawu, tylko komplet! Wysyłka ubezpieczona w każde miejsce w Polsce, b.dobrze zabezpieczona i oznakowana, waga z opakowaniem 25 kg. Nie wysyłam za pobraniem. Możliwość odsłuchu u mnie. ☎605 907 915, **e-mail:** michal@zgrk.pl

**GDAŃSK**

**ansae**  
akcesoria zasilające

tel. 0601 981055

[www.ansae.pl](http://www.ansae.pl)**KIELCE**

**NAJWIĘKSZY WYBÓR SPRZĘTU  
AUDIO HI-FI ORAZ KOLUMN  
W WOJ. ŚWIĘTOKRZYSKIM**

- SYSTEMY KINA DOMOWEGO
- PROJEKTOWANIE I REALIZACJA SYSTEMU MUZYCZNEGO TIROOM
- SAŁA ODSŁUCHOWA

**Hi-Fi  
CENTRUM**

Kielce, ul. Winnicka 4  
☎ (41) 343 24 66  
[www.hifi.kielce.com](http://www.hifi.kielce.com)



## KATOWICE

FURUTECH PURE TRANSDUCION    vitus VA audio    SME    Miyajima Laboratory    ALLUXITY    KUZMA

ODEON *more than sound*

**rcm audio**

SERDECZNIE ZAPRASZA DO NOWEGO SALONU  
W KATOWICACH PRZY UL. CZARNIECKIEGO 17  
Do dyspozycji 350m<sup>2</sup> audiofilskiej nirwany.

Dynavector

SHELTER    C.E.C.    GAUDER AKUSTIK    Thrax    AG    TechDAS    ASR Audio Systeme Friedrich Schäfer

INFORMACJĘ O SKLEPACH ZE SPRZĘTEM HI-FI ZNAJDZIESZ RÓWNIEŻ NA NASZEJ STRONIE

**[WWW.AUDIO.COM.PL](http://WWW.AUDIO.COM.PL)**

## KRAKÓW

[www.audiotrendt.pl](http://www.audiotrendt.pl)

- STEREO Hi-Fi Hi-End
- KINO DOMOWE
- INSTALACJE

największy wybór audio w Krakowie

Kraków, al. Pokoju 82    Salon sprzedaży i sala odsłuchowa

12 686 10 15  
791 063 315  
509 188 477

**RYNEK  
&  
GIEŁDA**

OGŁOSZENIA O ZAKUPIE, SPRZEDAŻY LUB WYMIANIE SPRZĘTU UŻYWANEGO  
PROSIMY ZAMIESZCZAĆ NA NASZEJ STRONIE [WWW.AUDIO.COM.PL](http://WWW.AUDIO.COM.PL) W DZIALE "GIEŁDA"  
(NA ŻÓŁTYM PASKU) LUB WYSYŁAĆ E-MAILEM NA ADRES: [REKLAMA@AUDIO.COM.PL](mailto:REKLAMA@AUDIO.COM.PL).  
DEADLINE NA OGŁOSZENIA DO WYDANIA GRUDNIOWEGO - 3 LISTOPADA.

## ŁÓDŹ



# RTVmax.pl

Salon Audio-Video  
Łódź, al. Włókniarzy 234A  
[rtvmax@rtvmax.pl](mailto:rtvmax@rtvmax.pl)

Kino domowe oraz stereo  
Największy wybór kolumn w Łodzi  
Telewizory LCD, plazmowe, projektory

**ODSŁUCHY  
PREZENTACJE**

☎ (42) 632 26 35, 601 257 259, 603 470 388

Nasi specjaliści pomogą Ci w doborze elementów Hi-Fi i kina domowego

## PŁOCK

# REWEX

PLATYNOWY DEALER

Płock - ul. Kolegialna 1 tel. /24/ 262 78 95 | [rewexplock@wp.pl](mailto:rewexplock@wp.pl)



[www.rewex.pl](http://www.rewex.pl)



Zapraszamy do naszego salonu  
na odsłuch wybranych urządzeń!



## PABIANICE

# Q21

salon audio video

Prawdopodobnie największy,  
niezależny salon audio w Polsce  
z produktami premium

### GRADO



#### GRADO SR325E

Najnowsza linia

cena: 1 380 zł



### audio physic

*No loss of fine detail*



#### HEGEL H80 + AUDIO PHYSIC CLASSIC 20

Ekspresja, dynamika, potęga brzmienia

cena detaliczna  
zestawu: 16 750 zł

### AUDEZE



#### AUDEZE LCD-2

Słuchawki planarne

cena: 3 950 zł



### KEF

INNOVATORS IN SOUND

#### KEF REFERENCE 5

Nowy Reference w Polsce

cena detaliczna:  
54 000 zł/para



### Vincent Sonus faber



#### ATC SIA2-150 + SCM40

Idealna symbioza

cena detaliczna:  
35 395 zł



#### VINCENT SV-237 + SONUS FABER VENERE 2.5

Równe, pełne brzmienie

cena detaliczna  
zestawu: 18 480 zł



Pabianice, ul. Reymonta 12, tel. 42 213 01 66, [www.Q21.pl](http://www.Q21.pl)

## WARSZAWA

**ulepszamy  
odtwarzacze cd  
i kolumny  
głośnikowe**

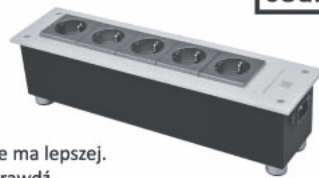


**NEEL**  
www.neel.com.pl  
tel. 22-648-41-30

Punkt przyjęcia sprzętu do modyfikacji:

Audiopunkt, Warszawa, ul. Batorego 35  
tel. 22-825-30-90

Listwa sieciowa  
Reference Power Distributor



Nie ma lepszej.  
Sprawdź.

**KBL Sound**

[www.kblsound.com](http://www.kblsound.com)

PŁYTY INNE NIŻ WSZĘDZIE  
AKCESORIA AUDIOFILO  
sprzedaż wysyłkowa



[www.masterdisc.pl](http://www.masterdisc.pl) tel. 602 35 37 31

**RYNEK  
i  
GIEŁDA**

PRZEŚLIJ OGŁOSZENIE.  
ZAMÓW REKLAMĘ.

**AUDIO**

# Hi-Fi REFERENCE

NAJWIĘKSZY WYBÓR HIGH-ENDU

DWIE SALE ODSŁUCHOWE

### Wyselekcjonowane hi-fi

**ELEKTRONIKA:**  
Acoustic Signature  
BC Acoustique  
Cambridge Audio  
Cary Audio  
Creek  
Gamut  
Magnum Dynalab  
NAD  
PS Audio  
Rogue Audio  
T.A.C.  
Vincent

**KABLE:**  
PS Audio  
Tara Labs  
Van den Hul

**KOLUMNY I SŁUCHAWKI:**  
Audio Physic  
Duevel  
Dynavoice  
Epos  
Focal  
Gamut  
Grado  
Harbeth  
Kudos  
Monitor Audio  
Visonik  
WLM

**AKCESORIA:**  
PS Audio  
Quadraspire

### High-end

**ELEKTRONIKA:**  
Acoustic Signature  
Burmester  
Cary Audio  
Constellation Audio  
Magnum Dynalab  
MBL  
Naim  
PS Audio  
Rogue Audio  
Trinity

**KABLE:**  
High Fidelity Cables  
PS Audio  
Ramses  
Tara Labs  
Van den Hul  
Verastarr

**KOLUMNY I SŁUCHAWKI:**  
Audio Physic  
Avalon  
Burmester  
Duevel  
Grado  
Harbeth  
Kudos  
Magico  
MBL  
Vivid Audio  
WLM

**AKCESORIA:**  
Acustica Applicata  
Finite Elemente  
PS Audio  
WBT

Warszawa, ul. Waliców 20 (róg Grzybowskiej)  
tel. 22-624-06-48, pon. – pt. 11.00 – 19.00, sob. 11.00 – 15.00  
[www.hifireference.pl](http://www.hifireference.pl)





# ABBA®

## LIVE AT WEMBLEY ARENA

LEGENDARNY KONCERT Z 1979 ROKU  
PO RAZ PIERWSZY W CAŁOŚCI

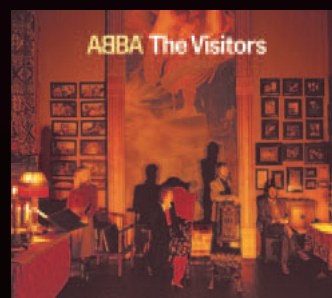
ZAWIERA NIEPUBLIKOWANE DOTĄD  
UTWÓR "I'M STILL ALIVE"

2CD / 3LP (HEAVYWEIGHT VINYL)  
PREMIERA 30 WRZEŚNIA



## ABBA BACK CATALOGUE CD / DVD / VINYL

SPECJALNE OFERTY CENOWE TYLKO JESIENIA 2014!





## MACIEJ GARBOWSKI – kontrabasista tria RGG o płycie „Aura”

### – Tytuł waszego albumu nawiązuje do płyty Milesa Davisa?

– Nie, chociaż każdy z nas zna tamten album Davisa. W tym przypadku chodzi o coś zupełnie innego. To poświęca ponad muzyką spajającą różnorodne emocje, jakie towarzyszyły nam podczas nagrywania. To nasza pierwsza płyta zawierająca tak zróżnicowaną muzykę. Kiedy już skończyliśmy nagrania i wysłuchaliśmy poszczególnych utworów, słowo „aura” było pierwszym, które przyszło nam do głowy.

### – Aura, to poświęca, której nie widać, ale może uda się ją usłyszeć?

– W naszą muzykę trzeba się wsłuchać. Tak było w przypadku każdej płyty RGG, które wymagały wzmożonej uwagi słuchacza. Ponieważ aura każdego człowieka jest inna, dlatego odbiór tej muzyki będzie zróżnicowany. Może być pozytywny bądź negatywny, tak jest zawsze w przypadku sztuki. Liczymy, że każdy słuchacz będzie mógł zdefiniować własną aurę odbiorcy tej muzyki.

### – Czy aura tria RGG jest jednolita, mimo że tworzy ją trzech muzyków?

– Zdecydowanie tak. To zjawisko łączy się z tym, jak funkcjonujemy razem jako RGG i prywatnie, poza zespołem. Od wielu lat jesteśmy przyjaciółmi. Można mówić o jednej aurze RGG. System pracy mamy od początku taki sam, każdy wnosi coś od siebie. Utwór, nawet jeśli jest podpisany jednym nazwiskiem, nie należy do tego jednego kompozytora. Często podana jest tylko myśl w postaci linii melodycznej, która ulega przetworzeniu.

### – Do jakich słuchaczy kierujecie swoją muzykę?

– Do odbiorców aktywnych. Słuchanie nie może być jedynym elementem odbioru naszej muzyki. Ja sam, żeby słuchać aktywnie, nie wykonuję czynności dodatkowych, które mogłyby mnie rozpraszać. Potrzebuję stworzenia sobie odpowiednich warunków – słucham aktywnie, ale nie analizuję, chłonę energię, która przychodzi do



Maciej Garbowski fot. Marek Dusza

## GRAMY DLA AKTYWNYCH ODBIORCÓW

mnie wraz z muzyką. Wtedy czuję się jak na koncercie. Słuchaczami aktywnymi są osoby, które zabiegają o wydobycie z muzyki szczegółów brzmienia, tworzą sobie najlepsze warunki odbioru w sposób indywidualny. Sam sobie wyznaczam czas i przestrzeń na słuchanie muzyki. Odbiór aktywny to także szacunek dla artysty, który dzieli się ze słuchaczem częścią siebie, czy to przez płytę, plik wysokiej rozdzielczości czy koncert na żywo.

### – Jak chcecie spowolnić czas, przeciwnie do słuchacza do Internetu do waszej muzyki?

– Poprzez tworzenie autentycznego i wyrazistego wizerunku artystycznego. Internet, cyfryzacja może się przyczynić do jeszcze szybszego upowszechniania kultury muzycznej. Spotykamy coraz więcej słuchaczy, którzy zmęczeni tandetą szukają nowej jakości. Mamy coraz większą rzeszę fanów. Kto ma dość plastikowych płyt CD, słucha po winyle.

### – Słowo opowieść – „story” pojawiało się w tytułach waszych płyt, jaka idea przyświecała nowej płycie?

– „Aura” stawia słuchacza pośrodku przestrzeni, z każdej strony jest to samo: przestrzeń i powietrze. To oznacza, że pozostawiliśmy całkowitą swobodę wyboru, w którą stronę pójść.

### – Album otwiera kompozycja Łukasza Ojdany „Advinanza”, co oznacza ten tytuł?

– Po hiszpańsku oznacza zagadkę. To jeden z pierwszych utworów, jaki zagrałiśmy razem z Łukaszem, jeszcze nie jako RGG. Kiedyś brzmiał zupełnie inaczej i choć nie zmieniliśmy jego struktury, dał początek nowych myśli muzycznych. Drugi temat „Without Eight” to kompozycja pozbawiona jednej wartości rytmicznej, co „burzy” jej rytm. To tak, jakby w czasie projekcji filmu zabrakło na taśmie kilku klatek.

### – „Letiła Zozula” to ukraiński temat folkowy, czy wybraliście go na fali wydarzeń w tym kraju?

– Tą inspiracją zaraził nas Łukasz, bo w jego życiu pojawiła się osoba, która zainspirowała go swoją tradycją muzyczną. To jest pieśń ludowa, której nadaliśmy nową rytmikę, w której pauzy pomiędzy frazami są tożsame z czasem potrzebnym na oddech w trakcie wykonywania wokalnego.

### – Powróciliście do Carli Bley w jej kompozycji „Walking Battere Woman”.

– Tak, bo Carla Bley nieustannie jest obecna w naszej muzyce – mniej lub bardziej bezpośrednio. Na płycie „One” zagrałiśmy temat „Around Again” i ponownie sięgnęliśmy do jej twórczości. Grałiśmy „Walking Battere Woman” już wcześniej. Teraz opracowali go Krzysztof Grzadziuk i Łukasz Ojdana.

### – Dlaczego wybraliście popowy przebieg Petera Gabriela „Don't Give Up”?

– Któregoś dnia, siedząc przy fortepianie, a często mi się to zdarza, sięgnąłem pamięcią do albumu tria Bobo Stensona „Goodbye” i otwierającego tematu „Send in the Clowns”. To prosty temat, ale też przykład, jak można go niebanalnie wykonać. Wtedy przypomniała mi się melodia „Don't Give Up” i zacząłem ją grać po swojemu. Ponieważ nie miałem zeszytu nutowego, nagrałem moją interpretację. To stało się podstawą opracowania, które trafiło na „Aurę”. To uspokajający moment albumu, muzyczne „relanium”.

### – Dwa kolejne utwory to Pana kompozycje „Pulsar” i „Divisi”, to niemal Pański album!

– Ależ nie, podzieliłiśmy się repertuarem po równo. „Divisi” jest utworem wspólnym – moim i Łukasza. Kiedyś było mnie więcej na płytach RGG. To moje inspiracje muzyką kameralną Oliviera Messiaena – moja próba tworzenia utworów wielogłosowych przy fortepianie.

### – Wykonujecie także temat Ornette'a Colemana, jest waszym guru czy tylko źródłem inspiracji?

– Jednym i drugim. On zapoczątkował silnie działający na wszystkich twórców proces emancypacji wszelkiego rodzaju elementów dzieła muzycznego. Bez nadrzędności melodii nad harmonią, rytmiki nad melodią uzyskał możliwość zonglowania elementami ekspresji w celu ukazania przesłania artystycznego. Kiedy sięgnęliśmy do nut Colemana, okazało się, że są na tyle zawile, że w pewnych wypadkach nie ma możliwości identycznego wykonania linii melodycznej za każdym razem – sądzę, że to zamierzone, choć pewnie do pewnego momentu nieświadome działanie tego kompozytora.

### – Co wnieśliście do jego muzyki?

– Dokonałiśmy dekonstrukcji utworu. Porównam to do opowiedzenia dziecku bajki Braci Grimm, ale ze zmienionym zakończeniem. Adekwatne jest też określenie, że celowo gramy ten utwór, jakbyśmy „chcieli, a do końca nie potrafili”. To zamierzona próba lekkiego przerysowania problematyki wykonawczej. Kończymy go

jak maraton, jakbyśmy nie mogli już dobiec do mety i osiągamy ją „upadając” na jej linii.

### – Pojawia się kompozycja Miltona Nascimento – to bossa nova czy jej współczesna odmiana?

– Zdecydowanie współczesna, o zabarwieniu bossy. Tematu „Encontros e Despedidas” nie traktujemy dosłownie, rozszerzyliśmy artykulację nie podkreślając rytmiki.

### – Dwie kolejne Pana kompozycje to „Liryka Śpiącego” i „Whirl”?

– „Liryka Śpiącego” została w stu procentach zapisana, powstała z inspiracji wokalistki Anny Gadt, która przyniosła mi wiersz Mirona Białoszewskiego o tym tytule, prosząc mnie, bym postarał się określić go melodią, harmoniami i stworzył aranżację na jej album „Breathing”. Na „Aurze” zmienił się kolorystycznie, to reinterpretacja oryginalnej wersji. „Whirl” to wir, kolowrotek, który się rozpędza, wciąga, a w finale traci energię.

### – W finale albumu słuchamy dwóch utworów o tematyce sakralnej.

– Łukasz usłyszał „Crucem Tuam” w czasie nabożeństwa w kościele oo. Dominikanów na Służewie. Okazało się, że ta pieśń jest też śpiewana podczas spotkań Wspólnoty z Taize. Jej melodyka ma mocne korzenie klasyczne, co słychać w naszym wykonaniu. To trudny do wykonania temat, choć wydaje się bardzo prosty. Kiedyś piorunujące wrażenie zrobił na mnie „Kwartet na koniec czasu” Oliviera Messiaena, jego kolorystyka, która sugeruje pewne obrazy. Planujemy jego reinterpretację, ale to przyszłość. Na „Aurze” pojawia się natomiast „O Sacrum Convivium” jako zapowiedź następnego projektu.

### – „Aurę” wydała wytwórnia OKeh, jazzowy label Sony Music, jak zainteresowaliście ich swoją muzyką?

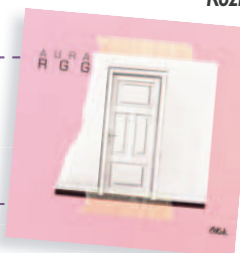
– Zaowocował mój kontakt z producentem Wulfem Müllerem, szefem OKeh Records, który był pod wrażeniem naszej płyty „One”. Prowadziliśmy rozmowy wydawnicze już przy okazji albumu „Szymanowski”, ale pozytywna decyzja zapadła dopiero, kiedy dostał materiał płyty „Aura”, zrealizowany przez Janka Smoczyńskiego w Studiu Tokarnia w Nieporęcie.

Rozmawiał Marek Dusza

## KONKURS

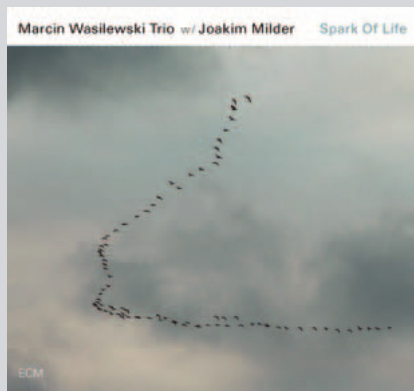
Pierwszych 20 czytelników, którzy poprawnie odpowiedzą na 2 poniższe pytania, otrzymają album RGG „Aura”. Odpowiedzi proszę wysłać na adres [konkurs@audio.com.pl](mailto:konkurs@audio.com.pl). Płyty wysyłamy pocztą.

1. Proszę podać kompozytorów utworów, jakie trafiły na album „Aura”.
2. Proszę podać aktualny skład zespołu RGG i instrumenty, na jakich grają muzycy.



## PŁYTA MIESIĄCA

JAZZ

MARCIN WASILEWSKI TRIO/  
JOAKIM MILDERSpark of Life  
ECM/UNIVERSAL

WYKONANIE



NAGRANIE



Nowy album tria Marcina Wasilewskiego zaczyna się jak letni poranek na wakacjach – lekko, marzycielsko, z nadzieją na dobry dzień. I kolejne utwory tę obietnicę spełniają. To znów świetny album, trochę inny od wcześniejszych płyt tria dla ECM Records, choć w nastroju podobny. Gość, szwedzki saksofonista

Joakim Milder, wtopił się w brzmienie tria tak, jakby to zawsze był kwartet z jego udziałem.

Nagranie powstało w dwa dni w studiu radia i telewizji szwajcarskiej w Lugano. Tu Manfred Eicher, szef i producent ECM Records, realizuje wiele swoich płyt. Większość utworów muzycy mieli rozegranych wcześniej, ale na przykład „Message In A Bottle” Stinga, a właściwie The Police, usłyszeli jadąc samochodem do Lugano. Zagraли go pierwszy raz na koncercie dzień wcześniej, a potem w studio za pierwszym razem osiągnęli to, co chcieli, a Manfredowi się spodobało.

Z Joakimem Milderem trio wystąpiło pierwszy raz na festiwalu Jazzowa Jesień w Bielsku-Białej 2013. Był to świetny koncert, było słychać, że muzycy od razu się porozumieli i osiągnęli spójne brzmienie. Wasilewski grał z nim pierwszy raz zastępując Bobo Stensona na koncercie Tomasza Stańki „Litania” w 1997 r. Pianista zaproponował Eicherowi udział Milderera i ruszyły przygotowania do czwartej płyty tria dla ECM-u. Muzycy tria, w różnych konfiguracjach zagraли na sześciu innych albumach, trzech ze Stańką, dwóch z Manu Katché i najnowszej, znakomitej „Forever Young” z norweskim gitarzystą Jacobem Youngiem.

Gdy kiedyś Stańko zaproponował Eicherowi nagranie jego polskiego kwartetu, który utworzył anektując Simple Acoustic Trio, Marcin Wasilewski, Sławomir Kurkiewicz i Michał Miśkiewicz byli bardzo młodzi. Wydany w 2002 r. album „Soul of Things” Stańki zdobył dużą popularność w Polsce i Europie. Muzycy pojechali także na tournée do USA, gdzie Wasilewski zrobił na krytykach duże wrażenie.

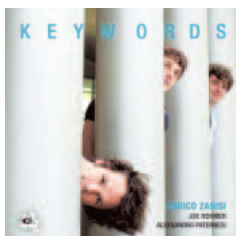
Trzy lata później Manfred Eicher uznał, że przyszedł czas na nagranie młodych Polaków bez Tomasza Stańki. Album zatytułowany po prostu „Trio” został ciepło przyjęty, a muzycy jeszcze jako Simple Acoustic Trio zaczęli występować na ważnych europejskich festiwa-

lach. Eicher poradził im, żeby jednak zmienili nazwę, bo „prosta akustyka” źle się kojarzy i ma się nijak do wyrafinowanej muzyki zespołu. Od wydanego w 2008 r. albumu „January” istnieje Marcin Wasilewski Trio. Trzy lata później ukazał się album „Faithful” zdobywając w Polsce status Złotej Płyty.

Minęły kolejne trzy lata i w ręce fanów w Europie i USA trafia nowa płyta nagrana z saksofonistą Joakimem Milderem. Poszerzenie składu to dobra decyzja, bowiem wzbogaciła brzmienie, kwartet stał się ciekawszy, choć i tak dominuje fortepian Wasilewskiego. On też napisał większość kompozycji. Tytułowa „Iskra życia” została nagrana w dwóch wersjach, a powstała dzień przed wylotem do Lugano. Pianista rozwinął motyw, który przyszedł mu kiedyś do głowy w saunie. Chwytliwą melodię ma jego „Sudovian Dance”.

Zaskakujący jest wybór tematu z repertuaru grupy Hey „Do rycerzy, do szlachty, do mieszczan”. Intrygujący saksofonowy finał to oczywiście pomysł Milderera. Przejście do „Message In A Bottle” jest tak naturalne, jakby obie kompozycje były organicznie zżyte z muzykami tria, a właściwie kwartetu. Muzycy proponują szybsze tempo niż oryginał. Kolysanka Komedy „Sleep Safe And Warm” z filmu „Dziecko Rosemary” pojawiła się już na pierwszej płycie Simple Acoustic Trio „Komeda” w 1995 r. Teraz została wykonana z większym pietyzmem, wręcz z miłością do urzekającej melodii. Ciekawostką jest funkowa kompozycja Herbiego Hancocka „Actual Proof” z albumu „Thrust” i wykonywana przez niego na fortepianie elektrycznym Fender Rhodes. „Largo” z sonaty Grażyny Bacewicz to jazzowa reinterpretacja klasycznej kompozycji z podkreśleniem jej walorów harmonicznym. Zamykająca album druga wersja „Spark of Life” daje nadzieję na znakomite koncerty tria. Bo za każdym kolejnym wykonaniem modyfikują utwory czyniąc je jeszcze ciekawszymi.

JAZZ



WYKONANIE



NAGRANIE

ENRICO ZANISI TRIO  
Keywords

Trio włoskiego pianisty Enrico Zanisiego było moim odkryciem na festiwalu 12 Points w Dublinie. Jeszcze mocniejsze wrażenie zrobił na mnie ich ubiegłoroczny album „Life Variations”, którym weszli do europejskiej czołówki młodych zespołów. Pod koniec listopada wystąpi w Klubie Kultury Saska Kępa w Warszawie i warto go posłuchać na żywo. Koniecznie trzeba zdobyć jego album, bo na „Keywords” słychać, że talent Włocha rozwija się niezwykle szybko. Oryginalne brzmienie tria jest także udziałem perkusisty Alessandro Patermesiego i amerykańskiego kontrabasisty Joe Rehmera. Na nowej płycie tworzą jednolity organizm niczym trio e.s.t. Słychać echa szwedzkich eksperymentów. 24-letni Zanisi otrzymał nagrodę dla największego nowego talentu we Włoszech.

U Enrico Zanisiego podoba mi się klarowna gra, czysta artykulacja każdego akordu, lekkość i duża doza romantyzmu. Jego improwizacje płyną szerokim nurtem, spokojnie w balladach, intensywnie w szybkich tematach. Uwagę przykuwają jego kompozycje, logiczne, ale z odrobiną szaleństwa i swobody tak charakterystycznej dla muzyków z krajów cieplejszych niż skandynawskie. Trio Enrico Zanisiego zabierze nas w ekscytującą wrazeniami podróż do swojego świata melodii, a mocny rytm będziemy wystukiwać nogą razem z Alessandro i Joe. Warto odkryć ten zespół.

CAMJAZZ/MULTIKULTI

JAZZ/FUNK  
2CD

WYKONANIE



NAGRANIE

NILS LANDGREN  
Redhorn Collection

Dwadzieścia lat temu szwedzki puzonista Nils Landgren zagrał na festiwalu Jazz Baltica jako gość funkowego tytana Maceo Parkera. Jego występ zrobił takie wrażenie na szefie nowej wytwórni ACT Records Soggi Lochu, że zaproponował mu kontrakt. W połowie 1995 r. ukazał się pierwszy album Funk Unit i to był strzał w dziesiątkę. Ta i kolejne płyty Landgrena stały się bestsellerami w Skandynawii i w Niemczech. Okazało się, że Szwed ma głos podobny do Cheta Bakera i jego łagodnym brzmieniem podbija serca fanek. Firma Yamaha zaprojektowała mu specjalną wersję sygnowanego, czerwonego puzonu i stąd tytuł albumu „Redhorn Collection” z wyborem najlepszych nagrań z dwudziestolecia współpracy Landgrena z ACT-em.

Pierwszy z dwóch dysków prezentuje ekspresyjną, funkową stronę puzonisty. W jego pierwszym Funk Unit grał znany nam dobrze basista Lars Danielsson. Na kolejnych albumach pojawili się znakomici goście: saksofonista Michael Brecker, trębacz Randy Brecker, saksofonista Maceo Parker, trębacz Roy Hargrove, nieodżałowany pianista Esbjörn Svensson i niemiecki trębacz Till Brönner. Drugi, balladowy krążek ukazuje liryczną stronę Landgrena, jego subtelne wokale i nastrojowe solówki puzonu. W utworze „You Stole My Heart” gości całe trio e.s.t., w pozostałych m.in. pianiści Joe Sample i Michael Wolny, a także wokalistka Rigmor Gustafsson.

ACT/GIGI

POP



WYKONANIE



NAGRANIE

BARBRA STREISAND  
Partners

Laureatka dwóch Oscarów i ośmiu Grammy, Barbra Streisand, ma dziś status Franka Sinatry, każdy album jest wydarzeniem, nawet jeśli są to „odrzuć” z sesji, jak „Release Me”. Sprzedała 245 milionów płyt, a każdy tytuł trafia do dziesiątki najpopularniejszych w USA. Najnowszy „Partners” zawierający duety z gwiazdami różnych stylów będzie zapewne 31. Platynową Płytą w jej karierze. Przyczyna tej popularności jest oczywista, Streisand ma wyjątkowy głos o ciepłej barwie, a jej perfekcyjne interpretacje są nasycone emocjami poruszającymi słuchaczy na całym świecie.

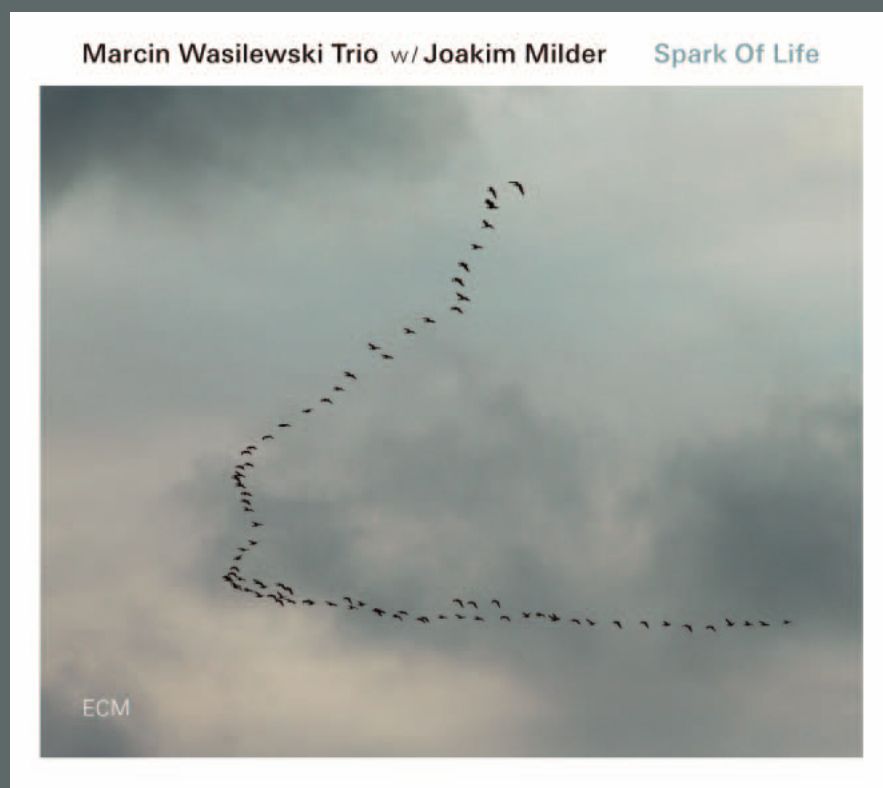
„Barbra I Love You” – śpiewa w duecie Michael Bublę, a słowa te dodaje do przeboju „It Had To Be You”, który Streisand nagrała w 1964 r. W tej wersji słyszymy orkiestrowe, jazzujące tło zainspirowane wersją Raya Charlesa z 1959 r. Swój pierwszy przebój „People” z musicalu „Funny Girl” zaśpiewała ze Steviem Wonderem, który gra tu także na harmonijce ustnej. Zachwycający duet. Dzięki gitarze Johna Mayera standard „Come Rain or Come Shine” zyskał lekkie rockowe brzmienie, a ostry głos rockmana intrygująco kontrastuje z atlasowym altem Barbry. Soulowy głos producenta Babyface’a idealnie współbrzmie z „gospodynią” spotkania. Świetnie wypadł duet z Billym Joeem, a album zamyka spotkanie z Elvisem Presleym w „Love Me Tender”, intrygujący wehikuł czasu w stosowany już przez Natalie Cole.

COLUMBIA/SONY



# Marcin Wasilewski Trio w/ Joakim Milder Spark Of Life

Marcin Wasilewski – *p*   Sławomir Kurkiewicz – *b*   Michał Miśkiewicz – *dr*   Joakim Milder – *ts*



## TRASA KONCERTOWA

- 12 października – Poznań, CK Zamek
- 13 października – Berlin, A-Trane
- 14 października – Wrocław, Stary Klasztor
- 15 października – Opole, Filharmonia Opolska
- 17 października – Gorzów Wielkopolski, Filharmonia Gorzowska
- 18 października – Suwałki, SOK
- 19 października – Białystok, Filharmonia Podlaska
- 21 października – Warszawa, Filharmonia Narodowa
- 22 października – Koszalin, Hanza Jazz Festiwal, Filharmonia Koszalińska
- 25 października – Lublin, Collegium Maius (Uniwersytet Medyczny)
- 22 listopada – Buenos Aires, Festival Internacional Buenos Aires Jazz
- 23 listopada – Córdoba, Festival de Jazz de Córdoba
- 26 listopada – Santiago de Chile, EU Jazz Festival
- 29 listopada – Kalisz, Międzynarodowy Festiwal Pianistów Jazzowych
- 1 grudnia – Toruń, Dwór Artusa
- 6 grudnia – Kraków, Festival Jazz Juniors

INFORMACJA O BILETACH: [www.marcinwasilewskitrio.com](http://www.marcinwasilewskitrio.com)   [www.facebook.com/marcinwasilewskitrio.official](http://www.facebook.com/marcinwasilewskitrio.official)

PRODUKCJA  
**GOLDEN MINE**

HONOROWY PATRONAT



KLASYKA/JAZZ



WYKONANIE

NAGRANIE

## KRZYSZTOF PELECHA

### Not Alone

Nazwisko gitarzysty Krzysztofa Pelecha znajdziemy na szesnastu płytach, sam firmuje nowy album „Not Alone”, gdzie towarzyszą mu przyjaciele. „Za każdy razem, gdy los pozwalał mi wspólnie muzykować ze znakomitymi artystami z Polski i świata, starałem się, by po tych spotkaniach pozostał jakiś ślad – zwierza się artysta. Wirtuoz gitary klasycznej chętnie eksploruje inne style, czego przykłady znajdziemy na tej płycie.

Otwiera ją współczesna kompozycja w rytmie tanga „Soledad” Marka Wińskiego, nagrana z nim samym przy elektronicznych klawiaturach i z młodym pianistą jazzowym Kubą Płużkiem. Akordy gitary Pelecha wybijają się ponad elektroniczne tło, jego gra jest pełna niuansów, subtelna i dynamiczna zarazem. W „Danza Brasileira” prowadzi mistrzowski dialog ze sławnym Australijczykiem Tommym Emmanuelem. Tajemniczo zabrzmiało „Liber-tango” Astora Piazzolli, aż prosi się, by zatańczyć przy tak wyrafinowanym akompaniowaniu. Dwa utwory nagrał ze znakomitym gitarzystą jazzowym Markiem Napiórkowskim. Nastrojowa „Aria” kojarzy mi się z upalnym popołudniem gdzieś nad Adriatykiem. Temat z filmu „Łowca jeleni” jest przesycony melancholią. W świat flamenco przeniesie nas ekspresyjna kompozycja „Asturias” Isaaca Albeniza. Pelech stworzył znakomite trio z Hiszpaniami: gitarzystą Carlosem Pinaną i grającym na pudle cająn Miguelem Orenego. Świetny gitarowy album.

V RECORDS/UNIVERSAL

JAZZ  
2CD

WYKONANIE

NAGRANIE

## FRIENDS: MUSIC OF JAREK ŚMIETANA

Przez trzy dziesięciolecia Jarosław Śmietana był najważniejszym z polskich gitarzystów jazzowych. Rok temu zmarł opuszczając rodzinę, przyjaciół, jazzfanów, pozostawił swoje gitary, nagrania i kompozycje. Przez dwadzieścia lat grał z nim perkusista Adam Czerwiński, który tym albumem składa hołd swojemu liderowi. Do współpracy zaprosił ponad dwudziestu jazzmanów, którzy ze Śmietaną występowali przy różnych okazjach. Wybrał dwadzieścia jeden utworów gitarzysty i zaaranżował je na nowe składy.

Kogo tu nie ma! Mnóstwo naszych czołowych jazzmanów, ale Czerwińskiemu należą się słowa uznania za podróż do Ameryki i dwie sesje: w Los Angeles i Nowym Jorku. Najważniejsze, że pozyskał Johna Scofielda, który zagrał w dwóch utworach Śmietana: „Untitled Blues” i „Why Not This Way”, w którym dołącza trąbka Eddiego Hendersona i saksofon Gary’ego Barta. Kontrabasista Darek Oleszkiewicz i gitarzysta Larry Koonse nagraли w LA aż osiem tematów, a w czterech dołączył organista Larry Goldings i te podobają mi się najbardziej. Zbigniew Namysłowski zagrał znakomicie w „Akumula-Torres”, a Jan „Ptaszyn” Wróblewski w „Few Warm Words”. W „El Cerito” zagrała skrzypaczka Alicja Śmietana i Extra Sounds Orchestra. Warto zwrócić uwagę także na saksofonistę Piotra Barona, skrzypka Krzesimira Dębskiego, pianistę Piotra Wyleżoła i znakomitego skrzypka Jerry’ego Goodmana.

UNIVERSAL

JAZZ



WYKONANIE

NAGRANIE

## CHARLES MINGUS

### Something Like a Bird

Do Polski dociera seria japońskich wznowień perełek jazzu, soulu i rocka wydanych przez Warnera. Opa-trzone są specjalnym grzbietem z papieru zwanym OBI (jap. pasek) z opisem japońskimi „krzaczkami” i dwoma liczbami, które nas zainteresują. 1000 mówi, że w serii wyszło tysiąc płyt jazzowych. Ciekawsza jest liczba 24, czyli precyzyjny 24-bitowy transfer z taśm matek. Japończycy znani są z wysokiej jakości wydawnictw i nawet tworzywo do produkcji płyt mają bardziej przejrzyste dla laserów. Dlatego ich płyty brzmią trochę lepiej niż wyprodukowane gdzie indziej i są u nas cenione.

Album „Something Like a Bird” firmowany jest nazwiskiem wielkiego kompozytora, kontrabasisty i bandleadera Charlesa Mingusa, choć zmarł dwa lata przed dokonaniem nagrań. Album miał premierę w 1981 r. i zawiera dwa długie utwory skomponowane i zaaranżowane przez Mingusa. „Something Like a Bird” wykonuje 27-osobowa orkiestra z 11 saksofonistami i czterema gitarami. Utwór „Farewell Farwell” gra 21-osobowy big-band z dziewięcioma saksofonami, trzema gitarami. W obu nagraniach składa rytmiczna ma podwójną obsadę. W nagraniach wzięli udział m.in.: Lee Konitz, Charles McPherson, George Coleman, Mike Brecker, Pepper Adams, Randy Brecker, Jack Walrath, Larry Coryell, Eddie Gomez i George Mraz, osiągając potężne brzmienie i dając sobie sporo miejsca na solówki i dialogi.

ATLANTIC/WARNER JAPAN

JAZZ



WYKONANIE

NAGRANIE

## EDWARD CZERNY ORCHESTRA

### Polish Radio Big Bands

W serii „Polish Radio Jazz Archives” ukazała się szesnasta już płyta, tym razem z nagraniami Orkiestry Taniecnej Polskiego Radia pod dyrykcją Edwarda Czerne-go. Orkiestry grające popularne tematy w programach rozrywkowych Polskiego Radia pamiętam z lat 60. Mam do dziś w uszach to brzmienie, choć wydawało mi się łagodniejsze, zapewne dzięki lampowemu radioodbiornikowi. Odrestaurowane na płytę CD nagrania brzmią zbyt ostro, kłują w uszy, straciły czar. Co ciekawe, lepiej, bo łagodniej, brzmi nagranie „Balboa” z 1956 r. niż „Glenn Miller Medley” z 1961 r.

Eberhard Antonius Czerny, pseudonim Edward Czerny albo La Strado, był niezwykle postacią. Urodzony w Hindenburgu (dzisiejsze Zabrze), kształcił się w Berlinie. Przed II wojną światową prowadził orkiestry rozrywkowe, a po wojnie założył w Zabrzu orkiestrę filharmoniczną. Od 1955 r. mieszkał w Warszawie, gdzie komponował i aranżował dla orkiestr radiowych. Napisał takie utwory jak „Molo Boogie”, „Diabelski młyn” (wyróżnienie na festiwalu jazzowym w Nowym Jorku), „Trasa W-Z” i „Kolorowa karuzela”. Nawiązywał do ery swingu i najlepszych amerykańskich orkiestr jazzowych, choć jego aranżacje miały lżejszy, rewiowy styl. Na płycie znajdziemy też jazzowe hity jak „Killer Joe” Golsona i „Manteca” Gillespiego.

POLSKIE RADIO

JAZZ



WYKONANIE

NAGRANIE

## GARBOWSKI-CRUZ QUARTET

### Rashomon Effect

Dzięki udziałowi w projekcie Jazz Plays Europe 2010 kontrabasista Maciej Garbowski, znany najlepiej z tria RGG, utworzył międzynarodowy kwartet z francuskim gitarzystą Ivnannem Cruzem. Cruz i perkusista Peter Orins są członkami progresywnego kolektywu Muzzix z Lille. Dołączył do nich fiński saksofonista, flecista Kari „Sonny” Heinilä, niedłysz członek grupy Sound & Fury perkuszysta Edwarda Vesali. Tytułowy „Efekt Rashomona” wziął się z filmu Akiry Kurosawy, w którym ta sama historia jest opowiadana przez jej bohaterów z odmiennego punktu widzenia.

Utwory zatytułowane jak kolejne części „Parts” zostały napisane przez Macieja Garbowskiego, pułapki „Traps” przez Ivnanna Cruza. Muzyka powstawała korespondencyjnie, etapami, a podczas nagrania kompozycje i tak przeszły metamorfozę, bo każdy z uczestników nagrania dodał coś od siebie. Zwraca uwagę ekspresyjna gra Cruza, który przypomina nieco eksperymenty gitarzystów Terjego Rypdala i Marka Ducreta. Tak jak tamci uznani improwizatorzy, Cruz ma skłonność do rocka i free. Ciekawe solówki gra Kari „Sonny” Heinilä porządkując strukturę utworów. Impulsywna sekcja rytmiczna jest jak oliwa dolewana do ognia. Zaskakujące interakcje nie pozwolą odpocząć przy tej muzyce. Album dla miłośników swobodnej formy i poszukiwaczy mocnych wrażeń.

CIRCUM DISC

WORLD MUSIC  
2CD

WYKONANIE

NAGRANIE

## Brazil! The Birth of Bossa Nova

Bossa nova czyli nowa fala w muzyce brazylijskiej powstała pod koniec lat 50. w Rio de Janeiro. Za pierwszy album uważa się „Cancao do Amor Demais” wokalistki Elizeth Cardoso (1958) z muzyką Antonio Carlosa Jobima do poezji Viniciusa de Moraes. Ta dwupłytkowa kompilacja ma ambicję pokazać początki tego stylu, odświeżając nagrania z końca lat 50. i początku 60. Na pierwszej płycie znajdziemy artystów brazylijskich nagrywających w swoim kraju, a na drugiej – ich kolaboracje z amerykańskimi jazzmanami, które podbiły świat.

Urzekające interpretacje przebojów Jobima, Joao Gilberto, Luiza Bonfya i Baden Powella słyszymy w wykonaniu ich samych i zmysłowych wokalistek: Elizeth Cardoso w rozkołysanej „Outra vez” ze wspomnianego pierwszego albumu, Adaidę Costa w rozmarzonej bossie „Insensatez”. Temat „Euridice” Jobima gra solo na gitarze Bonfa. Dysk drugi to niesmiertelne „Desafinado” z ciepłym jak Copacabana saksofonem Stana Getza i delikatnymi akordami gitary Charliego Byrda. Trąbka Milesa Davisa opiewa górę „Corcovado” w aranżacji Gila Evansa, konkurując z interpretacją tego tematu przez Getza, Joao i Astrud Gilberto. „Marcowe wody” czyli „Agua de beber”, jeden z najpiękniejszych tematów Jobima, kompozytor gra z zespołem. Są i mniej znane melodie brazylijskie i amerykańskie stylizowane na bossa nova.

HARMONIA MUNDI/CMD



# PINK FLOYD

## THE ENDLESS RIVER



PINK FLOYD - THE ENDLESS RIVER

Pierwszy od dwudziestu lat album legendy muzyki!



# LED-ZEPPELIN



## Led Zeppelin IV & Houses of the Holy

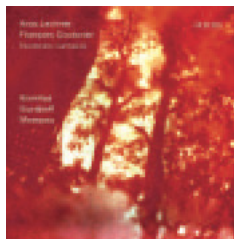
w specjalnych, zremasterowanych wersjach!

Posłuchaj *Stairway To Heaven*  
w nowej, odświeżonej wersji!

W ofercie dostępne również pozostałe tytuły Led Zeppelin w nowych zremasterowanych wersjach w konfiguracjach: kompaktowej, winylowej lub łączonej w formie boxu





**JAZZ i nagrania audiofilskie** recenzuje Marek DuszaMUZYKA  
WSPÓŁCZESNAWYKONANIE   
NAGRANIE **ANJA LECHNER/  
FRANÇOIS COUTURIER**  
Moderato cantabile

Dobrzy znajomi bywalców festiwalu Jazzowa Jesień w Bielsku-Białej: niemiecka wiolonczelista Anja Lechner i francuski pianista Francois Couturier, gdzie występowali z Tarkovsky Quartet i Pergolesi Project z włoską śpiewaczką Marią Pia De Vito, utworzyli mistrzowski duet. Łączy ich zamiłowanie do najpiękniejszych melodii, jakie można znaleźć w nutach pomiędzy Kaukazem a Atlantykiem. Tytuł ich albumu „Umiarkowanie, śpiewnie” odnosi się do muzycznego określenia tempa i charakteru interpretacji. Wybrali utwory ormiańskich kompozytorów Georgija Gurdżijewa i Komitasa oraz Katalończyka Federico Mompou, a Couturier dodał trzy własne. Tajemnicze utwory Gurdżijewa, Anja Lechner nagrała już na płytę „Chants, Hymns and Dances” z greckim pianistą Vassilisem Tsaoulopoulos. Nad nowym albumem unosi się ten sam duch kontemplacji.

Anja Lechner, jak rzadko która wiolonczelista, potrafi improwizować, co doceniają współpracujący z nią jazzmani. We Francois Couturierze znalazła partnera, z którym może się wzniesić ponad to, co zapisane w nutach, nasycić muzykę liryzmem, w pełni wykorzystując przestrzeń pomiędzy nutami. Jest w tej muzyce mistycyzm silnie pobudzający wyobraźnię. Słuchając tego albumu, z łatwością oderwiemy się od codzienności. Warto poświęcić ten czas tylko na słuchanie, zadumę, podziwianie urzekającego brzmienia i płynących z instrumentów harmonii.

ECM/UNIVERSAL

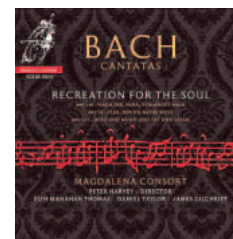
POP

WYKONANIE   
NAGRANIE **TONY BENNETT  
& LADY GAGA**  
Cheek To Cheek

Duety 88-letniego croonera Tony'ego Bennetta z 60 lat od niego młodszą Lady Gagę wypełniły album „Cheek To Cheek”. Tytuł zwiastuje sięgnięcie do ogromnych zasobów amerykańskich standardów. Wątpię, by swingujące szlagiery śpiewane w towarzystwie mistrza Tony'ego poprawiły wizerunek skandalistki. Nie omieszkała pokazać bielizny na zdjęciach w starym stylu wypełniających wkładkę do płyty. Nie jest to ich pierwsze spotkanie. Trzy lata temu zaśpiewali piosenki Cole'a Portera na charytatywnej gali. Później Lady Gaga zaśpiewała „The Lady Is A Tramp” na płycie Bennetta „Duets II”, którą nagrodzono Grammy.

Z takim głosem Lady G. przepadłaby w erze swingu, ale jej fani będą zapewne zainteresowani zmianą repertuaru popowej gwiazdki. Może nawet sięgną do nagrań Elli Fitzgerald i Sarah Vaughan, choć bliżej będą mieć Dianę Krall. Bennett jest klasą dla siebie, ostatnim, co tak stare piosenki śpiewać potrafi. Wystarczy posłuchać z jakim uczuciem intonuje „Sophisticated Lady”. Dobrze wypadł Gadze standard „Lush Life”, choć do Barbry Streisand jej tu daleko. Świetne aranżacje tematów „Firefly” i „Let's face the Music and Play” są ozdobą albumu. Do jazzowego zespołu Bennetta i orkiestry dołączył znakomity saksofonista Joe Lovano, okraszając album błyskotliwymi solówkami.

UNIVERSAL

KLASYKA  
SACD/CDWYKONANIE   
NAGRANIE **BACH/  
MAGDALENA CONSORT**  
Recreation For The Soul

W niedzielne poranki z upodobaniem słucham gawęd prof. Mirosława Perza z cyklu „200 kantat Jana Sebastiana Bacha”. Z pasją opowiada o kontekście historycznym kantat, a przede wszystkim religijnym i liturgicznym, przytacza stosowane czytania, przedstawia własne tłumaczenia tekstów, interpretuje symbolikę kompozycji. Co warto podkreślić, J.S. Bach pisał kantaty nie z myślą o zmysłowej satysfakcji wynikającej z ich słuchania, lecz z przeznaczeniem do wykonywania podczas niedzielnych liturgii. Nie mogę sobie jednak odmówić przyjemności ich słuchania, kiedy tylko mam potrzebę relaksu.

Wspaniałego nagrania trzech kantat BWV 78, BWV 150 i BWV 147 dokonał brytyjski zespół Magdalena Consort pod kierunkiem Petera Harveya. Zespół specjalizuje się w wykonywaniu wokalne muzyki sakralnej baroku od Monteverdiego do Bacha. Solistami są: Elin Thomas – sopran, Daniel Taylor – alt, James Gilchrist – tenor i sam dyrektor Peter Harvey – bas. Rejestracja w kościele św. Jana w Londynie dokonał doświadczony inżynier Jared Sacks z wykorzystaniem najlepszych mikrofonów B&K i Schoeps w formacie DSD. Uniknięto więc konwersji przy produkcji warstwy SACD, co skutkuje dźwiękiem niezwykle klarownym, przestrzennym nawet w wersji stereo. Kto ma system wielokanałowy, może skorzystać z dobrodziejstw miks 5.0.

CHANNEL CLASSICS/CMD

R E K L A M A

muzyka zespołu  
**QUEEN**  
SYMFONICZNIEw wykonaniu:  
orkiestry Alla Vienna I chóru Vivid Singers  
+ śpiewający aktor jako  
**FREDDIE MERCURY**[www.queen.allavienna.pl](http://www.queen.allavienna.pl)  
management:  
[www.fantommedia.pl](http://www.fantommedia.pl)

- 8 listopada 2014 - Wrocław - Filharmonia Wrocławska
- 15 listopada 2014 - Białystok - Filharmonia Podlaska
- 30 listopada 2014 - Katowice - Filharmonia Śląska
- 14 grudnia 2014 - Gdańsk - Filharmonia Bałtycka
- 17 stycznia 2015 - Warszawa - Sala Kongresowa
- 24 stycznia 2015 - Kielce - Sala Koncertowa Filharmonii Świętokrzyskiej
- 31 stycznia 2015 - Bielsko-Biała - BCK
- 14 lutego 2015 - Bratysława - Babalon
- 22 lutego 2015 - Olsztyn - Filharmonia Warmińsko-Mazurska
- 8 marca 2015 - Mielec - MOSiR
- 14 marca 2015 - Szczecin - Filharmonia Szczecińska
- 15 marca 2015 - Gorzów Wielkopolski - CEA Filharmonia Gorzowska
- 22 marca 2015 - Kraków - Filharmonia Krakowska
- 18 kwietnia 2015 - Poznań - Aula UAM

AUDIO



Gitarzysta

Classic



WARSZAWA - PROGRESJA MUSIC ZONE

7.12.2014 GODZ. 20.00

bilety: 150,-zł do kupienia na

Gitarzysta

ANTYRADIO

AUDIO

HAMMER



JAZZ



## STEFANO BOLLANI

### Joy In Spite of Everything

WYKONANIE

NAGRANIE

Album włoskiego pianisty wpisuje się w ciąg ostatnich wydawnictw ECM Records, których z przyjemnością posłucha szerszy krąg jazzfanów. To niewątpliwie „Forever Young” Jacoba Younga z triem Marcina Wasilewskiego i ich własny album „Spark of Life”. Bollaniego słyszeliśmy już w duetach z trębaczem Enrico Ravą, mandolinistą Hamiltonem de Holandą i pianistą Chickiem Coreą, solo oraz z „duńskim” triem. Właśnie z Duńczykami – kontrabasistą Jesperem Bodilsenem i perkusistą Mortenem Lundem – oraz gośćmi zza oceanu – gitarzystą Billem Frisellem i saksofonistą Markiem Turnerem – nagrał nowy album. Włoski wirtuoz komponuje wpadające w ucho tematy, które stanowią solidną platformę dla ciekawych improwizacji.

Otwierający album „Easy Healing” to pogodny temat, który rozkołysze nasze ciała, wprowadzi w dobry nastrój, co w efekcie może dać uczucie uzdrowienia. Chwytiliwą melodię intonuje Bollani, podchwytuje ją Frisell, a kontynuuje Turner. Muzycy bawią się dźwiękami, a ich radość z pewnością udzieli się słuchaczom. Gdyby takich tematów było więcej na jazzowych płytach, ich sprzedaż by rosła, a nie spadała. „No Pope No Party” jest nasycony rozchwianym rytmem w stylu Monka. Szybki temat o latynoskim klimacie „Alabar e Kudra” przechodzi w melancholijną balladę „Las hortensias”. Zadumane, sączące się powoli solówki grają tu Bollani, Turner i Bodilsen. Album godny mocnej rekomendacji.

ECM/UNIVERSAL

FUNK/JAZZ/ROCK



## MANU KATCHÉ

### Live in Concert

WYKONANIE

NAGRANIE

Nocny klub muzyczny New Morning w Paryżu zyskał sławę dzięki rejestracjom koncertów retransmitowanych przez kanał Mezzo. A gwiazd występowało tu bez liku, nie tylko jazzowych: Chet Baker, Stan Getz i Pat Metheny, bluesowych – Taj Mahal, ale i rockowych – Bob Dylan. Miejsce to musi mieć specjalną publiczność i atmosferę, która mobilizuje muzyków do gry na najwyższym poziomie. Usłyszymy to na nowej płycie francuskiego perkusisty Manu Katché, który zyskał sławę grając u boku Stinga i Petera Gabriela. Jazzfani znają go dobrze ze świetnych albumów dla ECM Records, ale to dla ACT-u nagrał najbardziej przebojową płytę.

Nowa muzyka Manu Katché elektryzuje od pierwszych minut. Ma doskonały zespół: dynamiczny trębacz Luca Aquino różnicuje brzmienia, wzrusza liryczny saksofonista Tore Brunborg, a pianista Jim „James” Watson znakomicie gra także na organach Hammonda. Każda z kompozycji wpada w ucho, przykuwa uwagę od pierwszej do ostatniej minuty. Ten album ma tak wciągający klimat, że chciałoby się wskoczyć do New Morning nie tylko posłuchać kołysząc się do rytmu, ale i poczuć tę muzykę całym ciałem. A rytmów tu tyle, jakby grało dwóch perkusistów. W chłodne jesienne i zimowe dni Manu Katché rozgrzeje nas lepiej niż wełniany sweter. Szykujcie tę płytę na prezent, zanim zabraknie w dobrych sklepach. Jeśli jest bestsellerem nad Sekwaną i nad Renem, może być i nad Wisłą.

ACT/GIGI

JAZZ



## MARK TURNER

### Lathe of Heaven

WYKONANIE

NAGRANIE

Pierwszy znaczący kwartet bez fortepianu założyli w 1952 r. saksofonista barytonowy Gerry Mulligan i trębacz Chet Baker. Pozwolił im w pełni wykorzystać harmoniczne możliwości swoich instrumentów, w czym wcześniej przeszkadzała obecność fortepianu. Jeden z najsłynniejszych albumów bez pianisty „The Bridge” nagrał Sonny Rollins. Taki skład zespołów stał się popularny wśród muzyków freejazzowych, a natchnął ich Ornette Coleman. Z jego idei skorzystali muzycy kwartetu saksofonisty Marka Turnera z trębaczem Avishailem Cohenem, kontrabasistą Joe Martinem i perkusistą Marcusem Gilmore'em.

Mark Turner to trzeci po Joshui Redmanie i Chrisie Potterze saksofonista, który atakuje pozycje zajmowane od lat przez utytułowanych, starszych kolegów, jak Joe Lovano i Branford Marsalis. Tak jak wspomniani, ma wyjątkowy dar do epickich improwizacji, których słucha się z zapartym tchem na koncertach, ale na płycie wymagają większego skupienia. Dzięki ciepłemu brzmieniu trąbki Avishaia Cohena, muzyka Turnera nabiera łagodności. Marcus Gilmore okazuje się mistrzem czyneli, a kroczący kontrabas Joe Martina odmierza rytm w intrygującym, oryginalnym stylu. Słuchając tego albumu, zrozumiemy lepiej ideę kwartetu bez fortepianu i z łatwością wsłuchamy się w unisona saksofonu i trąbki.

ECM/UNIVERSAL

# KNOCK OUT PRODUCTIONS



## FATES WARNING

+ Headless

03.11.2014 @ Kraków „Fabryka”  
Bilety: 65/75 zł

## SAINT VITUS & ORANGE GOBLIN

+ Belzebong

05.11.2014 @ Kraków „Fabryka”  
Bilety: 65/75/85 zł

## TRIGGERFINGER

+ support

13.11.2014 @ Kraków „Fabryka”  
Bilety: 50/60 zł

## CANNIBAL CORPSE

+ Revocation &amp; Aeon

16.11.2014 @ Kraków „Fabryka”  
17.11.2014 @ Warszawa „Progresja”  
Bilety: 80/90 zł

## DARK TRANQUILLITY

+ Amoral, Acyl &amp; The Lehmann Project

20.11.2014 @ Wrocław „Alibi”  
Bilety: 60/70 zł

## MORBID ANGEL

„Covenant”

20.11.2014 @ Gdańsk „B90”  
21.11.2014 @ Warszawa „Progresja”  
23.11.2014 @ Katowice „Mega Club”

**ABORTED** + Exhumed, Origin & Miasmal  
30.11.2014 @ Kraków „Fabryka”  
01.12.2014 @ Wrocław „Firlej” Bilety: 50/60 zł

**LAMB**  
09.12.2014 @ Kraków „Fabryka” Bilety: 90/100 zł

**OBITUARY** + Mpire of Evil, Dust Bolt & Posthum  
19.01.2015 @ Kraków „Fabryka” Bilety: 70/80 zł

**SABATON** + Delain, Battle Beast & Frontside  
20.01.2015 @ Poznań „MTP 2”  
22.01.2015 @ Kraków „Hala Wisły”,  
23.01.2015 @ Warszawa „Torwar”  
24.01.2015 @ Wrocław „Hala Orbita”

**INQUISITION** + Arch goat, On dskapt & Black death  
21.01.2015 @ Kraków „Fabryka” Bilety: 60/70 zł

**MARK LANEGAN**  
19.02.2015 @ Kraków „Fabryka” Bilety: 75/85 zł

**BLACK LABEL SOCIETY** + support  
11.03.2015 @ Gdańsk „B90”  
12.03.2015 @ Kraków „Studio” Bilety: 110/130 zł

**DEATH TO ALL „SYMBOLIC”** + Massacre + Abysmal Dawn & Loudblast  
13.03.2015 @ Kraków „Fabryka”  
14.03.2015 @ Gdańsk „B90”  
15.03.2015 @ Warszawa „Progresja” Bilety: 90/100 zł



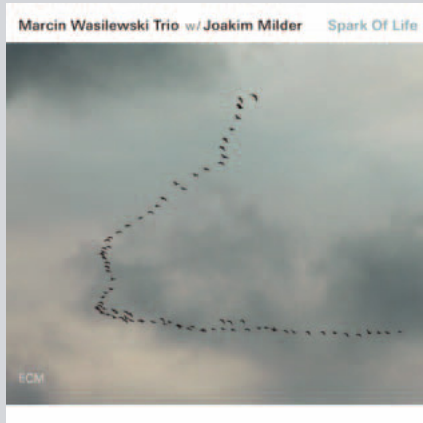
## PŁYTA MIESIĄCA

## JAZZ GŁÓWNEGO NURTU

## MARCIN WASILEWSKI

## Spark of Life

ECM/UNIVERSAL



## WYKONANIE



## NAGRANIE



Na wstępie należy wyjaśnić, że płytę firmuje trio naszego pianisty ze Sławomirem Kurkiewiczem (kontrabas) i Michałem Miśkiewiczem (perkusja), poszerzone o szwedzkiego saksofonistę tenorowego Joakima Mildera. To dokooptowanie ostatniego odbyło się całkiem naturalnie, gdyż Wasilewski grał już z Milderem wiele lat temu i uznano, że styl jego wypowiedzi świetnie pasuje do estetyki rozwijanej przez trio.

Słynne w Europie trio Wasilewskiego, które kiedyś nazywało się bardziej demokratycznie – Simple Acoustic Trio – obchodzi właśnie dwudziestolecie swego istnienia, udokumentowane wydaniem ośmiu samodzielnych albumów, w tym czterech w prestiżowej oficynie ECM (która wpłynęła na zmianę nazwy formacji). W zdobyciu wysokiej pozycji, jak i popularności, pomogła muzykom wieloletnia współpraca z trębaczem Tomaszem Stańko, polskim muzykiem jazzowym najbardziej znanym i cenionym na świecie. Oczywiście że muzycy tria zasługiwali dawno temu na należne wyróżnienie, gdyż każdy z nich jest mistrzem swego instrumentu, co najlepiej ujawniło się na niniejszej płycie „Spark of Life”.

Muzycy tria wykreowali, i czynią to nadal, własną estetykę wywodzącą się z tej nakreślonej niegdyś przez Krzysztofa Komedę, lecz bardziej liryczną i słowiańską, niż to miało miejsce pod wodzą Stańki. Co ciekawe, doskonale w ten klimat wpisał się Milder (który brał udział w nagraniu słynnej „Litani” Stańki) i na niniejszą płytę napisał jeden z utworów, a kolejny zaaranżował. Większość tematów skomponował Wasilewski, ale cztery inne są autorstwa postaci reprezentujących dość odległe muzyczne światy, lecz umiejętności interpretacyjne kwartetu pozwoliły to wszystko zgrabnie zintegrować.

Album otwiera niezwykle melodyjny temat „Austin”, dedykowany przedwcześnie zmarłemu pianście amerykańskiemu. Temat ten składa się z barwnych akordów chętnie wykorzystywanych przez Keitha Jarrett. Tym utworem muzycy wprowadzają w łagodny klimat towarzyszący większości kolejnych kompozycji. Nie bierze tu jeszcze udziału Milder, jakby zespół chciał przypomnieć swą wcześniejszą twarz. W kolejnym utworze „Sudovian Dance” na tle tanecznej repetycji fortepianu wylania się niezwykle naturalnie saksofon, sprawiając wrażenie jakby trio grało z Milderem od

dawna. To ciekawe, jak łatwo splatają się liryczne klimaty słowiańskie i skandynawskie, tworząc harmonijną całość.

Temat tytułowy, po nieco posępnym wstępie, ulega z czasem rozjaśnieniu, a nastroj – na bardziej optymistyczny – odmienia wysoko brzmiący saksofon uwypuklający rys linii melodycznej. Kompozycja grupy rockowej Hey „Do rycerzy, do szlachty, do mieszczan” została nakreślona delikatną narracją saksofonu, którą niepostrzeżenie przejął fortepian. W tle jakby dobitnie daje o sobie znać wytrawna sekcja rytmiczna, jakby oszczędna, lecz akuratnie rozkładająca asymetryzujące akcenty. „Message in a Bottle” Stinga jest z natury rzeźby kompozycją dynamiczną, więc nie można było jej inaczej przekazać. Tu energetyczne solo zaprezentował również Kurkiewicz szepczący coś rytmicznie w trakcie popisu.

Kompozycja „Sleep Safe and Warm” Komedy, która zyskała już tyle krajowych interpretacji i stała się niemal hymnem polskiej sceny jazzowej, dzięki niezwykle ciepłemu tonowi saksofonu Mildera prezentuje się z jakby z innej perspektywy. „Three Reflections” nawiązuje ponownie do wyciszonych klimatów sentymentalnych. Doskonale pasuje do reszty repertuaru utwór „Still” Mildera. Pewien ferment wnosi temat „Actual Proof” Herbiego Hancocka, co przynosi się w ciąg lekko rozwijanych improwizacji fortepianu i perkusji. Przekład klasycznego „Largo” Grażyny Bacewicz, dokonany przez Kurkiewicza, jak najlepiej świadczy o dojrzałości tego muzyka.

Honorowy patronat nad wydaniem płyty i koncertową, promującą go trasą (w Polsce i na świecie) objęli ambasadorowie Niemiec i Szwecji, co stanowi niecodzienne wyróżnienie dla naszego zespołu i docenienie wspaniałego owocu ich twórczych poszukiwań. Albumy tej klasy powstają tylko raz na jakiś czas.

Wolfgang Muthspiel, „Driftwood”,  
ECM/Universal (\*\*\*/1/2) (\*\*\*/1/2)

Do nagrania niniejszego albumu austriacki gitarzysta zyskał mocne wsparcie w osobach amerykańskich znakomitości Larry’ego Grenadiera (kontrabas) i Briana Blade’a (perkusja). Kameralne muzykowanie, oparte na kompozycjach Muthspieła, przypomina nieco poczynania Billa Frisella i jego zespołów; grę Muthspieła charakteryzuje podobny styl narracji i stosowanie zbliżonych efektów brzmieniowych. Podczas gdy gra Blade’a jest całkiem dyskretna, to Grenadier zyskuje okazałe pole dla swych basowych popisów. Jest ładnie i mądrze, ale mało oryginalnie.

Jakob Dinesen, „Jasmin”,  
Stunt/Multikulti (\*\*\*/1/2) (\*\*\*/1/2)

Duński saksofonista wydaje się swym aksamitnym brzmieniem saksofonu tenorowego podążać śladem legendarnego Stana Getza. Dinesen gustuje w intymnych klimatach i udaje mu się skutecznie osiągnąć odpowiednią atmosferę. Na niniejszym albumie wspomagają go subtelny kontrabasista Anders Christensen, perkusista Jakob Hoyer, gitarzysta Per Mollehoj, kwartet smyczkowy i zaskakująco ciekawy pianista Darin Pantoomkomol aż z Tajlandii (podobno tam fanem jazzu jest nawet król). Album doskonale wpisuje się w jesienną melancholię.

Różni wykonawcy, „Between Friends”,  
Jazz Forum (\*\*\*/1/2) (\*\*\*/1/2)

Materiał zarejestrowano na żywo podczas VI Letniej Akademii Jazzu i jest w całości poświęcony legendarnemu polskiemu wibracjonistom, Jerzemu Milianowi, który właściwie był krajowym pionierem wykorzystania tego instrumentu. W wykonanym – w zmiennych składach – repertuarze koncertu (z udziałem czołówek krajowych wibracjonistów jazzowych – Masego, Szymanowskiego, Glyka i Bukowskiego) znalazły się kompozycje Miliana, z których kilka stanowiły piosenki (mamy tu próbki wykonane przez Kalinę Kasprzak, Iwonę Kmiecik i Andrzeja Dąbrowskiego).

Dariusz Wudkowski, „Obłuda”,  
Flower Records (\*\*\*/1/2) (\*\*\*/1/2)

To właściwie maksyngiel zawierający siedem piosenek, które są zapowiedzią dwa razy dłuższego albumu. Wudkowski interpretuje swe kompozycje opatrzone bardzo osobistymi tekstami w konwencji akustycznego blues-rocka. Akompaniują mu na gitarze Patryk Filipowicz oraz na harmonijce Michał Kielak. Wudkowski śpiewa z przekonującym zaangażowaniem, w manierze charakterystycznej dla polskich bluesmanów. Jest w jego głosie rodzaj buntu względem otaczającej rzeczywistości, próśby o lepszy dzień i iskiarki nadziei na lepsze.

John Hiatt, „Terms of My Surrender”,  
New West (\*\*\*/1/2) (\*\*\*/1/2)

Po raz dwudziesty drugi amerykański bard przedstawia nam studyjny album autorski. Dawno temu wykształcił własny styl śpiewu i komponowania, któremu pozostał wierny, i nie należy oczekiwać tu zaskakujących propozycji, ale tylko kolejnej porcji utworów z wysokim znakiem jakości. Lekko chropowaty głos Hiatta stał się tu jeszcze niższy i głębszy, a najczęściej akustyczna instrumentacja spowodowała, że artysta zbliżył się mocno do formy bluesa z południa Stanów. Tym albumem Hiatt dołącza do grona zasłużonych rockmanów, na których nadal można liczyć.

The Dumpings, „No Bad Days”,  
Pomaton/Warner (\*\*\*/1/2) (\*\*\*/1/2)

Ambitny, młody duet tworzą: śpiewająca Justyna Świąć oraz Jakub Karaś realizujący (z basową pomocą Bartosza Szczęsnego) podkład instrumentalny. Jak to zwykle bywa w przypadku duetów, środek wyrazu ulegają minimalizacji, co ogranicza bogactwo ciekawych połączeń harmonicznnych. Na szczęście śpiew Świąć jest mocną stroną projektu. Jej czysty i wyrazisty głos – zarówno w polskich, jak i angielskich tekstach (jej autorstwa!) – staje się z czasem elementem dominującym całości i mniej uwagi zwracamy na nieskomplikowany podkład.

Sandro Zerafa, „The Bigger Picture”,  
Paris Jazz Underground (\*\*\*/1/2) (\*\*\*/1/2)

Gitarzysta Zerafa reprezentował maltański jazz na ostatnich WSJD. Jego kwartet przekonał, że na tej śródziemnomorskiej wyspie uprawia się z powodzeniem wytrawną formę jazzu. Niniejszy krążek nagrany w kwintecie ( gitara, saksofon altowy, fortepian, kontrabas i perkusja) zawiera część wykonanego na żywo repertuaru. Zespół wypowiada się w wyciszony post-bopowej konwencji, rozbudzając emocje z umiarem. Najdojrzałym muzykiem jest bez wątpienia lider, który jest też głównym improwizatorem skomponowanego przez siebie materiału.

Michał Wierba, „Orange Sky”,  
Jazz Forum (\*\*\*/1/2) (\*\*\*/1/2)

Pianista wyraźnie porzucił stylistykę hard-bopową na korzyść jazzowego, witalnego romantyzmu, w którym jest wiele z indywidualnego podejścia do pianistycznej materii. Formację Wierby Doppelganger Project tworzą: Arek Skolik – perkusja, Łukasz Kurzydło – perkusjonalia, Kuba Dworak – kontrabas oraz w trzech kompozycjach Patrycja Zarychta – śpiew. Kontrastuje perlista pianistyka Wierby z niezbyt dopracowanymi partiami wokalnymi (również w sensie niezbyt czystego nagrania głosu). Utwór tytułowy jest inspirowany hitem Steviego Wondera.

Michał Przerwa-Tetmajer, „Doktor Filozofii”,  
www.tetmajer.pl (\*\*\*/1/2) (\*\*\*/1/2)

Kwartet gitarzysty (z fortepianem, kontrabasem i perkusją) wpisuje się swym muzykowaniem w stylistykę głównego nurtu jazzu w łagodny aurze. Lider ujawnia skłonności do nasycania solówek elementami abstrakcji w stylu Billa Frisella. Napisane przez niego kompozycje są w większym stopniu konwencjonalne, choć zaskakują ich tytuły. Reszta sprawnie działającego zespołu to doświadczeni muzycy, lecz grający dość standardowo i na stałym poziomie emocjonalnym, co stanowi pewien kontrast do pikantnych linii rozwijanych przez gitarę.



RHYTHM'N'BLUES



WYKONANIE ██████████

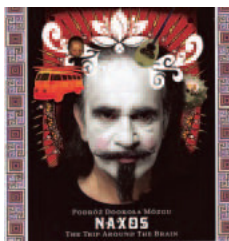
NAGRANIE ██████████

**OTIS REDDING****The King of Soul**

Zestaw zawierający cztery kompaktki został skompirowany z ponownie zremasterowanych materiałów, co zaowocowało wyraźną poprawą brzmienia wielu utworów. Jednakże szereg z nich zostało nagranych na tyle szorstko w oryginalne, że bez straty dynamiki (a tu jest całkiem dobra), cudów uzyskać się nie da. Redding należy, niestety, do dość licznej grupy muzycznych geniuszy, którzy odeszli nagle z tego świata, w momencie, gdy przeżywali najbardziej owocny artystycznie okres. Wokalista zginął w katastrofie lotniczej mając zaledwie 26 lat. Nie chce się wierzyć, że jego młody głos potrafił wyrazić tak pełny wachlarz emocji związanych z intymnymi uczuciami człowieka. Co dodatkowo zaskakujące, śpiewał on mało czystym i pełnym lamentu głosem, ale gdy zanucił na koncercie „I've Been Loving You too Long”, ciarki latały po plecach, tak prawdziwe wydawało się wysławianie przez niego wyznanie. Zarówno dokonania studyjne, jak i hipnotyzujące koncerty odbywały się w bardzo starannej oprawie instrumentalnej, która efektywnie podnosiła dramaturgię piosenek. Nic dziwnego, bo w zespole niekwestionowanego Króla Soulu grały takie osobistości, jak gitarzysta Steve Cropper oraz klawiaturzyści Booker T. Jones i Isaac Hayes.

ATLANTIC/WARNER

ETNO-JAZZ



WYKONANIE ██████████

NAGRANIE ██████████

**NAXOS****Podróż dookoła mózgu**

Naxos (wyspa) to formacja prowadzona przez multiinstrumentalistę i demiurga projektu Milo Kurtisa, który niedawno otrzymał polskie obywatelstwo. Będący niewyczerpaną kopalnią pomysłów muzycznych (stąd chyba taki tytuł) Kurtis skrzyknął międzynarodową formację, w której znaleźli się wokaliści i muzycy grający na przeróżnych instrumentach, a pochodzący z Syrii, Izraela, Grecji, Jemenu i Polski. Kurtis z pomocą Konstantego Joriadisa (syntezatory i śpiew) napisali tematy, które zaaranżowali z niebywałym smakiem i lekkością. Potem nastąpiły czyste improwizacje na saksofonie, trąbce, gitarze czy syntezatorze, osadzone na bogatych transowych rytmach. Najogólniej rzecz biorąc, muzyka ma charakter śródziemnomorski, gdzie zbiegają się kultury trzech kontynentów i autorem udało się znakomicie znaleźć dla nich wspólny mianownik. Charakterystyczny jest układ płyty z naprzemiennymi krótkimi i długimi utworami; te krótkie stanowią najczęściej introdukcje do tych długich, rozwijanych w istic transowej atmosferze. Do rzadkości należą płyty, które już w pierwszych taktach są wciągające i fascynacja zawartą na nich muzyką nie mija do samego końca. Wewnątrz okładki – malowniczy tryptyk, doskonałe korespondujący z magiczną muzyką.

MILO/WARNER

JAZZ  
PROGRESYWNY

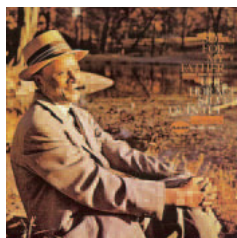
WYKONANIE ██████████

NAGRANIE ██████████

**LOUIS SCLAVIS****Silk and Salt Melodies**

Bezapelacyjny mistrz klarnetu basowego z Francji konsekwentnie rozwija kierunek stylistyczny obrany ponad dekadę temu. Kiedyś Sclavis hołdował spon-tanicznemu free, aktualnie jest na etapie budowania przemyślanych struktur w duchu samoorganizacji. Zgodnie z genialną receptą budowania wypowiedzi z nut tylko istotnych, wszyscy muzycy jego kwartetu wydają się traktować tę zasadę całkiem serio. Na albumie „Sources” sprzed dwóch lat produkowało się trio z klawiaturzystą Benjaminem Moussayem i gitarzystą Gillessem Coronado, a obecnie skład poszerzono o perkusjonalistę Keyvana Chemiraniego. Wzbogaciło to bezsprzecznie fakturę brzmieniową, zaś akcenty perkusyjne przesunęły charakter muzykowania w region Bliskiego Wschodu. Muzykom udało się jednocześnie zachować wyciszenie i roztoczyć powiew tęsknego romantyzmu. Wszystkie kompozycje lidera urzekają lirycznym pięknem i wysublimowaną prostotą. W znakomity nastrój wprowadza utwór otwierający „Le parfum de l'exil” i jego hipnotyczna magia – w większym czy mniejszym stopniu – rozciąga się na resztę doskonale ułożonego i pięknie wykonanego repertuaru. To z pewnością jeden z najlepszych albumów Sclavisa, w dodatku świetnie nagrany.

ECM/UNIVERSAL

GŁÓWNY NURT  
JAZZU  
LP

WYKONANIE ██████████

NAGRANIE ██████████

**HORACE SILVER****Song for My Father**

Z okazji jubileuszu 75 lat działalności, firma Blue Note wznowiła w formie audiofilskiej winylowe (180 g) edycje ponad 70 ważnych tytułów płyt powstałych w różnym okresie. Wybór najlubiejszej płyty firmowanej przez Silvera jest sprawą indywidualną, ale dla ogromnych rzesz fanów właśnie ten tytuł z 1964 r. stał się kultowym. Silver, obok perkusisty Arta Blakeya, jest uznawany za twórcę stylu hard-bop i większość jego dorobku jest utrzymana w tej konwencji. Co ciekawe, kwintet tego wspaniałego pianisty, i jeszcze wspanialszego kompozytora, uprawia na tej płycie typowy hard-bop zaledwie w dwóch utworach „The Natives Are Restless Tonight” i „The Kicker”. Momentami wydaje się nawet, że Silver podąża bardziej śladami Modern Jazz Quartetu, niż własnym. Utwory utrzymane w wolniejszym metrum, jak tytułowy (który wszedł nawet na listy przebojów), „Lonely Woman”, „Que Pasa” oraz „Calcutta Cutie” zostały pieczołowicie zaaranżowane, a pianistyczne popisy lidera zbudowane z oszczędnie dozowanych, lecz wyszukanych akordów modalnych sprawiły, że tak doskonalili soliści, jak trąbacz Blue Mitchell i Carmell Jones czy saksofoniści Joe Henderson i Junior Cook, mieli już mniej do powiedzenia w tworzeniu tego caczuszka.

BLUE NOTE/UNIVERSAL

JAZZ  
PROGRESYWNY

WYKONANIE ██████████

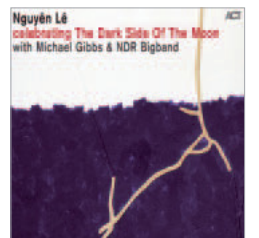
NAGRANIE ██████████

**PETER ROSENDAL****Love for Snail**

Płyty firmowane przez grupę Rosendala wyróżniają się nie tylko artystem kładzą na okładce, ale przede wszystkim towarzyszącą im warstwą muzyczną, uformowaną według podobnej idei jak grafika. Duńska formacja Old Man's Kitchen, którą prowadzi Rosendal – jako klawiaturzysta, kompozytor i aranżer – tworzą aktualnie: skrzypek Kristian Jorgensen, klarnecista Peter Fuglsang, puzonista Peter Jensen, basista Kasper Vadsholt oraz perkusista Jeppe Gram. Osobliwy skład instrumentalny przekłada się na unikalne brzmienie, spotęgowane przez pełne chromatycznych elementów aranżacje lidera. Świat malowany przez grupę Rosendala to harmonijnie poukładane elementy jazzu (w improwizacjach), współczesnej muzyki klasycznej (w melodyce pełnej kontrastujących interwałów), a niekiedy rocka (w warstwie rytmicznej). Niniejszy projekt świadczy o doskonalszej, niż poprzednio, współpracy w zespole, a muzykom udało się uzyskać jeszcze bardziej finezyjną fakturę. Brzmienia instrumentów wynikają jeden z drugiego, z niezwykłą gładkością. Mimo dominującego pierwiastka abstrakcji w całym repertuarze, wizjonerskie pomysły zespołu docierają do nas jako lekkie miniaturki i gdy się kończą, pragnęliśmy ich kontynuacji.

STUNT/MULTIKULTI

JAZZ-ROCK



WYKONANIE ██████████

NAGRANIE ██████████

**NGUYEN LE****Celebrating The Dark Side of the Moon**

Rok temu minęły cztery dekady od ukazania się jednego z najważniejszych albumów w historii rocka, którego autorem był kwartet Pink Floyd. To arcydzieło zainspirowało po latach wietnamskiego gitarzystę, który w dniu jego premiery miał zaledwie czternaście lat. Aby nadać odpowiedni wymiar zaprezentowanemu popularnemu dziełu w jazzowym entourage'u, Le zaprosił do współpracy NDR Big-band z Hamburga, dla którego orkiestrację napisał Michael Gibbs. Partie wokalne powierzono Youn Sun Nah, obdarzonej pięknym i mocnym głosem. Udało się jej bardzo oryginalnie wyrazić zarówno uduchowienie, jak i emocje. Przy perkusji zasiadł dynamiczny Gary Husband, a na basie popisywał się pełnym brzmieniem Junger Attig. Le wykorzystał większość dobrze znanych wątków muzycznych i trochę zbędne wydaje się dodawanie do nich efektów paramuzycznych. Soliści orkiestry spreprowali doskonale popisy solowe. Są momenty, gdy linie melodyczne i forma prezentacji zbliżają się do oryginału, lecz w solówkach dość szybko oddalają się od siebie, ale chyba nie udało się zagrać tego w inny sposób. Nierzadko istic pirotechniczne popisy Le podgrzewają atmosferę i chętnie przenosi on charakter muzykowania w obszar Dalekiego Wschodu.

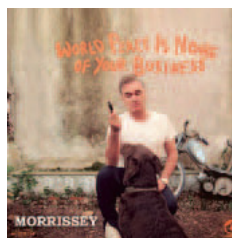
ACT/GIGI

PIOSENKA  
AUTORSKAWYKONANIE NAGRANIE **MARIANNE FAITHFULL**  
**Give My Love To London**

W 1964 roku Marianne Faithfull zwróciła uwagę subtelną urodą, delikatnym głosem i ogromną muzykalnością. Wówczas jej losy nie potoczyły się jednak różowo. Burzliwy romans z Mickiem Jaggerem i uzależnienie od narkotyków zepchnęły ją na dno. Wróciła odmieniona i choć nie miała już zbyt wielu spektakularnych hitów, to pozostaje jedną z najbardziej wpływowych artystek w dziejach rocka. W tym roku obchodzi jubileusz pięćdziesięciolecia swojej kariery scenicznej i z pewnością może czuć się spełniona. Jej pozycję potwierdza najnowsza płyta „Give My Love To London”. Jej niski, zachrypnięty głos ma magiczną moc, przykuwa uwagę i czyni jej interpretacje wiarygodnymi. Marianne jest odpowiedzialna za większość tekstów, do których muzykę skomponowali tak wyjątkowi artyści, jak Nick Cave, Anna Calvi czy były lider Pink Floyd, Roger Waters. Wśród muzyków towarzyszących są natomiast gitarzysta Portishead Adrian Utlej, klawiszowiec Ed Harcourt, Warren Ellis i Jim Scavunos (Nick Cave And The Bad Seeds), kwartet smyczkowy oraz Rob Ellis na perkusji a także Dimitri Tikovoi na basie, którzy także wyprodukowali album. Muzyka na płycie jest oszczędna, wręcz surowa, wypływa z bluesa. Piosenki brzmią karameralnie, nieco mrocznie i nostalgicznie, ale zawsze elegancko.

NAIVE/SONIC

ROCK

WYKONANIE NAGRANIE **MORRISSEY**  
**World Peace Is None Of Your Business**

Z recenzjami płyt Morrissey mam zawsze kłopot. Z jednej strony nagrywa perfekcyjnie zrealizowane albumy wypełnione udanymi piosenkami, z drugiej zaś zdecydowanie ustępują one dokonaniom The Smiths, z którymi święcił triumfy w latach 80. Jego styl jest skrytykowany i trudno spodziewać się jakiejś muzycznej rewolucji. Na okładce jedenastego solowego krążka bawi się z psem, co – biorąc pod uwagę jego miłość do kotów – zaskakuje. Otwierający płytę utwór tytułowy zwraca uwagę na biedę panującą na świecie. Morrissey zarzuca nam bierność, a do działania ma nas pobudzić zwawy rytm i rockowa gitara. Do ery bitników nawiązuje kompozycja „Neal Cassady Drops Dead”, w której na zmianę słyszemy ostre rockowe i akustyczne dźwięki. Moz jest znakomitym tekściarzem, co udowadnia na tej płycie. W „I'm Not A Man” śpiewa, że jest kimś więcej niż tylko mężczyzną. Czas The Smiths przywołują melancholijnie brzmiące „Istanbul” i „Staircase At The University”. Takiego Morrissey lubię najbardziej. Podobać może się latynosko brzmiący „Earth Is The Loneliest Planet”. Album zamyka „Oboe Concerto” dedykowany tym, którzy odeszli.

UNIVERSAL

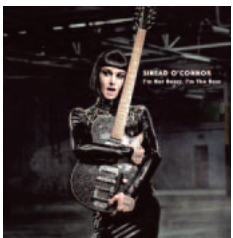
ETNO ROCK

WYKONANIE NAGRANIE **ROBERT PLANT**  
**Lullaby and...  
The Ceaseless Roar**

Podczas gdy fani Led Zeppelin wciąż żyją mocno wypasionymi reedycjami płyt zespołu, bez specjalnego rozgłosu światło dzienne ujrzał nowy krążek Roberta Planta. Tym samym wokalista Led Zeppelin uciął wszelkie spekulacje na temat reaktywacji grupy. Jego solowa kariera trwa już przeszło trzy dekady i za każdym razem Plant zaskakuje słuchacza. Ucieka przy tym od zaszkladowania go jako hardrockowego krzykacza. Od lat zafascynowany był muzyką Afryki Północnej i te wpływy są słyszalne na dziesiątym solowym albumie Anglika. Można odnaleźć tu także bluesa z Deltą, amerykański folk i country, triphopową elektronikę spod znaku Massive Attack czy etniczny rock a la Peter Gabriel, w którego Real World Studios częściowo powstał ten album. Ten stylistyczny miszmasz zachowuje jednak rockowego ducha. Głos Roberta Planta, choć nie tak dźwięczny i pozabawiony najwyższych rejestrów, brzmi mocno i pewnie. Sam tytuł albumu mówi wszystko. Jest tu miejsce i na kołysanki (Lullaby) i na nieustający ryk (Ceaseless Roar).

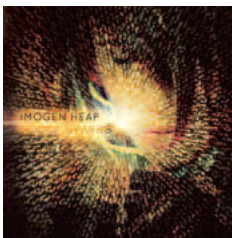
WARNER

POP ROCK

WYKONANIE NAGRANIE **SINÉAD O'CONNOR**  
**I'm Not Bossy, I'm the Boss**

Pierwsze zaskoczenie przynosi już sama okładka płyty. Spogląda na nas seksowna laska z długimi włosami, w obcisłej czarnej lateksowej sukience, czule obejmująca gitarę. Czy to oby na pewno ta sama Sinéad O'Connor, która ostatnimi laty przywdziała szaty mniszki? Wygląda na to, że ten etap kariery ma już za sobą. Po niezbyt udanych eksperymentach z akustycznym folkiem, elektroniką i reggae, 47-letnia artystka wróciła do tego, co jej wychodzi najlepiej – zaprawionego różnymi smakami rocka o popowej melodyce. Nowe piosenki brzmią dojrzałe, nawiązują do tych z lat 80. Brudne gitarowe brzmienie zdominowało bluesowy numer „Kisses Like Mine”. Ostre gitary usłyszymy także w „The Voice Of My Doctor”. Dla przeciwwagi mamy także nastrojowy, niemal akustyczny „Harbour” i przejmujący „Streetchars”. Afrykańskie akcenty przynosi rozkołysany „James Brown” z udziałem saksofonisty Seuna Kutiego, syna legendarnego Feli Kutiego. W każdym nagraniu artystka pokazuje swoje nieprzeciętne możliwości wokalne. Jej dźwięczny, uduchowiony śpiew ujmuje szczerością. I choć trudno będzie się jej ścigać z młodymi gwiazdkami na listach przebojów, to cieszy powrót Irlandki do formy sprzed lat.

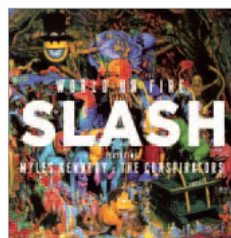
NETTWERK/MYSTIC PRODUCTION

POP  
ALTERNATYWAWYKONANIE NAGRANIE **IMOGEN HEAP**  
**Sparks**

Brytyjka Imogen Heap przyzwyczaiła nas do niekonwencjonalnego podejścia do muzycznej materii. Dla jednych jej piosenki mogą wydać się dziwne, bełkotliwe, nie do słuchania. Dla innych – nieszablonowe, odkrywcze, znamionujące geniusz artystki. Nie zmieni tej opinii także najnowsza płyta. Przed jej nagraniem poprosiła fanów, by przysłali jej „sound seedsy”, czyli krótkie nagrania realizowane w terenie. Wśród nich znalazły się rzeczy dość abstrakcyjne, jak dźwięk spalanej zapalki, zamykanych drzwiczek od zmywarki czy loskot jadącego roweru. Te efekty wplotła w swoje piosenki. Jej twórczość można porównać do tego, co robi Laurie Anderson. Tak jak Amerykanka potrafi pisać polamane linie melodyczne, oplatać je nieoczywistymi dźwiękami. Gdy myślimy, że już ją rozszyfrowaliśmy i zaczynamy rozkoszować się zgrabną melodią i przyjemnym brzmieniem, artystka robi voltę i uderza w zgrzytliwy ton. Imogen Heap niewątpliwie jest oryginalną songwriterką, z gracją poruszającą się w różnych stylach. Trudno odmówić jej pomysłowości i talentu. Z drugiej strony, jej utwory sprawiają wrażenie przeladowanych, barokowo rozpasanych. Wysłuchanie jej płyty jest nie lada wyzwaniem.

MEGAPHONIC RECORDS/SONIC

HARD ROCK

WYKONANIE NAGRANIE **SLASH FEATURING  
MYLES KENNEDY AND  
THE CONSPIRATORS**  
**World On Fire**

Jego poprzedni album „Apocalyptic Love” zamknął usta wszystkim niedowiarkom i pokazał, że Slash może żyć własnym życiem. Może nie nagrywa albumów na miarę największych osiągnięć Guns N'Roses, ale i tak Axl Rose ma mu czego pozazdrościć. Gitarzysta znalazł idealnego partnera w osobie wokalisty Mylesa Kennedy'ego znanego z Alter Bridge. Towarzyszy mu także sekcja rytmiczna Brent Fitz – Todd Kerns, ukryta pod nazwą The Conspirators. Tak doborowe grono na trzecim albumie uzyskało pełne zespolenie. Slash wreszcie ma zespół na miarę jego talentu, ambicji i umiejętności. Piosenki odwołują się do hardrockowej przeszłości. Pełne wigoru riffy Slasha mają lekkość i moc. Nie brakuje także ognistych solówek, jak choćby w „Safari Inn”, jedynym instrumentalnym numerze na płycie. Myles Kennedy barwą głosu przypomina nieco Davida Coverdale'a z Whitesnake. W tym też, bardzo melodyjnym kierunku podąża muzyka zespołu. Jeśli dodamy do tego perfekcyjną pracę sekcji rytmicznej, otrzymamy kawał świetnie zagrane rocka w vintage'owym stylu.

WARNER



AKUSTYCZNY  
METAL
 WYKONANIE   
 NAGRANIE 

## KAT & ROMAN KOSTRZEWSKI

### Buk – akustycznie

Kat należy do pionierów thrashu w Polsce. Ich wirtuozką jest potężne brzmienie oparte na mocnych gitarowych riffach. Sporym aktem odwagi ze strony zespołu było nagranie akustycznych wersji piosenek wybranych z całego ich dorobku. Nie zburzyli przy tym struktury utworów i zachowali wyrafinowane linie melodyczne. Mamy więc do czynienia z dobrze znanymi utworami zagrany na akustycznych instrumentach. I wbrew obawom – efekt końcowy jest bardzo udany. Ta muzyka wciąż ma odpowiednią motorykę i czad. Zyskała też na przestrzeczności i wirtuozerii. Roman Kostrzewski ze swym niepowtarzalnym śpiewem i specyficzną poetyką tekstów brzmi demonicznie. Możemy tu także mówić o przebojach, jak choćby „Diabelski dom cz. I”, „Głos z ciemności” czy „Łza dla cieniów minionych”. Współczesny metal bardzo często flirtuje z folkiem i, jak pokazuje płyta Kata, nie jest to żaden mezalians.

MYSTIC PRODUCTION

COUNTRY POP


 WYKONANIE   
 NAGRANIE 

## THE COMMON LINNETS

### The Common Linnet

The Common Linnet reprezentowali Holandię na tegorocznym festiwalu Eurowizji, gdzie zajęli drugie miejsce. Obok Szwajcarów byli tam jedynymi wykonawcami godnymi uwagi. Kariery na miarę Abby na pewno nie zrobią, ale prezentują się na tyle dobrze, że mogą liczyć na europejską popularność. Tworzący duet wokalistka Ilse DeLange oraz wokalista i gitarzysta Waylon mają za sobą spore doświadczenie sceniczne. Połączyła ich miłość do country. Jak na wykonawców pochodzących z kraju niezwiązanego kulturowo z tym stylem, prezentują się całkiem dobrze. Nie grają czystego country, ale jego popową odmianę. Piosenki wpadają w ucho, mają rozleniwiający klimat. Ilse DeLange śpiewa, jakby urodziła się na ranczo w Teksasie, Waylon dzielnie jej sekunduje. Mamy tu akustyczne gitary, gitarę stalową, dobro, banjo, mandolinę, skrzypce i nostalgiczne teksty. Miło się tego słucha, choć na dłuższą metę muzyka wydaje się zbyt nużąca.

UNIVERSAL

ROCK


 WYKONANIE   
 NAGRANIE 

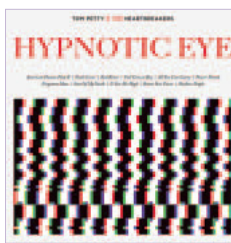
## ROYAL BLOOD

### Royal Blood

Grupę Royal Blood obwołano debiutem roku jeszcze zanim ukazała się ich płyta. Fachowcy z BBC umieścili ich na swojej liście Sound 2014. Latem zagraли na nie-

Więcej na: [www.ebook4all.pl](http://www.ebook4all.pl)

ROCK


 WYKONANIE   
 NAGRANIE 

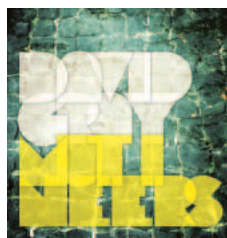
## TOM PETTY & THE HEARTBREAKERS

### Hypnotic Eye

Tom Petty nigdy nie był rockowym innowatorem, wolał czerpać z amerykańskiej tradycji, co przysporzyło mu wielu wiernych po dziś dzień fanów. Z pewnością cieszył się jego najnowszy album „Hypnotic Eye”, który zadebiutował na pierwszym miejscu listy sprzedaży „Billboardu”. Takiego sukcesu Tom Petty nie zanotował nigdy wcześniej. Płyta jest powrotem do brzmień, które ukształtowały mu drogę na początek kariery. Piosenki odznaczają się szorstkością i zadziornością. Słyszymy surowe gitary i szybko zmieniające się akordy, stanowiące doskonale tło dla śpiewu Petty'ego. Artyście udaje się połączyć wiarygodność przekazu z wpadającymi w ucho refrenami. Tom Petty nie zapomina także o bluesie, który zdominował jego poprzedni album „Mojo”. Na bluesowym schemacie oparte są choćby „Burnt Out Town” czy „Full Grown Boy”. Jest także bossa nova „Sins Of my Youth”. Muzyka może wydać się nieco archaiczna, ale co w tym złego, skoro tak dobrze się jej słucha.

WARNER

FOLK POP


 WYKONANIE   
 NAGRANIE 

## DAVID GRAY

### Mutineers

Właśnie mija 21 lat od wydania debiutanckiego albumu Davida Graya. Wokalista przyciągnął uwagę świata swoim przełomowym hitem „White Ladder”, który znalazł się na pierwszym miejscu brytyjskiej listy. Od tego czasu praktycznie każda jego płyta ląduje w czołowej dziesiątce sprzedaży po obu stronach Atlantyku, choć trudno powiedzieć, że stał się artystą z absolutnego topu. Nie zmieni tego także jego dziesiąty w karierze album „Mutineers”. Producent Andy Barlow (Lamb) dostał zadanie, by coś zmienić w jego muzyce, by zerwać z przeszłością. Ten dołożył więc szczyptę elektroniki i delikatne taneczne bity, ale klimat piosenek został zachowany. David Gray wciąż pozostaje intrygującym wokalistą, śpiewającym smutne piosenki. Folkowe brzmienie gitary dodaje im szlachetności i podkreśla ich rodowód. Przy tych nagraniach można się świetnie zrelaksować, choć o żadnej muzycznej rewolucji mowy być nie może.

PIAS/MYSTIC

mał wszystkich liczących się europejskich plenerowych festiwalach, w tym na Open'erze, gdzie przyjęto ich entuzjastycznie. Ich debiutancki album udowodnił, że wszystkie zachwyty nie były przesadzone. Podczas słuchania płyty z miejsca nasuwają się porównania do White Stripes. Royal Blood to także duet, z tym, że rolę gitary elektrycznej przejął tu bas. Mike Kerr gra w innowacyjny sposób, stosuje całą gamę wzmocnień i efektów, co w połączeniu z perkusją daje gęste i hłaśliwe brzmienie. Ale to melodyjni i mocno energetyzujący łomot, którego doskonale się słucha. W nagraniach duetu z Brighton można doszukać się wpływów hard rocka, rocka garażowego i psychodelii. Nad wszystkim unosi się szlachetny duch Led Zeppelin. Niewiele ponad pół godziny najlepszej muzyki, jaka ostatnio pojawiła się na rynku.

WARNER

STODOLA

more  
than  
live  
musicKUP BILET NA [WWW.STODOLA.PL](http://WWW.STODOLA.PL)

BILETY DOSTĘPNE:

KASA KLUBU STODOLA - UL. BATOREGO 10

MARCELINA 6.11

KULT 7, 8.11

RAZ DWA TRZY 9.11

 EDYTA BARTOSIEWICZ 9.11 - GDAŃSK  
 24.11 - KATOWICE  
 28.11 - POZNAŃ  
 1.12 - WARSZAWA

ZALEWSKI 11.11

PUSTKI 13.11

FINK 14.11

ACID DRINKERS 15.11

MELA KOTELUK 16.11

 THE BASEBALLS 17.11 - WARSZAWA  
 18.11 - WROCLAW

KASIA KOWALSKA 18.11

 MORRISSEY 19.11 - WARSZAWA  
 21.11 - KRAKOW

KASIA STANKIEWICZ 20.11

JULIA MARCELL 21.11

ŁĄKI ŁAN / GOORAL / RAS LUTA 22.11

BEDNAREK 23.11

IZA 26.11

COMA 27, 28.11

T. LOVE I GOŚCIE 29.11

CZESŁAW ŚPIEWA 30.11

 GOGOL BORDELLO 1.12 - GDAŃSK  
 2.12 - KRAKOW  
 4.12 - WARSZAWA

LEMON 2.12

GABA KULKA 3.12

INDIOS BRAVOS 5.12

LUXTORPEDA 6.12

R E K L A M A

**Samaris, „Silkdrangar”, Mystic Records (\*\*\*\*/\*\*\*\*)**

Samaris dołączył do grona najlepszych towarów eksportowych ze słynącej w talenty muzyczne Islandii. O ich muzyce z przychylnością wypowiadają się dziennikarze, widząc w nich następców Bjork. Tak jak u niej, w nagraniach Samaris dominuje elektronika i kobiecy wokal. Muzyka taneczna miesza się tu z elementami muzyki klasycznej. Transowe rytmy i mroczne dźwięki klarnetu tworzą unikalne, mocno wciągające brzmienie. Teksty piosenek zostały zaczerpnięte z XIX-wiecznej islandzkiej poezji.

**Asa, „Bed Of Stone”, Naive/Sonic (\*\*\*\*/\*\*\*\*)**

Kiedy urodzona w Paryżu Nigeryjka debiutowała siedem lat temu, widziano w niej wielką nadzieję europejskiej wokalistyki. Na swoim trzecim albumie Asa wyraźnie okrzepła, jej kompozycje wydają się dojrzalsze, choć brakuje w nich dawnej świeżości. Asa stara się łączyć popową przebojowość z ambitnym soulem o lekko jazzującym odcieniu i zaangażowanymi tekstami. Czasem w jej piosenkach pojawiają się elementy afrykańskie, ważną rolę pełnią akustyczne brzmienia gitary i pianina oraz smyczki. Dobrze się tego słucha, ale zdecydowanie brakuje wyrazistych przebojów, bo za taki może uchodzić jedynie kompozycja „Eyo”.

**Jan Kanty Pawluśkiewicz, „Amat vita”, Polskie Radio (\*\*\*\*/\*\*\*\*)**

Antologia nagrań krakowskiego kompozytora wzbogaciła się o kolejną interesującą pozycję.

Pod numerem ósmym ukazał się album zatytułowany „Amat vita”. Tytułowy utwór napisany z okazji otwarcia tamy na Dunajcu w 1997 roku jest impresją kompozytora na temat życiodajnej, a zarazem niszczycielskiej siły wody. Kolejny „Apimondia Mater” uświetnił Zjazd Pszczelarzy w 1987 roku w Warszawie. Album zamykają dwie suity z największymi przebojami Jana Kantego Pawluśkiewicza i Marka Grechuty w wykonaniu Polskiej Filharmonii „Sinfonia Baltica” w Słupsku.

**Fitz And The Tantrums, „More Than Just A Dream”, Warner (\*\*\*\*/\*\*\*\*)**

Single „The Walker” wykorzystano w zwiastunie gali rozdania tegorocznych Oscarów. Taka reklama sprawiała, że druga płyta Kalifornijczyków cieszy się sporym wzięciem na całym świecie. Grają przebojowego rocka z elementami popu, soulu i electro disco. Przyrównuje się ich do Marron 5, których saportowali na trasie. Prochu nie wymyślili, ale ich piosenek słucha się z przyjemnością. Są na tyle chwytliwe, że można je sobie zanucić. Można także obejrzeć do nich udane wideoklipy.

**Broken Twin, „May”, Anti/Sonic (\*\*\*\*/\*\*\*\*)**

Za nazwą Broken Twin kryje się 25-letnia Dunka Majke Voss Romme. Jej debiut to bardzo osobista płyta, w pełni oddająca jej osobowość i aktualny stan ducha. Skromna i wyciszona muzyka opiera się na dźwiękach fortepianu, pianina, skrzypiec z lekką tylko podbarwionych elektroniką. Do tego dochodzi oniryczny wokal Dunki, będący skrzyżowaniem Beth Gibbons z Portishead i Marka Hollisa z Talk Talk. Zwolennicy dotujących i elegijnych klimatów będą w siódmym niebie.

**JJ, „V/Secretly Canadian/Sonic (\*\*\*\*/\*\*\*\*)**

Szwedzki duet Elir Kastlander i Joakim Benon debiutował pięć lat temu. Od tego czasu zdążyli zdobyć sławę wykraczając poza granice ich kraju. Piosenki grupy stanowią połączenie elektroniki, łagodnego wokalu i popowych melodii. Mają w sobie także charakterystyczną dla skandynawskich wykonawców melancholię. Sprawiają wrażenie spowolnionych, ale w tym tkwi ich siła. Brzmiały trochę jak nagrania Eni, ale bez cętyckich naleciałości i cukierkowych brzmień.

**Rea Garvey, „Pride”, Universal (\*\*/\*\*\*\*)**

Kilka lat temu piosenki „Supergirl” i „Josephine” formacji Reamonn nuciła cała Europa. Niemiecka grupa pod wodzą Irlandczyka Reamonna Garveya oczarowała wówczas fanów gitarowym brzmieniem a la lata 80., wzorowanym na U2. Jego solowe wydawnictwo nie przynosi już tak nośnych przebojów, ale i tak nie powinno zawiść miłośników melodyjnej, rockowej piosenki ze szczyptą elektroniki i dodatkiem irlandzkiego folku.

ROCK  
PROGRESYWNY  
CD + DVD

WYKONANIE ██████████

NAGRANIE ██████████

**RAY WILSON**  
**Genesis vs Stiltskin –**  
**20 Years and More**

W 1996 roku Ray Wilson zastąpił Phila Collinsa w Genesis, czego efektem był bardzo udany album „Calling All Stations”. Ten wybór wydawał się być strzałem w dziesiątkę, ale kontynuacji już nie było. Brytyjczyk ma na koncie także wydawnictwa z własną grupą Stiltskin i solowe albumy. Wszystkie te etapy w swojej 20-letniej karierze połączył na koncertowym wydawnictwie. Rejestracji występu dokonano w kwietniu ubiegłego roku w studiu imienia Agnieszki Osieckiej w radiowej Trójce. Oprócz obecnego zespołu towarzyszył mu na scenie kwartet smyczkowy i saksofonista Marcin Kajper. Pozwoliło to na przearanżowanie piosenek i wzbogacenie brzmienia. Wciąż doskonale bronią się nagrania z „Calling All Stations”. One wywołują największą euforię wśród widzów. Ray Wilson sięgnął także po inny klasyk Genesis – „Mama” – udowadniając, jak znakomitym jest wokalistą i jak wiele mógł z tą grupą jeszcze osiągnąć.

POLSKIE RADIO

POP



WYKONANIE ██████████

NAGRANIE ██████████

**GEORGE EZRA**  
**Wanted on Voyage**

POP



WYKONANIE ██████████

NAGRANIE ██████████

**ROBIN THICKE**  
**Paula**

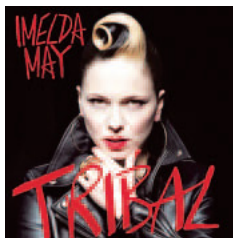
W ubiegłym roku jak burza przez listy przebojów przeszła firmowana przez Robina Thicke'go i Pharrella Williamsa piosenka „Blurred Lines”. Brytyjski wokalista miał w rękę wszystkie atuty, by jego siódmy studyjny album stał się wydawniczym hitem. Tak się jednak nie stało, bo „Paula” zadebiutowała na 9. miejscu listy „Billboardu” i dopiero na 200. miejscu zestawienia brytyjskich bestsellerów. Swój album zadeedykował żonie – Pauli Patton. Przed nagraniem tej płyty ich związek się rozpadł, co mocno wpłynęło na jego psychikę. Piosenki są sentymentalne aż do przesady. W „Still Madly Crazy” słyszymy tylko jego głos i fortepian. „You're My Fantasy” ma latynoskie zabarwienie. Najlepszy na płycie, wybrany do promocji „Get Her Back” ma lekko kołyszący rytm. Robin Thicke prezentuje tu swój kunszt wokalny, płynnie przechodząc od normalnego śpiewu do falsetu. Znacznie żywiej robi się w jazzującym „Whatever I Want”, jeszcze dynamicznej w „Living In New York City”. To ostra funkowa jazda w stylu Jamesa Browna. Szkoda, że ten kawałek to wyjątek.

UNIVERSAL

W pierwszej piątce listy BBC Sound of 2014 znalazło się nazwisko młodego bristolskiego wokalisty George'a Ezry. Kto wie, czy nie jest to najciekawsza i najlepiej przygotowana do dalszej kariery postać, na którą w tym roku stawiają brytyjscy specjaliści. Wymyślone na potrzeby marketingowe hasło „20-latek o głosie 50-latk” bardzo trafnie oddaje szorstkość jego głosu i sposób, w jaki śpiewa. Właśnie stro-na wokalna jest największym atutem jego debiutanckiego albumu. George Ezra brzmi zaskakująco dojrzałe, niemal bluesowo. Oprócz tego, że doskonale śpiewa, sam zagrał wszystkie partie gitary, basu i klawiszy. Album jest utrzymany w klimatach akustycznych, choć czasem możemy być zaskoczeni. „Stand By Your Gun” został oparty na motywach elektronicznym. „Listen To The Man” nawiązuje do klasycznego bluesa, a „Cassy O” do country. W „Did You Hear The Rain” usłyszymy mocną rockową gitarę.

SONY

ROCKABILLY



WYKONANIE ██████████

NAGRANIE ██████████

**IMELDA MAY**  
**Tribal**

Sama Wanda Jackson namaściła ją na nową królową rockabilly. Imelda May w swoich piosenkach doskonale oddaje ducha lat 50. Jej płyta brzmi klasycznie, a jednocześnie kalkiem atrakcyjnie dla młodego słuchacza. Jej stylizowane teledyski, kostiumy i uczesania nawiązują do tamtej epoki. Moda na retro, jaką zapoczątkowała przed kilku laty Amy Winehouse, trwa w najlepsze i zdaje się nie mieć końca. W piosenkach Imeldy May mamy fuzję rockabilly, bluesa, swingu, rock'n'rolla i surfujących gitar. Śpiewa je silnym, lekko zachrypniętym głosem, jak dawne gwiazdy. Zachwycają się nią jej rodacy Bono i Van Morrison, także Eric Clapton i Jeff Beck. Szalony rock'n'roll „Wild Women” wykonuje w niemal punkowym stylu. „Five Good Men” zabrzmiał jak utwory Stray Cats. W „Gypsy In Me” pokazuje, że potrafi być także słodka i liryczna. „Little Pixie” doskonale nadaje się na letnie potańcówki bardzo blisko partnera.

DECCA/UNIVERSAL

POP  
ALTERNATYWNY

WYKONANIE ██████████

NAGRANIE ██████████

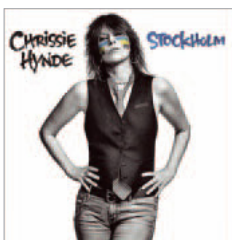
**GABA KULKA**  
**The Escapist**

Pięć lat kazała nam czekać Gaba Kulka na następcę doskonale przyjętej płyty „Hat Rabbit”. Po drodze były poboczne projekty, jak Kucz/Kulka, Baaba Kulka czy płyta z remanentami „Wersje”, ale nie w pełni oddawały one prawdziwą twarz artystki. O swoim nowym albumie mówi, że to piosenki o ucieczce i o fascynacji. To opowieści o miejscach, w których ściera się ze sobą świat wyobraźni i twarda rzeczywistość. Teksty są w języku angielskim i dwa po polsku. Nie jest to muzyka łatwa do słuchania. Jest tak eklektyczna, że trudno wrzucić ją do konkretnej szufladki. Słychać tu odniesienia do ikon żeńskiej wokalistyki, jak Kate Bush, Tori Amos, PJ Harvey i Florence Welsh. Ton kompozycjom nadaje fortepian uzupełniony o syntezatorowe smaczki, gitary, wiolonczelę. Powałajaco zabrzmiała jej wersja „Keep Your Eyes Peeled” Queens of the Stone Age z mrocznym saksofonem a la Morphine.

MYSTIC PRODUCTION



ROCK POP



**CHRISSIE  
HYNDE**  
Stockholm

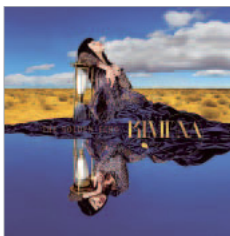
WYKONANIE

NAGRANIE

Pobyt w Sztokholmie okazał się na tyle inspirujący, że Chrissie Hynde wyjechała z tego miasta z bardzo udaną płytą. To pierwszy solowy album Chrissie po 35 latach muzykowania. Choć równie dobrze mógłby być podpisany nazwą jej zespołu Pretenders. Piosenki niemal nie różnią się od tego, do czego zdążyła nas przyzwycząć. Określają je proste, wpadające w ucho melodie, rockowe gitary i głos, którego nie sposób pomylić. Tak jest choćby w najbardziej nośnych na płycie kompozycjach „Dark Sunglasses”, „Down The Wrong Way” z charakterystyczną hałaśliwą gitarą Neila Younga, „You’re The One” czy „Sweet Nuthin”. Sama mówi, że to połączenie Abby z Johnem Lennonem i choć wydaje się to nieprawdopodobne, wiele w tym prawdy. Bardziej rockowo zabrzmiał „A Plan Too Far”. W popowe rejony prowadzi ballada „In A Miracle”. Elektronika zdominowała z kolei utwór „House of Cards”. Doskonałą robotę wykonał producent Björn Ytling ze szwedzkiej grupy Peter Bjorn and John, współpracownik Lykke Li. Bardzo udany powrót artystki, która swoje największe triumfy święciła w latach 80.

UNIVERSAL

POP



**KIMBRA**  
The Golden  
Echo

WYKONANIE

NAGRANIE

Głos Kimbry znany z megaprzeboju Gotye „Somebody That I Used To Know”. Udział w tym nagraniu otworzył jej drogę do światowej kariery. Już na pierwszym albumie „Vows” z 2011 roku udowodniła, że nazywanie jej „dziewczyzną od Gotyego” jest krzywdzące. Nowozelandka dysponuje świetnym głosem, a pomysłów na piosenki może jej pozazdrościć niejedna gwiazda. Wokalistka najwyraźniej jest zafascynowana brzmieniem popowych przebojów lat 90. W nagraniu „90’s Music” wymienia artystów, którzy wywarli na nią największy wpływ w dzieciństwie. Padają nazwiska Mary J. Blige, Mariah Carey, Aaliyah, R. Kelly’ego, Nirvany i TLC. Wsparł ją w tym nagraniu znakomity John Legend. Jej piosenki mogą się także kojarzyć z Kylie Minogue, Kate Bush, Annie Lennox czy Florence Welsh. Młoda wokalistka bez trudu potrafi zmieszać soul, indie rock i funk, nadając piosence przebojowy, choć nieoczywisty sznyt. Ma ku temu doskonałe zadatki. Jej głos jest mocny, dźwięczny, nic nieprzesłodzony. Wspólnie z Lorde rozślawiają muzyczną scenę odległej Nowej Zelandii.

WARNER

KLUBOWE RYTMY



**DIGITH**  
ALL LOVE  
Augusta

WYKONANIE

NAGRANIE

Do wydania najnowszej płyty Digith All Love przyczynili się fani zespołu, wpłacając na ich konto potrzebne pieniądze. Wykorzystanie serwisu crowdfundingowego cieszy się coraz większą popularnością na świecie. W ten sposób artysta zachowuje niezależność, a fani mogą poczuć się jak prawdziwi mecenasi sztuki. Digith All Love do tego celu wykorzystał serwis PolakPotrafi.pl. W zamian darczyńcy mogą liczyć na płyty z autografami i gadżety związane z zespołem.

Digith All Love tworzą grający na instrumentach klawiszowych, także odpowiedzialny za kompozycje i produkcję Maciek Zakrzewski oraz wokalistka i autorka tekstów Joanna Pivowar-Antosiewicz. Ich muzyka stanowi mariaż elektroniki ze smyczkami. Skrzypce, wiolonczela i altówka tworzą nastrojowe tło dla dość mrocznych piosenek zespołu. Zwłaszcza delikatny, ale niepokojący głos wokalistki przykuwa uwagę słuchacza. Nadaje nagraniu specyficzny, oniryczny klimat. Udana fuzja trip hopu, dźwięków a la Depeche Mode, nu jazzu, rocka i ambientu.

MYSTIC PRODUCTION

# JOHN PORTER "HONEY TRAP"

## ALBUM JUŻ W SPRZEDAŻY

CD / LP



"Po raz kolejny artysta eksploruje skomplikowane relacje międzyludzkie, nasze ukryte lęki i obsesje przefiltrowane przez jego osobiste doświadczenie".

**MYSTIC  
PRODUCTION**  
mystic.pl



MALEMEN

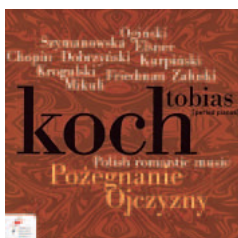
DZIENNIK  
GAZETA PRAWNA

cgm.pl



Multikino

WYKONANIE   
NAGRANIE 



## Pożegnanie Ojczyzny Polish Romantic Music Tobias Koch

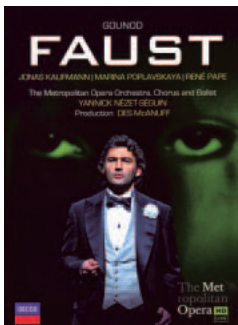
Ostatnia chluba dyrektora Stanisława Leszczyńskiego – nagranie z serii Muzyka czasów Chopina na instrumentach dawnych w wykonaniu niemieckiego pianisty Tobiasa Kocha. Ten artysta pokazał nam już w ubiegłym roku, jak można interesująco i twórczo interpretować mazurki i polonezy – utwory polskich kompozytorów epoki przed i po chopinowskiej. W czasie tegorocznego festiwalu „Chopin i jego Europa” Koch potwierdził swoją kompetencję tworząc niezapomniany klimat i grając stylowo polskie utwory na sześciu fortepianach – pięciu z epoki Chopina i na koncertowym Steinwayu.

Efektom ubiegłorocznej wizyty pianisty w Warszawie jest wspomniane nagranie. Polonezy to przede wszystkim najpopularniejszy bodaj spośród nich – Polonez a-moll „Pożegnanie Ojczyzny” Michała Kleofasa Ogińskiego oraz polonezy Karola Kurpińskiego i jeden polonez autorstwa kompozytorki niezwykle popularnej również jako wykonawczyni sporo starszej od Chopina – Marii Szymanowskiej. Są też jej nokturny, etiuda, walc i mazurki. Rondo a la Mazurka to kompozycja nauczyciela Chopina – Józefa Elsnera. I mazurki Chopina, Kurpińskiego, Ignacego Feliksa Dobrzyńskiego, Józefa Krogulskiego, Karola Mikuli, Karola Żalskiego i wielkiego, prawie współczesnego wirtuoza (1882–1948) Ignacego Friedmana.

NIFC 2014

2 DVD

MUZYKA   
NAGRANIE 



## GOUNOD - FAUST Kaufmann/Poplavskaya/Pape

„Faust” Charlesa Gounoda opiera się na pierwszej części utworu Goethego. Libreto dwóch francuskich autorów zawiera wyłącznie wątek miłosny. Opera powstawała dość długo – jej pierwsza wersja przez 7 lat, a ostateczna dalsze 4 lata. Po zmianach zyskała wreszcie popularność. A i to nie w ojczyźnie, ale w Londynie i w mediolańskiej La Scali. Dopiero po dopisaniu śpiewnych recytatywów i scen baletowych stała się prawdziwym przebojem teatrów operowych. „Faustem” Gounoda zainaugurowano pierwszy sezon w nowojorskiej Metropolitan Opera, a ponad 40 lat nie schodziła z afiszy brytyjskich oper. Najśłynniejszym

odtwórcą Mefistofelesa był Fiodor Szalapin. Jednym z najlepszych nagrań w historii „Fausta” jest trzy płytowy album z Giaurowem, Corellim i Sutherland. W Niemczech, gdzie Goethe jako narodowy poeta i filozof cieszy się niezwykle szacunkiem, opera ta jest grana pod tytułem „Małgorzata” i przemilcza się jakiegokolwiek jej związku z wielkim Weimarczykiem. Przedstawienie nowojorskie zostało sfilmowane w 2011 roku, a główne role wykonują: Jonas Kaufmann jako Faust, René Pape – Mefistofeles, a rolę Małgorzaty wykonuje Marina Poplavskaja. Orkiestrą, chórem i baletem MET dyryguje modny ostatnio Yannick Nezet-Seguin.

DECCA 2014

WYKONANIE   
NAGRANIE 



## BRUCKNER: SYMPHONY NO. 9 Lucerne Festival Orchestra/ Claudio Abbado The final recording

IX Symfonia Antona Brucknera jest często porównywana z „Niedokończoną” Franciszka Schuberta. Wszakże nie pod względem formy czy treści, ale właśnie z racji nieukończenia. Można dywagować, czy Schubert rzeczywiście zarzucił kontynuację komponowania swojej VIII Symfonii z rozmaitych powodów, czy też świadomie uznał, że dwie części stanowią zamkniętą całość. Taką tezę sformułował w latach 30. Arnold Schering, a podtrzymuje ją wielki autorytet w dziedzinie muzyki dawnej Nicolaus Harnoncourt. Wracając jednak do ostatniej symfonii Brucknerowskiej, to nie mamy podobnego dylematu. Po prostu kompozytor nie zdążył stworzyć drugiej części. Utwór według niego był ostatnim ukłonem w stronę Boga, a pierwsze jej wykonanie miało miejsce dopiero 9 lat po jego śmierci. Mimo wspomnianej niekompletności, Symfonia d-moll jest wspaniałym dziełem – wykonawcami są tak znakomita orkiestra jak zespół festiwalowy z Lucerny i nieodżałowany Claudio Abbado na jej czele. Był to jego ostatni koncert zarejestrowany 26 sierpnia 2013 roku. Warto porównać to nagranie ze wspaniałą płytą Eugena Jochuma z Orkiestrą Radia Bawarskiego z 1954 roku.

DEUTSCHE GRAMMOPHON 2014

WYKONANIE   
NAGRANIE 

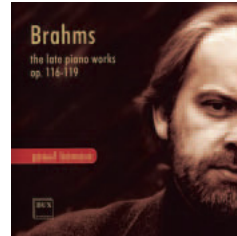


## CHOPIN - THE PIANO CONCERTOS Lugansky/Vedernikov/ Sinfonia Varsovia

Koncert fortepianowy f-moll dedykowany hrabinie Delfinie Potockiej (co ciekawe, w wydaniu angielskim dedykacja brzmi „for Mrs Anderson”) po raz pierwszy został zaprezentowany nielicznej publiczności warszawskiej złożonej z rodziny i przyjaciół 7 lutego 1830 roku. Kompozytorowi towarzyszyła mała orkiestra. Oficjalne prawykonanie nastąpiło ponad miesiąc później w Teatrze Narodowym, a orkiestrą dyrygował Karol Kurpiński. Utwór był wzorowany na tego typu kompozycjach, których autorami byli Hummel, Weber i Ries – przedstawiciele modnego wówczas stylu brillant. Jedyną nowością był brak solowej kadencji w końcowej części Maestoso. Koncert fortepianowy e-moll, wydany jako pierwszy, skomponowany został po koncercie f-moll. Został dedykowany bodaj największej wówczas gwiazdzie pianistycznej – Fryderykowi Kalkbrennerowi. Pierwsze wykonanie koncertu miało miejsce w saloniku Chopinów, we wrześniu 1830 r., a prawykonanie publiczne w przededniu wyjazdu kompozytora z Warszawy, w Teatrze Narodowym, w październiku 1830 roku. W stosunku do Koncertu f-moll zostały zmienione proporcje pomiędzy partią orkiestry a fortepianu. Mikołaj Ługański to znakomity wirtuoz, zaś Orkiestra Sinfonia Varsovia pod dyktando specjalisty od muzyki rosyjskiej dzielnie spełnia swoje zadanie.

NAÏVE-AMBROISIE 2014

WYKONANIE   
NAGRANIE 



## BRAHMS The late piano Works op. 116–119 Paweł Kamasa

Choć Johannes Brahms był kompozytorem niezwykle wszechstronnym, a wśród jego dzieł były zarówno symfonie, koncerty, utwory kameralne, pieśni i Niemieckie Requiem, to główną częścią jego spuścizny były utwory fortepianowe. Jak pisał Einstein w swojej „Muzyce w epoce romantyzmu”: „Brahms nie musi pisać utworów czysto fortepianowych, by wykazać swe fortepianowe mistrzostwo.” W swojej muzyce kameralnej dawał zawsze pierwszeństwo temu instrumentowi. Po pierwszym Scherzo es-moll i po trzech sonatach, Wariacjach na temat Schumanna, czterech Balladach, walcach, Tańcach węgierskich, koncertach fortepianowych i rapsodiach kolejne utwory na fortepian, kończące całą jego twórczość na ten instrument, to liczne miniatury napisane w roku 1892. Cykl Fantazje op. 116, 3 Intermezza op. 117, Klavierstücke op. 118 i op. 119. Zmieniają się całkowicie wypracowane dotychczas środki pianistyczne, a na ich miejsce pojawia się zupełnie odmienny klimat dźwiękowy. Opisem niech będą listy Klary Schumann do Brahmsa, w których dzieli się pierwszymi wrażeniami z przegrywanych rękopisów. Paweł Kamasa znany jest nie tylko jako pianista solowy, ale przede wszystkim kameralista występujący z najbardziej znanym polskim altowiolistą – Stefanem Kamasą.

DUX 2014



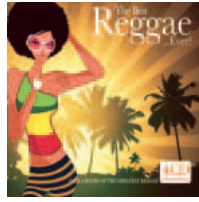
# PŁYTY Z NAJWYŻSZEJ PÓŁKI ZA DARMO!

WYSTARZY W TYM MIESIĄCU ZAPRENUMEROWAĆ „AUDIO”, BY DOSTAĆ W PREZENCIE WYBRANY ALBUM.

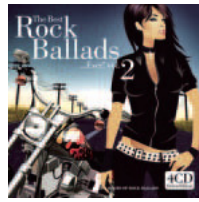
Dział Prenumeraty Wydawnictwa AVT, ul. Leszczyńska 11, 03-197 Warszawa, faks: (22)2578400, tel.: (22)2578422, e-mail: [prenumerata@avt.pl](mailto:prenumerata@avt.pl)



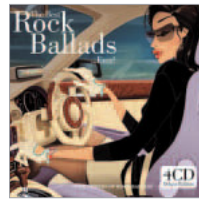
„The Best Love... Ever 2”



„The Best Reggae... Ever”



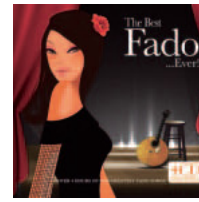
„The Best Rock Ballads... Ever vol. 2”



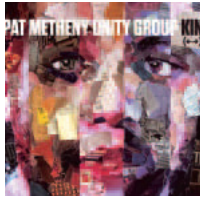
„The Best Rock Ballads... Ever”



„The Best Blues... Ever”



„The Best Fado... Ever”



Pat Metheny Unity Group  
„KIN”



„The Best of Blue Note”



Pink Floyd  
„The Division Bell”



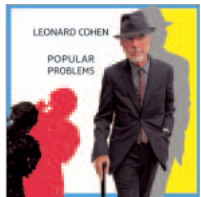
Johnny Cash  
„Out Among The Stars”



Ambrose Akinmusire  
„the imagined saviopr...”



Beck  
„Morning Phase”



Leonard Cohen  
„Popular Problems”



Barbra Streisand  
„Partners”



„Bach Rewrite”



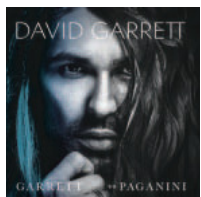
Dirty Loops  
„Loopified”



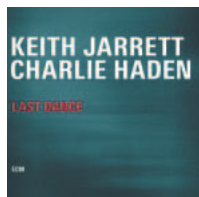
Loreena McKennitt  
„The Journey So Far...”



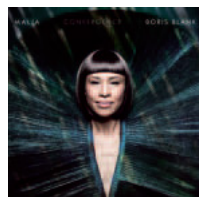
Elton John  
„Goodbye Yellow Brick Road”



David Garreth  
„Garrett vs Paganini”



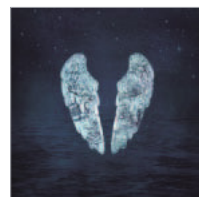
Keith Jarrett  
Charlie Haden  
„Last Dance”



Malia  
„Convergence”



Madeleine Peyroux  
„The Blue Room”



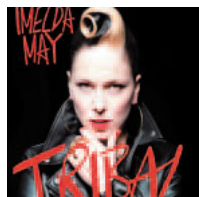
Coldplay  
„Ghost Stories”



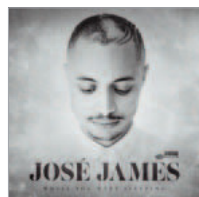
Nikki Yanofsky  
„Little Secret”



„The Best Polish Love Songs... Ever”



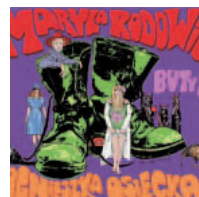
Imelda May  
„Tribal”



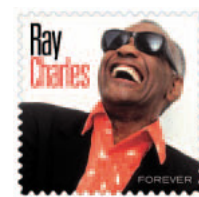
Jose James  
„While You Were Sleeping”



Michael Bolton  
„A Tribute To Hitsville USA”



Maryla Rodowicz  
„Buty 2”



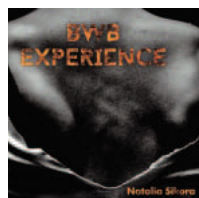
Ray Charles  
„Forever”



Black Sabbath  
„13”



Monsieur Perine  
„Hecho A Mano”



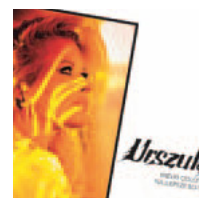
Natalia Sikora  
„MWB Experience”



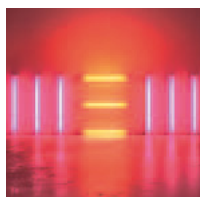
Chris Rea  
„Santo Spirito Blues”



Marsalis & Clapton  
„Play The Blues”



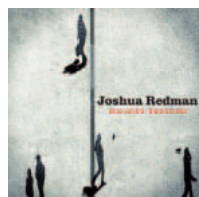
Urszula  
„Wielki odlot 2”



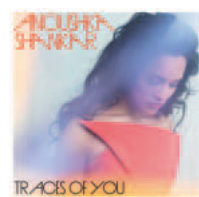
Paul McCartney  
„New”



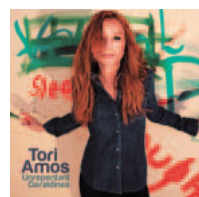
Hugh Laurie  
„Didn't in Rain”



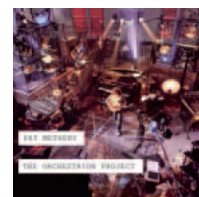
Joshua Redman  
„Walking Shadows”



Anoushka Shankar  
„Traces Of You”



Tori Amos  
„Unrepentant Geraldines”



Path Metheny  
„The Orchestron Project”

# MASOWA ŻĄDZA MAŁOŚCI

## czyli znowu muszę się przejechać

Naszymi gustami rządzą różne nurty, często przeciwne. Stara jak świat jest dychotomia, która dyktuje nam podziw dla tego, co wielkie, albo dla tego, co małe. To, co średnie, jest najmniej ciekawe, chociaż zwykle najpraktyczniejsze i w gruncie rzeczy najwartościowsze. Na szczęście „średniactwo” (gabarytowe) często z wielu powodów wygrywa, mimo że nasze sympatie zwykle zmierzają ku skrajnościom.

Jesteśmy jednak w takim, mówiąc dumnie, momencie historii audio, kiedy obok nowych, godnych uznania możliwości i funkcji, pojawiają się i wygrywają pomysły kontrowersyjne, związane właśnie z wielkością. W tych też czasach, ale i wcześniej, w modzie jest i była miniaturyzacja, „racjonalizowana” argumentem o wygodzie – że jakoby mniejsze jest nie tylko ładniejsze, ale i łatwiejsze, zajmuje mniej miejsca itp. itd. Owszem – do pewnego stopnia, chociaż nie zawsze, nie wszędzie, i tłumaczyć tego chyba dłużej nie trzeba. Nawet gdyby mniejsze było bez żadnych zastrzeżeń wygodniejsze, to urządzenia audio tworzone są nie przede wszystkim dla wygody (najwygodniej i najtaniej byłoby ich nie mieć w ogóle), ale dla pełnienia określonych funkcji. Jakiś kompromis między zasadniczą rolą a wygodą jest konieczny, lecz jak on wygląda dzisiaj? I kto go firmuje? Bo to jest rzecz najsmakowitsza. Przetestowaliśmy w tym numerze cztery wzmacniacze stereofoniczne w cenie ok. 2000 zł. Wszystkie są „nowoczesne”, miniaturowe (ważą ok. 1 kg), wszystkie mają cyfrowe wejścia, wszystkie pozwalają na strumieniowanie bezprzewodowe, no i wszystkie pochodzą od zacnych, audiofilskich producentów. I wszystko pięknie, tylko ich parametry w zakresie zasadniczej roli, czyli wzmacniania, imponują najmniej. Jeden jest OK, jeden jest kompletną porażką. Odrzucmy te skrajne przypadki i spójrzmy na pozostałe dwa – umiarkowana moc, dość niski odstęp S/N, z tym da się żyć, ale „pełnowymiarowe” wzmacniacze stereofoniczne, nawet w tak umiarkowanej cenie, spisują się lepiej. Po prostu taka miniaturyzacja takich urządzeń (wzmacniaczy, i to jeszcze z dodatkami) utrudnia osiągnięcie pewnego standardu w jakości brzmienia (nie czarujmy się, że parametry nie mają z brzmieniem nic wspólnego i audiofilskie firmy mają inne, cudowne na brzmienie sposoby), nie mówiąc o wyraźnym postępie. Kompromis jest pewnie mniejszy, niż byłby kil-

kadziesiąt lat temu; gdyby wówczas ktoś próbował robić wzmacniacz wielkości grubego portfela, wyszłoby z tego kilka, maksimum kilkanaście watów, a dzisiaj wyjdzie nawet kilkadziesiąt, lecz zwykle w towarzystwie sporych zniekształceń. Rozwój techniki ośmielił więc producentów do wyjścia „naprzeciw” oczekiwaniom klientów, mających ochotę na nowe i mniejsze formy, i nie są to tylko firmy japońskie czy koreańskie, zajmujące się masówką i modnymi gadżetami. To nasi audiofilscy specjaliści, do których mamy największe zaufanie, gdy chodzi o jakość dźwięku, przykładając na tym swoją pieczęć, wprowadzając nas trochę w błąd... Przykro jest też w związku z tym, że fala powrotu stereo do większej popularności i odzyskiwania terenu niegdyś utraconego na rzecz kina domowego wcale nie oznacza renesansu dźwięku wyższej jakości. Proste i brutalne porównanie: wygląda na to, że nie gorsze brzmienie w stereo mogą zapewnić wielokanałowe amplitunery AV, które mają na pokładzie jeszcze więcej funkcji, nie mówiąc o dodatkowych końcówkach mocy, mogących służyć np. w systemach multiroom. Zapakowane w tradycyjne, duże obudowy, ważące „swoje”, z przyzwoitymi zasilaczami, radiatorami i tranzystorami (a nie scalaczkami) amplitunery AV są dzisiaj lepszymi „strażnikami” dźwięku, przynajmniej w tym zakresie cenowym, niż miniaturyzowane stereo – nie tylko wzmacniacze, ale też wszelkie „all-in-one”, stacje, grajki i „głośniki bezprzewodowe”. To wzbierająca fala sprzętu popularnego o takich samych ambicjach, jak pogardliwie przez nas traktowane komplety kina domowego „z jednego pudełka” czy naleśnikowate DVD-amplitunery. Stereo wraca do łask, a wraz z tym – rynek masowy i jego prawa. To nic nowego, ale nowością jest udział w tej ofensywie firm „specjalistycznych”. Można mieć nadzieję, że podniosą one poziom, można się obawiać, że się do niego dostosują.

**Andrzej Kisiel**

Miesięcznik "AUDIO" (11 numerów w roku) jest wydawany przez AVT-Korporacja sp. z o.o.

**Adres wydawnictwa:**  
03-197 Warszawa, ul. Leszczyńska 11,  
tel. (22) 257 84 99  
faks (22) 257 84 00  
e-mail: [avt@avt.com.pl](mailto:avt@avt.com.pl)  
[www.avt.com.pl](http://www.avt.com.pl)

**Dyrektor Wydawnictwa:**  
Wiesław Marciniak

**Kontakt do Redakcji:**  
tel. (22) 257 84 30  
faks (22) 257 84 40  
e-mail: [audio@avt.com.pl](mailto:audio@avt.com.pl)  
[www.audio.com.pl](http://www.audio.com.pl)

**Redaktor Naczelny:**  
Andrzej Kisiel  
tel. 724 660 400  
e-mail: [akisiel@audio.com.pl](mailto:akisiel@audio.com.pl)

**Z-ca Redaktora Naczelnego:**  
Radosław Łabanowski  
tel. 601 360 348,  
e-mail: [rlab@audio.com.pl](mailto:rlab@audio.com.pl)

**Redakcja techniczna i skład:**  
Jarosław Sadowski,  
Monika Wiśniewska

**Projekt okładki i wykonanie:**  
AUDIOGRAF

**Opracowanie graficzne:**  
Jarosław Sadowski

**Prenumerata:**  
tel. (22) 257 84 22; faks (22) 257 84 44

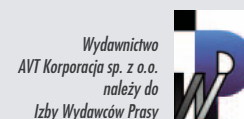
**Dział Aktualności:**  
Radosław Łabanowski  
tel. 601 360 348; e-mail: [news@audio.com.pl](mailto:news@audio.com.pl)

**Dział Marketingu i Reklamy:**  
Kryszyna Bogdan  
tel. (22) 257 84 30; 601 230 533, faks (22) 257 84 44;  
e-mail: [reklama@audio.com.pl](mailto:reklama@audio.com.pl)

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.



AUDIO należy do Europejskiego Stowarzyszenia  
Technik Audiovizualnych (EISA)





**DYNAUDIO**

# Excite

**High Gloss  
Niemożliwe?**



**ŚCIŚLE  
LIMITOWANA  
SERIA**





# STUDIO 2

## NOWA GENERACJA KOLUMN JBL



©2014 HARMAN International Industries, Incorporated. Wszelkie prawa zastrzeżone. JBL to znak towarowy należący do HARMAN International Industries, Incorporated, zarejestrowany w USA i innych krajach. Dane techniczne, cechy i wygląd produktów mogą ulec zmianie bez uprzedzenia.

Inżynierowie JBL spędzili ostatnie 67 lat dostarczając dźwięk takim, jakim jego autorzy słyszeli podczas tworzenia. To dziedzictwo gwarantuje niezrównane brzmienie serii JBL Studio 2. Seria Studio 2 obejmuje trzy modele podłogowe, dwa podstawkowe, dwa centralne i dwa subwoofery aktywne, zapewniając elastyczne rozwiązania w konfiguracjach zarówno stereo, jak i zaawansowanych wielokanałowych aż do 9.2-kanałowego systemu dźwięku przestrzennego. Seria JBL Studio 2 zapewnia zdumiewającą przestrzeń, naturalną równowagę i niezwykle szczegóły w wysokich częstotliwościach dzięki technologii tub HDI, wziętych bezpośrednio z profesjonalnych monitorów studyjnych.